

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 12. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 12 kwietnia 2012 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

12. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 12 kwietnia 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak ... 85

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk 85

Punkt 6. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Stanisław Lamczyk 86

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel. 86

Poseł Jerzy Budnik 86

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel. 87

Poseł Krzysztof Jurgiel 87

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 87

Poseł Krzysztof Jurgiel 88

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 89

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak 89

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski. 89

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak 90

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski. 91

Poseł Marek Balt 91

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel. 92

Poseł Marek Balt 92

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Andrzej Massel. 93

Poseł Łukasz Borowiak 93

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopliński. 93

Poseł Małgorzata Adamczak 94

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopliński. 94

Poseł Bartłomiej Bodio 95

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio 95

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 95

Poseł Tomasz Makowski 96

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 96

Poseł Paweł Szałamacha 97

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 97

Poseł Marek Suski 98

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 98

Poseł Michał Szczerba 99

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 100

Poseł Bożena Szydłowska 101

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 101

Poseł Piotr Naimski. 101

Minister Skarbu Państwa

Mikołaj Budzanowski 102

Poseł Dawid Jackiewicz. 103

Minister Skarbu Państwa

Mikołaj Budzanowski 104

Poseł Halina Rozpondek 105

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 105

Poseł Danuta Pietraszewska. 106

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 106

Poseł Andrzej Orzechowski. 107

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 107

Poseł Janusz Cichoń 108

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 109

Punkt 7. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Ireneusz Raś. 109

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 110

Poseł Andrzej Biernat 112

Poseł Jarosław Zieliński 113

Poseł Tomasz Garbowski. 113

Poseł Edward Siarka 114

Poseł Andrzej Buła 114

Poseł Mariusz Kamiński 114

Poseł Tadeusz Tomaszewski. 115

Poseł Mieczysław Golba 115

Poseł Andrzej Gut-Mostowy 115

Poseł Zbigniew Kuźmiuk. 116

Poseł Roman Jacek Kosecki 116

Poseł Grzegorz Schreiber 117

Poseł Paweł Papke 117

Poseł Jacek Falfus	117
Poseł Zbigniew Pacelt	118
Poseł Jakub Rutnicki	118
Poseł Tomasz Latos	118
Poseł Robert Wardzała	119
Poseł Piotr Polak	119
Poseł Tomasz Lenz	120
Poseł Marek Matuszewski	121
Poseł Marek Rząsa	121
Poseł Grzegorz Schreiber	122
Poseł Tomasz Lenz	122
Poseł Zbigniew Chmielowiec	122
Poseł Łukasz Borowiak	122
Poseł Michał Jach	123
Poseł Alicja Olechowska	123
Poseł Marek Polak	123
Poseł Andrzej Szlachta	124
Poseł Stanisława Prządka	124
Poseł Romuald Ajchler	124
Poseł Tadeusz Dziuba	125
Poseł Ireneusz Raś	125
Minister Spraw Wewnętrznych	
Jacek Cichocki	126
Poseł Jarosław Zieliński	129

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie uchwały w sprawie wezwania Rządu RP do aktywnego działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników między państwami członkowskimi Unii Europejskiej

Poseł Sprawozdawca Krzysztof Jurgiel	129
Poseł Leszek Korzeniowski	131
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	132
Poseł Maciej Wydrzyński	133
Poseł Stanisław Kalembe	133
Poseł Romuald Ajchler	134
Poseł Jacek Bogucki	135
Poseł Zbigniew Babalski	136
Poseł Romuald Ajchler	137
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	137
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	138
Poseł Jerzy Borkowski	138
Poseł Zbigniew Dolata	138
Poseł Robert Telus	139
Poseł Kazimierz Moskal	139
Poseł Alicja Olechowska	140
Poseł Tadeusz Tomaszewski	140
Poseł Cezary Olejniczak	141
Poseł Grzegorz Schreiber	141
Poseł Andrzej Szlachta	141
Poseł Krzysztof Szczerski	142
Poseł Marek Matuszewski	142
Poseł Kazimierz Gołojuch	143
Poseł Stanisław Kalembe	143
Poseł Henryk Kowalczyk	144

Poseł Krzysztof Jurgiel	145
Poseł Stanisław Kalembe	145
Poseł Piotr Chmielowski	146
Poseł Piotr Polak	146
Poseł Andrzej Orzechowski	146
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	147
Poseł Gabriela Masłowska	147
Poseł Jacek Kwiatkowski	148
Poseł Jacek Bogucki	148
Poseł Krystyna Pawłowicz	149
Poseł Piotr Walkowski	149
Poseł Janusz Cichoń	150
Poseł Bogdan Rzońca	150
Poseł Michał Jach	151
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke ...	151
Poseł Krzysztof Jurgiel	154

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Wanda Nowicka	155
-----------------------------------	-----

Punkt 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej

Poseł Krzysztof Jurgiel	156
Poseł Artur Dunin	157
Poseł Henryk Kowalczyk	157
Poseł Maciej Wydrzyński	159
Poseł Piotr Walkowski	159
Poseł Romuald Ajchler	160
Poseł Jacek Bogucki	161
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	162
Poseł Jerzy Borkowski	162
Poseł Romuald Ajchler	163
Poseł Robert Telus	163
Poseł Cezary Olejniczak	163
Poseł Marek Matuszewski	164
Poseł Piotr Polak	164
Poseł Kazimierz Moskal	164
Poseł Kazimierz Gołojuch	164
Poseł Henryk Kowalczyk	165
Poseł Piotr Szeliga	165
Poseł Stanisław Kalembe	165
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa	
i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke	166
Poseł Krzysztof Jurgiel	166

Punkt 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa

Poseł Tomasz Makowski	167
Poseł Tomasz Szymański	170
Poseł Barbara Bartuś	171
Poseł Wojciech Penkalski	172
Poseł Genowefa Tokarska	172
Poseł Ryszard Kalisz	173

Posel Andrzej Romanek	174
Posel Henryk Siedlaczek	175
Posel Krzysztof Brejza	175
Posel Barbara Bartus	175
Posel Andrzej Romanek	176
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	176
Posel Tomasz Makowski	176
Posel Barbara Bartus	178
Posel Tomasz Makowski	178

**Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o zmiany ustawy Kodeks postępowania
administracyjnego**

Posel Sławomir Kopyciński	178
Posel Borys Budka	179
Posel Stanisław Szwed	180
Posel Wincenty Elsner	181
Posel Józef Zych	182
Posel Andrzej Romanek	183
Posel Henryk Siedlaczek	184
Posel Marian Cycoń	184
Posel Tomasz Szymański	185
Posel Stanisław Szwed	185
Posel Romuald Ajchler	185
Posel Andrzej Romanek	186
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	186
Posel Sławomir Kopyciński	186

**Punkt 12. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie senackiego projektu ustawy
o zmianie ustawy Kodeks postępowania
karnego oraz niektórych innych ustaw**

Senator Bohdan Paszkowski	187
Posel Robert Kropiwnicki	189
Posel Stanisław Pięta	190
Posel Michał Kabaciński	190
Posel Józef Zych	190
Posel Ryszard Kalisz	191
Posel Arkadiusz Mularczyk	191
Posel Henryk Siedlaczek	192
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	192
Senator Bohdan Paszkowski	193

**Punkt 13. porządku dziennego: Sprawoz-
danie Komisji Infrastruktury o uchwale
Senatu w sprawie ustawy o zmianie
ustawy o drogach publicznych oraz
niektórych innych ustaw**

Posel Sprawozdawca Stanisław Huskowski ...	194
Posel Krystyna Sibińska	194
Posel Jerzy Szmit	195
Posel Bartłomiej Bodio	195
Posel Józef Racki	196
Posel Witold Klepacz	196
Posel Michał Tomasz Pacholski	197

Posel Henryk Kmiecik	197
Posel Bartłomiej Bodio	197
Posel Jerzy Szmit	197
Posel Zbigniew Babalski	197
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz	198
Posel Stanisław Huskowski	199
Posel Bartłomiej Bodio	199

**Punkt 14. porządku dziennego: Sprawoz-
danie Komisji Kultury Fizycznej, Spor-
tu i Turystyki o uchwale Senatu
w sprawie ustawy o zmianie ustawy
o godle, barwach i hymnie Rzeczypo-
spolitej Polskiej oraz o pieczęciach
państwowych oraz ustawy o sporcie**

Posel Sprawozdawca Jagna Marczałajtis-Walczak	200
Posel Jakub Rutnicki	200
Posel Zbigniew Babalski	201
Posel Maciej Banaszak	201
Posel Eugeniusz Kłopotek	202
Posel Tadeusz Tomaszewski	202
Posel Jan Ziobro	203
Posel Tadeusz Tomaszewski	203
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks	204
Posel Jagna Marczałajtis-Walczak	204

Oświadczenia

Posel Anna Nemś	205
Posel Henryk Siedlaczek	206
Posel Henryk Kmiecik	206
Posel Piotr Chmielowski	207
Posel Maria Nowak	208
Posel Joanna Bobowska	209
Posel Anna Fotyga	209
Posel Tadeusz Tomaszewski	210
Posel Józef Lassota	211
Posel Waldemar Sługocki	211
Posel Waldemar Andzel	212
Posel Eugeniusz Kłopotek	213

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló-
szonych**

Posel Andrzej Szlachta	215
Posel Marcin Witko	215
Posel Andrzej Bętkowski	216
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ...	216
Posel Artur Górczyński	216
Posel Józef Rojek	217
Posel Andrzej Szlachta	218
Posel Jan Warzecha	218

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 02)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Wanda Nowicka i Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Jagnę Marczułajtis-Walczak, Marcina Mastalerka, Marię Małgorzatę Janyską oraz Wojciecha Zubowskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Marcin Mastalerek.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Wojciech Zubowski.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wspólnie z Komisją Obrony Narodowej – o godz. 9.15,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 9.15,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.30,
- Kultury i Środków Przekazu – o godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 11,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 12,
- Skarbu Państwa – o godz. 12,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 13,
- Ustawodawczej – o godz. 14,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 15,

- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 15,
 - Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 15.30,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 16,
 - Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 16,
 - Zdrowia – o godz. 16,
 - Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,
 - Odpowiedzialności Konstytucyjnej – o godz. 18,
 - Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 18,
- Informuję również, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnej Grupy ds. Autyzmu – o godz. 13 w sali nr 25 w budynku G,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Warszawy i Mazowsza – o godz. 14 w sali nr 206 w budynku K,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Gazu Łupkowego oraz Parlamentarnego Zespołu Surowców i Energii – o godz. 17 w sali nr 25 w budynku G,
 - Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Harcerstwa – o godz. 18.30 w sali nr 25 w budynku G. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 275.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na dodatkowe pytanie.

Pierwsze pytanie przygotowali posłowie Stanisław Lamczyk i Jerzy Budnik z Platformy Obywatelskiej. Dotyczy ono poprawy warunków dojazdu transportem kolejowym do Portu Gdańsk. Adresatem pytania jest minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Proszę pana posła Stanisława Lamczyka o zadanie pytania.

Posel Stanisław Lamczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Port w Gdańsku mógłby stać się jednym z największych w Europie dla chińskiej floty. Trójmiejskie porty od wielu lat konsekwentnie się rozwijają. Planowane są nowe inwestycje, m.in. budowa centrów logistycznych. Słabym punktem w całej koncepcji rozwoju portu pozostaje system transportu szynowego w głąb lądu. Obecnie port w Gdańsku posiada jedną linię kolejową łączącą go z węzłem w Pruszcze Gdańskim. Jednotorowa linia kolejowa o niskiej przepustowości może okazać się przyczyną znacznych trudności w działaniu portu.

W związku z tym zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy program rozwoju portu obejmuje także wybudowanie drugiego toru kolejowego na linii Port Gdańsk – Pruszcz Gdański? Jeśli tak, to kiedy można spodziewać się tej inwestycji? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi na pytanie udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Andrzej Massel.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Serdecznie dziękuję za zainteresowanie tematyką dostępu do portów

morskich Trójmiasta. Zgadzam się, że transport kolejowy jest kluczowym warunkiem rozwoju tych portów, zwłaszcza w kontekście niedawnego powstania dużego terminala kontenerowego i wzrostu przeładunków.

Linia kolejowa nr 226, która łączy stację Pruszcz Gdański ze stacją Gdańsk Port Północny, będzie modernizowana przez PKP Polskie Linie Kolejowe w ramach zadania inwestycyjnego, które zostało określone jako „Projekt poprawy dostępu kolejowego do Portu Gdańsk (most + dwutorowa linia kolejowa)”. Jest to – w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na lata 2007–2013 – działanie 7.2 pkt 4.1 oraz 7.2 pkt 4.2, czyli dodatkowo prace przygotowawcze. W projekcie przewidziano, po pierwsze, modernizację infrastruktury linii kolejowej nr 226, w tym odbudowę nieczynnego drugiego toru, bo zgadzamy się, że jest to poważne utrudnienie w transporcie ładunków do portu, zresztą nie tylko, również do Rafinerii Gdańskiej, czyli do Lotosu, po drugie, budowę nowego dwutorowego mostu nad rzeką Martwa Wisła, który zastąpi dotychczasowy obiekt, jeszcze z roku 1905, będący w złym stanie technicznym, jednotorowy i rzeczywiście zagrożony awarią. Projekt obejmuje również przebudowę systemów sterowania i budowę lokalnego centrum sterowania na stacji Gdańsk Port Północny. Będą to urządzenia ETCS w poziomie pierwszym.

Harmonogram inwestycji jest następujący. W czerwcu br. przewidywane jest ogłoszenie przetargu, w ramach którego zostaną wyłonieni wykonawcy robót budowlanych. Przetarg powinien być rozstrzygnięty do końca roku, roboty budowlane powinny się rozpocząć na początku roku 2013, a do końca roku 2014 powinny zostać zakończone. Czyli w tym momencie Port Gdański powinien otrzymać dostęp kolejowy nowej jakości. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Jerzy Budnik. Bardzo proszę.

Posel Jerzy Budnik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dziękuję za odpowiedź na nasze zapytanie, której pan udzielił. Cieszymy się, że resort widzi potrzebę otworzenia drugiego toru linii 226 Pruszcz – Port Gdański. Harmonogram, który pan przedstawił, nas zadowala. Jest tylko pytanie, czy jest on realny. Wiadomo, że przy pracach modernizacyjnych w związku z polskimi magistralami kolejowymi są znaczne opóźnienia. Mam nadzieję, że resort dostrzega i docenia zainteresowanie tym przedsięwzięciem ze strony zarządu portu, władz regionalnych, a także prezydenta miasta Gdańska.

Posel Jerzy Budnik

Panie ministrze, oczywiście będziemy z panem posłem Lamczykiem monitorować, czy harmonogram, który pan przedstawił, naszym zdaniem bardzo ambitny, będzie realizowany. Moje pytanie dodatkowe sprowadza się do tego, czy na realizację tego ważnego przedsięwzięcia są zapewnione odpowiednie środki.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.
Proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Jeżeli chodzi o finansowanie projektu, jest ono w całości zapewnione. Po pierwsze, projekt znajduje się na liście podstawowej Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, po drugie, projekt został wpisany do wieloletniego programu inwestycji kolejowych, przyjętego przez Radę Ministrów w dniu 7 listopada ub.r., czyli finansowanie jest zapewnione.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie: Krzysztof Jurgiel, Mariusz Kamiński i Dariusz Piontkowski z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy szkodliwego działania urzędników rządowych przy nadzorze nad majątkiem w spółkach Skarbu Państwa, na przykładzie Chłodni Białystok SA. Pytanie adresowane jest do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę pana posła Krzysztofa Jurgielę o zadanie pytania.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ramach światowej wojny o pieniądź oraz kontrolowanego rozpadu gospodarek światowych, czego przykładem są Ameryka Łacińska, Afryka, ale także Europa Wschodnia, Polsce od 1989 r. aplikuje się terapię wstrząsową z zastosowaniem środków naprawczych, które doprowadziły do likwidacji wielu przedsiębiorstw, do upadłości, do bezrobocia, do braku środków do życia wielu Polaków. Wielką negatywną rolę w tym kontrolowanym upadku polskiej gospodarki odegrali tzw. ekonomiści od brudnej roboty, a także urzędnicy

reprezentujący Skarb Państwa w organach spółek, w których nadzorowali i nadzorują majątek Skarbu Państwa.

W województwie podlaskim upadły takie zakłady jak Fasty, Uchwyty, cukrownia, zakłady mięsne, z tego, co pisze prasa, są u progu likwidacji, a ostatnio w prasie tytuły są takie: „W Chłodni źle się dzieje” oraz „Chcą nas wykończyć”, to są tytuły z prasy podlaskiej. Przykładem właśnie takiego niszczenia państwowego majątku, gdzie Skarb Państwa ma 50%, oraz doprowadzenia do złej sytuacji jest Chłodnia Białystok. Minister skarbu państwa określa to jako restrukturyzację zatrudnienia i majątku, a doprowadza to do redukcji zatrudnienia z 360 do 30 pracowników, łamie się prawa pracownicze, sprzedaje się majątek na inne cele niż inwestycyjne dotyczące produkcji. Dochodzi do tego złe bieżące zarządzanie spółką. Jeśli chodzi o ten temat, miałem możliwość spotkania się z ministrem skarbu, który obiecał pewne działania. Niestety osoby reprezentujące go podczas ostatnich posiedzeń rady nadzorczej nie zajęły się sprawami, które przedstawialiśmy.

W związku z tym mam pytania do pana premiera: Jak pan premier ocenia szkody wyrządzone polskiej gospodarce z tytułu niewłaściwego nadzoru urzędników Skarbu Państwa? (*Dzwonek*) Jakie działania, i kiedy, zamierza podjąć pan premier, aby urzędnicy reprezentujący Skarb Państwa dbali o majątek nadzorowany, o jego wartość? Czy zajmie się pan osobiście procesem likwidacji Chłodni Białystok, w której Skarb Państwa posiada prawie 50% udziału? Czy zapozna się pan z postulatami załogi, które zostały przedstawione w resorcie podczas spotkania z pracownikami pana ministra? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu prezesa Rady Ministrów odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan Rafał Baniak.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Pańskie pytanie chcemy traktować jako wyraz troski o to, co dzieje się w gospodarce Podlasia, a konkretnie w Chłodni Białystok, która jest tematem pańskiego pytania. Myślę, że warto wyjaśnić, że Chłodnia Białystok Spółka Akcyjna jest dzisiaj spółką z mniejszościowym udziałem Skarbu Państwa. Posiadamy 49,15% udziału w kapitale zakładowym i stąd Skarb Państwa ma umiarkowany, żeby nie powiedzieć żaden, wpływ na decyzje podejmujące.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

omówiane przez akcjonariusza większościowego i delegowanych przez niego przedstawicieli do rady nadzorczej. Myślę, że obecny na sali pan poseł minister Jasiński na podstawie własnego doświadczenia może potwierdzić, jakie są możliwości Skarbu Państwa, ministra skarbu państwa w odniesieniu do spółek, w których jesteśmy w mniejszości.

Skarb Państwa posiada dwóch przedstawicieli w 4-osobowej radzie nadzorczej, jednak zgodnie z zapisami statutu spółki w przypadku równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego, który jest przedstawicielem akcjonariusza większościowego, czyli spółki PMB SA posiadającej 50,85% udziału w kapitale zakładowym Chłodni Białystok Spółka Akcyjna. To oznacza, że wszelkie decyzje podejmowane przez radę nadzorczą są przegłosowywane przez przedstawicieli PMB SA. Przykład tego mamy z wczoraj, kiedy podczas nadzwyczajnego walnego zgromadzenia głosami większościowego akcjonariusza, przy sprzeciwie Skarbu Państwa, rozszerzony został skład rady nadzorczej do pięciu osób i powołany został trzeci przedstawiciel większościowego akcjonariusza. W takim układzie Skarb Państwa nie ma dzisiaj wpływu na żadne decyzje podejmowane w spółce. Mimo to Ministerstwo Skarbu Państwa oraz przedstawiciele Skarbu Państwa w radzie nadzorczej na bieżąco monitorują sytuację spółki, wyjaśniają wszelkie kwestie związane z działalnością spółki, oczywiście na ile pozwala na to sytuacja. Tym samym chcę zapewnić pana posła, że obecni przedstawiciele Skarbu Państwa w radzie nadzorczej są zasileni informacją po pańskim spotkaniu z ministrem skarbu państwa. Chcę też powiedzieć, że jesteśmy gotowi pozostać w trwałym dialogu na temat bieżącej sytuacji.

Jeżeli chodzi o sytuację ekonomiczną Chłodni Białystok Spółka Akcyjna, to na koniec ubiegłego roku przyniosła ona stratę na sprzedaży w wysokości ponad miliona złotych i stratę netto w wysokości przekraczającej 3 mln zł. Przypomnę, że spółka posiada także nierozliczoną stratę z lat ubiegłych w kwocie, która przekracza 10 mln zł. Wykazała też ujemne kapitały własne przekraczające 1 mln zł. W 2011 r. prowadziła działania restrukturyzacyjne w obszarach zatrudnienia, majątku i wprowadzania nowych produktów. W ramach prowadzonych działań zarząd spółki podjął decyzję m.in. o zbyciu zbędnej dla dalszej działalności spółki chłodni nr 1, oddanej do użytku na początku lat 50., która to część majątku generowała poważną stratę.

Trudna sytuacja ekonomiczno-finansowa Chłodni Białystok, grożąca wręcz upadłością, była przedmiotem oceny akcjonariuszy na nadzwyczajnych walnych zgromadzeniach w dniach 2 i 13 marca br. Akcjonariusze po analizie bieżącej sytuacji oraz w związku z prowadzonym przez zarząd procesem restrukturyzacji wyrazili zgodę na zbycie zbędnej nieruchomości,

o której mówiłem, chłodni nr 1, położonej przy ul. Baranowickiej 113. Nadzwyczajne walne zgromadzenie zdecydowało również o przeznaczeniu środków ze zbycia na działania związane z oddłużeniem i modernizacją spółki. Zarząd, prowadząc działania naprawcze, musi dokonać ich we wszystkich obszarach działalności, także niestety w obszarze zatrudnienia. Elementem tych działań jest również przeniesienie części pracowników do firmy PMB SA. Zarząd informuje radę nadzorczą, że ma to zapewnić pracę dla jak największej liczby osób.

Z uwagi na okoliczność, że zarówno Chłodnia Białystok, jak i spółka PMB są podmiotami, które charakteryzują się sezonowością produkcji, zarząd uznał, że zasadna jest współpraca w tej kwestii z większościowym akcjonariuszem, spółką PMB SA. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, może teraz przerwę i ewentualnie chętnie uzupełnię swoją wypowiedź, jeśli pan poseł zada jeszcze jakieś pytania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

To dobra propozycja.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Tragiczne jest to, co pan mówi, panie ministrze, że Skarb Państwa czy minister, mając ponad 49% majątku, nie ma wpływu na żadne decyzje, które są podejmowane. Wydaje mi się, że jednak minister, rząd powinien podjąć takie działania, które wynikają z kodeksu handlowego, bo tam pracownicy wskazywali, że podejmowane są działania na szkodę spółki, nie tylko walne zebrania.

Są przecież organy, które mogą to kontrolować. Sprzedaż terenów pod przyszłe cele inwestycyjne, mieszkaniowe, zamawianie projektów, choć jeszcze nie ma przeznaczenia terenów w planie zagospodarowania przestrzennego – są to działania niezgodne z prawem. Dlatego jeszcze raz apeluję, żeby pan jednak zajął się tym w sposób właściwy, jak gospodarz, bo to strata kolejnych 50% w kolejnej spółce Skarbu Państwa, doprowadzenie do bezrobocia, do biedy na Podlasiu.

Proszę zacząć, panie ministrze, działać, jeszcze raz to podkreślę. *(Dzwonek)* Jeśli, jak pan powiedział, nie ma pan wpływu na żadne decyzje i jest pan ciągle przegłosowywany, to trzeba jednak coś zrobić: albo nie marnować czasu na udział w tych posiedzeniach, skoro nie ma pan wpływu na decyzje, albo podjąć skuteczne działania wynikające z kodeksu handlowego, żeby wartość majątku Skarbu Państwa nie zmniejszała się i żeby ludzie mieli miejsca pracy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie pośle, podzielam pańską troskę. Mówię o tym, jaka jest sytuacja bieżąca. Jesteśmy w mniejszości, nie możemy samodzielnie podejmować decyzji. Nasz wpływ na decyzje, które są podejmowane, jest umiarkowany. Tak jak powiedziałem, jeśli chodzi o decyzje, gdy dochodzi do głosowania, jesteśmy w mniejszości.

Natomiast pańskie sygnały, panie pośle, jesteśmy w stanie weryfikować, sprawdzać. Takie zadanie postawione jest przed przedstawicielami Skarbu Państwa w organach spółki. Proszę przyjąć zapewnienie, że jeżeli dotrzemy do tego, stwierdzimy jakiegokolwiek nieprawidłowości, jakiegokolwiek przykład łamania prawa czy łamania praw pracowniczych, oczywiście nasi przedstawiciele podejmą stosowne kroki. Minister skarbu państwa również będzie włączał się w wyjaśnianie potencjalnych nieprawidłowości. Jeszcze raz zapewniam pana posła, że nie jest w interesie państwa bierne przyglądanie się w sytuacji, gdy upada firma. Chcemy aktywnie włączać się w proces naprawczy, chcemy dbać o dobro tego zakładu, który jest istotnym zakładem pracy na Podlasiu. Tak samo jak panu posłowi, ministrowi skarbu państwa zależy na losie pracowników, którzy znajdują dzisiaj zatrudnienie. Powtarzam jeszcze raz: jeżeli są jakiegokolwiek przykłady nieprawidłowości, jesteśmy w stanie natychmiast tym się zająć. To, co pan przekazał, panie pośle, ministrowi skarbu państwa, już dziś jest analizowane w naszym ministerstwie. Ta informacja została przekazana przedstawicielom resortu Skarbu Państwa w Radzie Nadzorczej Chłodni Białystok SA. Zapewniam, że jeżeli te informacje potwierdzą się, poczynimy stosowne kroki, aby ta bierność, którą pan wskazuje ze strony Skarbu Państwa, nie była potwierdzona w naszych działaniach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

(*Posel Krzysztof Jurgiel*: Mam nadzieję, że pan zrealizuje swoje obietnice, ale zobaczymy. Dziękuję.)

Panie pośle, to było już poza trybem regulaminowym.

Kolejne pytanie przygotował pan poseł Mieczysław Marcin Łuczak z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie adresowane jest do ministra środowi-

ska, a dotyczy wykorzystania energetycznego stopni wodnych.

Bardzo proszę pana posła o zadanie pytania.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Każda rzeka w Polsce – i nie tylko w Polsce, także na świecie – jest dobrem danym przez naturę, ale o każde dobro należy dbać, ba, należy je pielęgnować. U nas dzieje się rzecz dziwna. Woda w rzekach płynie sobie swobodnie do morza, a dziś robimy wielkie kampanie o wodę pitną, wodę słodką, nie zastanawiając się nad tym, co będzie dalej z naszą słodką wodą w rzekach. Stopnie wodne, które były wybudowane w poprzednich latach, wołają o pomstę do nieba. Ich stan jest niedostateczny, można wręcz powiedzieć, że nie istnieją, ponieważ zostały rozmyte. A co z wykorzystaniem podwyższenia wód gruntowych przez podniesienie stanu wód rzecznych? Co z wykorzystaniem energetycznym? Panie ministrze, nasuwają się pytania: Jakie środki są przewidziane na wykorzystanie, modernizację i remonty stopni wodnych oraz w jakim terminie ministerstwo dokona oceny stanu i przeglądu tych stopni oraz przystąpi do ich remontowania? Panie ministrze, czy istnieje jakiegokolwiek program gospodarki wodnej? Jeżeli tak, to w jakim stopniu jest realizowany? To są pierwsze pytania. Chciałbym usłyszeć odpowiedź, a potem uzupełnić. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi na pytanie udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Stanisław Gawłowski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Zacznę od odpowiedzi na ostatnie pytania, dotyczące programów związanych z gospodarowaniem wodami w Polsce w ogóle. Programów tych jest kilka i są one skierowane do różnych obszarów. Ostatni program przyjęty przez Radę Ministrów dotyczy planów zarządzania we wszystkich dorzeczach znajdujących się na terenie Polski, tych głównych, Odry i Wisły. Plany te regulują wszystkie sprawy dotyczące również obszaru energetycznego wykorzystania związanego z wodno-środowiskowym wykorzystaniem wód, ale też zaopatrzeniem w wodę pitną, rozwojem turystyki wodnej, transportu wodnego. To są dość szczegółowe dokumenty. Oprócz tego od wielu

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski**

lat są realizowane w Polsce programy, które dotyczą choćby ochrony przeciwpowodziowej. Najstarszy z nich, który jest realizowany, to program ochrony przed powodzią Odra – 2006. Jest on aktualizowany po raz kolejny. W ramach tego programu realizowane są ogromne inwestycje, które mają mieć charakter przeciwpowodziowy w całym dorzeczu rzeki Odry i na wszystkich jej dopływach. Największe inwestycje tam realizowane to choćby budowa zbiornika w Raciborzu czy modernizacja Wrocławskiego Węzła Wodnego. Ale inne kwoty przeznaczone na ten cel, choć mniejsze, też są ogromne, bo chociażby modernizacja koryta i obwałowania w Lewinie Brzeskim na Nysie Kłodzkiej kosztuje ok. 120 mln zł. A wymieniam tę inwestycję już jako mniejszą. Wszystkie pozostałe to są inwestycje na kwoty sięgające miliardów albo więcej złotych.

Są również takie programy jak program żuławski, który został uruchomiony w poprzedniej kadencji. Ten program dotyczy modernizacji wszystkich urządzeń hydrotechnicznych znajdujących się na Żuławach. Jest tam kilku beneficjentów tegoż programu. W ramach działań tam planowanych na pierwszym etapie zakładamy inwestycje na kwotę sięgającą ok. 700 mln zł. Część z nich już wystartowała.

W ubiegłym roku został przygotowany program ochrony przed powodzią dla górnej Wisły. On również bardzo precyzyjnie specyfikuje wszystkie te rzeczy, które są najistotniejsze z punktu widzenia ochrony przed powodzią mieszkańców regionu. To jest skonstruowane trochę na zasadach programu dla Odry, czyli bardzo sukcesywnie, krok po kroku realizowane przedsięwzięcia inwestycyjne, z założeniem takim, że co roku w budżecie państwa na te działania są wygospodarowane pieniądze. W ramach choćby programu odrzańskiego na inwestycje co roku jest to rząd ok. 100 mln zł. To są różne inwestycje, także związane z urządzeniami typu progi, jazy, urządzenia piętrzące, bo tego typu działania również są prowadzone.

W tej chwili trwa opracowanie programu ochrony przed powodzią dla środkowej Wisły, czyli tak naprawdę dla wszystkich polskich głównych rzek. Programy są dość szczegółowe, obejmujące bardzo konkretne przedsięwzięcia, także w wymiarze inwestycyjnym.

W poprzedniej kadencji zmieniliśmy również przepisy prawa dotyczące kontroli wałów i zapór. Powołaliśmy państwową służbę do spraw bezpieczeństwa budowli piętrzących. Ta służba działa w ramach Ośrodka Technicznej Kontroli Zapór Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Przypomnę, że instytut pełni podwójną państwową służbę, bo jest to służba dotycząca kontroli zapór i wałów, ale również jest on państwową służbą hydrologiczno-meteorologiczną, bardzo istotną z punktu widzenia zabezpieczeń doty-

czących właśnie wody i ostrzegania o różnego rodzaju niebezpieczeństwach meteorologicznych.

Oprócz tego bezpośrednio w budżetach regionalnych zarządów gospodarki wodnej czy też w budżetach wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych są pieniądze przeznaczone na utrzymanie bądź odtwarzanie różnego rodzaju infrastruktury hydrotechnicznej. Tylko w budżetach RZGW jest to ok. 60–70 mln zł, w zależności od roku. Do tego też dodać należy te pieniądze, które są w innych programach, na przykład w programie ochrony przed powodzią dla mieszkańców dorzecza Odry. Plus do tego są dodatkowe pieniądze, o które co roku aplikują albo wojewódzkie zarządy melioracji i urządzeń wodnych, albo regionalne zarządy gospodarki wodnej – są to pieniądze pochodzące z budżetów wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej bądź Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Od kilku lat mamy też do dyspozycji pieniądze pochodzące ze środków pomocowych, i to jest ok. 550 mln euro w ramach trzeciej osi Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, plus do tego pieniądze na inwestycje, o których już wspomniałem, pochodzące z kredytów z Banku Światowego, czyli chodzi o budowę zbiornika w Raciborzu i Wrocławski Węzeł Wodny. To są gigantyczne inwestycje, których start realizacji właśnie się rozpoczął. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zadania pytania dodatkowego.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Panie ministrze, ja wszystko rozumiem i cieszę się z tego, że dbamy o bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, ale przecież wiemy wszyscy, że regulacja rzeki zapobiegająca powodzi to zapewnienie wolnego przepływu i regulacja koryta. Kiedyś był taki program regulacji rzek. Ale przecież Wisła i Odra to nie jedyne rzeki w Polsce, siedzący za mną Janek Łopata mówi, że o Bugu też należy wspomnieć.

(Poseł Jan Łopata: Tak, warto wspomnieć o Bugu.)

Ale ja muszę powiedzieć o Warcie i o stopniach w Osjakowie, w Konopnicy, w Burzeninie i innych. Ten program był kiedyś taki samorzutny, turystyka rozwijała się samoczynnie, przyjeżdżali tzw. Matysiakowie do Jabłońskich. Uregulowaliśmy rzeki, zepsuliśmy stopnie wodne – tak trzeba powiedzieć, bo tych stopni prawie nie ma, nie istnieją, nie ma gdzie zatrzymać wody. Właściwie jest gdzie, tylko nie ma jak. *(Dzwonek)*

Programy odnośnie do zbiorników retencyjnych są realizowane przez urzędy marszałkowskie w mia-

Posel Mieczysław Marcin Łuczak

rę możliwości i posiadanych środków, ale to nie zaspokaja potrzeb w całości.

Panie ministrze, czego możemy oczekiwać? Jak możemy zrealizować te programy? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Akurat stopnie, które pan wymienił, są konstrukcjami tymczasowymi, wybudowanymi w dość prowizoryczny sposób wiele lat temu, i tak naprawdę one się nie nadają do remontu i do jakiegokolwiek wykorzystania. Wybudowano je ze ścianek typu Larsen albo wykorzystując prowizorycznie szyny kolejowe i zwykłe szalunki z desek. Umówmy się, że tego typu stopni nie da się modernizować, z punktu widzenia wykorzystania wód i zasobów wodnych, a także obowiązującego dzisiaj w Europie prawa, nawet nie należy.

Proszę pamiętać, że użytkowników wód jest bardzo wielu, wymieniałem tych podstawowych, ale gdybyśmy mówili o tych związanych z Polskim Związkiem Wędkarskim czy w ogóle z produkcją rybacką, to akurat w tym przypadku jakiegokolwiek grodzenie rzeki byłoby bardzo źle przyjmowane. Akurat te środowiska mają zupełnie inne spojrzenie, dlatego że to jest niekorzystne dla ryb wędrujących, to jest ewidentna ingerencja w środowisko naturalne. Obecne przepisy prawa europejskiego dość mocno ograniczają możliwość budowania stopni tylko i wyłącznie na potrzeby energetyki jako takiej. Oczywiście jest trochę inna sytuacja, gdy mówimy o działaniach związanych z ochroną przeciwpowodziową czy w ogóle bezpieczeństwem jako takim. Coraz częściej pojawiają się choćby problemy związane z suszą z wielu regionach Polski i tu też trzeba stosować odpowiednie rozwiązania. Chodzi np. o urządzenia melioracyjne. Przez lata w Polsce melioracja była związana przede wszystkim z odprowadzaniem nadmiaru wód, a tak naprawdę pojęcie to oznacza utrzymywanie właściwego stanu wód i stosunków wodnych na wielu obszarach, czyli odpowiednie nawadnianie, przetrzymywanie w okresach, gdy jest to potrzebne.

Oczywiście to wymaga gigantycznych pieniędzy. My w Polsce nie przez ostatnie 20 lat, ale przez 60–70 lat doprowadziliśmy do bardzo dużej dekapitalizacji majątku hydrotechnicznego jako takiego i jesteśmy absolutnie zobowiązani do tego, żeby przygotować całe mnóstwo działań związanych z odtwarzaniem tej infrastruktury. W ministerstwie pracujemy nad przygotowaniem nowego Prawa wodnego. Chcemy

jednoznacznie uporządkować odpowiedzialność za wodę w Polsce, bo nawet w przypadku pojedynczych rzek, takich jak Bug czy Warta, pojawiały się problemy ponoszenia odpowiedzialności za samo koryto rzeki, międzywale, wał. (*Dzwonek*) To wszystko chcemy rozstrzygnąć i przypisać jednoznacznie odpowiedzialność albo bezpośrednio rządowi, jeśli mówimy o tych głównych rzekach w Polsce, albo podzielić się nią z samorządami, głównie województw, które de facto już dzisiaj realizują wiele zadań poprzez wojewódzkie zarządy melioracji i urzędów wodnych. Nie może być tak, że na jednej rzece jest dwóch, a czasami nawet trzech administratorów, zarządców i na końcu nie ma jednej instytucji, jednej osoby odpowiedzialnej za zarządzanie wodami. Do końca tego miesiąca będziemy mieli gotowe założenia do projektu, a zakładam, że pod koniec tego roku będzie przygotowany projekt ustawy, który państwo posłowie dostaniecie do przepracowania – z nadzieją, że w miarę sprawnie i szybko zostanie on przyjęty. Mam głębokie przeświadczenie, że sprawy związane z wodą dotyczą nas wszystkich i nie mają barwy politycznej. Albo uda nam się zorganizować zarządzanie wodami w Polsce w taki sposób, że przez następne dziesiątki lat ta struktura będzie właściwa i poprawi choćby wszystko to, o czym pan poseł wspominał, albo będziemy ciągle w takiej niewydolnej, rachitycznej strukturze, jaką zresztą mamy w Polsce od dziesiątków lat. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotował pan poseł Marek Balt z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pytanie adresowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej i dotyczy zwiększonych kosztów utrzymania nowego Zarządu PKP SA.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgodnie z art. 196 ust. 2 regulaminu Sejmu RP zgłaszam pytanie w sprawie bieżącej skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Dotyczy ono zwiększonych kosztów utrzymania nowego Zarządu PKP oraz zarobków sięgających 46 tys. zł miesięcznie. Informacja o tak wysokich wynagrodzeniach bulwersuje opinię publiczną. Zadłużenie PKP SA sięga blisko 4,5 mld zł. Trudno jest zaakceptować podwyżki dla jednej osoby o przeszło 20 tys. zł miesięcznie przy tak trudnej sytuacji spółki, gdy średnia płaca zatrudnionego w spółkach PKP maszynisty nie przekracza średniej krajowej, a płaca osoby zaczynającej pracę na kolei dorównuje wysokości płacy minimalnej. Panie ministrze, a co z porównaniem płac prezesów PKP z płacą prezydenta czy premiera, któ-

Posel Marek Balt

rzy zarabiają blisko połowę mniej? Pewnie pan powie, że do zarządzania tak dużą spółką potrzeba fachowców merytorycznych. A co z zarządzaniem państwem? Czy to znaczy, że prezydent i premier nie są merytoryczni, nie są fachowcami, skoro zarabiają o połowę mniej niż prezesi PKP?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Andrzej Massel.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! W dniu 5 kwietnia bieżącego roku walne zgromadzenie akcjonariuszy spółki PKP SA powołało nowy zarząd w trzyosobowym składzie z prezesem Jakubem Karnowskim na czele i z dwójką członków zarządu, tzn. panią Marią Wasiak i panem Piotrem Ciżkowiczem. Wynagrodzenia nowego zarządu będą adekwatne do zadań mu stawianych, czyli zagospodarowania nieruchomości kolejowych. Bardzo wiele pytań zgłaszanych m.in. na tej sali dotyczyło właśnie tego, dlaczego PKP tak wolno zagospodarowuje te nieruchomości, dlaczego nie pozyskuje z ich sprzedaży środków na rozwój. To jest jedno z zadań nowego zarządu. Chodzi nie tylko o to, żeby spłacać zadłużenie, lecz także o to, żeby wygenerować środki niezbędne na wkład krajowy do dużych projektów taborowych naszych przewoźników. Chodzi o zaprowadzenie nowego ładu korporacyjnego w spółkach córkach, chodzi również o podnoszenie standardu głównych dworców kolejowych w Polsce – dworców tworzących pewną sieć i obsługujących największe potoki podróżnych. I chodzi wreszcie o zapewnienie partnerskiej współpracy z samorządami oraz sprawne i szybkie przekazywanie samorządom pozostałych dworców, tak żeby ten majątek został należycie wykorzystany dla wspólnego dobra, oczywiście z preferencją dla przedsięwzięć służących integracji różnych środków transportu.

Dlaczego te zadania są tak ważne? Widać to choćby na przykładzie dworców kolejowych, czyli miejsc, w których następuje pierwszy kontakt pasażerów z koleją. Dopiero w 2009 r. pojawiła się możliwość finansowania z budżetu państwa inwestycji modernizacyjnych na dworcach. Chodzi nie tylko o to, żeby ten proces kontynuować, lecz także o to, aby go jeszcze przyspieszyć, żeby objąć nim całą sieć strategicz-

nych dworców tam, gdzie rzeczywiście mają one istotne znaczenie w procesie przewozowym. Konieczna jest dla nich również nowa formuła, dlatego że zmieniają się np. kanały dystrybucji biletów – coraz więcej osób kupuje bilety w Internecie – w związku z tym dworce powinny rozszerzać swoje funkcje. To też jest zadanie dla menedżerów, którzy mogliby przenieść doświadczenia z innych dziedzin gospodarki.

Sprawa taboru kolejowego. Wiemy, że u naszego największego przewoźnika międzyaglomeracyjnego, PKP InterCity, średni wiek wagonu to jest 28 lat. Chodzi o to, żeby ten tabor odnowić nie tylko na zasadzie sztuka za sztukę, ale również po to, żeby mieć większą liczbę pojazdów zdolnych wykorzystać prędkości maksymalne na modernizowanych liniach kolejowych – 160, częściowo 200, częściowo 230 km/h, czyli kwestia pozyskania środków dla naszego dużego przewoźnika też jest ważnym wyzwaniem dla nowego zarządu. Struktura tego zarządu to jest połączenie wiedzy z rynków finansowych, którą to wiedzę posiadają zarówno prezes Karnowski, jak i prezes Ciżkowicz, z doświadczeniem dotychczasowej działalności w spółce, które reprezentuje pani prezes Wasiak. Chodzi również o zapewnienie pewnego systemu nadzoru nad spółkami zależnymi. Tutaj będzie dosyć istotna zmiana – tak jak dotychczas członkowie Zarządu PKP SA będą zasiadali w radach nadzorczych spółek córek, natomiast nie będą pobierali z tego tytułu żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

Chciałbym zwrócić uwagę na te zadania, chciałbym prosić o życzliwą atmosferę dla nowego zarządu PKP SA, po prostu o trzymanie kciuków za tych ludzi, żeby im się udało. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy będzie dodatkowe pytanie?

Bardzo proszę.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nie odpowiedział mi pan na pytania, bo pani Maria Wasiak do tej pory była w zarządzie spółki. Zarabiała 22 tys., teraz dostanie chyba 46 tys. zł. Wykonywała swoje obowiązki. Czy to znaczy, że źle je wykonywała i teraz musi dostać więcej pieniędzy, żeby je lepiej wykonywała? Poprzedni trzyosobowy zarząd PKP zarabiał w sumie miesięcznie 138 tys. Przepraszam, obecnego trzyosobowego zarządu miesięczne pobory wyniosą 138 tys. Poprzedni czteroosobowy zarząd zarabiał 120 tys. miesięcznie. Jak mówię, panie ministrze, to jest deprecjonowanie najważniejszych osób w państwie: premiera i prezydenta. Czy oni mają mniej obowiązków? Czy oni mają mniejsze kompetencje? Czy to są, nie wiem, niemerytoryczne ciamajdy,

Posel Marek Balt

które zarabiają marnie w stosunku do prezesów spółek państwowych? (*Dzwonek*) Czy one nie odpowiadają za nic w tym państwie? Przecież największa odpowiedzialność spoczywa na prezydencie i premierze. To proszę podnieść, to kieruję do koalicji, pensje premierowi i prezydentowi, bo po prostu wstyd mówić, że w spółkach mają pracować merytoryczni fachowcy i im się płaci dużo, a państwem kieruje kto, za jakie pieniądze? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dobrze, gdy opozycja formułuje tego rodzaju postulat.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem podziękować panu posłowi za troskę o płace w administracji rządowej. Rozumiem, że wszelkie zmiany w tej materii należą do Wysokiej Izby.

Natomiast już tak całkiem poważnie, szczegółowa informacja na temat warunków kontraktów menedżerskich dla członków Zarządu PKP SA, w tym o wysokości miesięcznego wynagrodzenia poszczególnych członków zarządu, zostanie udzielona przez Radę Nadzorczą PKP SA po zakończeniu procedury podpisywania kontraktów z członkami zarządu. Tak że żadnych tajemnic, jak już deklarował minister Nowak, w tej sprawie nie będzie. Ta sprawa będzie upubliczniona. Jeszcze raz prosiłbym o wsparcie dla nowego Zarządu PKP SA, który ma naprawdę bardzo poważne zadanie. Dziękuję za uwagę.

(*Posel Marek Balt: A premier i prezydent nie?*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Posłowie Małgorzata Adamczak i Łukasz Borowiak z Platformy Obywatelskiej przygotowali pytanie adresowane do ministra zdrowia. Pytanie dotyczy produkcji żywności dla dzieci.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Łukasz Borowiak.

Bardzo proszę.

Posel Łukasz Borowiak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Światowe i europejskie statystyki oraz

badania wykazują, że z powodu używania złych surowców, w szczególności tłuszczów i cukrów, do produkcji żywności dla dzieci systematycznie wzrasta liczba dzieci z nadwagą i pogarsza się ich stan zdrowia.

U naszych zachodnich sąsiadów w Niemczech przeprowadzono badania dzieci pod kątem otyłości i stanu zdrowia. Badania wykazały, że dzieci i młodzi ludzie rzeczywiście mają problem z nadwagą. Co warto podkreślić, pogarsza się także ich stan zdrowia. Rząd niemiecki podjął w tej sprawie konkretne działania. Przeznacza dodatkowe środki finansowe na walkę z otyłością i poprawę stanu zdrowia. Prowadzona jest także szeroka kampania informacyjna.

Uważam, że w naszym kraju pojawił się już ten problem, dlatego proszę pana ministra o odpowiedź na następujące pytanie. Czy w najbliższym czasie ministerstwo planuje przeprowadzić stosowne badania, w oparciu o które będzie można stwierdzić i sprawdzić, jaka jest sytuacja w naszym kraju? Myślę, że to jest bardzo ważne. Pani poseł zada dodatkowe pytanie, które powinno wyczerpać ten problem. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Na pytanie udzieli odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Aleksander Sopiński.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Sopiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o pytanie pana posła, czy w najbliższym czasie będą przeprowadzone badania, w oparciu o które można stwierdzić, jaka jest sytuacja w naszym kraju – na co pan poseł zwracał uwagę w pytaniu – to w Polsce przeprowadzono kilka takich dużych badań, a mianowicie trzy. Były to badania ogólnopolskie, przeprowadzone przez Instytut Matki i Dziecka.

Pierwsze z nich przeprowadzono w 1995 r. i objęto nim ponad 2 mln dzieci, młodzieży. Badanie powtórzono po 10 latach. Stwierdzono występowanie nadwagi u 9% i otyłości u 4,5% badanych. Nadwaga i otyłość występowały częściej u dziewcząt niż u chłopców. Następne badanie, ostatnie, wykonano w latach 2007–2010. Było ono realizowane przez Instytut Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Wyniki potwierdziły, że nadwaga i otyłość dotyczy ok. 22% chłopców i 18% dziewczynek w szkołach podstawowych. W szkołach gimnazjalnych odsetek ten jest nieco niższy i wynosi 15% wśród dziewcząt i 12% wśród chłopców. Systematycznie również spada

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Soplński**

sprawność fizyczna młodzieży mierzona międzynarodowymi testami.

W zapobieganiu występowaniu nadwagi i otyłości w wieku rozwojowym kluczową rolę mają działania prewencyjne oraz edukacja zdrowotna skierowana do dzieci, młodzieży i rodziców, opiekunów, nauczycieli i wychowawców. To działanie jest długofalowe. Dlatego też minister zdrowia, realizując program zapobiegania nadwadze i otyłości, powołał Radę ds. Diety, Aktywności Fizycznej i Zdrowia, która to rada jest organem opiniotwórczym ministra i podejmuje działania na rzecz zwalczania otyłości i nadwagi oraz promocji zdrowego stylu życia i zbilansowanej diety.

Przed wszystkim program zapobiegania nadwadze i otyłości ma kilka modułów, a zasadniczy moduł to edukacja społeczeństwa w zakresie prawidłowego żywienia i aktywności fizycznej z uwzględnieniem dzieci i młodzieży oraz kobiet w okresie prokreacyjnym, bo już u kobiet w okresie prokreacyjnym zaznacza się ten element, który w przyszłości wpłynie na to, że także dziecko może mieć nadwagę.

Chciałbym również powiedzieć, że w 2009 r. zostało zawarte porozumienie między ministrem zdrowia a ministrem edukacji narodowej i ministrem sportu i turystyki w sprawie promocji zdrowia i profilaktyki.

Jeżeli chodzi o rekomendacje, to między innymi rekomendujemy bezpłatną dostępność wody pitnej dla uczniów, zdrowe przekąski i napoje w sklepikach szkolnych, ograniczenia w czasie imprez szkolnych i klasowych. Chodzi po prostu o wyeliminowanie fast foodów, słodkich napojów, wyeliminowanie nagród, bo często w formie nagrody daje się czekoladę czy też jakieś słodczyce. Poza tym są również specyficzne potrzeby żywieniowe związane z chorobami przewlekłymi, z otyłością, z cukrzycą, z fenylketonurią czy celiakią.

Szkoły należą do sieci szkół promujących zdrowie. Koordynatorami najczęściej są samorządy. Jest na przykład program „Wiem, co jem”. Niewątpliwie to, na co zwrócił uwagę pan poseł w swoim pytaniu, jest problemem, który dotyczy nie tylko Polski, ale także wszystkich krajów europejskich i świata, dlatego też tylko edukacja i prewencja może zmniejszyć ten problem. Tak jak powiedziałem na wstępie, ten problem dotyczy prawie 22% dzieci. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Adamczak.

Poseł Małgorzata Adamczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, odpowiedział pan dosyć wyczerpująco. Widać jednak znaczący wzrost otyłości u dzie-

ci, myślę, że to będzie w dalszym ciągu poważny problem.

Mam jeszcze dodatkowe pytanie: Czy państwo jako Ministerstwo Zdrowia współpracujecie z ministrem rolnictwa w zakresie przeprowadzenia wnikliwego badania żywności i czy państwo zaprezentujecie jego wyniki Wysokiej Izbie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Soplński:**

Dziękuję.

W odniesieniu do tego pytania chciałbym powiedzieć, że produkowana i wprowadzana do obrotu w Polsce żywność musi spełniać wymagania prawa żywnościowego, które określa między innymi wymagania zdrowotne dla żywności. To są przepisy prawa dotyczące bezpieczeństwa żywności, określające szereg obowiązków, szczególnie obowiązków dla przedsiębiorców produkujących żywność i wprowadzających ją do obrotu. Środki spożywcze niespełniające wymagań zdrowotnych nie mogą być wprowadzane do obrotu na terytorium Polski i stosowane do produkcji. Każdą żywność znajdującą się w obrocie należy uznać za żywność bezpieczną, chociaż ze względów żywieniowych może nie być zalecana do spożywania w nadmiernych ilościach przez określoną grupę konsumentów. Chodzi szczególnie o tę żywność, która zawiera dużo cukrów, głównie cukrów prostych, czy też dość dużo tłuszczu.

Jeżeli chodzi o współpracę z ministrem rolnictwa, to tu pojawia się kwestia oznakowania żywności, a więc dokonania właściwych wyborów. Żywność powinna być oznakowana, opakowania żywności powinny zawierać informacje, które pozwalają na rozróżnienie żywności zawierającej różne składniki. A więc ta żywność powinna być etykietowana. Wiem, że są prowadzone prace w ministerstwie, jak i istnieje odpowiednia dyrektywa unijna, która zobowiązuje do tego, aby każda żywność była etykietowana i aby była dołączona do niej informacja dotycząca wartości odżywczej. W tym zakresie współpracujemy ściśle z ministrem rolnictwa, jak i z Państwową Inspekcją Sanitarną i Inspekcją Weterynaryjną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Bartłomiej Bodio, Dariusz Cezar Dziadzio i Tomasz Makowski z Ruchu Palikota. Pytanie adresowane jest do mini-

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

stra spraw wewnętrznych, a dotyczy okoliczności, jakie doprowadziły do pomyłkowego dwukrotnego wtargnięcia katowickich antyterrorystów do prywatnych mieszkań w budynku przy ul. Orkana w Katowicach oraz działań podjętych przez Policję w związku z możliwością rażącego przekroczenia uprawnień w toku tej akcji.

Bardzo proszę.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Bartłomiej Bodio.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z wczorajszym posiedzeniem komisji, gdzie były bardzo szczegółowo wyjaśniane przyczyny pomyłki Policji, chcę powiedzieć, że rozumiem, iż pomyłka może zdarzyć się każdemu i jest to nieodczynny element pracy policyjnej, jednakże chciałbym się skupić na drugiej części pytania, czyli na domniemanym przekroczeniu uprawnień przez funkcjonariuszy.

Zgodnie z relacjami poszkodowanych obojętnego mężczyznę Policja kopała, doprowadzając do złamania żebra, złamania palca u nogi. Wszyscy widzieliśmy zdjęcia zdemolowanego mieszkania, powybijanych zębów kobiety.

Chciałbym zapytać: Jakie działania zostały podjęte w sprawie weryfikacji stanowiska poszkodowanych? Czy liczy się tylko i wyłącznie słowo funkcjonariuszy, którzy stoją tutaj, jakkolwiek patrzeć, po stronie osób oskarżonych? Czy planowane są jakieś działania typu np. nagrywanie akcji podejmowanych przez antyterrorystów w celu niezachodzenia takich podejrzeń w przyszłości? Jak to wszystko wygląda? Jakie jest zabezpieczenie na przyszłość? Bo nie jest to pierwsza akcja, kiedy Policja pomyłkowo interweniowała.

Teraz drugie pytanie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ciąg dalszy pytania sformułuje pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio.

Zostało 30 sekund.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście, patrząc na tę akcję, widać, że celem było zatrzymanie mężczyzny. Mnie zastanawia podejście antyterrorystów do kobiety. Myślę, że nie było problemu z rozróżnieniem tych dwóch postaci.

Dlatego zapytam tak: Czy planowane są jakieś zmiany w szkoleniu antyterrorystów, aby na przy-

szłość wyeliminować sytuacje podejścia do osób, które nie są uznane za cel akcji, ale są tylko osobami postronnymi w danym lokalu? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi na pytanie udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Michał Deskur.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Michał Deskur:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie pragnę ponownie publicznie przeprosić osoby poszkodowane i ich rodziny za niedopuszczalny błąd popełniony przez Policję. Absolutnie nie powinno było dojść do zaistniałej sytuacji.

Chciałbym podkreślić, że szczegółowe wyjaśnienia, tak jak panowie posłowie już raczyli powiedzieć, zostały przedstawione wczoraj przez ministra spraw wewnętrznych i kierownictwo Policji na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Chciałbym dzisiaj zapewnić również państwa, iż zostaną podjęte wszelkie kroki mające na celu ustalenie przyczyn, okoliczności i osób winnych zaistniałej sytuacji. Przede wszystkim pragnę ponownie zaznaczyć, że wydarzenia, które miały miejsce 20 marca 2012 r. w Katowicach, były błędem Policji, od którego popełnienia Policja nie odżegnuje się.

W sprawie wejścia do mieszkania przez policjantów Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji w Katowicach prowadzone jest śledztwo przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach ze swojej strony zakończyła już postępowanie sprawdzająco-wyjaśniające. W najbliższych dniach raport z tego postępowania zostanie zaprezentowany ministrowi spraw wewnętrznych.

Pragnę zapewnić, że po wnikliwym wyjaśnieniu wszelkich okoliczności zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe wobec osób winnych zaistniałej sytuacji. Kwestia wyjaśnienia okoliczności, które doprowadziły do tego wydarzenia, stanowi priorytet zarówno dla ministra spraw wewnętrznych, jak i dla kierownictwa Policji. Policja rozpoczęła już przygotowanie nowych zasad i metodyki działania w podobnych sytuacjach. Pragnę również państwa zapewnić, że szczegółowa kontrola zostanie wdrożona przez ministra spraw wewnętrznych niezwłocznie po zakończeniu działań przez prokuraturę, czyli natychmiast po otrzymaniu dostępu do wszelkich materiałów, które obecnie są w posiadaniu prokuratury. Jak wspominałem, szczegółowe informacje zostały przekazane na wczorajszym posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Chciałbym jednak

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur

jeszcze raz krótko przedstawić okoliczności, które doprowadziły do zdarzenia.

Dynamika podejmowania czynności oraz wydawania dyspozycji w ostatniej fazie zatrzymania podejrzanego spowodowała, iż doszło do pomyłki we wskazaniu mieszkania, w którym miał przebywać poszukiwany mężczyzna. Policjanci posiadali informacje, że mężczyzna, którego będą zatrzymywać, może mieć broń palną i może stawiać opór przy zatrzymaniu lub próbować uciekać. Mężczyzna był – dodam – poszukiwany listem gończym. Bezpośrednio przed wejściem błędnie potwierdzono, że podejrzany znajduje się w tym mieszkaniu. Rzeczywiście znajdował się w tym budynku, lecz w mieszkaniu piętro wyżej. To błędne potwierdzenie, tragiczne w konsekwencjach, jest wynikiem pomyłek policjantów sekcji kryminalnej i niezastosowania obowiązujących procedur. Zgodnie z raportem Policji już dziś wiemy, że błąd, w wyniku którego zostały skrzywdzone i poszkodowane niewinne osoby, jest następstwem niewłaściwych działań Policji, w szczególności braku odpowiedniego przygotowania akcji oraz braku właściwej wymiany informacji pomiędzy funkcjonariuszami.

Muszę z przykrością stwierdzić, że nawet najlepsze procedury i ciągłe szkolenia policjantów nie zagwarantują niestety, że podobne sytuacje nigdy więcej nie będą miały miejsca, tym bardziej że wiemy, że zdarzały się już one w przeszłości. Zapewniam jednak państwa, że w najbliższym czasie Policja zidentyfikuje wszelkie popełnione w tym zakresie błędy, a ministerstwo zobliguje ją do wypracowania mechanizmów, które pozwolą na absolutne zminimalizowanie ryzyka zaistnienia takich sytuacji w przyszłości. Zdaję sobie sprawę z tego, że wydarzenia te kładą się cieniem na wizerunku Policji i obniżają poziom zaufania społecznego dla jej funkcjonariuszy. Jestem również świadomy tego, że odbudowanie zaufania będzie wymagało czasu i wysiłku.

Kończąc, pragnę jeszcze raz ogromnie przeprosić za błąd podległej mi służby, szczególnie osoby pokrzywdzone i członków ich rodzin.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Tomasz Makowski.

Poseł Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ta tragikomedia, która zdarzyła się miesiąc temu w Katowicach, tragiczna dla osób poszkodowanych,

komedia dla służb mundurowych, które zaczynają tę sprawę wyjaśniać, bo dla mnie jest to komedia, takie przeproszanie i wszczynanie tylko kolejnych postępowań... Mnie się przypomina taka niedawna sytuacja. W małej miejscowości, sołectwie, w mieście Biskupiec na Warmii i Mazurach był festyn pierogów. Służby operacyjne dostały informację, że w tej małej miejscowości – 200 osób, mieszkańców – ma miejsce handel nielegalnym towarem. (*Dzwonek*) Służby mundurowe w czarnych mundurach, kominiarkach przyjechały na tę imprezę i zaczęły szukać nielegalnego towaru. Impreza się zakończyła, sprawa została oczywiście umorzona, nastąpiła pomyłka. Były przeprosiny, jednak najprawdopodobniej taka impreza więcej się tam nie odbędzie.

W związku z tym mam takie konkretne pytanie na koniec: Kto odpowiada w resorcie za przygotowanie akcji operacyjno-logistycznych, żeby nie było więcej takich sytuacji, i czy jest prowadzony monitoring?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze raz chciałbym przeprosić za tę sytuację. Jeśli chodzi o osobę nadzorującą dział kryminalny, jest oczywiście zastępca komendanta głównego, komendant Rokita. Myślę jednak, że do odpowiedzialności za daną sytuację powinna poczuwać się cała Policja, cała komenda główna. Dzisiaj, kilka dni po tym wydarzeniu możemy wyłącznie przeproszać rodzinę, osoby pokrzywdzone. Równocześnie, i to robimy, deklarujemy chęć zmian procedury, zmian w zakresie szkolenia. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak tylko będzie taka możliwość, deklaruje przeprowadzenie szczegółowej kontroli tej sytuacji oraz przekazanie informacji o wynikach tej kontroli. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Paweł Szalamacha, Waldemar Andzel i Marek Suski z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie adresowane jest do ministra skarbu państwa, a dotyczy sytuacji w Bumarze sp. z o.o., wiodącym przedsiębiorstwie sektora zbrojeniowego.

Pytanie otwierające zada pan poseł Paweł Szalamacha.

Bardzo proszę.

Posel Paweł Szałamacha:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! W marcu Rada Nadzorcza Bumar odwołała prezesa spółki, a także zatwierdziła kontrakt eksportowy do Indii, który odwołany prezes przedstawiał jako swój największy sukces. Kontrakt dotyczy eksportu 200 wozów technicznych za około 270 mln dolarów. To działanie jest w pełni nielogiczne, bo albo należało pozostawić prezesa i oczekiwać od niego, że zrealizuje ten kontrakt, albo nie wyrazić zgody na zawarcie kontraktu i odwołać prezesa. Rada Nadzorcza, zakładam, w porozumieniu z ministrem skarbu, zachowała się całkowicie nielogicznie. To pokazuje chaos decyzyjny, jeśli chodzi o Skarb Państwa, w odniesieniu do tego sektora. Jest kilka podstawowych pytań, które należy w związku z tym zadać.

Po pierwsze, czy w ocenie ministra skarbu ten kontrakt jest rentowny? Branża zbrojeniowa i eksperci są przekonani, że na tak wynegocjowanej umowie po prostu nie da się zarobić, że prezes kupił sobie poniekąd kontrakt za bardzo niskie ceny.

Po drugie, dlaczego, pomimo iż w ciągu ostatnich kilku lat do grupy Bumar weszły kolejne podmioty, obroty grupy spadły o około 15–20%?

Po trzecie, dlaczego w ciągu ostatnich czterech lat nie został zmieniony model funkcjonowania Bumaru sp. z o.o., która jest jedynie, powiedzmy, czapą nad resztą sektora zbrojeniowego, nad spółkami córkami, nie wnosi wartości dodanej, nie wnosi ani technologii, ani gotówki, ani nawet więzi kontraktowych z Ministerstwem Obrony Narodowej, a jedynie narzuca swoje marże kontraktowe i przejada zyski spółek córek?

Te podstawowe pytania wymagają odpowiedzi, ponieważ decyzja Rady Nadzorczej jest po prostu całkowicie nielogiczna.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Na pytanie odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan Rafał Baniak.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Posłowie zadający pytania! Nie ukrywam, że pytanie na ten temat odbieram jako wyraz troski ze strony panów posłów, jeżeli chodzi o przyszłość, o aktywność Bumaru. Wydaje mi się, że naszą wspólną ambicją jest to, żeby wokół Bumaru, na bazie Bumaru budować polski holding zbrojeniowy. I to się dzieje. Zakładam, że państwo mają informacje na

temat uczestniczących podmiotów, na temat podziału grupy na dywizje, co ma dać efekt synergii, uporządkować strukturę. I to, nie ukrywam, jest zasługą spółki Bumar, zarządu i to nie jest przeze mnie ani przez ministra skarbu państwa kwestionowane.

(Posel Marek Suski: No właśnie.)

Jeżeli chodzi o kontrakt indyjski, to nie jest to jedyna aktywność, jakiej oczekujemy od Grupy Bumar. Jak pan poseł słusznie zauważył, jest to de facto jedyna skuteczna, większa aktywność Grupy Bumar poza Polską – w mojej opinii niewystarczająca.

Jeżeli chodzi o samą procedurę i, co za tym idzie, kwestię decyzji rady nadzorczej, nie chciałbym dzisiaj przede wszystkim ustawiać się w roli rzecznika rady nadzorczej, ale na bazie informacji, jakie posiadam, chciałbym się odnieść do pytania pana posła Szałamachy. Zarząd Grupy Bumar zawarł umowę w styczniu 2012 r., nie uzyskując uprzednio zgody rady nadzorczej. Miał do tego prawo, natomiast po zawarciu umowy nie występuje bezwzględny obowiązek autoryzacji tej decyzji przez radę nadzorczą. Tutaj opieramy się już na Kodeksie spółek handlowych, zgodnie z którym rada nadzorcza może wyrazić swoją zgodę. Natomiast kontrakt stał się bezwzględnie ważny i wymaga realizacji.

Wydaje mi się, że niezwykle istotne jest też to, żeby uspokoić pana posła odnośnie do zachowania rady nadzorczej. Rada nadzorcza przyjęła zawarcie kontraktu do wiadomości, co więcej, wyraziła zgodę na wchodzenie w interakcję z bankami, które miały kontrakt finansować, czyli dała niezbędne zgody zarządowi do zawierania umów na finansowanie kontraktów. Nie wystąpiło więc w żadnym momencie blokowanie umowy czy blokowanie decyzji zarządu spółki Bumar, jeżeli chodzi o kontrakt indyjski. Niepokojące było to, że zarząd Grupy Bumar nie umiał, nie potrafił w sposób wiarygodny przekonać rady nadzorczej co do szczegółów kontraktu, co do zasadności ekonomicznej, co do zasadności logistycznej jego podpisania. Minister skarbu państwa otrzymał ze strony spółki Bumar zapewnienie, że kontrakt jest rentowny ekonomicznie, natomiast minister skarbu państwa nie otrzymał szczegółów kontraktu, o którym mówimy. Zarząd Grupy Bumar zasłonił się w tym wypadku tajemnicą przedsiębiorstwa. Ma do tego prawo, przedstawił stosowną opinię prawną. Po to jest organ w postaci rady nadzorczej, żeby mieć możliwość wglądu w szczegóły samego kontraktu. Natomiast rada nadzorcza miała określone wątpliwości co do umowy wykonawczej pomiędzy Bumarem a Bumarem-Łabędą, miała wątpliwości co do tych zależności.

Natomiast jeszcze raz powtórzę, że nie tylko postępowanie zarządu wokół kontraktu legło u podstaw decyzji rady nadzorczej o zmianie na stanowisku prezesa Zarządu Bumar. To, czego, jak myślę, wspólnie oczekujemy od naszego koncernu narodowego, to przede wszystkim lepsza, większa, nowocześniejsza, innowacyjna oferta produktowa, z którą możemy wy-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

stępować w postępowaniach na rynkach trzecich, której to aktywność w ocenie rady nadzorczej była zbyt mała. Podobnie jest, jeżeli chodzi o wdrażanie nowych programów rozwojowych. *(Dzwonek)* Przypomnę, że dokonano dokapitalizowania spółki na rzecz uruchomienia nowych programów rozwojowych, programów produktowych. W ocenie rady nadzorczej wynik nie był na dzień odwołania zadowalający. To jest kolejna przyczyna. I to są dwie główne przyczyny zmiany na stanowisku prezesa Zarządu Grupy Bumar. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Do pytania dodatkowego zgłosiło się dwóch posłów.

Do dyspozycji jest minuta.

Kto pierwszy?

Pan poseł Marek Suski.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Suski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Prawdę powiedziawszy, odpowiedź jest zupełnie nieprzekonywająca, a tym bardziej kompromitująca dla ministerstwa oraz szefostwa i Bumaru, i rady nadzorczej. To wszystko pokazuje wielki chaos, brak kontroli. Jeżeli bowiem pan minister mówi, że przez ponad 4 lata, kiedy rządzi Platforma Obywatelska, nie było efektów pracy pana prezesa i że w zasadzie jedynym sukcesem jest ten kontrakt, po którym odwołano prezesa, to nasuwa się pytanie, czy w takim razie resort zamierza odwołać radę nadzorczą, która przez tyle lat, można powiedzieć, nie wykonywała swojej funkcji nadzorczej, bo powinna odwołać prezesa, jeżeli był tak zły na swoim stanowisku.

Druga sprawa. Czy ministerstwo ma w ogóle jakąkolwiek kontrolę nad spółkami Skarbu Państwa? *(Dzwonek)* Jest Ministerstwo Skarbu Państwa, które stwierdza, że odmówiono mu informacji na temat kontraktu. Jak panowie zamierzacie wyegzekwować swoje właścicielskie uprawnienia? To, co słyszymy, to jest po prostu skandal. Prawdę powiedziawszy, to, co pan minister powiedział, jest zupełnie nieprzekonywające. Powody odwołania po tylu latach funkcjonowania, kiedy podpisano kontrakt...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Marek Suski:

Panowie ministrowie, nie wiecie w gruncie rzeczy, jaka jest sytuacja w tej spółce, więc nasuwa się pytanie, jaka jest w ogóle koncepcja funkcjonowania ministerstwa. Prosiłbym o odpowiedź na piśmie, bo pan minister, można powiedzieć, kluczył, kluczył, ale, jak widać, prawdziwe powody są inne. Być może to są jakieś wojny wewnętrzne w ramach Platformy Obywatelskiej po odejściu ministra, na co wskazywałaby sama wypowiedź pana prezesa Nowaka, który mówił, że czuł, iż jest na liście do odwołania, a jedna z przedstawicielek resortu powiedziała, że właśnie to jest przejście do fazy realizacji kontraktu, czyli odwołuje się prezesa, który ten kontrakt podpisał, więc można powiedzieć, jednym słowem, że to, co dziś dzieje się w Skarbie Państwa, to jest jedna wielka kakofonia. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł przekroczył limit o minutę i 14 sekund i pozbawił szansy na zadanie dodatkowego pytania swojego klubowego kolegę.

(Poseł Marek Suski: Tak ustaliliśmy.)

(Poseł Waldemar Andzel: Ustaliliśmy to.)

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Odpowiadając wprost na pańskie pytanie o to, czy minister ma kontrolę nad spółkami, w których Skarb Państwa jest udziałowcem, odpowiem oczywiście: tak. Myślę, że nie mniejszą niż moja wiedzę na ten temat ma pan poseł Szalamacha, który był na moim miejscu w resorcie Skarbu Państwa. Tam, gdzie mamy możliwości wpływu, taki wpływ istnieje i taki nadzór jest realizowany.

Jeżeli chodzi o zachowanie rady nadzorczej, powtórzę jeszcze raz: nie było konieczności wyrażenia zgody. Przywołany przez pana posła Suskiego cytat odnośnie do przejścia z fazy mówienia o kontrakcie do fazy jego realizacji jest jak najbardziej prawdziwy, tak samo jak prawdziwa jest pretensja do Zarządu Bumaru, że im więcej mówił o kontrakcie, tym mniej robił. Zamiast skupić się na faktycznej realizacji, została uruchomiona niepotrzebna w tym zakresie, bowiem dotyczyamy materii wrażliwej, dyskusja, wręcz debata, jaka przetoczyła się przez media gospodarcze. Wydaje mi się, że było to absolutnie niepotrzebne, że należało skupić się w tym czasie na pracy, na kontrakcie wykonawcy pomiędzy Bumarem a Buma-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

rem Łabędy. Takie było nasze oczekiwanie od Zarządu Grupy Bumar.

Jeżeli chodzi o zachowanie rady nadzorczej, o pańskie pytanie wprost, czy minister skarbu państwa zamierza dokonać zmian w składzie rady nadzorczej, to oczywiście analizujemy taką możliwość i wydaję mi się, że mogę powiedzieć, iż w niedługim czasie dokonamy zmian, dokonamy korekty w składzie rady nadzorczej, bowiem nie ukrywam, że nie wszystkie zachowania rady nadzorczej były właściwe. Odpowiadam wprost na pytanie, czy będą zmiany: tak, będą zmiany w składzie rady nadzorczej. Chcę, żeby działalność Grupy Bumar była może nie tyle lepiej kontrolowana, ile żeby ten dialog pomiędzy organami spółki był właściwszy, niż miało to miejsce w ostatnich miesiącach, do dnia 20 marca 2012 r., kiedy odwołano prezesa.

(Poseł Marek Suski: Którego nie było.)

Panie pośle, chcę powiedzieć, że w dniu dzisiejszym trwają przesłuchania kandydatów na prezesa Zarządu Grupy Bumar. Zgłosiło się 15 kandydatów, jedna osoba, ze względu na termin, odmówiła dalszego udziału w postępowaniu, 14 osób jest dzisiaj przesłuchiowanych i mam nadzieję, że jeśli nie dzisiaj, to jutro albo w najbliższych dniach rada nadzorcza wyłoni prezesa Grupy Bumar.

Moje oczekiwanie jest takie, żeby była to osoba, która będzie w sposób menadżerski potrafiła realizować zawarty kontrakt, niezwykle istotny, strategiczny, tego nie ukrywam, ale też, żeby było jasne, nie 250-milionowy, ale grubo poniżej 200 mln, bo to jest proces „indianizacji”, czyli udział polskiego przemysłu (*Dzwonek*) jest znacznie mniejszy niż ten, którym publicznie chwalił się prezes Nowak.

Natomiast oczekuję, to co jest istotne, większej aktywności Grupy Bumar na rynkach trzecich, która będzie pochodną lepszej oferty produktowej, jak też wykorzystania w pełni możliwości, jakie mamy dzisiaj, jeżeli chodzi o dostęp do rynków, chociażby w przypadku KTO Rosomak, z których to możliwości nie skorzystaliśmy, o co również mam pretensje do zarządu, jeżeli chodzi o jego skuteczność handlową na rynkach trzecich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Michał Szczerba i Bożena Szydłowska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra sprawiedliwości, a dotyczy bezpłatnych porad prawnych udzielanych przez adwokatów i radców prawnych.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Michał Szczerba.

Poseł Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Samorządy adwokacki i radcowski są wzorem działalności pro bono dla innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w których aktywność polegająca na udzielaniu bezpłatnych porad prawnych dopiero kielkuje. Od trzech lat polska adwokatura jest organizatorem projektu pod hasłem „Dni bezpłatnych porad adwokackich”. Podczas jednej akcji pro bono udzielanych jest ponad 10 tys. porad. Krajowa Rada Radców Prawnych organizuje akcję „Niebieski parasol” – tydzień bezpłatnych porad prawnych. Samorządy co roku włączają się także w akcję Ministerstwa Sprawiedliwości pomocy pro bono „Tydzień pomocy ofiarom przestępstw”. W działania te włączają się także liczni aplikanci radcowscy i aplikanci adwokaccy, którzy nie prowadzą działalności gospodarczej.

Poza ogólnopolskimi akcjami organizowane są akcje stałe o charakterze lokalnym, porady prawne są udzielane przy parafiach – korzystają z nich osoby starsze, niezmężone – bezpłatne porady prawne są udzielane słuchaczom uniwersytetów trzeciego wieku. Często są organizowane akcje udzielania takiej pomocy ad hoc, pomocy prawnej dla ofiar i ich rodzin w następstwie katastrof, wypadków. Pamiętam słynne akcje udzielania porad prawnych ofiarom tragedii w kopalni Halemba czy też ostatnio katastrofy pod Szczekocinami. Bardzo często też biura poselskie świadczą taką pomoc, korzystając ze wsparcia adwokatów i radców. W odniesieniu do bezpłatnych porad prawnych występują jednak dwa problemy, tj. brak zwolnienia przedmiotowego i podmiotowego bezpłatnych porad z podatku VAT oraz opodatkowanie podatkiem dochodowym osób, które uzyskały bezpłatną poradę. W odniesieniu do podatku VAT samorządy oraz organizacje społeczne od kilku lat postulują ustawowe zwolnienie od podatku bezpłatnych porad prawnych.

Szanowny panie ministrze, pierwsze pytanie, które chciałbym zadać, jest takie. (*Dzwonek*) Jak Ministerstwo Sprawiedliwości ocenia tego typu akcje świadczenia bezpłatnych porad prawnych i jakie jest stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości w kwestii, którą poruszyłem, czyli opodatkowania tych porad, a także jaki jest zakres proponowanych rozwiązań w ramach projektu ustawy deregulacyjnej w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem bardzo wdzięczny za to pytanie, dlatego że większość mojego życia zawodowego jest związana z działalnością pro bono i promowaniem tej działalności, usług prawniczych pro bono w środowisku studentów i w środowisku prawników. Obawy, które formułuje pan poseł zadający pytanie, są obawami, które ja również podzielam. To chodzi o znaczne problemy związane z tym, że adwokaci czy też radcowie obawiają się, że będą zmuszeni odwołać obie akcje, czyli akcję dni bezpłatnych porad prawnych i akcję „Niebieski parasol”, ze względu na to, że nie mogą uzyskać jednoznacznego stanowiska rządu w zakresie problemu opodatkowania. Jest to sprawa, która powinna nas wszystkich niepokoić, a która, z tego, co wiem, jest poważnie rozważana przez obie korporacje.

Chcę jednak powiedzieć, że w opinii Ministerstwa Sprawiedliwości i w osobistej opinii ministra sprawiedliwości idea udzielania porad prawnych pro bono jest jedną z najbardziej szlachetnych, potrzebnych i jednoznacznie zasługujących na pozytywną ocenę działalności, jakie podejmuje środowisko prawnicze. I trudno cokolwiek dodać. Nasze stanowisko jest absolutnie jednoznaczne w tym zakresie.

To też oznacza, że ze swojej strony podejmujemy wiele czynności, które są związane z promowaniem tej idei. Jest to np. współpraca z Fundacją Uniwersyteckich Poradni Prawnych w zakresie fundowania nagrody Prawnik Pro Bono, jest to udział we wszystkich wydarzeniach organizowanych przez korporacje nagradzające prawników za świadczenie usług pro bono, ostatnio to jest Kryształowe Serce dla radców prawnych. Trzeba też powiedzieć, że w związku z jubileuszem 30-lecia izb radców prawnych szykujemy duże przedsięwzięcie polegające na przygotowaniu medali ministra dla osób, które świadczą tę pomoc prawną w sposób najbardziej organiczny, tzn. świadczą ją od wielu lat przy parafiach, ośrodkach pomocy społecznej, ośrodkach pomocy rodzinie.

Jeżeli chodzi o sam problem opodatkowania bezpłatnych porad prawnych, to ten problem realnie rozkłada się na dwa zagadnienia. Pierwszy to jest opodatkowanie podatkiem VAT, a drugi to opodatkowanie osoby, która przyjmuje świadczenie, podatkiem dochodowym od osób fizycznych, z tego powodu, że otrzymuje w ten sposób przysporzenie, innymi słowy jest świadczona dla niego usługa, którą musiałby inaczej kupić, gdyby chciał ją otrzymać.

Jeżeli chodzi o opodatkowanie podatkiem VAT, to ta sytuacja wymaga istotnego wyjaśnienia, dlatego że mamy do czynienia z niejednorodną praktyką organów kontroli skarbowej, urzędów skarbowych, a także dość jednoznacznym stanowiskiem NSA.

Trzeba zacząć od tego, że urzędy skarbowe na początku zaczęły stosować bardzo restrykcyjną wykładnię przepisu dyrektywy mówiącej o podatku VAT, jak też odpowiedniego przepisu ustawy o VAT, który mówi o tym, że za odpłatną usługę uważa się usługę nieodpłatną, jeżeli jest świadczona w ramach prowadzonego przedsiębiorstwa. To oznacza, że jeżeli ta usługa jest częścią działalności kancelarii prawniczej, kancelarii adwokackiej, ale w tym wypadku jest świadczona nieodpłatnie, musi być uznana jako usługa odpłatna, tyle że jest świadczona za kwotę zero. Podatek 22% od kwoty zero równa się zero. W tym sensie nie ma tutaj mowy o zwolnieniu z opodatkowania, ale naliczenie podatku VAT należnego za kwotę, której wartość jest zero, równa się zero.

Urzędy skarbowe traktowały to bardziej restrykcyjnie. Stwierdziły, że usługa związana z działalnością przedsiębiorstwa to jest tylko taka usługa, bez której przedsiębiorstwo by nie istniało. Stąd powstała interpretacja, że tylko wtedy, kiedy ta usługa jest świadczona w celach marketingowych albo reklamowych, może być objęta tą regulacją, czyli może być od niej naliczony podatek VAT zero.

Problem jest taki, że jest to interpretacja wąska. Część urzędów skarbowych przyjęła interpretację szerszą i to są te ostatnie interpretacje izb urzędów skarbowych. Ale, co najważniejsze, od 2010 r. NSA konsekwentnie stoi na stanowisku, że udzielanie usług pro bono, niezależnie od tego, w jakim celu są one udzielane, czyli bez związku z celami marketingowymi, jest świadczeniem, za które należy się podatek zero. Oznacza to, jak powiedzieli sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego, z którymi rozmawiałem, że każda inna decyzja urzędu skarbowego będzie uchylona.

Podatek PIT jest innym problemem. To jest pytanie, które należy skierować do ministra finansów, bo on jest tutaj właściwy. Z tego, co wiem, Ministerstwo Finansów stoi na stanowisku, że usługa, której cena nie przekracza 200 zł, może nie być wliczana do dochodu, w związku z tym w tym wypadku nie trzeba wypełniać deklaracji PIT.

W ustawie deregulacyjnej wprowadzamy przepis, który jednoznacznie przesądza, że świadczenie usług pro bono w przypadku działalności adwokatów i radców prawnych jest czynnością związaną z prowadzonym przedsiębiorstwem. Zakładam, że to rozstrzygnięcie potwierdzi ową prawidłową interpretację przepisów ustawy podatkowej i przepisów dyrektywy o podatku VAT. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Bożena Szydłowska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Występuję tu w trosce o beneficjentów czy konsumentów tych bezpłatnych porad prawnych. Szacuje się, że z bezpłatnych porad korzysta w Polsce około miliona osób. To jest ogromna rzesza ludzi. Tak jak już wspomniał przedmówca, najczęściej są to ludzie niezamożni, którzy dysponują dochodami mniejszymi niż minimum socjalne, wykazują brak świadomości prawnej i nieumiejętność samodzielnego rozwiązywania swoich problemów na drodze prawnej, a także są przeświadczeni, że pomoc prawna to przywilej wyłącznie dla osób zamożnych.

W związku z tym mam pytanie: Czy w opinii ministerstwa problematyka bezpłatnych porad prawnych nie powinna zostać uregulowana szerzej? Mam tu na myśli odniesienie tego też do innych grup zawodowych, np. działalności pro bono lekarzy czy doradców podatkowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W mojej ocenie jest tak, że konsekwencją konstytucyjnej zasady zaufania obywateli do państwa w sytuacji, gdy państwo wprowadza system skomplikowanych, wielotomowych, powiązanych ze sobą przepisów wymagających specjalistycznej interpretacji, jest zapewnienie świadczenia usług prawnych pro bono, jest to obowiązek państwa. Innymi słowy, nie może być tak, że nieporadność życiowa czy też brak możliwości zapłacenia za poradę prawną ma prowadzić do wykluczenia danej osoby z funkcjonowania w środowisku w sposób, który umożliwia podejmowanie decyzji opartych na rozumieniu reguł prawnych. W tym zakresie, tak jak powiedziałem, w moim przekonaniu interesem szanownej Wysokiej Izby, interesem rządu jest zapewnienie, aby porady prawne mogły być świadczone za darmo.

Tak naprawdę chodzi tutaj o instytucję, której dzisiaj nie ma, a która kiedyś była – biuro pisania podań. Instytucję, która zapewnia porady przedsiębiorców i której istnienie jest potrzebne, której funkcjonowanie jest pewnym wyzwaniem przede wszystkim dla prowadzących działalność gospodarczą doradców prawnych, czyli dla tej grupy, która wychodzi poza korporację. Prace nad ustawą o dostępie do pomocy

prawnej toczą się w Ministerstwie Sprawiedliwości od ponad 8 lat. Jest to ustawa, która nie może być dokończona głównie z powodów finansowych, dlatego że uruchomienie całościowego systemu przedsiębiorczych porad prawnych jest szalenie kosztowne. Wymaga to znacznie szerszej operacji polegającej na odzyskaniu części pieniędzy, które przeznaczone są na usługi prawne świadczone przez podmioty rozproszone, jak rzecznik praw konsumenta albo ośrodki pomocy w zakresie pośrednictwa pracy, i przeznaczeniu tych pieniędzy na zupełnie inny system. To jest bardzo duża operacja.

W ministerstwie podejmujemy kolejny wysiłek, przechodzimy na nową koncepcję, która zakładałaby kontraktowanie usług, podobnie jak robi to NFZ, natomiast nie na zasadzie stu łóżek, a na zasadzie obsługi danej społeczności, bez możliwości odmówienia udzielenia porady prawnej z tego powodu, że wyczerpał się limit kontraktów.

Inaczej wygląda sytuacja u doradców podatkowych, inaczej wygląda sytuacja u lekarzy, dlatego że te grupy zawodowe w perspektywie dyrektywy VAT-owskiej traktowane są nieco inaczej. Wymaga to bardziej dokładnego zastanowienia się. W tym zakresie minister sprawiedliwości nie jest właściwy, jest to pytanie do ministra finansów. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Piotr Naimski i Dawid Jackiewicz z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie adresowane jest do prezesa Rady Ministrów, a dotyczy wykreślenia przez Rosjan w dniu 2 kwietnia 2012 r. Naftoportu w Gdańsku z listy terminali, przez które eksportują ropę naftową.

Jako pierwszy sformułuje pytanie pan poseł Piotr Naimski.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Naimski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Patrzę, że nie ma chyba przedstawiciela... O, jest pan minister.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Według mojej wiedzy jest w tej chwili tuż za drzwiami. Zaraz sprawdzimy. Potwierdza się moja informacja.

Proszę.

Posel Piotr Naimski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Włączmy ponownie licznik czasu.

Poseł Piotr Naimski:

Panie ministrze, pytanie związane jest z decyzją rosyjskiej firmy Transneft, która 2 kwietnia ogłosiła grafik tłoczenia ropy naftowej w II kwartale 2012 r. i nie ma tam gdańskiego Naftoportu. Zatem tranzyt rosyjskiej ropy naftowej na eksport przez Polskę, Gdańsk, jest zatrzymywany. Monopolista, którym jest rosyjski Transneft, oddał do użytku w marcu ropociąg BTS-2, który łączy Unieczę i ruropociąg „Przyjaźń” z Ust-Ługą, nowym terminalem znajdującym się niedaleko Petersburga. To oznacza, że Rosjanie w pełni realizują swoją strategię wyłączenia innych niż rosyjskie portów z eksportu swojej ropy naftowej i likwidowania tranzytu przez Polskę, Białoruś i Ukrainę.

Pan prezes PERN-u jeszcze niedawno bagatelizował ten problem, stwierdzając, że w zasadzie nie ma to specjalnego znaczenia, bo oczywiście PERN da sobie radę. Równocześnie pan prezes PERN-u blokował inwestycje PERN-u i Sarmacji, projekt Odessa – Brody – Płock, co może być strategicznym planem dla spółki. Jeżeli zrealizuje się to obcięcie, wstrzyma tłoczenie z Rosji przez ruropociąg „Przyjaźń”, PERN po zamknięciu tych dostaw straci ok. 50% zysku netto.

Pytanie pierwsze. Jaką strategię przewiduje właściciel, Skarb Państwa, dla spółki PERN wobec wstrzymania eksportu rosyjskiej ropy naftowej przez Naftoport w Gdańsku i wobec perspektywy całkowitego wyłączenia polskiego odcinka ropociągu „Przyjaźń” jako drogi przesyłu ropy z Rosji?

Drugie: Czy pan minister uwzględnia w tej strategii odblokowanie przez polską stronę realizacji projektu Odessa – Brody – Płock na odcinku Brody – Płock i uruchomienie dostaw azerskiej i kazachskiej ropy do rafinerii w Polsce oraz eksport przez Naftoport?

Trzecia kwestia. Jaki wpływ na bezpieczeństwo i koszty dostaw ropy do polskich rafinerii będzie miało zamknięcie dostaw z Rosji drogą lądową?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli minister skarbu państwa pan Mikołaj Budzanowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Skarbu Państwa
Mikołaj Budzanowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Najpierw kilka zdań wyjaśnienia związanych z faktycz-

nie ogłoszoną informacją odnośnie do wstrzymania eksportu ropy naftowej przez Naftoport w Gdańsku. Otóż, musimy sobie uświadomić, że de facto cały tranzyt ropy naftowej w granicach Polski służy trzem podstawowym celom.

Pierwszy cel to zaspokojenie w ten podstawowy surowiec potrzeb polskich rafinerii, czyli zarówno rafinerii w Płocku, jak i rafinerii w Gdańsku. Te potrzeby średniorocznie kształtują się na poziomie około 22 mln ton każdego roku. I to jest podstawowy cel całego systemu tranzytu, transportu ropy poprzez system ruropociągów „Przyjaźń” na terenie Polski.

Drugi cel, który przyświecał realizacji tego systemu ropociągu, to były dwie rafinerie we wschodnich Niemczech, czyli w Leuna i Schwedt. W tym pierwszym przypadku, jeżeli chodzi o Leuna, 100-procentowym właścicielem jest spółka Total, w przypadku Schwedt akcjonariat tej rafinerii jest bardziej zróżnicowany, natomiast istotne jest to, że kilkunastoprocentowym udziałowcem w rafinerii w Schwedt jest również podmiot rosyjski. Tranzyt przez Polskę do tych dwóch niemieckich rafinerii wynosi około 19–20 mln ton ropy każdego roku, czyli sumarycznie mówimy o 40 mln ton ropy, która jest tranzytowana i transportowana drogą lądową do czterech rafinerii.

Z kolei ten trzeci cel, o którym dzisiaj mówimy, który pojawił się w związku z informacją podaną 2 kwietnia, to tzw. eksport rosyjskiej ropy polskim systemem ruropociągów „Przyjaźń” poprzez Naftoport w Gdańsku do innych odbiorców w rejonie Morza Bałtyckiego bądź też innych krajów zachodnioeuropejskich. Sumarycznie wynosił on średnio około 9, 10 mln, w niektórych wypadkach 11 mln ton ropy rocznie. Tak więc de facto w ramach całego tranzytu mówimy w tym momencie o zmniejszeniu czy też potencjalnym zmniejszeniu tranzytu przez Polskę tylko w granicach około 10 mln ton ropy naftowej na całe 50 mln ton, co jest realizowane na terytorium naszego kraju.

Jest pierwsze bardzo istotne pytanie. Czy w związku z tym, co stało się 2 kwietnia, zagrożone są dostawy ropy naftowej do polskich rafinerii? Odpowiedź na dzisiaj jest dość jasna, jednoznaczna – nie ma takiego zagrożenia, ponieważ we wszystkich kontraktach, które są podpisane między dostawcami rosyjskimi a polskimi rafineriami, zarówno w Płocku, jak i w Gdańsku, są zapisy mówiące o tym, że za tę samą cenę, jeżeli nie będzie realizowany transport drogą lądową, drogą morską należy dostarczyć do Naftoportu w Gdańsku odpowiedni wolumen ropy naftowej, czyli kolejne 20 mln ton ropy do obu polskich rafinerii.

Kolejna kwestia dotyczy słów, które miał wypowiedzieć prezes PERN, że bagatelizuje. Sądzę, że nie bagatelizuje tej kwestii. Oczywiście, sprawa jest poważna bardziej z punktu widzenia samego Naftoportu, bo faktycznie te zyski, jeżeli rzeczywiście dojdzie do zmniejszenia wolumenu ropy naftowej, który jest eksportowany przez Naftoport w Gdańsku, zmniejszą się.

**Minister Skarbu Państwa
Mikołaj Budzanowski**

szą się z około 10 mln do 5 mln zł. Dla samego PERN oznacza to zyski mniejsze o około 2–3 mln zł w skali całego roku, a więc faktycznie nie jest to aż tak znacząca kwota z tytułu zmniejszenia tranzytu poprzez Naftoport w Gdańsku.

Oczywiście my też nie chcemy tego bagatelizować. Wynika to z pewnej polityki rządu rosyjskiego, która została przyjęta w 2007 r., a która związana jest z budową nowego systemu tranzytu ropy naftowej z Federacji Rosyjskiej, czyli właśnie rozbudowy systemu Baltic Pipeline System II, czyli budowy połączenia między Unieczę na granicy białorusko-rosyjskiej a nowym portem Ust Ługa niedaleko Primorska, który został zakończony i wybudowany w zeszłym roku i oddany do użytkowania. Tak więc zarówno spółka PERN, jak i Naftoport de facto już od dwóch lat przygotowywały się do tego, że faktycznie ten wolumen tranzytu, tych ok. 10 mln t, będzie odłączony i ropa będzie przesyłana drogą morską. Jednak chciałbym podkreślić, że już od początku 2010 r. Naftoport w Gdańsku nie jest przewidziany jako de facto port tranzytowy w tym wolumenie ok. 10 mln t ropy naftowej. Bez względu na to jednak ten tranzyt był realizowany i według najnowszych informacji, które mam z dnia dzisiejszego, na dzisiaj zakontraktowanych jest co najmniej pięć stutysięczników, czyli zostanie podtrzymana pewna ilość wolumenu, który będzie tranzytowany poprzez Naftoport w Gdańsku, więc tym bardziej dzisiaj nie widzę powodów do niepokoju, jeżeli chodzi o funkcjonowanie Naftoportu.

Konkretne pytanie pana posła dotyczące strategii rządu. Strategia rządu przede wszystkim polega na inwestycji, czyli na rozbudowie możliwości przeładunkowych w Naftoporcie w Gdańsku. Stąd decyzja (*Dzwonek*) spółki PERN jest związana z budową nowego terminalu naftowego w Gdańsku, to jest inwestycja rzędu ok. 750 mln zł, która ma być zrealizowana w ciągu najbliższych czterech lat, czyli do przełomu 2014 i 2015 r. Nie zgadzam się ze sformulowaniem, panie pośle, dotyczącym rzekomego zablokowania, a później: kiedy nastąpi odblokowanie budowy projektu Odessa, Brody, Płock. Ten projekt w dalszym ciągu jest realizowany przez spółkę temu dedykowaną, czyli spółkę projektową, jaką jest spółka Sarmatia, ale są pewne warunki brzegowe, które muszą być spełnione, i nie są one uzależnione od woli polskiego rządu czy polskiej spółki, tylko tak naprawdę uzależnione są od głównego dostawcy ropy azerskiej, czyli od SOCAR-u. Dzisiaj tej deklaracji jeszcze nie mamy, poza pewnymi słownymi sformułowaniami, że faktycznie ropa z Azerbejdżanu może być do Polski tranzytowana, może być do Polski dostarczana, ale niestety nie doszło do podpisania żadnej wiążącej obie strony umowy na dostarczanie odpowiedniego wolumenu ropy naftowej do Polski. A przypomnę, musimy mieć zagwarantowane ok. 10 mln t

ropy naftowej, aby faktycznie import ropy z Azerbejdżanu był opłacalny dla polskich rafinerii.

Warto pamiętać o tym, że jest to pewien mit związany z ropą azerską. Dzisiaj polskie rafinerie nie mogą się przestawić na ropę azerską, chodzi o produkcję benzyny, oleju napędowego oraz asfaltu. Niestety nasze rafinerie zostały wybudowane znacznie wcześniej i są technologicznie przygotowane do przerobu ropy REBCO, czyli ropy Ural, ropy rosyjskiej, a nie ropy azerskiej. W związku z tym to, co dzisiaj możemy przyjąć, ten maksymalny wolumen, jeżeli chodzi o polskie rafinerie, to jest ok. 30% produkcji, czyli ok. 7, 8 mln t, to jest maksymalnie, co polskie rafinerie faktycznie mogą przyjąć i w oparciu o ten wolumen produkować olej napędowy i benzynę. Jest więc technologiczne ograniczenie, jeżeli chodzi o polskie rafinerie. Natomiast gdybyśmy mieli faktycznie gwarancje dostaw ropy do Polski ze strony SOCAR-u, to istnieje potencjalna możliwość eksportu faktycznie przez Naftoport w Gdańsku, przez bazę magazynowo-przeładunkową PERN-u w Gdańsku azerskiej ropy naftowej do innych krajów w rejonie Morza Bałtyckiego czy też Morza Północnego.

Przepraszam, że przedłużyłem, ale są to poważne tematy i w sumie można by znacznie dłużej na ten temat rozmawiać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Dawid Jackiewicz.

Poseł Dawid Jackiewicz:

Panie ministrze, wiarygodność tych zapewnień, że dostawy ropy nie są zagrożone, perspektywicznie nie są zagrożone, jest mniej więcej taka, jak zapewnienia pana prezesa Soszyńskiego, że eksport i tranzyt poprzez wykorzystanie infrastruktury polskiej nie jest zagrożony. Dzisiaj się okazuje, że jest zagrożony i z takim samym niebezpieczeństwem liczymy się na przyszłość, jeśli chodzi o dostawę. Najlepszym przykładem jest to, jak powstrzymano czy ograniczono dostawę do Czech z Transnieftu. Skoro pan minister przed chwilą zapewniał nas, że są prowadzone działania, trwają prace nad projektem Odessa – Brody – Płock, chciałbym pana ministra zapytać: Jak na przestrzeni ostatnich kilku lat, od 2008 r., wyglądały prace nad tym projektem? Jakie postępy, jakie konkretne działania uczyniła strona polska, żeby ten projekt realizować?

Widzę też pewną sprzeczność, pewien brak logiki. Z jednej strony twierdzi pan, iż projekt jest realizowany i są postępy, z drugiej strony twierdzi pan, że nie jesteśmy przystosowani, że Polska, polskie rafinerie i ich technologia nie są przystosowane do odbioru ropy azerskiej. (*Dzwonek*) Już pomijając to, że

Posel Dawid Jackiewicz

nie jest to do końca prawda, ponieważ istnieje technologiczna możliwość mieszania tych dwóch produktów, chciałbym zapytać, jaka jest prawda. Czy istnieją postępy w pracy nad tym projektem, czy w rzeczywistości jest on martwy? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Proszę, panie ministrze.

**Minister Skarbu Państwa
Mikołaj Budzanowski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Przechodząc do rzeczy, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące jeszcze samego Naftoportu. Chciałbym, żebyście wszyscy państwo dobrze zrozumieli – nawet jeżeli faktycznie zostanie odłączony tranzyt drogą lądową dostaw ropy naftowej zarówno do rafinerii w Płocku, jak i do rafinerii w Gdańsku, czyli cały ten wolumen ok. 22–23 mln t w skali roku, to praktycznie natychmiast na drugi dzień można tę samą ilość uzupełniać poprzez Naftoport w Gdańsku. Na tym właśnie polega ta realna dywersyfikacja, że mamy połączenie lądowe, ale gdyby faktycznie doszło do wstrzymania dostaw z różnych przyczyn, politycznych, ekonomicznych...

(Poseł Piotr Naimski: Trzeba zatrzymać eksport paliw.)

Chwileczkę.

...to wówczas możemy realizować cały wolumen poprzez Naftoport w Gdańsku. Oczywiście pojawiają się głosy ludzi, którzy twierdzą, że nie możemy przyjmować takiej liczby statków. Te głosy są nieprawdziwe, ponieważ obecnie Naftoport w Gdańsku przyjmuje ok. 100 statków rocznie, a dodatkowo musiałby przyjąć 200 statków, czyli średnio po 1 statku dziennie. A więc byłby przyjmowany stutysięcznik, który przywoziłby ropę naftową do Naftoportu w Gdańsku. W związku z tym dzisiaj Naftoport i cała infrastruktura w Gdańsku jest przygotowana do tego, ażeby w każdej chwili zapewnić pełne dostawy ropy naftowej zarówno do rafinerii w Płocku, jak i do rafinerii w Gdańsku.

Co do projektu Odessa – Brody – Płock, panie pośle, to jest to projekt, którego historia zaczęła się w latach 90., i to, że mówię, iż dzisiaj jest on jeszcze w fazie realizacji, wynika z jednej prostej przyczyny. Otóż w tym momencie trwają prace związane z przygotowaniem raportu środowiskowego, a na samym końcu potrzebna jest decyzja środowiskowa i pozwolenie na budowę, aby faktycznie ten ropociąg po polskiej stronie – mówimy o 254 km we wschodniej części Polski, między innymi w obszarze Natura 2000

– mógł zostać zbudowany. Została opracowana taka optymalna ścieżka dla tego projektu. W tym momencie ten projekt musi być wprowadzony do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, jest ich ok. 22, oraz musi być przygotowany raport środowiskowy dla tego projektu. Mówię teraz o tej fazie przygotowawczej, zanim zostanie wydana decyzja o pozwolenie na budowę, zanim zostaną zgromadzone odpowiednie fundusze na to, żeby ten projekt zrealizować. Dzisiaj koszt tego projektu tylko po polskiej stronie, wielokrotnie to weryfikowaliśmy, wynosi ok. 1300 mln zł – jeżeli chodzi bezpośrednio o samą inwestycję – koszt, który musi ponieść polski partner, czyli przede wszystkim PERN, aby w Polsce wybudować ten odcinek. Do tego partner ukraiński musi wybudować kolejne 120 km po swojej stronie, ale dzisiaj nie ma jeszcze deklaracji, że te pieniądze na budowę dokładnie 122 km zostały (*Dzwonek*) przez stronę ukraińską zagwarantowane. A więc to jest podstawowy problem, który dzisiaj musimy rozwiązać, myśląc praktycznie o finalizacji całego procesu inwestycyjnego.

Drugi bardzo istotny element. Pamiętajmy, że projekt Sarmatia jest realizowany przez pięciu partnerów. My dzisiaj mamy 24,5% głosu w całym projekcie, pozostali partnerzy też mają swoje udziały. Aby sfinalizować cały proces inwestycyjny, bezwzględnie potrzebna jest gwarancja od naszego de facto głównego partnera projektu, jakim jest Azerbejdżan, dotycząca możliwości eksportu ok. 10 mln t ropy naftowej do Polski właśnie systemem tego rurociągu. Myślę, że zgodzi się pan z tym, iż nie możemy po prostu wybudować rurociągu, który będzie stał pusty, bo nikt tego nie sfinansuje. Jeżeli dzisiaj spółka PERN będzie musiała wydać ok. 1200 mln zł, 1300 mln zł na budowę rurociągu po polskiej stronie, samych ich na to nie stać. W związku z tym będą się musiały udać do banków, które będą to współfinansować. Banki będą potrzebowały gwarancji spłaty swojego zadłużenia. Gwarancja będzie wtedy – tak jak jest to w przypadku terminalu LNG w Świnoujściu – kiedy będzie podpisany kontrakt, który pokazuje, że w najbliższych 5 czy 10 latach rzeczywiście ten rurociąg na tym odcinku będzie dochodowy, ponieważ będzie żył z opłaty za przesył ropy naftowej. Stąd tak bardzo potrzebna jest gwarancja.

My zabiegamy cały czas o tę gwarancję spółki SOCAR. Na razie są to ciągle deklaracje słowne, natomiast nie ma faktycznie deklaracji zawarcia długoterminowego kontraktu dla polskich rafinerii, dla Orlenu i dla Lotosu – bo to są nasi główni partnerzy – by mogły otrzymać pewną ilość ropy naftowej, ok. 7–8 mln t, tę podstawową ilość ropy naftowej, już od momentu zakończenia budowy tego projektu, czyli przełomu 2014 i 2015 r. Bez tej gwarancji dostaw ropy naftowej dzisiaj nikt w sposób racjonalny, również po stronie ukraińskiej, nie będzie budował rurociągu, który będzie stał pusty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowały posłanki Danuta Pietraszewska i Halina Rozpondek z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra sprawiedliwości, dotyczy pomocy ofiarom przestępstw.

Jako pierwsza sformułuje pytanie pani posłanka Halina Rozpondek.

Posel Halina Rozpondek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Funkcjonujące w ramach programu „Sieć pomocy ofiarom przestępstw” ośrodki pomocy dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, które zostały utworzone w 2009 r. przez Ministerstwo Sprawiedliwości we współpracy z organizacjami pozarządowymi, z dobrym skutkiem realizują działania na rzecz pokrzywdzonych przestępstwem w miejscu swojego działania. Jednak nadal na wielu terenach pokrzywdzeni nie mają możliwości uzyskania potrzebnej interdyscyplinarnej pomocy. Tak jest na przykład w Częstochowie, bo najbliższy w województwie śląskim ośrodek funkcjonuje w Bielsku-Białej. W takiej sytuacji kontakt z opiekunem pokrzywdzonego jest znacznie utrudniony, nie mówiąc już o skutecznej realizacji celu przekazywanej pomocy. W wielu przypadkach odległość stanowiła poważną barierę dla udzielenia pomocy, nie wszystkie bowiem problemy, z którymi spotykają się pokrzywdzeni, można rozwiązać drogą kontaktu telefonicznego czy listowego. Nawet w Tygodniu Pomocy Ofiarom Przestępstw w Częstochowie dyżury podjęła tylko prokuratura, udzielając pomocy prawnej osobom pokrzywdzonym przestępstwami przez informowanie o przysługujących im uprawnieniach procesowych. Prokuratura Okręgowa w Częstochowie nawiązała współpracę z Ośrodkiem Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przestępstwem z siedzibą w Bielsku-Białej, jednak zainteresowanych bezpłatnymi poradami prawnymi poszkodowanych odsyła właśnie wprost do tego ośrodka.

System pomocy ofiarom przestępstw mają tworzyć zarówno służby publiczne, jak i organizacje pozarządowe, uzupełniające działania państwa w tym zakresie. Moje pytanie brzmi: Czy Ministerstwo Sprawiedliwości widzi potrzebę rozszerzenia prowadzonej działalności dotyczącej pomocy ofiarom przestępstw, tak aby pokrzywdzeni w rejonach niepokrytych bezpośrednio siecią pomocy ofiarom przestępstw mogli uzyskać potrzebną im pomoc? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pani Poseł! Myślę, że relacja jest inna, to znaczy państwo uzupełnia działanie organizacji pozarządowych na zasadzie pomocniczości, która została wyrażona w konstytucji. W tym zakresie zadanie pomocy osobom pokrzywdzonym, ofiarom przestępstw jest zadaniem, które rzeczywiście rozkłada się na dwa sektory: sektor pozarządowy i rządowy, przy czym sektor rządowy w tym wypadku powinien wkraczać w takim zakresie, w jakim społeczeństwo obywatelskie nie daje sobie z tym rady. To jest pierwsza uwaga. Ale ta uwaga nie prowadzi bynajmniej do tego, że chcę powiedzieć, iż Ministerstwo Sprawiedliwości nie podejmuje działań ani nie uważa tej sytuacji za poważne swoje zadanie. Od stycznia 2009 r. do lipca 2010 r. uruchomiono projekt „Sieć pomocy ofiarom przestępstw”, rozpoczęty i realizowany w ramach programu finansowanego ze środków Komisji Europejskiej przy udziale środków z budżetu Ministerstwa Finansów. Ten program nazywał się „Zapobieganie i zwalczanie przestępczości”. Celem tego programu było zbudowanie ośrodków pomocy pokrzywdzonym, których działanie będzie promieniować na środowisko szersze, w którym funkcjonują, jak również promowanie dobrych praktyk w udzielaniu tejże pomocy. Tych ośrodków powstało 16, po jednym na terenie każdego województwa, i tam udzielana jest pomoc prawna i pomoc psychologiczna. Najczęściej ośrodki te są zlokalizowane przy organizacjach pozarządowych, bo taki jest też cel, żeby nie budować na nowo instytucji, ale żeby wzmacniać instytucje, które już istnieją, i pomagać im świadczyć tego rodzaju pomoc.

W każdym ośrodku jest co najmniej pięciu wolontariuszy, którzy bezpośrednio pracują z osobami pokrzywdzonymi, ale oprócz tego są oczywiście osoby, które świadczą profesjonalną pomoc prawną, pomoc psychologiczną. Każdy ośrodek jest wyposażony we wszystkie formy komunikacji, od telefonu poprzez Internet, kończąc oczywiście na tradycyjnej poczcie. Te ośrodki dysponują pełną bazą danych o podmiotach, które taką pomoc świadczą na terenie ich właściwości działania. Krótko mówiąc, zadanie, które jest realizowane przez te ośrodki, jest zadaniem realizowanym i bezpośrednio, a więc świadczenie pomocy osobom, które się do nich zgłaszają, jak również pośrednio, na zasadzie koordynacji i przekazywania informacji o miejscach, w których taka pomoc może być świadczona.

Jednym z zadań jest oczywiście budowanie programu Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw. Ten program znowuż ma na celu nie tyle pełną i kompleksową obsługę osób pokrzywdzonych przestępstwem, ile budzenie świadomości tego, że osoba, która została pokrzywdzona, może zwrócić się o pomoc, i promowanie idei świadczenia tej pomocy. Rzeczywiście jest

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

tak, że w Częstochowie to prokuratura była ośrodkiem udzielającym pomocy. Co do zasady albo prokuratura, albo sąd, albo izby radców prawnych, adwokatów współpracują w ramach tego tygodnia z ośrodkami pomocy ofiarom przestępstw.

Tych 16 ośrodków udzieliło w 2011 r. 25 219 porad prawnych, z każdym rokiem ta liczba rośnie o mniej więcej 5 tys. Ośrodki tworzą filie, do końca 2011 r. utworzono ich 13, a w rejonie Częstochowy na dzień dzisiejszy utworzono filię w Żywcu przy Ośrodku Leczenia Uzależnień Śląskiej Fundacji Błękitny Krzyż, w Czechowicach-Dziedzicach – mówię o województwie – i planowane jest, na terenie działalności ośrodka z Bielska-Białej, tworzenie kolejnych placówek pomocowych w Częstochowie, Katowicach i Gliwicach.

W styczniu 2012 r., i to jest perspektywa, o której mówię, podpisano nową umowę z Komisją Europejską na realizację projektu, który jest zatytułowany „Wzmacnianie i rozbudowa sieci pomocy ofiarom przestępstw w Polsce”, w ramach tzw. Criminal Justice Project. Wdrażanie następuje od lutego tego roku, a celem tego projektu jest rozbudowa sieci ośrodków pomocy ofiarom przestępstw na szczeblu powiatowym przez tworzenie filii tychże ośrodków działających na poziomie województwa lub też punktów pomocy przy współpracy lokalnych instytucji pomocowych. Od tego momentu liczba filii tych ośrodków zwiększyła się z 13 do 34. Mam nadzieję, że taka dynamika wzrostu utrzyma się tym roku. Innymi słowy, zakładam, że za rok panie nie będą musiały pytać mnie o to, czy istnieje ośrodek pomocy w Częstochowie, bo on tam będzie.

Przy tym chcę rzeczywiście powiedzieć, że jest to inicjatywa, która ma dopełnić system świadczenia pomocy realizowany przez NGOs. Taka jest konstrukcja ustrojowa. Celem tego jest wzmacnianie tego systemu i promocja określonych praktyk. W takim zakresie czujemy się odpowiedzialni za realizację tego zadania. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Danuta Pietraszewska.

Bardzo proszę.

Poseł Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Bardzo mnie ucieszyła informacja o filiach, nie wiedzieliśmy o tym, a byliśmy już naprawdę zawiedzeni tym, że 4,5-milionowa aglomeracja, bo taką jest aglomeracja śląska z subregionami, ma tylko jeden ośrodek. Te filie w jakiś sposób sytuację ratują, ale, jak widać, cały ciężar ob-

ługi pokrzywdzonych, ofiar przestępstw spada na organizacje pozarządowe. Jeżeli w jednym mieście, 150-tysięcznym, taka organizacja udziela miesięcznie ponad 100 porad, a w skali roku 1200, natomiast pan mówi o 20 000 wszystkich ośrodków w skali roku, to widać, jak bardzo potrzebne jest wsparcie udzielane organizacjom i jak potrzebne jest to, żeby takich organizacji powstało jak najwięcej. Tymczasem organizacje te czują się osamotnione. (*Dzwonek*) Brak jest koordynacji ich działań z działaniami instytucji sądowniczych, prokuratorskich. W sądach nie ma informacji, że na miejscu działa organizacja, która może udzielić pomocy ofiarom przestępstw. A więc dobrze by było zwrócić na to uwagę. Pytam, czy ministerstwo ma zamiar podjąć się koordynacji działań pomiędzy organizacjami pozarządowymi i publicznymi ośrodkami świadczenia pomocy ofiarom przemocy. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Dziękuję bardzo.

Cały pomysł na sieć ośrodków pomocy ofiarom przestępstw ma temu służyć, to znaczy cel polega na tym, żeby zgromadzić wiedzę o świadczonej pomocy w regionie i koordynować to, zarządzać tą informacją w takim zakresie, w jakim ktoś zwróci się do tych ośrodków, dlatego że, tak jak powiedziałem, to nie jest główny podmiot, który tę pomoc świadczy. Jest on bardzo istotnym elementem, ale są miejsca, w których tak naprawdę wiodącym podmiotem jest organizacja pozarządowa. Przykładem jest Fundacja Academia Iuris, będą kliniki na wydziałach prawa. Ale też trzeba powiedzieć bardzo wyraźnie, że są też takie sądy, są też takie prokuratury, które potrafią zachować się w takiej sytuacji.

Dlaczego nie ma informacji w sądach? Nie wiem. Powinna być, dlatego że sądy otrzymują od nas wydrukowane elementy, które powinny być dostępne dla osób, które tam się zgłaszają – od plakatów po ulotki. To jest kwestia pewnej praktyki działania poszczególnych sądów. Jak rozumiem, zadaniem m.in. posłów jest to, żeby wymuszać na bliskich im organach wymiaru sprawiedliwości określoną praktykę działania. Takie zadanie jest też zadaniem ministra sprawiedliwości. Jestem przekonany o tym, że są miejsca, w których rzeczywiście jest tak, jak powiedziała pani poseł. Są organizacje pozarządowe, które czują się pozostawione same sobie. Jest też tak, że są organizacje, które dość efektywnie potrafią pozyskać pieniądze, np. z funduszy państwowych, ze środków

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

zarządzanych przez samorządy, i tę pomoc świadczyć. To jest rzeczywistość organizacji pozarządowych. Znam to dokładnie od podszewki.

Zawsze jest tak, że borykamy się z trudem szukania pieniędzy po to, żeby realnie i efektywnie wykonywać działalność statutową. To jest oczywiste i to jest rzeczywistość NGOs. Zawsze taka była i zawsze taka będzie. To jest zadanie, które w pierwszej kolejności należy do samorządów. To samorządy w zakresie gospodarowania budżetem i środkami przekazanymi na działalność jednostek samorządu terytorialnego powinny w pierwszej kolejności wspierać owe NGOs. Tak jak powiedziałem, zadanie ministra sprawiedliwości jest zadaniem uzupełniającym, komplementarnie dopełniającym ten system, wspierającym w zakresie koordynacji informacji i promowania dobrych praktyk ze względu na pewną fachowość służb, która tu istnieje. Wszystko to odbywa się we współpracy z NGOs i ośrodkami lokalnymi, bo tylko w ten sposób da się efektywnie dotrzeć do ludzi, którzy tej pomocy potrzebują. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne – i ostatnie już dziś – pytanie przygotowali posłowie Andrzej Orzechowski i Janusz Cichoń z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra sprawiedliwości. Dotyczy nadużywania instytucji aresztu tymczasowego.

Jako pierwszy sformułuje pytanie pan poseł Andrzej Orzechowski.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! W polskim procesie karnym stosowany jest m.in. instrument tymczasowego aresztowania. Złośliwi nazywają go aresztem wydobywczym. Instrument ten powinien być stosowany wyjątkowo, a nie z automatu. Jednak w rzeczywistości zdarza się, że czasami jest inaczej. I choć w ostatnich latach sytuacja poprawia się, to jednak problem ciągle pozostaje. Przekazałem na piśmie liczne konkretne przykłady nadużywania aresztu tymczasowego, nie będę ich tu przywoływał, ale doprawdy są bulwersujące. Polska przegrywa przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu bardzo wiele spraw, jeżeli chodzi o skargi naszych obywateli na nadużywanie tego środka zapobiegawczego. Trybunał stwierdził, że nadużywanie to ma charakter strukturalny i wiąże się ze złym funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości.

Z zebranych danych przed tym Trybunałem wynika, że w przypadku 12% tymczasowych areszto-

wań ich czas wynosił od 1 roku do 2 lat, a w przypadku 2,5% przekraczał 2 lata.

W 2001 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w rezolucji skrytykowało Polskę za ignorowanie obowiązku wykonywania orzeczeń Trybunału w zakresie m.in. nadużywania aresztów tymczasowych, zaliczając Polskę do grupy 9 krajów, które nie wdrażają wyroków Trybunału do swojego porządku prawnego.

Chciałbym podkreślić, że w moim pytaniu czy w tym problemie nie chodzi o ochronę aferzystów, mafiozów czy groźnych bandytów, ale chodzi o ochronę demokratycznego państwa prawa i podatników, a także o reputację Polski w Unii Europejskiej, bo też jest prawdą, że sądy orzekają odszkodowania za bezprawne pozbawienie wolności, a płacą podatnicy. W 2011 r. wypłacono ponad 13 mln zł zadośćuczynienia za niesłuszne skazania, aresztowania i zatrzymania.

W związku z tym chciałbym poprosić o odpowiedź na takie pytanie: Czy ministerstwo zdaje sobie z tego sprawę i czy należałoby w tym zakresie coś zrobić, aby ukrócić długość tymczasowego aresztowania? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Pośle! Rzeczywiście jest tak, że tymczasowe aresztowanie jest jedną z trudniejszych kwestii w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości, przy czym trzeba mieć świadomość, że sytuacja, o której pan poseł mówi, ulega zasadniczej zmianie, tzn. w 2005 r. prokuratorzy aresztowali z zastosowaniem tymczasowego aresztowania w prawie że 40 tys. przypadków, a dzisiaj robią to w niewiele ponad 20 tys. przypadków, dzisiaj to jest o połowę mniej. Jeżeli chodzi o stosowanie owego tymczasowego aresztowania przez sądy rejonowe, to trzeba powiedzieć, że ta liczba trzykrotnie zmalała, porównując z danymi z roku 2010.

Jeżeli w końcu chodzi o pewne ingerencje ustawodawcze w zakresie regulacji tymczasowego aresztowania, to trzeba zwrócić uwagę na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2008 r., które punktowo dotknęło tejsze regulacji, a potem na nowelizację z 2009 r., która wprowadziła pewne ograniczenia w stosowaniu owej instytucji.

Oczywiście podane przez pana przykłady są bulwersujące. Z jednej strony trzeba powiedzieć, że i demokracja ma swoją cenę, i walka z przestępczością

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

ma swoją cenę. Oczywiście przypadki, w których tę cenę płacą osoby niewinne, to przypadki, za które powinniśmy się wstydzić i za które należy się odszkodowanie. To odszkodowanie rzeczywiście jest już dość trwałą i wyraźną praktyką w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, ale nie jest tak, że nie dostrzegamy potrzeby zmiany.

W projekcie Kodeksu postępowania karnego, który zostanie, mam nadzieję, przedstawiony Izbie w perspektywie 2–3 miesięcy, bo on już jest właściwie w trakcie prac rządu, wyszedł z Ministerstwa Sprawiedliwości, proponujemy bardzo dużą nowelizację regulacji dotyczącej tymczasowego aresztowania. W pierwszej kolejności wprowadzamy zasadę, że tymczasowe aresztowanie może być podjęte tylko i wyłącznie na podstawie dowodów ujawnionych stronie, tzn. ujawnionych podejrzanemu i jego obrońcy. To po pierwsze.

Po drugie, wprowadzamy zasadę, że decyzja o tymczasowym aresztowaniu może być podjęta tylko i wyłącznie na podstawie dowodów, które są ujawnione i które przemawiają na rzecz tego, że istniało wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego. Co więcej, jeśli dowody dodatkowe zostaną ujawnione na posiedzeniu sądowym, to sąd może je uwzględnić, ale tylko na korzyść osoby, w stosunku do której składa się wniosek.

Co jednak ważne, dalej proponujemy w tymże projekcie ograniczenie możliwości stosowania tymczasowego aresztowania. Dzisiaj jest tak, że można je stosować w przypadku, kiedy przestępstwo jest zagrożone karą powyżej 1 roku. Nasza propozycja będzie: powyżej 2 lat.

Następnie modyfikujemy wymogi, jakie musi spełniać uzasadnienie wniosku prokuratora o zastosowaniu tymczasowego aresztowania. Celem tych zmian co do zasady jest to, by wyeliminować ryzyko stosowania tymczasowego aresztowania jako aresztu wydobywczego lub też stosowania tego aresztu jako aresztu represyjnego, którego celem jest jedynie pewna forma reakcji na to, że podejrzany popełnił dany czyn i jest obawa, że jak wróci, to zrobi to samo np. znowe. W tym zakresie przyjmujemy taką zasadę, że we wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania trzeba będzie wymienić dowody, które wskazują na zaistnienie przesłanki dużego prawdopodobieństwa, że podejrzany popełnił zarzucane mu przestępstwo.

Po wtóre, trzeba będzie wskazać okoliczności, z których wynika, że określona obawa bezprawnego utrudniania przez podejrzanego postępowania lub możliwość popełnienia przez niego nowego ciężkiego przestępstwa jest wykazana tymi dowodami, czyli trzeba uwiarygodnić ten fakt za pomocą tych dowodów. Te dowody muszą być legalne, czyli nie mogą być to np. podsłuchy operacyjne.

W końcu, po trzecie, trzeba będzie wykazać istnienie określonej podstawy prawnej do zastosowania tego środka zapobiegawczego.

Są to nowe wymogi, które są nałożone na prokuratora. Dodajmy do tego jeszcze to, że zmienia się ogólna podstawowa przesłanka zastosowania tymczasowego aresztowania. Dzisiaj jest tak, że może to być po prostu zagrożenie karą za zarzucane przestępstwo. W naszej propozycji, jeżeli chodzi o art. 258, tą przesłanką staje się obawa o utrudnianie prawidłowego toku postępowania ze względu na prawdopodobieństwo grożącej kary. Następuje więc dodatkowa kwalifikacja przesłanek.

Na samym końcu trzeba powiedzieć, że wprowadzamy kolejną rzecz gwarancyjną, a mianowicie taką, że zażalenie na zastosowanie tymczasowego aresztowania musi być rozpatrzone w ciągu 7 dni, a nie bez określonego terminu, jedynie ze stwierdzeniem: niezwłocznie.

Poddałem te przypadki, które pan, panie pośle, podał w swoim wystąpieniu, też analizie i spodziewam się, bazując tylko i wyłącznie na danych, które zostały zawarte w pytaniu, że wprowadzane gwarancje powinny zminimalizować ryzyko zastosowania tymczasowego aresztowania w obu przedstawionych przez pana przypadkach. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Janusz Cichoń. Bardzo proszę.

Poseł Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Te deklaracje niewątpliwie cieszą. Wobec tego czekamy na przedłożenie rządowe w tym zakresie. Natomiast chciałbym jednak zwrócić jeszcze uwagę na jeden wątek. Moim zdaniem – wynika to zresztą z tego naszego pytania – w tle tych wniosków o tymczasowe aresztowanie kryją się jednak bardzo często błędy, i to błędy wynikające niestety z braku kompetencji, a często z braku elementarnej wiedzy w dziedzinach, których dotyczy postępowanie. W związku z tym naszym zdaniem warto by było zastanowić się nad tym, czy w tego typu przypadkach nie powinno się jednak wyciągać wniosków, także jeśli chodzi o odpowiedzialność służbową.

Rozumiemy, że często jest to działanie pod presją i mediów, i opinii publicznej, i słusznie sformułowanych (*Dzwonek*) celów generalnych, natomiast brak tej odpowiedzialności skutkuje jednak tym, że prokuratorzy zbyt chętnie sięgają po tego typu środki. Zakładam, że być może takie rozwiązania plus odpowiedzialność służbowa mogłyby jeszcze poprawić tę sytuację. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Pośle! Wydaje mi się, że to wszystko jest, tzn. jeżeli chodzi o odpowiedzialność dyscyplinarną w pionie prokuratorskim czy pionie policyjnym, to ona istnieje. Rzeczywiście jest tak, że być może jest potrzeba dokonania pewnej zmiany w pionie sądownictwa dyscyplinarnego w samej prokuraturze, ale jest to jeden z elementów przygotowywanej przez nas ustawy o prokuraturze, którą mam nadzieję, że również za 2–3 miesiące przedstawimy Sejmowi.

Natomiast odpowiadając najbardziej merytorycznie, jak tylko potrafię, na pana pytanie, chciałbym zwrócić uwagę na art. 557 § 1 Kodeksu postępowania karnego. Przepis ten zawiera instytucję roszczenia regresowego, które przysługuje Skarbowi Państwa wobec osób, które swoim bezprawnym działaniem spowodowały niesłuszne skazanie, zastosowanie niesłusznego środka zabezpieczającego, czyli m.in. tymczasowego aresztowania, lub też spowodowały niesłuszne zatrzymanie. Innymi słowy w sytuacji przegranej, jeżeli chodzi o odszkodowanie za bezprawne pozbawienie wolności, Skarbowi Państwa przysługuje roszczenie w stosunku do osoby, której zawinione działanie do tego doprowadziło. Wytoczyć roszczenie, wystąpić z nim może prokurator jak również podmiot, który jest uprawniony do reprezentowania Skarbu Państwa, najczęściej jest to prokurator generalny.

Tylko w jednym wypadku zawężone jest to ogólne uprawnienie, bowiem jedynie na prokuratora ustawa nakłada obowiązek wydania postanowienia w przypadku niedopatrzenia się podstaw do wytoczenia powództwa i powiadomienia o tym organu uprawnionego do reprezentowania Skarbu Państwa. Jednak Prokuratura Generalna głównie, ale też organ reprezentujący Skarb Państwa, może mimo tej negatywnej sugestii prokuratora podjąć decyzję, żeby wszcząć postępowanie regresowe.

Jeżeli takie przypadki, które rodzą obawy pana posła, rzeczywiście miały miejsce, to albo wynikały one z błędnego stosowania prawa, czyli braku precyzji w działalności organów ścigania, albo wynikały z określonej decyzji procesowej, np. organu reprezentującego Skarb Państwa, który po analizie danych uznał, że nie da rady uzasadnić, że bezprawne zachowanie, które spowodowało owo oczywiste niesłuszne skazanie, było zawinione. W momencie, kiedy pracujemy na bardzo ogólnych danych, trudno jest udzielić tak szczegółowej odpowiedzi, ale systemowo te konstrukcje już istnieją i ewentualnie powinny ulegać wzmocnieniu. Dziękuję pięknie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie przygotowań do turnieju finałowego Euro 2012 w aspekcie bezpieczeństwa, o której przedstawienie wniósł Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Ireneusza Raś.

Posel Ireneusz Raś:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska złożył wniosek, aby na bieżącym posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej rozpatrzona była informacja ministra spraw wewnętrznych dotycząca stanu przygotowań Polski do turnieju finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012 w aspekcie zapewnienia bezpieczeństwa, bardzo szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Prawie równo 5 lat temu, 18 kwietnia 2007 r., Polska wraz z Ukrainą wygrała wielką sprawę. Ta impreza ma dla nas wielkie znaczenie, bo wiąże się – mamy nadzieję – ze świetną promocją naszego kraju na arenie nie tylko europejskiej, ale i światowej, ponieważ skala zainteresowania tą imprezą jest olbrzymia. Z drugiej strony ten wybór miał dla nas znaczenie – jak to wprost nazywaliśmy – wielkiego skoku cywilizacyjnego, postępu. Dziś możemy się klócić, czy jest zbudowany jeden kilometr autostrady więcej czy mniej, czy wykorzystaliśmy lepiej ten czas na modernizację kolei, ale musimy się wspólnie zgodzić, że ten gigantyczny postęp został dokonany.

Przypomnę, że euforia potem szybko przerodziła się przez kilka pierwszych lat przygotowań w lęk, czy damy radę. Dziś możemy być dumni, że na wiele miesięcy przed imprezą UEFA – czyli bardzo obiektywne

Posel Ireneusz Raś

gremium, które jest zainteresowane sukcesem tej imprezy – potwierdziła, iż mistrzostwa w Polsce nie są zagrożone. To była obiektywna ocena, różniąca się od ocen często związanych emocjonalnie z bieżącą debatą polityczną. Tę wysoką ocenę przygotowań potwierdziły wreszcie w ostatnim roku same europejskie federacje piłkarskie 13 krajów (na 16 uczestniczących w finałach), które wybrały Polskę na miejsce swojego pobytu podczas całych mistrzostw. To jest też zewnętrzna, bardzo obiektywna ocena jakości polskich przygotowań.

Obecnie najważniejsza jest kwestia sprawnego przeprowadzenia turnieju. Dziś to najważniejsze zadanie realizuje koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale to jest zadaniem wszystkich stronnictw tej Izby, chcę to podkreślić, wszystkich stronnictw tej Izby. Aspekt bezpieczeństwa wydaje się dziś kluczowy, najistotniejszy z punktu widzenia wizerunku Polski w dniach organizacji Euro.

Aby imprezę zakończyć sukcesem, potrzebujemy zapewnienia bezpieczeństwa i porządku nie tylko na stadionach czy wokół nich, ale także wokół obiektów komunikacji zbiorowej, portów lotniczych, dworców kolejowych, w strefach kibica, na granicy państwa. Mamy specyficzną sytuację, ponieważ po raz pierwszy przy organizacji tak dużej imprezy sportowej przekraczamy granice Unii Europejskiej. Do tej pory we wspólnej organizacji uczestniczyły Belgia, Holandia, Austria i Szwajcaria, ale tam nie było kwestii Schengen. Musimy zapewnić też w sposób nadzwyczajny porządek wokół 13 centrów pobytowych, tam, gdzie drużyny będą mieszkać. A przecież dodatkowo wszyscy Polacy oczekują bezpieczeństwa tam, gdzie mieszkają, na wsiach i w miastach Polski. To pokazuje skalę wyzwania.

Wnosząc w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska o tę informację na dwa miesiące przed Euro, mam nadzieję na dobrą debatę pozbawioną emocji politycznych. To nasza wspólna sprawa, jeszcze raz to podkreślam. Tak nas będą widzieć inni przez wiele lat. Patriotyzm, duma narodowa, polska gościnność, budowanie szacunku do naszego kraju to ten cel, który powinien przyświecać wszystkim nam zasiadającym w ławach poselskich polskiego Sejmu. Nie możemy utonąć w jakichś drugorzędnych wąśniach. Apeluję o to. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, jeszcze jedno istotne zdanie. Ta Izba 20 marca 2009 r. przyjęła ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych, czyli dała akt prawny – potem jeszcze rozwinęły o zapisy dotyczące tylko Euro 2012 – którym polskie służby mogą się posługiwać podczas organizacji Euro 2012. Dlatego jesteśmy w najlepszym miejscu i w odpowiednim czasie, aby o tej sprawie jeszcze porozmawiać z należną troską.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska proszę pana ministra spraw wewnątrz-

nych o szczegółową informację o stanie przygotowań do UEFA Euro 2012 w aspekcie bezpieczeństwa.

Na początek, żeby nie było nieroztropnych pytań, chciałbym, żeby pan minister od razu powiedział, kto osobowo odpowiada wprost za kwestie bezpieczeństwa podczas turnieju finałowego Euro 2012. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Ireneuszowi Rasiowi. Dziękuję.

O udzielenie odpowiedzi poproszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana ministra Michała Deskurę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Michał Deskur:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i podległe mu służby przygotowują się do turnieju finałowego mistrzostw Europy od kilku lat. Przygotowania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w całej przestrzeni publicznej przebiegają zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem. Pełna gotowość powinna zostać potwierdzona w połowie maja, czyli na około 3 tygodnie przed pierwszym meczem. Służby podległe MSW odpowiedzialne za bezpieczeństwo na bieżąco informują kierownictwo MSW o stanie przygotowań do Euro. Większość planów i procedur została już sporządzona. Obecnie trwa okres szkoleń i ćwiczeń osób bezpośrednio zaangażowanych w nadzór nad konkretnymi obszarami. Pozostają do wykonania testy i ogłoszenie pełnej gotowości w połowie maja.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przygotowania do Euro 2012 początkowo koordynował i nadzorował komitet ds. bezpieczeństwa, który został powołany w maju 2010 r. Jego podstawowym celem była koordynacja działań na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa podczas turnieju podejmowanych przez wszystkie podmioty zaangażowane, czyli organy administracji rządowej i samorządowej. Zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem ostatnie posiedzenie tego komitetu miało miejsce w dniu 6 lutego 2012 r. W tym dniu liderzy 14 najistotniejszych obszarów analizowanych przez komitet przedstawili sprawozdania ze swojej działalności. Równocześnie przedstawiono sprawozdania z wykonanych prac poszczególnych zespołów komitetu. Komitet ds. bezpieczeństwa podjął szereg prac mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa na 4 stadionach, w oficjalnych strefach kibica oraz w całej przestrzeni publicznej. Do najważniejszych dokumentów przygotowanych i przyjętych

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur

przez komitet należy zaliczyć zintegrowaną koncepcję bezpieczeństwa. Ponadto komitet opracował niezbędne zmiany legislacyjne, które przyczynią się do zwiększenia bezpieczeństwa podczas Euro. Jeszcze w poprzednim roku została zmieniona ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych.

W dniu 10 lutego 2012 r. powołano komitet ds. koordynacji i organizacji finałowego turnieju. Do zadań tego komitetu należy koordynacja działań organów, inspekcji i służb administracji rządowej, w tym ich współdziałania z organami i służbami samorządu terytorialnego oraz innymi podmiotami w celu zapewnienia właściwej organizacji turnieju finałowego. Zadaniem komitetu jest koordynacja działań mających na celu uzyskanie przez Polskę gotowości operacyjnej do przeprowadzenia mistrzostw Europy i zapewnienie synergii w kluczowych obszarach organizacyjnych: bezpieczeństwa, transportu oraz serwisu dla gości turnieju. Bezpieczeństwo jest jednym z trzech podstawowych obszarów, które mają wpływ na prawidłowy przebieg turnieju. Sprawny transport i właściwy serwis kibiców wpłyną na zwiększenie bezpieczeństwa podczas turnieju. Natomiast wszelkie utrudnienia w transporcie i obsłudze gości mogą powodować napięcia i wywoływać naruszenia porządku. W lutym 2012 r. odbyły się pierwsze posiedzenia komitetu. Został powołany krajowy sztab operacyjny, który w imieniu komitetu realizować będzie wszystkie zadania związane z osiągnięciem gotowości operacyjnej oraz zarządzaniem turniejem w zakresie właściwym dla podmiotów administracji publicznej. Dnia 29 lutego 2012 r. uchwałą komitetu zatwierdzono dokument „Zintegrowany plan organizacji i zarządzania działaniami wszystkich instytucji administracji publicznej zaangażowanych bezpośrednio w obsługę turnieju”. Za wdrożenie planu organizacji zarządzania odpowiedzialny jest krajowy sztab organizacyjny.

Przygotowania do Euro 2012 na poziomie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych są koordynowane przez powołany w styczniu 2008 r. Zespół ds. koordynacji działań służb podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych. W ramach tego zespołu przedstawiciele służb nadzorowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przedstawiciele Rządowego Centrum Bezpieczeństwa oraz przedstawiciele komórek organizacyjnych MSW informują na bieżąco o stanie przygotowań. W ramach zespołu w roku 2012 omawiano m.in. stan przygotowań służb do operacji zabezpieczenia turnieju i przedstawiano uwagi do zabezpieczenia meczu Polska – Portugalia, który odbył się 29 lutego na Stadionie Narodowym. W ramach zespołu konsultowana jest także koncepcja funkcjonowania połączonego sztabu MSW i MAiC w czasie turnieju. Omawiana była struktura, formuła funkcjonowania, schemat przepływu informacji, zasady działania tego sztabu. Zostanie on powołany do końca

kwietnia. W drugiej połowie maja, po zorganizowaniu szkoleń, ćwiczeń i testów osób w nim pracujących podczas turnieju, zostanie ogłoszona pełna gotowość sztabu.

Istotnym elementem przygotowań do Euro była i jest regularna i bieżąca wymiana informacji z Ukrainą. Wśród najistotniejszych ostatnich spotkań należy wymienić: W dniu 15 marca 2011 r. odbyło się spotkanie robocze przedstawicieli MSWiA i Komendy Głównej Policji z przedstawicielem MSW Ukrainy na jednym z przejść granicznych. W dniu 17 czerwca 2011 r. w Kijowie odbyło się posiedzenie polsko-ukraińskiej międzyrządowej grupy roboczej ds. koordynacji bezpieczeństwa podczas Euro 2012, na którym podpisano wspólne oświadczenie. Dokument ten w szczegółowy sposób opisuje zasady współpracy organizatorów Euro 2012. W dniach 5–6 grudnia 2011 r. w Warszawie odbyło się posiedzenie polsko-ukraińskiej międzyrządowej grupy roboczej ds. koordynacji bezpieczeństwa podczas Euro, na którym omówiono m.in. aktualny stan prac i przygotowań poszczególnych służb do turnieju finałowego.

Przygotowania stadionów do turnieju pod względem bezpieczeństwa były opiniowane przez Międzynarodowy Zespół Doradczo-Oceniający ds. Bezpieczeństwa UEFA EURO 2012, powołany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, składający się z zagranicznych ekspertów dysponujących szerokim doświadczeniem nabytym w trakcie organizowania imprez sportowych o podobnym do turnieju charakterze. Głównym jego zadaniem jest przeprowadzenie cyklicznej analizy w zakresie procesu postępów Polski w kontekście zabezpieczenia na stadionach. W roku 2011 zespół ten przebywał w Polsce trzykrotnie: w Gdańsku – 6 września, we Wrocławiu – 11 listopada, w Poznaniu – 15 listopada. Był on także obecny na meczu piłkarskim Polski i Portugalii w dniu 29 lutego 2012 r.

W celu odpowiedniego przygotowania do turnieju Policja opracowała w maju 2010 r. „Koncepcję przygotowania Policji do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012”. Dokument ten definiuje wszystkie obszary prowadzonych w Policji przygotowań do tego międzynarodowego wydarzenia. Przygotowania Policji przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem. Na poziomie centralnym odpowiada za nie Komenda Główna Policji. W Centrum Szkolenia Policji w Legionowie stworzono Centrum Dowodzenia Operacją (CDO) i Centrum Wymiany Informacji (CWI). CDO stanie się głównym ośrodkiem zarządzającym prowadzonymi przez Policję działaniami na rzecz bezpieczeństwa turnieju. Obecnie prowadzone są ćwiczenia i szkolenia ich obsady. Trwają ostateczne uzgodnienia z poszczególnymi służbami zaproszonymi do współpracy w strukturze CDO m.in. w płaszczyźnie rozwiązań teleinformatycznych oraz szkoleń przedstawicieli służb.

Przygotowano i wdrożono instytucję spottersa w Policji polskiej. W roku 2011 utworzono grupę policjantów, którzy stanowią Spotters Team Polska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur

Policjanci kierowani są na mecze każdorazowo w przypadku rozgrywania spotkań przez reprezentację narodową na terenie kraju oraz, w miarę możliwości, gdy mecze odbywają się poza granicami Polski. Przygotowani zostali także policjanci w charakterze opiekunów reprezentacji narodowych. Wybrano i przeszkolono 14 funkcjonariuszy Policji zwanych TSLO do pełnienia funkcji oficera łącznikowego przebywających na terenie naszego kraju drużyn piłkarskich państw biorących udział w Euro 2012. Z udziałem TSLO przeprowadzono rekonesans we wszystkich miejscach pobytowo-treningowych drużyn finalistów lokowanych na terenie Polski. Aktualnie realizowane są spotkania uzgodnieniowe z udziałem przedstawicieli federacji piłkarskich, kierowników do spraw bezpieczeństwa. *(Dzwonek)*

Udział Straży Granicznej w zapewnieniu bezpieczeństwa podczas Euro 2012 będzie polegał przede wszystkim na: po pierwsze, zapewnieniu płynności ruchu granicznego i bezpieczeństwa na zielonej granicy, jeśli chodzi o zewnętrzną granicę Unii Europejskiej, w szczególności z Ukrainą, poprzez zoptymalizowanie systemu odprawy granicznej oraz wzmocnienie obsady kadrowej na przejściach granicznych, po drugie, ewentualnym przywróceniu kontroli granicznej na granicach wewnętrznych, zintensyfikowaniu działań w głębi kraju na głównych szlakach komunikacyjnych przecinających granicę oraz monitorowaniu środowisk cudzoziemców.

W chwili obecnej prowadzone są analizy zmierzające do określenia wielkości ruchu osobowego przez granicę na głównych kierunkach w czasie Euro 2012.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, prosiłbym o zmierzanie do końca. Będzie miał pan jeszcze kolejne 10 minut w ostatniej części dyskusji. Proszę skończyć myśl, frazę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście bardzo trudno jest streścić w 10 minut prace prowadzone przez wiele lat przez wiele służb i ministerstw. W takim razie jeszcze raz chciałbym potwierdzić, że przygotowania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w całej przestrzeni publicznej przebiegają zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze. Za jakiś czas znowu poproszę pana o zabranie głosu.

A teraz posłowie, którzy zapisali się do głosu w tej części debaty.

Wypowiedzi państwa posłów łącznie nie mogą przekroczyć godziny.

Czy ktoś chciałby jeszcze wpisać się na listę?

Nie ma chętnych.

28 posłów wpisało się na listę chętnych do zabrania głosu. Czas na wypowiedź – 2 minuty.

Uprzejmie proszę, jeszcze pan poseł się zapisuje. Jeszcze ktoś? Andrzej Biernat? Nie, Andrzej rozpoczyna tę listę, tak że nie musi się już wpisywać, bo dawno to zrobił. Pan poseł Golba.

Nie widzę więcej chętnych, zamykam listę.

Otwieram dyskusję.

Słowo ciałem się staje, pan poseł Andrzej Biernat, Platforma Obywatelska, jako pierwszy zabierze głos.

Poseł Andrzej Biernat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście było to przedstawione w skrócie i prawdopodobnie nie powiedział nam pan wszystkiego na temat przygotowań do mistrzostw Europy, ale myślę, że pytania bardziej nam otworzą temat i umożliwią dotarcie do pełni informacji.

Mówił pan o wielu rzeczach, a ja chciałbym zapytać o wyposażenie Policji w sprzęt, bo ostatnio dotarły do nas informacje o kilku tysiącach wakatów, o tym, że Policja i służby nie mają pieniędzy na działania, na paliwo itd. Wiem, że część to legendy, ale w dzisiejszych czasach sprzęt to nie tylko proste wyposażenie jak pałka czy broń, ale także bardziej skomplikowane urządzenia, chociażby elektroniczne do komunikacji między poszczególnymi zespołami, sprzęt antyterrorystyczny, antychemiczny czy wręcz antynuklearny. Czy Policja i inne służby już zakupiły odpowiedni sprzęt do takich działań? Jakie kwoty ewentualnie są przeznaczone na ten cel?

Moje drugie pytanie dotyczy udziału Straży Granicznej i żandarmerii w działaniach zabezpieczających Euro 2012. Pan chwilowo o tym wspomniał, ale zgodnie z wytycznymi zespołu do spraw zagrożeń chemicznych, biologicznych, radiologicznych i nuklearnych to właśnie Straż Graniczna ma odpowiadać za bezpieczeństwo w tym zakresie. Do pomocy Straży Granicznej jest oddelegowana grupa żandarmerii, to jest kilkuset funkcjonariuszy. Moje pytanie dotyczy tego, czy zostało już wydane szczegółowe rozporządzenie co do zakresu działania tych służb i uprawnień, jakie te służby będą miały, bo zdaje się, że Straż Graniczna i żandarmeria oczekują takiego rozporządzenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Jarosława Zielińskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na 2 miesiące przed Euro wiele wskazuje na to, że bezpieczeństwo na mistrzostwach jest zagrożone. Klub partii rządzącej wywołuje bardzo poważny problem. Dzisiaj powinien być tutaj premier i odpowiadać na te podstawowe pytania, ale premiera nie ma. Mało tego, nie ma nawet ministra spraw wewnętrznych, a jego obecność jest zupełnie nieodzowna i oczywista, przy całym szacunku dla pana podsekretarza stanu, który nam, niestety, zafundował opowieści oderwane od rzeczywistości, ale nie odpowiedział na podstawowe pytania, które się jawią i na które musimy uzyskać odpowiedź.

Kto teraz, panie ministrze – skoro już pan na to odpowiada – personalnie jest odpowiedzialny za koordynację przygotowań do Euro 2012 pod kątem bezpieczeństwa? Po dymisjach w MSW, po odwołaniu ministra Adama Rapackiego otrzymywaliśmy na ten temat mętne i sprzeczne informacje. Tak samo mętne i sprzeczne informacje dzisiaj nam pan podawał o tych zespołach, spotkaniach, protokołach, przebiegu przygotowań, które są zgodne z jakimiś założeniami. Nam chodzi o odpowiedź na pytanie, czy będzie bezpiecznie, a te wszystkie opowieści są drugorzędne i tak naprawdę nic nie wnoszą.

Jaki jest zakres odpowiedzialności ministra sportu Joanny Muchy – bo też słyszeliśmy dziwne rzeczy na ten temat – i ministra spraw wewnętrznych Jacka Cichockiego, którego nie ma? Jak to się ma do kompetencji określonych w ustawie o działach administracji rządowej? Gdzie w tym wszystkim jest sprawa niezwykle ważna, mianowicie bezpieczeństwo antyterrorystyczne?

Czy zostały już usunięte przyczyny w postaci braku odpowiedniej łączności i inne, z powodu których Policja odmawiała zgody na pierwsze mecze na stadionie narodowym? Jak jest na innych stadionach pod tym względem? Czy rząd i premier dają gwarancję – proszę konkretnie odpowiedzieć – że na stadionach, na granicach, na drogach, dworcach, lotniskach, w hotelach i wszędzie indziej w całej Polsce będzie bezpiecznie podczas Euro 2012?

Dlaczego tak słabo przetestowano stadiony na Euro 2012? (*Dzwonek*) Przecież najlepiej robi się to w praktyce, podczas rozgrywanych meczy. Rozegrano ich bardzo mało. Czy Polacy i goście podczas Euro będą mogli czuć się bezpiecznie? Na razie, a jest już za pięć dwunasta, wygląda na to, że niestety nie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jeśli ktoś nie zdąży zabrać głosu, to winien będzie pan poseł Zieliński, bo przedłużył swoją wypowiedź.

(*Głosy z sali: Nieznaczenie.*)

Nieznaczenie, ale wszystko na to wpływa.

Pan poseł Tomasz Garbowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tomasz Garbowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Są podstawowe pytania. Bezpieczeństwo jest ważną kwestią w przygotowaniach do Euro 2012. Obawiam się o to, bo powstały sztaby, biura koordynacji, różne komitety. Pytanie, kto za to zapłaci. Czy nie czas, żeby Policja i odpowiednie służby po prostu wykonywały swoje zadania zgodnie z ustawowymi kompetencjami? Tych struktur jest tyle, że nie wiem, kto to wszystko będzie koordynował. Przecież na Euro 2012 te struktury nie będą się spotykały, będą po prostu realizowały zadania i przeciwdziałały ewentualnemu zagrożeniu. Obawiam się, że pod względem papierologicznym jesteśmy świetnie przygotowani, bo są sztaby, biura, koordynacja, komitety, a tak naprawdę, jeżeli będzie sytuacja X, to nie będzie miał kto podjąć decyzji. I tego się obawiamy, bo niestety, nie sprawdziliśmy wielu struktur i w ostatniej chwili podjęliśmy decyzję o zatwierdzeniu tego programu operacyjnego.

Następna kwestia, która jest bardzo ważna – bo za bezpieczeństwo na stadionach odpowiada UEFA – to strefy kibiców. Tu może dojść do sytuacji naprawdę trudnych i krytycznych. Pytanie jest takie: Czy jesteśmy dobrze przygotowani na zapewnienie bezpieczeństwa w strefach kibiców? Jak będą wyglądały te zabezpieczenia?

Kolejna kwestia to odejścia policjantów w pierwszym kwartale 2012 r. Czy pan minister uważa, że to nie jest zagrożenie? Sprawa środków z budżetu państwa na przygotowania do Euro 2012. Czy te środki są wystarczające? Bo media podnosiły, że jest ich mało.

Ostatnia kwestia dotyczy współpracy z wojskiem. Jak to będzie wyglądało?

Panie ministrze, 6200 policjantów zostało przeszkolonych w zakresie języka angielskiego. Czy to wystarczająca liczba, żeby dobrze przygotować się do Euro 2012? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Edwarda Siarkę z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę.

Posel Edward Siarka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Tak się składa, że należę do tych osób, które w kwietniu 2007 r. były w delegacji w Cardiff, kiedy ogłaszano, że Polska i Ukraina będą organizowały mistrzostwa Europy. Rzeczywiście, kwestie bezpieczeństwa, które pojawiały się tam w czasie dyskusji, były zasadnicze. Mianowicie, czy Polska i Ukraina są w stanie zapewnić bezpieczeństwo, te kwestie z nim związane?

Dzisiaj oczywiście, kiedy również na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych słuchamy informacji odnośnie do bezpieczeństwa na Euro 2012, wydaje się, że od strony dokumentów to całe przedsięwzięcie jest nieźle opisane. Natomiast chciałbym zapytać konkretnie przy okazji dzisiejszej dyskusji. Mianowicie, ile środków będzie miała do dyspozycji Policja na zapewnienie bezpieczeństwa na Euro 2012? Wiemy, że budżet Policji w tym roku, podobnie jak Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej czy BOR, niestety nie jest zbyt optymistycznie skrojony. W związku z tym, ile konkretnie środków mamy przeznaczonych w budżecie na bezpieczeństwo tej imprezy?

Kolejna sprawa to numer alarmowy. Otóż numer 112 od dłuższego czasu jest w naszym kraju, można powiedzieć, że wprowadzono to w życie, ale z dość dużymi przeszkodami. Na jakim etapie tworzenie tego numeru alarmowego, jego funkcjonowanie będzie w czasie Euro 2012? Bo były zapewnienia co do tego akurat numeru, że będzie on w pełni sprawny i gotowy do Euro 2012. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Buła, Platforma Obywatelska. Zapraszam.

Posel Andrzej Buła:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z uwagi na ogromne zaangażowanie wszystkich służb mundurowych podczas turnieju Euro w strefach kibica czy podczas przejazdu kibiców mam pytanie dotyczące zabezpieczenia środków finansowych na dodatkowe wynagrodzenie dla funkcjonariuszy za ewentualnie przepracowane nadgodziny. To jest jeden obszar, o który chciałbym zapytać.

Drugi obszar też jest bardzo istotny. Wiemy, że organizatorem meczów będzie powołana do tego celu spółka UEFA. Organizatorami stref kibica będą odpowiednie instytucje poszczególnych miast. W związku z tym jest pytanie: Czy do państwa zostały już zgłoszone wnioski dotyczące organizacji imprezy masowej? Bo chciałbym wyraźnie powiedzieć o rozdzielaniu odpowiedzialności, jakie w tym momencie będzie

mieć miejsce, co się robi w strefie kibica, co się robi na meczu, a za co odpowiada Policja. Często potocznie Policja czy też dodatkowe służby mundurowe za bardzo dostają po uszach za to, że do czegoś nie dopuścili, nie będąc organizatorem takiego przedsięwzięcia. Tak więc bardzo proszę o odpowiedź, czy są już składane przynajmniej jakieś przykładowe dokumenty i czy organizatorzy podejmują jakieś działania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Mariusza Kamińskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Kamiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym poruszyć następującą kwestię. W lutym tego roku Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga postawiła zastępcy szefa BOR panu generałowi Pawłowi Bielawnemu zarzuty niedopełnienia obowiązków oraz poświadczania nieprawdy w dokumentach, jeśli chodzi o organizację lotu prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Smoleńska. W związku z tymi zarzutami pan Bielawny został zawieszony jako funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu. Wczoraj opinia publiczna mogła się dowiedzieć, iż pan generał Bielawny otrzymał nominację na doradcę wojewody małopolskiego Jerzego Millera do spraw bezpieczeństwa w Krakowie w związku z Euro 2012. Zgodę na dodatkowe zatrudnienie w tym charakterze wyraził obecny szef BOR generał Janicki.

W związku z tym mam pytania do pana ministra. Czy minister spraw wewnętrznych przed tą nominacją wiedział, że do tego dojdzie? Czy ta nominacja była konsultowana z ministrem spraw wewnętrznych?

Druga rzecz, zasadnicza: Czy uważa pan, że funkcjonariusz, którego zaniedbania w opinii prokuratury mogły doprowadzić do katastrofy smoleńskiej, jest osobą właściwą, aby dbać o bezpieczeństwo w Krakowie w trakcie mistrzostw Europy w piłce nożnej? Czy nie uważa pan, że mamy do czynienia ze swego rodzaju niestosowną, a w kontekście drugiej rocznicy katastrofy smoleńskiej wręcz prowokacyjną manifestacją solidarności byłych przełożonych z podwładnym, który jest dziś podejrzany? Czy minister spraw wewnętrznych zamierza coś w tej sprawie zrobić, czy uważa, że wszystko jest w porządku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Zgadza się z wszystkimi tymi, którzy mówią, że projekt Euro 2012 to olbrzymie wyzwanie, to projekt cywilizacyjnego rozwoju Polski, to szansa promocji Polski w Europie i świecie, ale też olbrzymie wyzwanie dotyczące zagrożenia, bezpieczeństwa podczas tej imprezy.

Wobec powyższego chciałbym zapytać o trzy kwestie. Po pierwsze, w Polsce będzie 13 centrów pobytowych, 13 narodowych reprezentacji. Kierownictwa tych reprezentacji w tej chwili odwiedzają czy już wcześniej odwiedzały właśnie te centra pobytowe, dogadując szczegóły związane ze sprawami merytorycznymi, z pobytem. Zapewne toczą się również rozmowy dotyczące bezpieczeństwa pobytu tychże ekip. Jak wygląda właśnie w tej strategii związanej z bezpieczeństwem ochrona narodowych reprezentacji i centrów pobytowych, jeśli chodzi o działania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, zwłaszcza w poszczególnych regionach?

Drugie pytanie związane jest ze strefami kibica. Myślę, że projekt stref kibica oczywiście był realizowany podczas mistrzostw Europy już wielokrotnie. W związku z tym czy państwo korzystacie również z doświadczeń w zakresie zabezpieczenia stref kibica, np. organizatorów poprzednich mistrzostw Europy czy mistrzostw świata w piłce nożnej, które odbyły się w Niemczech?

Trzecie pytanie dotyczy sprawdzania tożsamości kibiców przyjeżdżających do Polski. Czy będzie się przewidywać czasowe przeprowadzanie kontroli na granicach Polski, tak jak to miało miejsce przy organizacji innych imprez w innych państwach? Wobec tego czy na czas mistrzostw Europy przewiduje się wspólnie z innymi służbami przeprowadzanie kontroli na granicach w przypadku kibiców przyjeżdżających do Polski na Euro? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mieczysław Golba, Solidarna Polska.

Posel Mieczysław Golba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście, Euro 2012 to impreza sportowa przez wiele lat oczekiwana przez Polaków, impreza piłkarska, która jak gdyby ma dać wszystkim Polakom poczucie dumy narodowej, że oto po raz pierwszy mamy tak poważną imprezę w naszym kraju. Wszystko byłoby dobrze, obyśmy jeszcze zapewnili bezpieczeństwo tym, którzy będą w niej uczestniczyć. Myślę, że dla nas wszystkich bardzo ważne, istotne jest to, aby nie doszło do żadnych niespodzianek, które

mogą zaskoczyć, a przede wszystkim dotknąć Polaków i tych, którzy do nas przyjadą z zagranicy.

Chciałbym przede wszystkim zapytać pana, panie ministrze, czy Rządowe Centrum Bezpieczeństwa monitorowało od samego początku budowę naszych obiektów sportowych, to znaczy naszych stadionów. Czy była grupa, która od samego początku bezpośrednio nadzorowała budowę, te budowle, które powstały w naszym kraju, mam na myśli cztery stadiony?

Kolejne pytanie, które mam, też chcę skierować do pana. Chodzi mi o to, że Ministerstwo Sportu, jak wiemy, faksowało różne dokumenty do pani Danuty. Chciałbym zapytać, czy pan zna treść tych dokumentów i czy one były bardzo ważne dla bezpieczeństwa, jeśli chodzi o tę organizację. Wiadomo, że były to dokumenty adresowane do ważnych osób, czy to do pana ministra Cichockiego, czy do pani marszałek Ewy Kopacz. Czy czasem nie zostały one gdzieś szerzej rozdysponowane i skopiowane? Chodzi mi o to, czy takich przypadków nie było więcej, jeśli chodzi o tak ważne dokumenty.

Chodzi mi o jeszcze jedną sprawę. Czy drogi, dworce, lotniska, przejścia graniczne są dzisiaj bezpieczne, tak aby goście, którzy będą podróżować z Holandii, z Niemiec czy na Ukrainę, mogli spokojnie przekraczać naszą granicę? W szczególności chodzi mi o przejście w Budomierzu, czy będzie ono otwarte na Euro 2012. Budomierz w powiecie lubaczowskim. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Andrzeja Guta-Mostowego, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Gut-Mostowy:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym poruszyć temat tego, jak będzie wyglądało bezpieczeństwo poza miastami organizatorami mistrzostw, czyli na pozostałym obszarze Polski, a także w centrach pobytowych.

Euro przyciągnie do Polski nie tylko kibiców, ale także tych, którzy będą chcieli czasami w sposób bardziej wylewny przeżywać imprezę sportową. Przyciągnie także wielu przestępców, osoby, które w sposób niezgodny z prawem będą chciały skorzystać na tej imprezie, wykorzystując tłumy i zaangażowanie sił bezpieczeństwa w innym kierunku. Na pewno należy się liczyć ze wzrostem kradzieży i innych przestępstw. Większość czy wielu kibiców nie wyobraża sobie kibicowania bez alkoholu. Jeżeli skojarzymy to także z tym, że np. Kraków jest centrum pobytowym dla Anglików, Holendrów i Włochów, a badania wskazują, że spożywanie alkoholu może być jednym z elementów towarzyszących ich pobytowi, to okaże się, że należy to wszystko brać pod uwagę. Czy w tym

Posel Andrzej Gut-Mostowy

kontekście jesteśmy przygotowani na rozwój różnych niebezpiecznych sytuacji?

13 spośród 16 drużyn ma swoje centra pobytowe w Polsce. Kołobrzeg, który jest miejscowością turystyczną, będzie gościł drużynę z Danii. Czy ta miejscowość turystyczna, która zapewne będzie gościła także innych turystów, jest odpowiednio zabezpieczona i przygotowana do tego, aby zapewnić im odpowiednie warunki pobytu? Czy także siły bezpieczeństwa, policja jest przygotowana na to, że przecież trzeba będzie tych Duńczyków transportować, eskortować na lotniska, tak aby spokojnie mogli dotrzeć do miejsca igrzysk? *(Dzwonek)*

W tym kontekście mam pytanie: Czy jesteśmy przygotowani na różne niebezpieczeństwa typu katastrofy kolejowe lub mgły na lotniskach, tak aby zmieniać reżyserię tej imprezy? Czy w regionach, w których szczególnie przewiduje się wizyty turystów, kibiców, np. na Podhalu – na pewno część kibiców z Krakowa pojedzie na Podhale – także są przewidziane odpowiednie środki i siły na zapewnienie wszystkim bezpieczeństwa? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Kuźmiuka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Na początku stycznia stanowisko stracił wiceszef MSW Adam Rapacki odpowiedzialny za Policję i bezpieczeństwo na Euro 2012. Tej zmianie towarzyszyła także zmiana na stanowisku komendanta głównego Policji. Andrzej Matejuka zastąpił Marek Działoszyński. W konsekwencji odeszli także komendant stołecznej Policji nadinspektor Adam Mularz i komendant mazowieckiej Policji nadinspektor Ryszard Szkotnicki. To swoiste trzęsienie ziemi w Policji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo. Ale to nie wszystkie zmiany na kluczowych stanowiskach w instytucjach zajmujących się bezpieczeństwem. Zupełnie niedawno dowiedzieliśmy się o dymisji Pawła Białka, zastępcy Krzysztofa Bondaryka z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Mówi się w mediach, media donoszą, że dymisję złożył kolejny wiceszef pan Mąka. Wreszcie parę dni temu dowiedzieliśmy się, że komendant główny Straży Granicznej Leszek Elas został odwołany ze stanowiska. Zastąpił go szef Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

W tym kontekście, swoistych trzęsień ziemi w trzech instytucjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo podczas Euro 2012, chciałbym zapytać pana mini-

stra: Czy pana zdaniem wymiana, na kilka miesięcy, a wręcz na kilkadziesiąt dni przed Euro, kluczowych osób w instytucjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo rzeczywiście daje gwarancję, że to bezpieczeństwo zostanie zapewnione? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Romana Jacka Koseckiego, Platforma Obywatelska.

Posel Roman Jacek Kosecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Między 8 czerwca a 1 lipca zjadą się setki tysięcy gości, nie tylko kibiców, ale i turystów, którzy będą chcieli razem się tutaj bawić i przeżywać tę imprezę. Oczywiście najważniejszym aspektem jest bezpieczeństwo wszystkich, którzy będą w tym czasie w Polsce.

Mam pytanie: Jak wygląda monitoring naszych pseudokibiców? Mówimy tu też o kibicach, nie można mylić tych dwóch słów. Jak to u nas wygląda, na jakim jest etapie, jakie działania są prowadzone? Jaka jest liczba osób, które w tej chwili mają zakazy stadionowe? Jak wygląda współpraca z krajami, których kibice przyjadą do Polski, i jak wygląda współpraca ze służbami, które się tym zajmują, szczególnie w tych krajach, gdzie nie ma zakazów stadionowych? Na jakiej podstawie będzie się przeprowadzać weryfikację osób, które nie powinny być w czasie Euro 2012 u nas? Jak to się będzie odbywać?

Chciałem spytać o stadiony, ale dzisiaj na posiedzeniu podkomisji do spraw Euro 2012 – zapraszam wszystkich posłów – będzie informacja o stadionach, arenach, na których będą odbywały się mistrzostwa Europy. Rzeczywiście są pewne medialne doniesienia, pewnego rodzaju pytania o to, czy jest bezpiecznie, czy kontakt funkcjonariuszy, którzy będą monitorować stadiony, zajmować się tym w czasie Euro, kontakt tych wszystkich służb, które będą chronić całą tę imprezę, jest odpowiedni.

Zróbmy wszystko, aby, jeśli chodzi o nasz wizerunek, nasze Euro było dla nas ogromnym sukcesem. Jestem przekonany, że tak będzie. Jeździmy po miastach gospodarzach i wszyscy są w 100%, 120% zorganizowani i myślę, że będzie to dobrze wykonane. Tak że bezpieczeństwo przede wszystkim. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jednym z podstawowych zadań w ramach policyjnego zabezpieczenia mistrzostw Europy jest zabezpieczenie stref publicznego oglądania meczów. Mówimy tutaj nie tylko o tych oficjalnych strefach kibiców, o których tu już była mowa, ale o strefach oglądania meczów, które wiele miast w Polsce zechce zorganizować u siebie. Czy na dwa miesiące przed mistrzostwami wiemy, w jakich miastach będą takie strefy oglądania meczów? Jak przygotowana jest policja do zabezpieczenia w tych miastach stref oglądania, kibiców? Jak zabezpieczeni są mieszkańcy? Przecież wiemy, że strefy kibiców będą zlokalizowane w centrach miast, to nie podlega dyskusji. Chciałbym, żeby to moje pytanie zabrzmiało szczególnie mocno w odniesieniu do planowanego najazdu 50 tys. kibiców z Rosji. Chciałbym, żeby to pytanie zabrzmiało jednoznacznie i chciałbym uzyskać od państwa jednoznaczną odpowiedź. Czy wiemy już dzisiaj, na niecałe dwa miesiące przed mistrzostwami, czy taka wydzielona strefa – bo Rosja zażyczyła sobie, aby w Polsce, w Warszawie powstała wydzielona strefa dla kibiców rosyjskich – powstanie w Warszawie? Tak czy nie, panie ministrze? Czy być może i w tym wypadku ulegniemy dyktatowi rosyjskiemu?

(Posel Tomasz Lenz: Oj, panie pośle, spalą, zniszczą...)

Wiemy, że były Pola Mokotowskie...

Panie marszałku, czy mogę nie słuchać tych znakomitych uwag pana posła z Torunia?

(Posel Ireneusz Raś: Co on ma do Torunia?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panowie, bardzo proszę umożliwić panu posłowi Schreiberowi wypowiedź.

Proszę zatrzymać czas albo ja doliczę panu kilkanaście sekund.

Posel Grzegorz Schreiber:

Dziękuję serdecznie, panie marszałku.

I ostatnie pytanie związane z pobytem Rosjan w Polsce: Kto jest odpowiedzialny za przedstawienie w ofercie baz pobytowych hotelu Bristol w Warszawie? Jak wiemy, hotel ten wybrali Rosjanie. Bazy pobytowe kumulują obecność kibiców. (*Dzwonek*) Tak było zawsze i tak będzie w tym wypadku. Czy w związku z tym, że Bristol znajduje się na Krakowskim Przedmieściu i co miesiąc w tym właśnie czasie odbywają się tam manifestacje patriotyczne, jest to zwykła głupota, czy jest to celowa prowokacja?

(Posel Jakub Rutnicki: Sam pan chyba w to nie wierzy.)

Taki szczegółlik, szanowni państwo, mecz z Rosją będziemy mieli okazję oglądać, będzie się on odbywać 12 czerwca. Jak wszyscy wiemy, będzie to w dniu święta Rosji, w dniu ich narodowego święta. Czy będą się z tym wiązały kolejne emocje, które mogą się pojawić? Czy jesteśmy na to przygotowani? Dziękuję bardzo.

(Posel Ireneusz Raś: Popsujemy im to święto wynikiem.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Pawła Papke, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Papke:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałbym podnieść bardzo ważną kwestię, jaką jest rejestr osób z zakazem stadionowym. Czy jest przygotowywany rejestr osób objętych zakazem stadionowym pochodzących z innych państw uczestniczących w turnieju Euro 2012? Kto jest odpowiedzialny za przygotowanie tego rejestru? Czy porozumienia dotyczące tej materii są już podpisane z krajami uczestnikami turnieju? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Falfus:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Jak to się stało, że doszło do tak ewidentnego rządowego skandalu, można powiedzieć fuszerki, polegającej na rezygnacji z utworzenia elektronicznej bazy danych zawierającej listę zagranicznych chuliganów posiadających w swoich państwach takie zakazy, co niewątpliwie będzie skutkowało poważnym ograniczeniem bezpieczeństwa na polskich stadionach w czasie trwania Euro? Brak elektronicznej bazy danych przy jednoczesnym drukowaniu biletów na okaziciela, bo przecież nie są imienne, ewidentnie pogorszy ten stan rzeczy.

Chciałbym zapytać: Dlaczego do tej pory UEFA nie dokonała odbioru ani jednego spośród czterech polskich stadionów wybudowanych na mistrzostwa? Konstrukcja polskich stadionów wybudowanych na Euro 2012 wyklucza możliwość organizowania meczów o tzw. podwyższonym ryzyku bezpieczeństwa. Ogólnie sądzi się, że stadiony na Euro mają przyjąć tylko przyjazne grupy kibiców, stąd też ta konstruk-

Posel Jacek Falfus

cja jest nieco obniżona i nie zawiera pewnych konkretnych elementów stanowiących o bezpieczeństwie poszczególnych grup kibiców. Co się jednak stanie, jeśli te pobożne życzenia organizatorów nie spełnią się, i nie będą to przyjazne grupy? Czy organizatorzy biorą pod uwagę taką ewentualność?

Ostatnia uwaga. Tylko niewielka część szeroko rozumianej infrastruktury, jaka miała być przygotowana na Euro, będzie rzeczywiście wykonana. Biorąc oczywiście pod uwagę wszystko to, co było zaplanowane od 2007 r., jest tego znacznie mniej. Wiadomo, że jeśli chodzi o autostrady, to tylko niespełna 1/3. *(Dzwonek)* Jeśli chodzi o rewitalizację tras kolejowych, niewykorzystane pieniądze, warunek przejeżdżności na autostradach, pogorszy to stan bezpieczeństwa. Czy ten fakt nie stanowi zasadniczego zagrożenia dla sprawnego przeprowadzenia mistrzostw Euro w Polsce? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Pacelt, Platforma Obywatelska.

Posel Zbigniew Pacelt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak wielkie jest to przedsięwzięcie, świadczą emocje, jakie towarzyszą tej debacie, jak również debatom, jakie miały miejsce podczas posiedzeń różnych komisji i podkomisji, dotyczącym infrastruktury, zabezpieczenia imprez sportowych i bezpieczeństwa, co jest bardzo istotnym i ważnym elementem.

Mam takie pytanie. W informacji resortu spraw wewnętrznych z dnia 14 marca br. na temat tych przygotowań komitet do spraw bezpieczeństwa przyjął wytyczne w zakresie zabezpieczenia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 w odniesieniu do zagrożeń chemicznych, biologicznych, radiologicznych i nuklearnych. Jest to bardzo szerokie zagadnienie. A czy przewidujecie, planujecie wprowadzenie czasowego zakazu noszenia broni w związku ze szczególną sytuacją, jaką będzie Euro 2012? Jak w tym kontekście wyglądać będzie na przykład sytuacja sportowców uprawiających strzelectwo, myśliwych oraz innych osób posiadających broń? Jest to może drobna rzecz, nie tak nośna, jak te zagrożenia chemiczne i biologiczne, ale chyba jest to ważny element. Proszę o informację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Ireneusz Raś: Bravo!)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Pani poseł nie ma.

Zapraszam więc pana posła Jakuba Rutnickiego, Platforma Obywatelska.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Myślę, że to jest wielki sprawdzian naszej odpowiedzialności, czy Euro będzie wielką imprezą całego naszego kraju. Przysłuchiwałem się nieco wypowiedziom posłów opozycji i mam pewne wątpliwości. Nie ważne, czy przyjadą tu Rosjanie, Grecy czy Czesi, musimy pokazać, że jesteśmy narodem otwartym. Panie pośle, więcej wiary. *(Oklaski)* Myślę, że naprawdę damy radę i zdamy ten egzamin. Jeśli chodzi o wykorzystywanie kwestii historycznych, to naprawdę UEFA, przygotowując terminarz, nie zwraca na to uwagi. Myślę, że powinniśmy stanąć ponad tym.

Przechodząc do meritum, kwestii bezpieczeństwa, jeśli chodzi o stadiony i strefy kibica. Tak naprawdę ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji nie ma bezpośrednio wpływu na to, jakie działania będą podejmowane czy to na stadionach czy w strefach kibica, bo jeśli chodzi o stadiony, leży to przede wszystkim w gestii UEFA, a jeśli chodzi o strefy kibica – w gestii miasta, ale tutaj absolutnie będzie potrzebna pełna współpraca.

Chciałbym pana ministra zapytać: Czy w ogóle obecnie odbywają się i w jaki sposób szkolenia stewardów, którzy będą funkcjonować na stadionach czy w strefach kibica? Czy są takowe szkolenia i ewentualnie kto odpowiada za koordynację tych szkoleń? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Muszę przyznać, panie ministrze, że jestem pod wrażeniem. Dzisiejsza dyskusja, wczorajszy dokument, który przedstawiliście państwo na posiedzeniu podkomisji, i nic, ani jednego słowa na temat zabezpieczenia medycznego.

Panie ministrze, wiadomo, że jesteśmy debiutantami w organizacji tak ważnej imprezy, ale wydaje się, że powinna być jakaś informacja na temat zabez-

Posel Tomasz Latos

pieczenia miejsc w poszczególnych szpitalach, tras dojazdowych do nich. Być może trzeba będzie – bo tak zawsze było, kiedy organizowało się w Polsce duże imprezy, sam kiedyś byłem w Komitecie organizacyjnym jednej z nich – przygotować wolne miejsca w szpitalach. Bo jeżeli państwo piszecie o zagrożeniu nuklearnym, chemicznym, radiologicznym, kupujecie za 10 mln samochody zabezpieczenia, rozpoznania chemicznego, czyli przewidujecie różne, być może i dramatyczne sytuacje, to trzeba być konsekwentnym. W którym szpitalu w danym mieście w takim razie, panie ministrze, osoby poszkodowane, wymagające opieki, pomocy medycznej będą mogły znaleźć pomoc? Jak zostanie rozwiązana kwestia finansowania tejże pomocy, jeśli chodzi o gotowość szpitali do przyjmowania kibiców i udzielania pomocy kibicom, również spoza Unii Europejskiej?

(*Posel Andrzej Biernat*: Zdrowi ludzie przyjeżdżają.)

Chciałbym uzyskać odpowiedź na te pytania, panie ministrze.

Chciałbym odnieść się do tego, co padło na wstępie naszych wypowiedzi. Drogi panie pośle Raś, nie uprawiamy propagandy sukcesu. Naprawdę przestrzegam pana przed tym. To, że organizujemy tę imprezę i to, że więcej drużyn przebywa na terenie Polski, naprawdę wynika z tego, że na Ukrainie jest dużo słabsza infrastruktura. Tylko to jest tego powodem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Więcej wiary, panie pośle.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Robert Wardzała, Platforma Obywatelska.

Posel Robert Wardzała:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Czy w związku z organizacją Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 planuje się wprowadzenie czasowej kontroli na wewnętrznych granicach strefy Schengen, tj. na granicy z Niemcami, Słowacją i Czechami? Na czym w praktyce polegałaby realizacja takiej decyzji i jakie byłyby jej konsekwencje dla obywateli Polski? Wiadomo, że Polacy, którzy wtedy wyjeżdżaliby... Może inaczej. Czy ewentualnie Polacy, którzy wyjeżdżaliby za granicę lub też wracali z zagranicy do kraju, nie napotykaliby na problemy związane z tym, że ta kontrola została na czas określony, ale jednak wprowadzona?

Czy państwa strefy Schengen zostałyby powiadomione na czas o takiej decyzji? W jaki sposób nasz kraj prowadziłby ewentualnie taką politykę informa-

cyjną, czy też kampanię informacyjną, która spowodowałaby, że goście, którzy mieliby do nas dotrzeć, dostaliby na czas informację, że taka kontrola może ich spotkać na granicy z Polską?

Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, liczymy na przychody, które mogą być pochodną tego, że tak powiem, wybuchu turystycznego, który może nastąpić w czasie Euro. Jeżeli taka decyzja będzie podjęta, czy nie strzelimy sobie, mówiąc kolokwialnie, w kolano? Czy nie spowoduje to zatrzymania przepływu gości, którzy mogą nam rozruszać tę turystykę? Podejrzewam, że mnóstwo firm, mnóstwo przedsiębiorców prywatnych, jak i nasze państwo, wszyscy oczekują na efekty, które może przynieść tak duża liczba turystów.

Kolejna sprawa, o którą chcę zapytać. Doskonale wiemy, że mistrzostwa Europy spowodują również wzmożenie ruchu na granicach, na granicy polsko-ukraińskiej. Czy w tej chwili jest jakiś pomysł czy też rozwiązanie, które ułatwiłoby, rozładowałoby korki i pozwoliłoby na swobodne przemieszczanie, przechodzenie, przejeżdżanie tej granicy? (*Dzwonek*) Doskonale wiemy, jak to wygląda dzisiaj, ten problem jest w dalszym ciągu nierozwiązany, nie wygląda to dobrze, zwłaszcza w kontekście Euro.

Ostatnie pytanie, bo kończy się czas. Czy i w jaki sposób Polska jest przygotowana do obsługi małego ruchu granicznego w obwodzie kaliningradzkim, który z uwagi na uczestnictwo Rosji w mistrzostwach Europy może być znacznie bardziej intensywny? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Pan minister Deskur w swoim optymistycznym wystąpieniu zapewniał nas, Wysoką Izbę, że nie ma żadnych problemów, żadnych opóźnień, że wszystko jest jak najbardziej w porządku. Tymczasem, panie ministrze, nie do końca tak jest, bo ostatni raport Najwyższej Izby Kontroli w pewnych segmentach przeczy pana twierdzeniom. Wspomnę tutaj tylko, panie ministrze, o rejestrze cudzoziemców objętych zakazem stadionowym. Czy takowy w Polsce na dzień dzisiejszy istnieje? Otóż, z tego raportu NIK jasno wynika, że na dzień dzisiejszy tego rejestru nie mamy. Jest gorzej, bo Komenda Główna Policji dopiero rozpoczyna tworzenie takiej bazy danych, a prace są na wstępnym etapie. To naprawdę są niepokojące wieści, które dotyczą bezpośrednio bezpieczeństwa na Euro 2012. Mam związane z tym pytania, panie ministrze. Czy wiadomo, z jakimi instytucjami za-

Posel Piotr Polak

granicznymi i na jakich zasadach będzie współpracowała Policja w tym zakresie, z jakimi partnerami zagranicznymi?

W Polsce temat zakazu stadionowego jest również bardzo ważny. W tym przypadku również w raporcie NIK pojawiły się znaczące uwagi. Wiadomo, że ustawa wymusza określony termin, 24-godzinny, przekazania stosownych informacji. Okazuje się, że sądy stosują taką praktykę, że informują dopiero po 50 dniach, nawet po takim czasie, o tym, że dana osoba ma zakaz stadionowy. Czy tutaj coś nie zostało zapomniane?

Ostatnie pytanie, które dotyczy problemu ze stadionem we Wrocławiu. Spółka Wrocław 2012 ewidentnie sobie nie radzi, wiemy o tym z przekazów medialnych, z dokończeniem budowy. Zostały do rozwiązania najważniejsze kwestie dotyczące bezpieczeństwa. (*Dzwonek*) Chodzi o systemy przeciwpożarowe i elektryczne. Wiemy, że wykonawcy zeszli z budowy, że są problemy związane z wypłatą wykonawcom stosownych kwot pieniędzy...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zmierzać do końca, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Już zmierzam, panie marszałku.

...a jest określony termin, 11 maja, na oddanie obiektu UEFA.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Piotr Polak:

Natomiast tych prac wykończeniowych jest tyle, że ich wykonie zajęłoby ponad miesiąc. Czy tutaj nie ma...

(*Głos z sali:* Ale czas.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Zapraszam pana posła...

Posel Piotr Polak:

...problemu z... (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...Tomasza Lenza, Platforma Obywatelska.

(*Posel Andrzej Biernat:* Zdaje się, że mistrzostwa się nie odbędą.)

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana posła Schreibera, który nie tylko ostrzegł nas przez najazdem kibiców z Rosji, ale także zadał ważne pytanie, w jego mniemaniu, jak rozumiem, dlaczego mecz Polski z Rosją odbywa się w dniu święta narodowego Federacji Rosyjskiej i kto za tym stoi. Rozumiem, że tutaj też jeszcze...

(*Posel Jakub Rutnicki:* UEFA.)

...możemy mówić o jakiejś poważnej sprawie, a zdecydowały o tym jakieś ciemne siły.

Natomiast chcę zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną rzecz, nawiązując do organizacji Euro 2012, że w moim rodzinnym mieście i rodzinnym mieście pana marszałka Wenderlicha, w Toruniu, swoją bazę będzie miała organizacja zrzeszająca kibiców Irlandii. Ponad tysiąc Irlandczyków zamierza mieć bazę właśnie w Toruniu i stamtąd jeździć na mecze do Poznania i Gdańska. Niech nie traktują tego państwo jako anegdoty, ale jednym z elementów wizytacji w Toruniu była kwestia ustalenia z sieciami handlowymi, jaka ilość piwa w tym okresie musi znajdować się na półkach w sklepach. To nie jest żart.

Chciałbym zwrócić się z pytaniem, nawiązując też do wypowiedzi pana posła Schreibera, czy takie miasta, w których będzie ogromna liczba kibiców, a które nie są organizatorami meczów – na terenie Torunia będzie przebywało na stałe ponad tysiąc kibiców z Irlandii – będą miały wsparcie, jeżeli chodzi o dodatkową opiekę medyczną, a także o wsparcie Policji. Spodziewam się bowiem, że w tym okresie miasto będzie żyło innym życiem. Będziemy w związku z tym potrzebowali jakiejś dodatkowej opieki, panie ministrze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo.)

(*Posel Andrzej Biernat:* Chyba chodziło o elastyczne dostawy guinnessa.) (*Wesołość na sali*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie powtórzę, co podpowiada pan poseł Biernat, bo to bardzo komercyjne rozwiązania. Dobrze, że tego nie słyszeć.

O zabranie głosu proszę pana posła Marka Matuszewskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Czy na Euro będzie zapewnione bezpieczeństwo na stadionach, w strefach kibica, a także w każdym miejscu naszego kraju? Platforma twierdzi, że bezpieczeństwo będzie zapewnione.

(*Głos z sali:* Tak.)

Ale przecież ta partia ustami swoich ministrów zapewniała nas, że będą autostrady, a przecież ich nie będzie, że stadiony będą wybudowane zgodnie z wyznaczonymi terminami...

(*Głosy z sali:* Są.)

...a przecież tych terminów nie dotrzymano. Długo można by wymieniać obietnice Platformy, które nie zostały spełnione. Polacy mają więc prawo czuć się zaniepokojeni sytuacją związaną z bezpieczeństwem, bo przecież na kilka miesięcy przed Euro wymienia się w Policji fachowców, którzy sprawami bezpieczeństwa w czasie tych mistrzostw zajmowali się od kilku lat. Czy tak postępują władze, które w sposób odpowiedzialny zadają o nasze bezpieczeństwo? Na pewno nie.

Zostały niespełna dwa miesiące do Euro, a w Policji jest 8 tys. wakatów. Jakie są przyczyny, panie ministrze, że w Policji są te wakaty? Kto imiennie jest odpowiedzialny za taką sytuację? Chętnych do pracy w Policji jest bowiem aż za dużo. Czy wzorem Ukrainy chcecie zaangażować wojsko do zapewnienia bezpieczeństwa na Euro?

Następna wpadka to to, że Policja nie ma aktualnej bazy danych osób z zakazem stadionowym, bo zbyt późno zajęła się jej tworzeniem. Nie dysponuje też rejestrem cudzoziemców objętych zakazem stadionowym, jak pisze Najwyższa Izba Kontroli w najnowszym swoim raporcie. Szanowna Izbo, to już jest amatorka na najwyższym poziomie. Panie ministrze, kto jest odpowiedzialny imiennie za taką sytuację? Czy zostały wyciągnięte konsekwencje wobec tych osób?

Można by było zadać jeszcze wiele pytań, ale ważne jest jedno. Szanowni państwo, pani minister Mucha mówiła, że to ona jest odpowiedzialna za bezpieczeństwo, więc chciałbym dowiedzieć się, czy jest to potwierdzone.

Można zadawać jeszcze wiele pytań, ale...

(*Posel Jakub Rutnicki:* Marek Matuszewski na szefa koordynatora.)

(*Głosy z sali:* Dziesięć, dziewięć, osiem, siedem, sześć, pięć, cztery, trzy, dwa, jeden.) (*Dzwonek*)

...chcę tylko zaapelować do prominentów z Platformy Obywatelskiej, abyście nie zmarnowali tych ostatnich dwóch miesięcy, abyście nie doprowadzili przez swoją amatorszczyznę do sytuacji, że Polska będzie ukazana w całej Europie jako kraj, gdzie nie powinno organizować się dużych imprez, ponieważ...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

...panuje u nas bałagan związany z bezpieczeństwem, a odpowiedzialni za to jesteście...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu.

Posel Marek Matuszewski:

...wy, panowie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Jakub Rutnicki:* Im gorzej, tym lepiej, brawo.)

(*Posel Roman Jacek Kosecki:* Będzie sukces, zapraszamy na mecze, zapraszamy na stadiony.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jestem z Przemysła, miasta, które kumuluje wszystkie służby działające na rzecz bezpieczeństwa na Euro, i nie podzielam opinii mojego przedmówcy, który jest zaniepokojony. Mało tego, to dowódca Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, doskonały żołnierz, pan generał Tracz został szefem Straży Granicznej, więc jestem pewny, że dobrze przygotowuje tę formację.

Najistotniejszymi elementami w zakresie bezpieczeństwa przy okazji sportowych imprez międzynarodowych są ścisła współpraca i koordynacja wszystkich służb zainteresowanych państw, wymiana informacji o kibicach wysokiego ryzyka, dobra, wyczerpująca informacja, również w języku ojczystym, dla kibiców, którzy przyjeżdżają, to zabezpieczenie stadionów, zabezpieczenie stref, zabezpieczenie medyczne. Musimy również pamiętać o tym, że w grę wchodzi bezpieczeństwo wszystkich Polaków, nie tylko tych, którzy będą zainteresowani organizacją imprezy lub uczestnictwem w tej imprezie. Niewątpliwie jedną z najistotniejszych spraw jest prewencja, czyli zapobieganie pewnym rzeczom. Jeżeli siły bezpieczeństwa będą zmuszone wkroczyć do akcji, to zawsze pozostawia to pewne nieprzyjemne wrażenie.

Posel Marek Rząsa

Na koniec pragnę też zwrócić uwagę, że państwo polskie i wszystkie jego służby muszą na czas trwania tej wielkiej imprezy normalnie funkcjonować. W związku z tym mam pytanie do pana ministra. Czy Policja dysponuje aktualną listą osób z zakazami stadionowymi, w tym cudzoziemców objętych tym zakazem? Czy w takich małych miejscowościach, jak choćby Przemyśl, nie zwiększy się zagrożenie przestępczością, w momencie kiedy policjanci z tych małych miast będą oddelegowani do miast organizatorów mistrzostw? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Szanowni państwo, informowano mnie o wielu grupach fantastycznej młodzieży na galerii. Wszystkich was witam, a wśród tych młodych ludzi witam Młodzieżową Radę Miasta z Chełmna. Za jakiś czas może się tak zdarzyć, że to oni będą na tej sali *(Oklaski)*, a my będziemy na galerii, słuchając debaty o emeryturach. Pozdrawiam was wszystkich i wierzę, że jest to dla was bardzo interesująca lekcja.

A teraz pan poseł Tomasz Lenz...

(Poseł Tomasz Lenz: Panie marszałku, przyjemność jest po mojej stronie.)

Pan poseł Tomasz Lenz zapracował na to, żeby sprostowanie mógł wygłosić pan poseł Grzegorz Schreiber, bo wymienił go z nazwiska.

A więc, panie pośle, na pańskie życzenie pan poseł Schreiber.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku!

(Poseł Ireneusz Raś: I wszyscy są zadowoleni.)

Panie Ministrze! Panie Pośle! Złe zrozumiał pan moją wypowiedź w sposób oczywisty. Nie powiedziałem w żadnym wypadku, że szukam teorii spiskowej dotyczącej wyznaczenia daty 12 czerwca przez UEFA. To jest oczywiste, poza wszelką dyskusją. Moje pytanie odnosiło się do tego, kto wybrał Bristol na rosyjską bazę pobytową, po pierwsze. Po drugie, zapytałem o to, czy bierzemy pod uwagę dodatkowe emocje, które budzi fakt rozgrywania meczu 12 czerwca w Warszawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

No nie, słowo za słowo. Panie pośle...

(Poseł Tomasz Lenz: Panie marszałku, pan pozwoli, że powiem jedno zdanie.)

Jedno zdanie, tylko żeby nie było podrzędnie złożone.

Posel Tomasz Lenz:

Bardzo dziękuję, panie pośle. Wszystko jest jasne. Hotel Bristol wybrała Rosyjska Federacja Piłkarska i naprawdę nie mieliśmy na to wpływu. Nie jesteśmy w stanie nic zrobić w tej sprawie, że Rosja będzie grała na tych mistrzostwach, tak już jest.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Panowie się wzajemnie sprostowali, tak że jest bardzo sprawiedliwy rezultat w tej chwili.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Chmielowca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwa miesiące przed organizowanymi od 2007 r. Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 okazało się, że w Polsce brakuje ok. 8 tys. funkcjonariuszy Policji. Euro przyciągnie do Polski nie tylko kibiców, ale prawdopodobnie i przestępców. Na pewno trzeba się liczyć ze wzrostem liczby kradzieży.

W związku z powyższym mam następujące krótkie pytania. Czy, i jak, wpłynie to na bezpieczeństwo imprezy? Czy w związku z powyższym będzie mniej kibiców z zagranicy, którzy będą się bać o swoje bezpieczeństwo, a szumnie zapowiadająca się impreza może stać się kłapą? Czy na granicy z Ukrainą służby są przygotowane na wzmożony ruch kibiców? Czy będą prowadzone wspólne odprawy graniczne? Czy miasta, w których będą rozgrywane mecze, są przygotowane do udzielenia pomocy medycznej w przypadku np. zdarzenia masowego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Gdyby ktoś chciał szukać regulaminowych przykładów, to pan poseł Chmielowiec do nich należy. Dziękuję.

Pan poseł Łukasz Borowiak, Platforma Obywatelska.

Posel Łukasz Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że organizacja turnieju Euro 2012 zgromadzi w krótkim czasie na niewielkiej przestrzeni wiele osób. Nie będę powielał pytań dotyczących działań służb mundurowych, które będą odpo-

Posel Łukasz Borowiak

wiedzialne za bezpieczenstwo turnieju, a moje pytania beda miały związek z projektami związanymi z wolontariatem.

Powstał projekt o nazwie „Wolontariat miast gospodarzy UEFA”, który realizowany jest przez samorządy gospodarzy turnieju w Polsce i spółkę PL.2012. Miasta będą przygotowywały tzw. centra wolontariatu, które będą miejscami, gdzie można będzie wypocząć, zjeść posiłek, skorzystać z Internetu. Centra wolontariatu będą zlokalizowane tuż przy strefach kibica.

W związku z powyższym mam pytania dotyczące tego projektu, który jest bardzo ważny i powinna tu być współpraca ze służbami mundurowymi. Czy został już zakończony proces rekrutacji wolontariuszy? Jaka liczba wolontariuszy będzie pracowała podczas organizacji turnieju Euro 2012? Jaka będzie współpraca wolontariuszy ze służbami mundurowymi? Jak będzie przebiegał proces szkoleniowy wolontariuszy, którzy muszą być odpowiednio przygotowani, żeby realizować swoje obowiązki? I ewentualnie, jeżeli jest taka wiedza, proszę o podanie kosztów, jakie będzie trzeba ponieść na pracę wolontariuszy. Jak wiadomo, oni nie otrzymają wynagrodzenia, ale za tym idą posiłki, noclegi i inne tego typu działania, które są potrzebne, żeby wolontariusze mogli pracować i współdziałać z innymi służbami, jeżeli chodzi o organizację turnieju Euro 2012. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Michała Jacha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeszcze rok temu rząd polski szacował liczbę turystów, nie tylko kibiców, ale turystów, na ok. 700 tys., oceniał, że tyle zjawi się ich w Polsce. Ostatnio za prasą niemiecką podano, że badania tamtego instytutu szacują liczbę kibiców z Zachodu, którzy odwiedzą Polskę w czasie Euro 2012, na zaledwie 250 tys. osób. Po ostatnich informacjach o stanie zaawansowania autostrad, a zwłaszcza po katastrofie kolejowej pod Szczekocinami, liczba ta jeszcze może się zmniejszyć. Są to przede wszystkim bardzo duże straty przychodów z mistrzostw Europy, ale i sprawy wizerunkowe. Jestem ciekaw, czy rząd już oszacował, jakie straty poniesiemy, nie tylko państwo, ale i obywatele, z tytułu trzykrotnego prawie zmniejszenia liczby turystów. Czy rząd, panie ministrze, cokolwiek robi na Zachodzie, żeby przekonać tamtejszych turystów, że w Polsce będzie bezpiecznie, czy będą poin-

formowani, że można będzie bezpiecznie poruszać się po Polsce? Mam nadzieję, że ta informacja na Zachodzie jest robiona lepiej niż informacja, którą dzisiaj na początku przedstawił pan podsekretarz stanu, bo w takim stylu na pewno nikogo się nie przekona, że w Polsce jest bezpiecznie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Alicja Olechowska, Platforma Obywatelska.

Posel Alicja Olechowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałam zadać pytania dotyczące tego, w jaki sposób PZPN, jako jeden z organizatorów mistrzostw w Polsce, włączył się w przygotowania dotyczące bezpieczeństwa mistrzostw. Czy podczas swoich działań zgromadził doświadczenia, czy sporządził badania, analizy dotyczące sposobów zachowania różnych grup kibiców, z różnych krajów, bo jak wiadomo reagują oni bardzo różnie? Czy chociaż w taki sposób PZPN i UEFA włączyły się w organizację, jeśli chodzi o bezpieczeństwo Euro 2012 w Polsce? Ponadto chciałabym zapytać, czy w razie jakichś poważnych zagrożeń, w przypadku np. zbyt małej liczby funkcjonariuszy, jest plan kryzysowy, jest jakiś drugi plan, który zapewni bezpieczeństwo w wyjątkowej sytuacji? Chciałam również zapytać, w jaki sposób w działania prewencyjne będzie mogło włączyć się całe nasze społeczeństwo, byśmy mogli pomóc rozpoznać ewentualne zagrożenia? W jaki sposób zostaną sporządzone informacje w infrastrukturze drogowej, na dworcach, w przejściach podziemnych? W tej chwili ta infrastruktura jest nieprzygotowana i brakuje takich informacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Jak wiemy, zbliżający się turniej finałowy Euro 2012 to ogromne wyzwanie zarówno dla Policji, jak i dla straży pożarnej oraz służb medycznych w zakresie zapewnienia ładu i bezpieczeństwa podczas turnieju, a także zachowania jego stabilnego poziomu również w innych regionach kraju.

Posel Marek Polak

Jeśli jednak wierzyć doniesieniom medialnym i wypowiedziom moich przedmówców, to z powodów finansowych w Policji brakuje ok. 8 tys. funkcjonariuszy. Śmiem twierdzić, że ewentualne obecne ruchy w kierunku rekrutacji niczego już nie zmieniają, ponieważ wstępne szkolenie policjantów trwa aż dziewięć miesięcy. W związku z tym mam pytanie: Co jest przyczyną tego, że przed tak wielkim międzynarodowym piłkarskim świętem nie tylko nie zrobiono nic dla zmniejszenia liczby wakatów, ale liczba ta systematycznie rosła? Czy taka sytuacja nie stawia pod wielkim znakiem zapytania zarówno bezpieczeństwa kibiców, jak prawidłowego funkcjonowania i bezpieczeństwa państwa? Myślę bowiem, że zaangażowanie 9 tys. funkcjonariuszy bezpośrednio w zabezpieczenie Euro przy tak dużej liczbie wolnych etatów musi skutkować ograniczonym bezpieczeństwem w innych regionach kraju.

Proszę też powiedzieć, czy w związku z turniejem zakupiono dodatkowy, ponadstandardowy sprzęt i wyposażenie dla funkcjonariuszy prewencji w celu ułatwienia realizacji postawionych zadań, jak również dla poprawy ich własnego bezpieczeństwa? Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący stanu przygotowań Polski do mistrzostw Euro 2012 wskazał szereg niedociągnięć. Według raportu Najwyższej Izby Kontroli Policja nie ma bazy danych cudzoziemców objętych zakazami stadionowymi w swoich krajach. Ponadto polskie sądy z opóźnieniem przekazują informacje o orzeczonych karach, dlatego skazani pseudokibice mogą wchodzić na kolejne mecze piłkarskie. Stąd moje pytania do pana ministra.

Na jakim etapie jest aktualnie tworzenie przez Komendę Główną Policji baz danych o cudzoziemcach, którzy w swoich krajach mają zakaz stadionowy? W jakiej formie będzie funkcjonował ten rejestr? Czy sporządzono spis podmiotów, z którymi w tej sprawie komenda powinna kontaktować się w celu gromadzenia niezbędnych danych? Dlaczego Policja nie godzi się na tworzenie odrębnej bazy cudzoziemców, która podobno dublowałaby system, który już posiada? Policja twierdzi bowiem, że korzysta z Krajowego Systemu Informacji Policji i że to wystarcza.

Według Policji obecnie podpisywane są umowy z państwami, z których przyjadą kibice na Euro 2012

do Polski. Z iloma państwami są już zawarte stosowne porozumienia w sprawie podmiotowych danych? Jak długo trwa obecnie proces przekazywania informacji o orzeczonych zakazach stadionowych Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia do Policji? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła, a więc pani poseł Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Bezpieczeństwo na Euro 2012 to przede wszystkim sprawnie działająca Policja. Panie ministrze, mam w związku z tym pytanie, ponieważ niepokoją ostatnie informacje o licznych brakach kadrowych w Policji. Zainteresowanie pracą w Policji jest bardzo duże. Jest wielu młodych ludzi, którzy chętnie podjęliby pracę w Policji, niemniej jednak nabór do Policji trwa długo, być może procedury tego wymagają i to powoduje wydłużenie całego procesu. Media sygnalizują, iż dzisiaj w Policji jest 8 tys. wakatów. Jeżeli to są nieprawdziwe dane, to proszę pana, panie ministrze, o podanie, jak faktycznie wygląda na ten moment stan wakatów w Policji. To po pierwsze. Po drugie: Czy i kiedy upora się pan z tym problemem? Kiedy pan spowoduje, że wakaty w Policji znikną, bo trzeba ludzi do pracy, i czy uda się przed Euro 2012 przynajmniej część osób zaangażować po to, żeby Policja mogła działać sprawnie i bezpiecznie? Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To nie pierwsza debata na temat bezpieczeństwa w związku z przeprowadzaniem Euro 2012. Pamiętam debatę jeszcze z poprzedniej kadencji i informację pana ministra generała Rapackiego na temat środków finansowych dla Policji. W tamtym czasie padła taka informacja. Oczywiście minister przycisnięty do ściany odpowiedział, iż pokrycie środków finansowych na zabezpieczenie plac policjantów, którzy będą dbali o bezpieczeństwo Euro 2012, pokrywa

Posel Romuald Ajchler

się w granicach 50%. Odsyłam do stenogramu z posiedzenia Sejmu i do wypowiedzi pana generała Rapackiego.

Od tego czasu – bo przecież generał przestał już być generałem, nie sędzę, że z tego powodu, iż podał taką informację Wysokiej Izbie – upłynęło już wiele, wiele miesięcy i chciałbym dowiedzieć się: Czy w tej sprawie jest tak, jak właśnie w tamtym czasie informował Wysoką Izbę generał Rapacki? Czy państwo ten problem rozwiązaliście? Już pomijam nadgodziny etc., które z policjantami trudno wam rozliczyć.

Było już pytanie o sprawy związane z bezpieczeństwem medycznym, zadał je pan poseł Latos, stąd pomijam te kwestie. Też jeśli chodzi o sprawy, o które pytała pani poseł Prządka, nie chcę ich powtarzać. Ważne jest, aby odpowiedział pan na pytanie na temat niedoboru środków finansowych, który w pewnym sensie będzie limitować także prace Policji, a tym samym bezpieczeństwo. Czy nie jest przypadkiem tak, panie ministrze, że nie zatrudniacie w tej chwili policjantów po to, żeby zaoszczędzić tym samym środki na sprawne przeprowadzenie Euro 2012? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Najpierw krótka informacja. Podczas spotkania przedstawicieli prezydenta miasta Poznania z przedstawicielstwami zainteresowanych placówek zagranicznych w Polsce poinformowano, że w Poznaniu nie będzie centralnego punktu informacyjnego dla turystów zagranicznych szukających pomocy w sytuacjach dla nich kłopotliwych. Co rząd zamierza zrobić, żeby zmobilizować to miasto organizatora, ewentualnie inne miasta organizatorów, do efektywniejszej obsługi zagranicznych turystów szukających pomocy w sytuacjach zagrożenia?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Tadeuszowi Dziubie.

Teraz do tej debaty odniesie się już minister spraw wewnętrznych pan...

Słucham?

Zanim wypowie się pan minister, poprosimy jeszcze przedstawiciela wnioskodawców pana posła Ireneusza Rasia. *(Oklaski)*

Rzadko się zdarza, żeby posłowie wchodzili przy oklaskach. Panu to się udało.

Posel Ireneusz Raś:

Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Myślę, że nie wykorzystam tych 5 minut, ale chciałbym podziękować za tę debatę. Jest pięćdziesiąt kilka dni do Euro, ostatni szlif w przygotowaniach, jeśli chodzi o aspekt bezpieczeństwa. W związku z tym każde, nawet troszkę złośliwe, pytanie, kiedy zostanie pozbawione tej otoczki politycznej, można wykorzystać i przyjąć pewne uwagi. Myślę, że pan minister te uwagi tak właśnie będzie pojmował, nawet te zgłoszone ze strony najzacieklejszych krytyków.

Chcę tylko powiedzieć, że dla tych, którzy, nawet z tej strony sali sejmowej, od pięciu lat, czyli od zera, zajmują się przygotowaniem Polski wspólnie z Ukrainą do turnieju finałowego Euro 2012, jest bezsprzeczne to, że dziś jesteśmy na ostatniej prostej, kiedy trzeba wyszlifować pewne kwestie, dopracować pewne elementy, pokoordynować to wszystko. Nie bałbym się zmian personalnych. Policja akurat często dokonuje pewnych zmian personalnych i to nie wpływa na to, żebyśmy wcześniej z dużymi imprezami – oczywiście nie o tej specyfice – nie dawali sobie rady. Dla nas wszystkich wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II i Benedykta XVI są dobrym przykładem tego, kiedy jeszcze większe, można powiedzieć, potoki ludzkie przebywają w jednym miejscu i trzeba to wszystko skoordynować, zapewnić transport. Ktoś powie, że to jest inny turysta. To jest inny turysta, ale to nie jest też ta skala, ta liczba osób, które będą przebywać w jednym miejscu na terenie Rzeczypospolitej.

Na przykład chcę powiedzieć, że zmiana, której w Krakowie dokonał pan minister, komendant główny Policji, oczywiście przy awansie komendanta wojewódzkiego Rokity na zastępcę, spowodowała, że jego zastępca objął funkcję komendanta wojewódzkiego. Mariusz Dąbek to chyba dziś najlepszy przykład tego, że jeśli chodzi o tę zmianę, jest wręcz przeciwnie, dzisiaj została scedowana ta robota w Krakowie, gdzie będą Holendrzy, kibice holenderscy, angielscy, którzy należą do zdecydowanie gorszych, kiedy się dokonuje obiektywnej oceny, niż polscy i rosyjscy nawet. Pan komendant Dąbek ma doskonałe doświadczenia w zabezpieczeniu właśnie takich imprez i da sobie z tym w sposób doskonały radę. *(Gwar na sali)*

Nie. Policja musi być przygotowana na to, że pracuje zespołowo. Tu zespoły całe pracowały i powiem, że w ministerstwie też są osoby, które od samego początku pracują liniowo nad rozwiązywaniem pewnych konkretnych problemów. Ja bym w tym nie widział żadnych problemów.

Uważam, że dzisiaj jednym wielkim problemem jest to, musicie państwo zrozumieć, jaka jest skala tego wszystkiego. Pan minister Cichocki, musicie to dzisiaj przyjąć, jest odpowiedzialny według mnie za bezpieczeństwo. Pan minister Cichocki przybył na posiedzenie i zaraz to potwierdzi. Poza tym jest cały aspekt koordynacji. Musicie państwo wiedzieć, że będą wolontariusze w różnych obszarach na terenie

Posel Ireneusz Raś

miast, będzie Policja, będą inne służby skierowane przez pana premiera zarządzeniem do dyspozycji pana ministra, na przykład Zandarmeria Wojskowa. Będą służby ochrony, które na stadionie i w strefach kibica będą zapewniały bezpieczeństwo, tak samo służby informacyjne, no i Policja. To wszystko trzeba będzie skoordynować, wszystko musi być poprowadzone dość dobrze i myślę, że te 50 dni to jest dobry czas, żeby te kwestie prowadzić.

Jeszcze jedna rzecz i apel. Istotną rzeczą jest zarządzanie informacją. Zwracałem na to uwagę. Chyba to jest najważniejsze. Politycy też będą zarządzać tą informacją. Jeszcze raz powiem, jeśli mi nie wierzycie, to zapytajcie waszego kolegę Jacka Falfusa, który wchodzi teraz na salę. Byliśmy w Niemczech, w 2006 r. podczas mistrzostw świata w piłce nożnej w Niemczech w Zagłębiu Ruhry doszło do dantejskich scen i ani media o tym nie mówiły, ani politycy, choć o tym wiedzieli, po to tylko, aby był sukces mistrzostw świata w piłce nożnej. To nam mówili policjanci niemieccy, pokazując film. Jacek to widział, zapytajcie go. To będzie nasza wspólna odpowiedzialność (*Dzwonek*) za efekt tego całego przygotowania, które dziś oceniam. Nie jest to tylko ocena polityczna, ale zewnętrznych – na szczęście zewnętrznych – instytucji, bo i UEFA, i 13 federacji krajowych, które wybrały Polskę jako centrum pobytowe. Ktoś powie, że jesteśmy lepsi od Ukraińców. Czy to jest jakiś powód do zmartwienia dla nas? Tak, jesteśmy lepsi w tym zakresie, bo ktoś nas wybrał. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam prowadzenie panu marszałkowi Kuchcińskiemu, zapraszam do zabrania głosu ministra spraw wewnętrznych pana Jacka Cichockiego.

Rzeczywiście zanim pan minister przyszedł – reprezentował go wcześniej pan minister Deskur – wspólnym mianownikiem wielu wypowiedzi ponad podziałami było zainteresowanie zabezpieczeniem medycznym również.

Uprzejmie proszę pana ministra o zabranie głosu.

**Minister Spraw Wewnętrznych
Jacek Cichocki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dobrze. Odniosę się do tych paru kluczowych kwestii, które tutaj wielokrotnie były powtarzane w pytaniach, przede wszystkim do sprawy wakatów w Policji.

Zacznę od tego, proszę państwa, że jeżeli macie państwo jakieś tego typu wątpliwości czy niepokojące informacje, pytajcie nas. Dostajemy od posłów bardzo wiele interpelacji w MSW i naprawdę – i to

wiecie państwo także z mojej poprzedniej aktywności w kwestiach służb specjalnych przez poprzednie 4 lata – staram się rzetelnie i szybko odpowiadać, jeżeli oczywiście nie mam jakichś innych ograniczeń, jeśli ta odpowiedź wymaga kontaktu z innymi organami. Tak samo tutaj proszę nie bazować tylko na bardzo ogólnej i szalenie nieprecyzyjnej, a dla Policji bardzo krzywdzącej informacji medialnej, bo to nie jest naprawdę najlepsze źródło informacji.

Jeżeli chodzi o wakaty w Policji, stale w Policji, od wielu lat – i to nie jest kwestia ostatnich czterech czy sześciu lat, ale wielu lat – utrzymuje się poziom mniej więcej 5% wakatów, czyli na 100 tys. etatów w Policji 5%, ok. 5 tys., jest nieobsadzonych. Dzisiaj ten stan to jest ok. 7200, czyli o 2200 więcej ponad ten stan. W naturalny sposób ta liczba wakatów zwiększa się mniej więcej w drugim kwartale, dlatego że, jak państwo wiecie, ze względu na dynamikę odejść i składania raportów – nie tylko zresztą w służbach policyjnych, ale w ogóle w służbach mundurowych – funkcjonariusze odchodzący ze względów emerytalnych i innych składają raporty pod koniec jednego roku, a odchodzą w pierwszym kwartale i wtedy jest to zwiększenie liczby nieobsadzonych wakatów. Jak popatrzyć na statystyki w minionych latach, to zobaczycie, że ten okres, jeżeli chodzi o nieobsadzone wakaty, przypada mniej więcej na drugi kwartał. Prowadzona jest również procedura rekrutacji, która trwa ok. 8 miesięcy, jak dobrze pamiętam, i ta procedura także teraz się toczy.

A zatem nie mówimy o żadnej szczególnej sytuacji w Policji. W skali 100-tysięcznej formacji te 2 tys. to nie jest bardzo dużo, a nie ma żadnego znaczenia dla zabezpieczenia Euro oraz bezpieczeństwa w państwie w tym okresie. Bo, tak jak jeden z panów posłów powiedział, dla nas w MSW, a także dla Policji wyzwaniem jest nie tylko zabezpieczenie stref kibica w razie jakichś wydarzeń szczególnych, możliwość działania także w okolicach czy na stadionach, ale również bezpieczeństwo w całym kraju. Nie możemy pozbyć się odpowiedzialności za to, co się będzie działo w Przemysłu czy w innych miejscach, w związku z tym policjanci tam także muszą być sprawni i także muszą wykonywać swoje zadania. I to jest wielkie wyzwanie dla tej służby.

W związku z tym dzisiaj państwo słyszeliście bardzo rzetelną i spokojną informację ministra Deskura i raczej oczekiwałbym od państwa docenienia tego, że nie uprawia propagandy, tylko przedstawia państwu fakty. Chodzi o to, że ok. 9 tys. policjantów od wielu miesięcy jest już wyznaczonych do zabezpieczenia turnieju Euro. Są to policjanci z tych garnizonów, na których terenie znajdują się stadiony i strefy kibiców, wzmocnieni policjantami z innych obszarów. Policja i policjanci już wiedzą, kto wyjeżdża do tych garnizonów, gdzie będzie turniej Euro, kto zostaje na miejscu. Oni już są przeszkoleni. Oni teraz biorą udział w szkoleniach i w ćwiczeniach we współpracy z innymi służbami, także ze służbami organizatorów, służbami stadionowymi – tutaj było pytanie o ste-

Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki

wardów, do tego jeszcze wróć. Tak że tu nie mówimy o policjantach, którzy odchodzą z grupy tych, którzy mają zabezpieczać Euro. Natomiast na czas Euro będą ograniczone możliwości wyjeżdżania na urlopy, ograniczone możliwości korzystania z innych zwolnień czy przywilejów. Policjanci też to wiedzą i absolutnie akceptują. To jest naprawdę formacja odpowiedzialnych ludzi. Oni nie planują sobie w czerwcu 2012 r. urlopów. Zważywszy na to, że są również zabezpieczone środki – tu było pytanie o pieniądze – nie ma kłopotu z pieniędzmi na wynagrodzenia. Więcej: jest zabezpieczone 20 mln zł ekstra na opłaty za nadgodziny. W związku z tym to będzie, jest to wpisane do budżetu, który...

(Głos z sali: Ale czy to wystarczy?)

To wystarczy absolutnie, tak jest to szacowane. Akurat w tej pracy, pracy policyjnej, jak i służb ratowniczych, szacuje się środki zależnie od rodzaju możliwych wydarzeń. Oczywiście różnego typu wydarzenia mogą mieć miejsce i wtedy także będzie to rozliczane. Ale chcę powiedzieć, zważywszy na możliwości pracy także ponadnormatywnej, że ten wakat, 2 tys., nie ma znaczenia dla zabezpieczenia Euro i bezpieczeństwa państwa w tym okresie. I mam nadzieję, że i panowie posłowie, i media, i polscy obywatele, a przez środki masowego przekazu również media europejskie ten komunikat usłyszą. Nie wiem, czy państwo macie świadomość, jakie ma już znaczenie powtarzanie tezy, że jest za mało policjantów i Euro będzie niezabezpieczone. Już są artykuły w prasie zagranicznej, które powielają kompletnie, zupełnie nieprawdziwe tezy. A przecież wizerunek tego wydarzenia jest w interesie nas wszystkich, naszego państwa. W pewnym sensie jest to polska racja stanu – żeby było bezpiecznie, dobrze – niezależnie od opcji politycznej. Ja to tak rozumiem. W związku z tym wydaje mi się, że, tak jak tutaj było to powiedziane, powinniśmy wspólnie poczuwać się zobowiązani co do tej informacji.

A więc chciałbym powiedzieć w kontekście wakacji, środków czy sprzętu zakupionego dla Policji – siły i środki pozwolą Policji wypełnić zadania i w miastach turniejowych, i w całym kraju. To samo dotyczy wszystkich innych służb, Straży Granicznej, służb ratowniczych, straży pożarnej. Nie chcę teraz składać żadnych wiążących deklaracji w imieniu służb medycznych, bo nie mam do tego prawa ani mandatu, one mi nie podlegają. Jak wiecie państwo, tu jest system jeszcze inny niż w służbach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, ale zarówno w Komitecie koordynującym, jak i w tych naszych komitetach, bardziej szczegółowych, są, uczestniczą przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia i służb ratowniczych, jest przygotowany sprzęt, uczestniczą w ćwiczeniach, są ujęci w planach operacyjnych. Plany operacyjne przewidują szpitale, które mają obsługiwać poszczególne...

(Głos z sali: Nie mamy danych.)

Panie pośle, jak pan popatrzy na tytuł tej informacji, to jest to informacja w aspekcie bezpieczeństwa. My ją potraktowaliśmy jako informację w tym obszarze, za który odpowiadamy. Ale oczywiście nie ma żadnego problemu, żeby dosłać panu taką informację i żeby mógł pan ją spokojnie przeczytać. Zapewniam pana, że w planie operacyjnym przewidziane są i szpitale referencyjne, i służby medyczne, które mają reagować, i ratownictwo lotnicze...

(Poseł Tomasz Latos: Finanse też?)

...te wszystkie kwestie są zapewnione.

(Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać!)

Proszę pamiętać, jaki mamy, tworzony przez lata, system finansowania. On jest dosyć złożony, jak pan wie. W związku z tym proszę pozwolić...

(Poseł Tomasz Latos: Dlatego te dodatkowe środki?)

Bardzo łatwo jest wyciągać stale dodatkowe środki. Czy przewidzieliście państwo jako Sejm dodatkowe środki na ratownictwo medyczne?

(Głos z sali: Panie ministrze, ale to nie o to chodzi.) (Gwar na sali)

W związku z tym, jeżeli jest...

(Głos z sali: Nie o tym mówimy.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ale, panowie posłowie, pozwólcie panu ministrowi dokończyć.

Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki:

Jeżeli odczuwacie państwo potrzebę informacji dotyczących ratownictwa medycznego, oczywiście to można dosłać, ja to przekażę ministrowi Arłukowiczowi, żeby taką informację na piśmie dla państwa przygotował.

Ja, prawdę powiedziawszy, bo pan mnie do tego wywołuje, choć już się powstrzymywałem, uważam, że nie ma sensu powtarzać nieustająco tego samego pytania, ale i tej samej odpowiedzi. W sposób oczywisty za bezpieczeństwo i pracę tych struktur, które podlegają Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, odpowiadam ja i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Nie wiem, skąd państwo wytrzasnęliście minister Muchę. Natomiast...

(Głos z sali: Tak powiedziała.)

(Poseł Tomasz Latos: Ale ona tak o sobie powiedziała.)

...chciałbym wrócić w tym miejscu do tego mechanizmu, który obecnie funkcjonuje. Nie wiem, czy państwo pamiętacie – jeszcze w zeszłym roku rozważany był pomysł, żeby powołać pełnomocnika, który miałby odpowiadać za koordynację przygotowań do

Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki

turnieju Euro. Po analizie uznaliśmy, że jest to rozwiązanie za słabe, że musi być jednak ciało, które ma możliwości decyzyjne. I stąd został powołany ten komitet, w którego władzach zasiada pięciu ministrów konstytucyjnych. My w tym składzie jesteśmy w stanie podejmować praktycznie każdą decyzję dotyczącą turnieju Euro w odniesieniu do poziomu rządowego. Państwo często pytaliście tutaj o te obszary, za które odpowiada samorząd lokalny, za które odpowiadają prezydenci miast. Proszę wybaczyć, ale my możemy im radzić, możemy oczywiście stawić ich wobec pewnych wymagań, które określa prawo, jak wymagania związane z bezpieczeństwem przeciwpożarowym czy bezpieczeństwem imprez masowych, ale nie możemy za nich załatwiać problemów związanych (*Dzwonek*) z punktami informacji, z wolontariatem itd.

Załużę, że mam tak mało czasu na odpowiedź. Jeżeli mogę, to jeszcze się odniosę do kwestii personalnych.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Minister Spraw Wewnętrznych Jacek Cichocki:

Proszę państwa, wczoraj nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta głównego Straży Granicznej. Komendant Elas, najdłużej urzędujący komendant w historii wolnej Polski, został zastąpiony przez komendanta Tracza, oficera bardzo doświadczonego, w stopniu obecnie generała, który od kilku lat odpowiadał za jeden z najtrudniejszych odcinków granicy państwowej, z Ukrainą, odcinek bieszczadzki. Był zaangażowany od samego początku w przygotowywanie tego odcinka na potrzeby Euro – najpierw wprowadzenie tam standardów schengenowskich 4 lata temu, a teraz przygotowywanie i współpraca z kolegami po stronie ukraińskiej. Tak że trudno znaleźć bardziej kompetentną osobę, jeżeli chodzi o przygotowanie do Euro w Straży Granicznej, niż właśnie komendant Tracz. Proszę więc się nie niepokoić.

Myślę również, że działania Policji w ostatnich miesiącach, od momentu zmiany na stanowisku komendanta głównego i w Komendzie Głównej, utwierdziły państwa w tym, że Policja jest w dobrych rękach, na jej czele stoją profesjonaliści, ludzie, którzy nie tylko znają tę służbę, ale są w stanie rzeczywiście efektywnie wykonywać te zadania. Natomiast chcę państwa zapewnić, że te osoby, które odpowiadały za przygotowanie Policji do Euro, zwłaszcza w miastach, gdzie odbywa się turniej, pozostają na swoich stanowiskach, one z tych stanowisk nie odeszły, pracują.

Wszystkie były zresztą w Warszawie w czasie meczu Polska – Portugalia, odbyła się odpowiednia odprawa koordynująca w tej kwestii, było przekazywanie sobie doświadczeń. Tak że proszę o tę kwestię również się nie niepokoić.

Mam mało czasu, a więc trudno mi odpowiedzieć na inne pytania. Chciałbym tylko powiedzieć, że pan poseł Raś, wydaje mi się, sformułował jedno z... Znaczący, mamy tak naprawdę kilka wielkich wyzwań. W dziedzinie bezpieczeństwa, proszę państwa, dzisiaj największym wyzwaniem przy tak ogromnej imprezie i wielkim zabezpieczeniu, w które zaangażowane są różne służby, jest zapewnienie odpowiedniej współpracy tych służb oraz współpracy służb państwowych ze służbami niepaństwowymi, służbami organizatorów. To jest naprawdę duże wyzwanie, żeby organizatorzy, którzy muszą zapewnić odpowiednią ilość stewardów i służb informacyjnych na stadionach, zadbali o odpowiednią jakość. Mogę państwa zapewnić, że ze strony Policji i straży pożarnej jest pełne otwarcie, zwłaszcza Policji, co do wspólnych szkoleń, wspólnych ćwiczeń. Takie ćwiczenia odbywają się na stadionach. Jest pewien problem z tym, że organizatorzy próbują racjonalizować koszty, np. przysyłają za mało tych stewardów do przeszkolenia, ale my z nimi na ten temat rozmawiamy. Myślę, że w ciągu najbliższych tygodni, rozumiejąc też wagę tego zadania, przeszkolą odpowiednią ilość stewardów, tak żeby nie tylko znali obiekt i umieli działać, ale żeby umieli współdziałać z Policją. Jeśli chodzi o Policję, nie ma tutaj żadnego kłopotu.

Drugim wielkim wyzwaniem jest właśnie to zarządzanie informacją. Byłem niedawno w Berlinie, wcześniej rozmawiałem z moim odpowiednikiem w Austrii. Oni wszyscy podkreślają, że jeżeli chodzi o wymiar informacyjny, za bezpieczeństwo ponoszą odpowiedzialność wszyscy, którzy się wypowiadają – i media, i oczywiście przedstawiciele władz i służb, ale także osoby publiczne. Można każde wydarzenie tak opowiedzieć, że pocujemy się zagrożeni, nawet jeżeli to jest nieuzasadnione. A więc, proszę państwa, jeszcze na koniec: macie wątpliwości, potrzebujecie obiektywnej informacji, proszę zadawać nam pytania. Będziemy starali się, mimo dużych naszych obciążeń, odpowiadać tak, żebyście mieli najbardziej rzetelną odpowiedź dotyczącą czy to wakatów, czy kwestii finansowych. Nie będziemy się przed tym uchylać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Panie ministrze, kiedy będą odpowiedzi?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(*Poseł Jarosław Zieliński:* Panie marszałku...) (*Oklaski*)

Rozumiem, panie pośle, że w trybie sprostowania.

Posel Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie marszałku.

Rzeczywistość jest bogatsza niż tryby, które przewiduje Sejm w swoim regulaminie, natomiast sprawa jest zbyt poważna. Panie ministrze, padł cały szereg ważnych pytań, na które nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Pan minister, przepraszam, trochę popływał w odpowiedzi na nasze pytania. Proszę o precyzyjne odpowiedzi na piśmie na wszystkie pytania, bo musimy mieć do czego się odnieść. To jest konieczność, tak więc proszę to przyjąć i wykonać. Oczekujemy tego.

(*Głos z sali:* Panie ministrze, zadanych było kilka pytań.)

Panie ministrze, może pan pogrupować zagadnienia, ale proszę żadnego pytania nie pominąć, bo wszystkie były ważne, choć czasem się powtarzały. Proszę o odpowiedź na piśmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, skierowana jest do pana wyrażna prośba.

Czy pan minister Michał Deskur chciałby zabrać głos?

Dziękuję panu ministrowi i również panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie uchwały w sprawie wezwania Rządu RP do aktywnego działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników między państwami członkowskimi Unii Europejskiej (druk nr 140 i 210).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Krzysztofa Jurgiel.

Posel Sprawozdawca Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiam sprawozdanie o poselskim projekcie uchwały w sprawie wezwania Rządu RP do aktywnego działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników między państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Wysoka Izbo! Jak wiadomo, toczą się negocjacje dotyczące przyszłości wspólnej polityki rolnej po roku 2014. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi monitoruje ten proces, rozpatrując kolejne projekty rozporządzeń. Przypomnę, że w październiku Komisja Europejska przedstawiła w pakiecie legislacyjnym doty-

czącym polityki spójności 6 rozporządzeń dotyczących wspólnej polityki rolnej czy raczej rozwoju obszarów wiejskich. Jest to sprawa bardzo ważna dla Polski i dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, obserwując przebieg dotychczasowych negocjacji, postanowił zgłosić projekt uchwały Sejmu wzywającej rząd do bardziej aktywnego działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad.

Podczas posiedzenia komisji przedstawiciel wnioskodawców, uzasadniając wniosek, wskazał na dotychczasowe negocjacje: po pierwsze, przegląd wspólnej polityki rolnej zakończony w 2008 r., podczas którego, jak uważamy, doszło do pogorszenia warunków konkurencji, jeśli chodzi o polskich rolników, po drugie, polską prezydencję, w czasie której wnosiliśmy o to, żeby jednym z priorytetów były równe dopłaty, po trzecie, komunikat Komisji i propozycje legislacyjne, których, jak obserwujemy, nie popiera prawie żaden kraj europejski. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, jeśli chodzi o przegląd wspólnej polityki rolnej, prowadzony przez 2 lata, stanowiska rządu były też często oceniane przez Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie, z tym że końcowy efekt, wynik tych negocjacji, tzw. health check, był dla nas niekorzystny, co odbija się na dalszych negocjacjach. Chodzi przede wszystkim o rynek mleka, rynek cukru, rynek tytoniu, najgorsze wyniki są w tych obszarach.

Dlatego też uważamy, że najważniejsze rozporządzenie powinno być zmienione, czyli przyjęte w wersji, zgodnie z którą wszyscy rolnicy i producenci rolni w Unii Europejskiej będą uzyskiwali dopłaty na takich samych zasadach, a nie na zasadach historycznych. Obserwujemy, jak w obronie rolników niemieckich występuje pani kanclerz Niemiec, jak w obronie rolników występuje pan prezydent Sarkozy. W zasadzie to są osoby, które aktywnie uczestniczą też w negocjacjach. Niestety, polski premier nie zabiera w tej sprawie głosu, nie zabiera też głosu w zasadzie rząd. I dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość postanowił zgłosić projekt tej uchwały, ale odnosząc się na tym etapie do rozporządzenia, które dotyczy środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników.

W swoim wniosku klub wskazuje na łamanie, jeśli tak można powiedzieć, Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Dotychczasowy system dopłat dla rolników oparty jest na niesprawiedliwym i dyskryminującym niektóre państwa członkowskie kryterium historycznym, odnoszącym się do wielkości środków na dopłatę przyznawanych poszczególnym państwom członkowskim w przeszłości. System ten powoduje znaczne zróżnicowanie między państwami członkowskimi wysokości dopłat do 1ha gruntów rolnych, przy czym różnice są wielokrotne: od ponad 500 euro na 1ha w Grecji do niespełna 80 euro na 1ha na Łotwie. Z reguły znacznie wyższe dopłaty otrzymują rolnicy w dawnych krajach członkowskich, a niższe – w nowych krajach członkowskich. Do kra-

Posel Sprawozdawca Krzysztof Jurgiel

jów otrzymujących stosunkowo niskie dopłaty należy również Polska.

Na niesprawiedliwość tego systemu zwracał kilkakrotnie uwagę Parlament Europejski w swoich rezolucjach z 2008 r. oraz z 2010 r. – tzw. raport Lyona, i z 2011 r. – tzw. raport Dessa, tymczasem Komisja Europejska w projekcie legislacyjnym rozporządzenia dotyczącego systemu dopłat bezpośrednich po 2013 r. – to jest dokument COM(2011) 625 – zaproponowała utrzymanie kryterium historycznego i jedynie nieznaczne zmniejszenie dysproporcji między państwami członkowskimi, mianowicie takie, że państwa członkowskie, które dotychczas otrzymują poniżej 90% średniej unijnej wysokości dopłat, mają mieć do 2020 r. zmniejszoną o 1/3 różnicę między obecnym poziomem dopłat a średnią unijną. W warunkach polskich daje to podwyższenie dopłat w ciągu 6 czy 7 lat o niecałe 18 euro, czyli z obecnej średniej wynoszącej około 200 euro do 218 euro.

Propozycja ta nieznacznie łagodzi dysproporcje w dopłatach, podtrzymując co do zasady dyskryminującą i niesprawiedliwą nierówność. W swojej uchwalę wskazujemy, że ta nierówność jest sprzeczna z ustanowionym w art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej zakazem dyskryminacji kogokolwiek z uwagi na przynależność państwową. Należy bowiem podkreślić, że przy utrzymaniu kryterium historycznego wysokości dopłat dla poszczególnych rolników oderwana jest od obiektywnych kryteriów, a wyznacza ją przynależność państwowa danego rolnika. Należy też wymienić art. 40 ust. 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który wyklucza w polityce rolnej wszelką dyskryminację między producentami. Rolnicy są producentami, wobec czego dyskryminowanie ich w wysokości dopłat ewidentnie narusza wymieniony zakaz.

Wspomniana nierówność jest też sprzeczna z normą zawartą w art. 39 pkt 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który po ustaleniu wspólnej polityki rolnej dopuszcza uwzględnianie różnic wynikających ze struktury społecznej rolnictwa oraz różnic strukturalnych i przyrodniczych między poszczególnymi regionami rolniczymi, a nie między państwami członkowskimi.

Reasumując, wnioskodawcy uważają, że konieczne jest wezwanie rządu do stanowczego przeciwstawienia się dyskryminującym i niesprawiedliwym propozycjom Unii Europejskiej i do aktywnego zabiegania o system dopłat oparty na kryteriach równych dla wszystkich państw członkowskich.

Podczas posiedzenia komisji odbyła się debata, w czasie której większość posłów komisji zabierała głos. W pierwszej części debaty posłowie koalicji byli przeciwni przyjmowaniu uchwały w tym przedmiocie. Przeciwny był też przedstawiciel rządu, który stwierdził, że taka uchwała nie jest potrzebna.

Wnioskodawcy wskazali, że podobna uchwała została przyjęta w Senacie, też na wniosek senatorów

Prawa i Sprawiedliwości, oraz że w sprawie nierównych dopłat kierowane są pisma i do komisji rolnictwa, i do poszczególnych posłów przez związki rolnicze, organizacje rolnicze, izby rolnicze. W zasadzie wszyscy domagają się, żeby nie było systemu opartego na historycznych kryteriach, tylko żeby były takie same zasady w całej Unii Europejskiej.

W związku z tym podczas prac komisji doszło do uzgodnienia stanowiska dotyczącego projektu uchwały, w którym zawarto kilka zmian. Podstawowa zmiana dotyczy nie wezwania rządu, lecz wsparcia rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Dodano też wezwanie Parlamentu Europejskiego do aktywnego działania na rzecz uproszczenia wspólnej polityki rolnej, konkurencyjności i postępu oraz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału między państwa członkowskie Unii Europejskiej środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników.

W sprawozdaniu zawartym w druku nr 210 komisja proponuje utrzymanie zapisów dotyczących łamania art. 18, art. 39 i art. 40 traktatu.

Ponadto dodano część brzmiącą w następujący sposób: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do rządu o stanowcze przeciwstawienie się propozycjom legislacyjnym Komisji Europejskiej, niesprawiedliwym oraz dyskryminującym polskich rolników i zagrożającym przyszłości polskiej wsi. Sejm wspiera rząd w podjęciu wszelkich działań politycznych i prawnych zmierzających do: uproszczenia wspólnej polityki rolnej – bo ten temat też jest podnoszony – skierowania środków na konkurencyjność i postęp oraz zapewnienia sprawiedliwego i niedyskryminującego systemu dopłat bezpośrednich dla rolników, opartego na zasadach równych dla wszystkich państw członkowskich.

Ponadto Sejm zwraca się do Parlamentu Europejskiego, aby w ramach swoich prac nad rozporządzeniami... Obecnie wiemy, że po wprowadzeniu w życie traktatu z Lizbony rola Parlamentu Europejskiego wzrosła, bo to już są wspólne rozporządzenia. Zwracamy się tu do Parlamentu Europejskiego o zapewnienie systemu dopłat bezpośrednich niedyskryminujących rolników ze względu na przynależność państwową.

Taka treść uchwały, zawarta w druku nr 210, została jednomyślnie przyjęta przez komisję. Dlatego zwracam się do Wysokiej Izby o poparcie uchwały w treści, jaka jest zawarta w sprawozdaniu z druku nr 210. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Wysoka Izbo! Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Pierwszego o zabranie głosu poproszę pana posła Leszka Korzeniowskiego z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Leszek Korzeniowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko w sprawie informacji o uchwale zawartej w druku nr 140 oraz w druku nr 210.

Tak jak powiedział pan poseł sprawozdawca, projekt uchwały złożony został przez posłów opozycji 12 stycznia br. W dniu 28 lutego na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi odbyło się pierwsze czytanie. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi reprezentował wtedy, tak jak pan wspomniał, pan minister Kazimierz Plocke, który do prezentowanego projektu odniósł się krytycznie, mimo że opozycja uzasadniała, że projekt tej uchwały ma, mówiąc w cudzysłowie, wesprzeć rząd RP w dyskusjach nad reformą wspólnej polityki rolnej.

W wyniku prac Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi ten pierwszy projekt, z druku nr 140, zdecydowanie zmienił swój kształt, swoje brzmienie, co widać w druku nr 210. Brzmienie projektu z druku nr 210 jest zbliżone do treści uchwały zatwierdzonej, przyjętej przez Senat.

Prace komisji rolnictwa pozwoliły na poprawę brzmienia i – tak jak powiedziałem – wymowy tej uchwały. Można powiedzieć, że z zadowoleniem można przyjąć, iż uchwała jasno wskazuje na poparcie Sejmu dla działań podejmowanych przez rząd RP w związku z reformą wspólnej polityki rolnej.

Również dobrze, że w uchwale dostrzeżono potrzebę podejmowania działań w kwestii nie tylko sprawiedliwego i niedyskryminującego systemu dopłat bezpośrednich, lecz także uproszczenia wspólnej polityki rolnej i uczynienia z niej polityki wspierającej konkurencyjność rolnictwa oraz jego postęp.

Z zadowoleniem należy również przyjąć, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skierował swoje wezwanie także do Parlamentu Europejskiego – mówił o tym pan poseł sprawozdawca – w przypadku którego w wyniku wprowadzenia w życie traktatu lizbońskiego zdecydowanie zmieniły się jego kompetencje i jego pozycja.

Uchwała powinna służyć rzeczywistemu poparciu rządu w jego zabiegach na forum europejskim.

(Poseł Robert Telus: Nie poparcie, ale wsparcie.)

Nie może natomiast być jedynie okazją do krytykowania działań podejmowanych przez rząd, ponieważ może wtedy przynieść efekty odwrotne do spodziewanych czy oczekiwanych. To była pewnego rodzaju próba wpędzenia rządu w ślepą uliczkę: z jednej strony szlachetny cel, z jednej strony bardzo istotne i bardzo szlachetne cele, a z drugiej strony próba wy-

muszenia na rządzie czegoś, co rząd robi, co należy do jego obowiązków.

(Głos z sali: A czego nie robi?)

Będzie pan miał możliwość mówienia, to będzie pan mówił.

Nie chcę tutaj tego krytykować, bo chcemy poprzeć tę uchwałę, natomiast chcemy zwrócić uwagę na to, że w podtekście jest tu dużo obłudy, jest tu dużo gry politycznej, bardzo sprytnie w to wszystko wkręconej.

(Poseł Zbigniew Dolata: Jaśniej proszę, jaśniej.)

Pan jest na tyle inteligentny, że pan to zrozumie, panie pośle.

Na wszystkich spotkaniach, na których byliśmy, wszyscy razem, wspólnie, resort wielokrotnie tłumaczył, jakie ma oczekiwania, jakie są jego zadania. Na posiedzeniu komisji, na spotkaniach z rolnikami minister Sawicki jako szef resortu wielokrotnie prezentował swoje stanowisko.

Proszę państwa, szczególnie panowie, którzy pełnili funkcje publiczne, wiedzą, jak trudne są negocjacje z Komisją Europejską. Wie to pan przewodniczący. Był pan ministrem i do tej pory zarzucany jest panu ten nieszczęśliwy cukier. (Dzwonek) Wynika to właśnie z tego, że negocjacje z Komisją Europejską to nie jest bułka z masłem. To wszystko wykonywaliśmy, tzn. wykonywał ten rząd, moim zdaniem, na tyle dobrze, że nie powinniśmy go krytykować i zmuszać w sposób...

(Głos z sali: A efekty?)

Ale jeszcze moment.

Ta buńczuczność wynikająca z pierwszego...

Już kończę, panie marszałku, jeszcze chwilę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Leszek Korzeniowski:

...druku, z tego druku nr 140, dobrze, że zniknęła na korzyść pewnego rodzaju rozsądku i jakiegoś takiego wspólnego stanowiska.

To tyle, proszę państwa, jeżeli chodzi o omówienie tego druku. Platforma Obywatelska ze względu na szczytność tej uchwały poprze ją, natomiast jest zniechęcona takim sposobem przeprowadzania tego. Dziękuję bardzo.

(Poseł Robert Telus: Bo was nie było na posiedzeniu komisji.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Robert Telus: Trzeba było być na posiedzeniu komisji.)

Głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić opinię naszego klubu o poselskim projekcie uchwały w sprawie wezwania rządu RP do aktywnego działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników między państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Są to dokumenty zawarte w drukach nr 140 i 210.

Przed wszystkim trzeba sobie uzmysłowić, trawstując klasyka, o co walczymy i dokąd zmierzamy. Często słyszy się w Polsce, że mówienie o dopłatach bezpośrednich jest de facto walką o partykularne interesy polskich rolników, że dotyczy to dochodów rolniczych, że w związku z tym Prawo i Sprawiedliwość, mówiąc o sprawach związanych z dopłatami, występuje tylko w imieniu rolników. Chcę bardzo wyraźnie uświadomić również Wysokiej Izbie, że dopłaty bezpośrednie, które właściwie decydują w tej chwili o konkurencyjności rolnictwa europejskiego, ponieważ proste rezerwy wyczerpały się również w naszym rolnictwie, są w tej chwili podstawą dochodów polskich rolników. Od 50% do 60% dochodów pochodzi z dopłat bezpośrednich – i nie świadczy to wcale o ich wielkości, tylko o mizerii dochodów pochodzących z produkcji rolniczej.

Można powiedzieć, że wsparcie polskiego rolnictwa środkami z Unii Europejskiej jest polskim interesem narodowym, polską racją stanu, tym bardziej że środków ze wspólnej polityki rolnej nie można, jakby się niektórym wydawało, przesunąć na inne działania – albo wykorzystamy je jako Polska w ramach wspólnej polityki rolnej, albo one po prostu przepadną, już do Polski nie wrócą.

Wsparcie dla obszarów wiejskich, czyli drugi filar wspólnej polityki rolnej, dotyczy 40% społeczeństwa polskiego mieszkającego na obszarach wiejskich. Wsparcie dla rolnictwa jest właściwie de facto wsparciem dla konsumentów, dla społeczeństwa polskiego, po to by zapewnić społeczeństwu dostępność żywności po racjonalnych i stosunkowo niewysokich cenach. Jest to literalnie przytoczony zapis art. 39 z traktatów rzymskich, które konstytuują Unię Europejską czy Wspólnoty Europejskie.

W związku z tym, mówiąc o wyrównaniu dopłat bezpośrednich, mówimy o interesie polskiego społeczeństwa, o interesie polskiego konsumenta. Zdaniem Prawa i Sprawiedliwości równe warunki wsparcia, oparte na obiektywnych i niedyskryminujących zasadach ich określania, nie są żadnym przywilejem dla Polski, są należnym Polsce prawem. W związku z tym wydaje się, że parlament powinien w tej sprawie, w ważnym momencie – w momencie, kiedy nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje w Unii Europejskiej – zabrać głos.

Nie chcę tu polemizować z posłem Platformy Obywatelskiej o semantyce. Wydaje się, że parlament powinien zrobić krok w kierunku wsparcia polskiego

rządu, wykorzystania wszelkich dostępnych możliwości wprowadzenia w Unii Europejskiej rozwiązań, które byłyby dla Polski korzystne. Jeżeli negocjacje do tej pory by szły w sposób odpowiedni, to nie powinniśmy się tą sprawą zajmować, ale niestety nie idą one dobrze.

(*Posel Robert Telus: Delikatnie. Wcale nie idą.*)

Przypomnę, że kiedy pan minister rolnictwa mówił o tym, że ma to uzgodnione z głównymi graczami rolnymi, z Francją i Niemcami, to dokładnie w tym samym czasie ministrowie rolnictwa Niemiec i Francji wydali wspólne oświadczenie temu zaprzeczające, mówiące o tym, że nie godzą się na to, by nowe kraje, w tym Polska, uzyskały jednakowe dopłaty. Kiedy Prawo i Sprawiedliwość również mówiło o konieczności wpisania do dokumentów unijnych spraw związanych z równymi dopłatami, to w konkluzji, w dokumencie, który nazywany jest umownie konkluzją węgierską, konkluzją prezydencji węgierskiej, rząd zgodził się na nierówne, dyskryminujące warunki dla polskich rolników, chociaż twarde przeciwstawienie się nie wymagało nawet szczególnej odwagi, ponieważ sprzeciw zgłosiły Wielka Brytania, Szwecja, Dania, Litwa, Łotwa i Estonia. Dlaczego polski rząd nie protestował wtedy, kiedy podnosiły to również inne kraje?

Posel sprawozdawca, pan Jurgiel, wspominał o propozycji Komisji Europejskiej z dnia 12 października. Trzy dni po polskich wyborach Komisja proponowała nową wspólną politykę, która dla Polski jest w zdecydowanej większości niekorzystna. Nie będę omawiał szczegółów, bo nie ma na to czasu, ale tu również nie widać determinacji rządu polskiego w wywalczeniu tych równych zasad. (*Dzwonek*)

Dlatego wydaje się, że jako parlament, jako Sejm powinniśmy przyjąć taką uchwałę. Wydaje się, że nie wszystko jest jeszcze stracone i głos polskiego parlamentu – Izby poselskiej i Izby senatorskiej – może być istotnym elementem wsparcia dla polskiego rządu, ponieważ pokazuje, że nie tylko rząd, organ wykonawczy, lecz także ustawodawca występujący w imieniu suwerena, czyli narodu, popiera ten kierunek myślenia, nazywając go dokładnie i wprost.

Zmieniliśmy wstępną propozycję tekstu po to, by uzyskać konsensus – tu nie o to chodzi, żeby sobie cokolwiek udowodniać – i zaproponowaliśmy tekst jednobrzmiący z tekstem Senatu, który przyjął taką uchwałę ponad podziałami politycznymi.

Dlatego też bardzo gorąco proszę państwa posłów o poparcie uchwały, którą zgłosił Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, a rząd proszę o to, by nie odrzucał tego wsparcia Sejmu, tylko odpowiednio – w sposób mądry i skuteczny – je wykorzystał. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Robert Telus: Żeby się wziął do roboty.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

Posel Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko dotyczące projektu uchwały w sprawie wezwania rządu RP do aktywnego działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników między państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Klub Poselski Ruch Palikota jest gorącym zwolennikiem integracji europejskiej na jasnych zasadach, które są wynikiem poszanowania odmienności historycznych, geopolitycznych i ekonomicznych poszczególnych państw członkowskich. Oznacza to, że patrzymy w sposób bardzo trzeźwy i racjonalny na aspekt naszego funkcjonowania w ramach struktur wspólnotowych. Polska, choćbyśmy bardzo tego chcieli, nie jest jedynym państwem w tej organizacji. Poza tym podejmowanie wszystkich decyzji musi uwzględniać różnorodność Europy, co jest przecież podstawową dewizą działań wspólnotowych. Niemniej jednak w przypadku projektu alokacji środków na dopłaty bezpośrednie w budżecie Unii Europejskiej na lata 2013–2020 musimy wyrazić nasze uzasadnione obawy, czy interesy polskich rolników nie będą zagrożone w stosunku do możliwości pozyskania środków na ich działalność.

Dostosowanie wspólnej polityki rolnej ma uwzględniać strategię rozwoju Unii określoną w dokumencie „Europa 2020”, której podstawowym elementem jest zasada zrównoważonego rozwoju. Stanowisko polskiego rządu, które było prezentowane przez nasz resort rolnictwa i rozwoju wsi w 2011 r., ma dążyć przede wszystkim do zapewnienia sprawiedliwej wspólnej polityki rolnej, która ma zapewnić równe warunki konkurencji. Obecny wariant, który wydaje się, że jest możliwy do utrzymania w przyszłej wspólnej polityce rolnej, będzie dążył do utrzymania obecnego status quo, które jest regulowane m.in. za pomocą czynników powiązanych z historycznym aspektem produkcji.

Jak słusznie zauważają wnioskodawcy projektu niniejszej uchwały, w ramach Unii Europejskiej są olbrzymie różnicowanie w kwocie dopłat bezpośrednich. Dla przykładu w przeliczeniu na hektar przy utrzymaniu obecnego modelu dopłat rolnik z Grecji może otrzymać dopłatę w wysokości 544 euro, rolnik z Malty – 494 euro, a rolnik z Polski – 194 euro. Dane te wynikają z raportu Komisji Europejskiej oraz Eurostatu i obrazują, że nie jest to obiektywna forma dopłat. Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej przewiduje w art. 40, że w polityce rolnej wyklucza się wszelką dyskryminację między producentami. Rolnicy są producentami, wobec czego dyskryminowanie ich w kwestii wysokości dopłat ewidentnie narusza wymieniony zakaz.

Zmiany w tendencji do dopłat bezpośrednich powinny w dużej mierze ukierunkowywać je na aktywnych rolników, tych, których działalność jest nie tylko

ekologiczna, ale też wykorzystuje potencjał innowacyjny. Konieczne jest również uwzględnienie potrzeb małych gospodarstw rolnych, ale na takiej zasadzie, która nie będzie hamowała ich rozwoju, lecz przyspieszała go. Zaznaczyć należy, że wspólna polityka rolna musi być koherentna w stosunku do polityki spójności, polityki finansowej czy środowiskowej.

Ruch Palikota wzywa zatem rząd do aktywnego działania, które ma doprowadzić do zmian w projektowanej wspólnej polityce rolnej na lata 2013–2020. Nie możemy bowiem pozwolić na to, aby w zmieniających się gospodarkach rolnictwo było finansowane w sposób archaiczny i dyskryminujący potencjał rozwojowy poszczególnych państw członkowskich. Doświadczenia mijającego okresu programowania dopłat bezpośrednich pokazały, że polskie rolnictwo potrafi wykorzystać epokową szansę na dogonienie zachodnich sąsiadów. Jeżeli teraz rząd dopuści do utrzymania projektowanych dysproporcji w alokacji środków na dopłaty bezpośrednie, będzie to wbrew pozorom krok do pogłębienia różnic rozwojowych, które dla wzrostu konkurencyjności polskiego rolnictwa powinny być z roku na rok jak najszybciej niwelowane.

Dlatego też jesteśmy za przyjęciem tej uchwały, nawet biorąc pod uwagę, że uchwalodawcami tego projektu jest klub Prawa i Sprawiedliwości, z którym ideologicznie i światopoglądowo nigdy nie było i pewnie nie będzie nam po drodze. Liczymy, że rząd stanie choć raz na wysokości zadania, mając na uwadze dobro polskich rolników i rozwój polskiego rolnictwa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze uchwałę Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wsparcia rządu i wezwania Parlamentu Europejskiego do aktywnego udziału na rzecz uproszczenia wspólnej polityki rolnej, konkurencyjności i postępu oraz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału między państwa członkowskie Unii Europejskiej środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników.

Ta forma uchwały jest traktowana przez nasz klub jako wsparcie rządu w bardzo trudnych negocjacjach. W wielu kluczowych sprawach stanowisko polskiego rządu mimo długotrwałych negocjacji nie zostało do tej pory przyjęte. Faktycznie tak było poprzednio i sędzę, że taka sytuacja ma miejsce dzisiaj. Tak było przy reformie rynku cukru – dogadali się

Posel Stanisław Kalemba

główni gracze w Unii Europejskiej, czyli Niemcy i Francja, i z tego oczywiście trzeba wyciągać wnioski.

Jeżeli chodzi o zwrócenie się do Parlamentu Europejskiego, sprawa jest bardzo prosta. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Parlamentu Europejskiego o zapewnienie systemu dopłat bezpośrednich niedyskryminujących rolników ze względu na przynależność państwową. Adresat jest prawidłowo wskazany, bo rola Parlamentu Europejskiego po traktacie lizbońskim zdecydowanie wzrosła.

Koncentrujemy się na płatnościach bezpośrednich. Natomiast wspólna polityka rolna według komunikatu z 18 listopada ub.r. to jest sześć projektów Komisji Europejskiej odnośnie reformy wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020, czyli COM od 625 do 630. Faktycznie publikacja omawianego pakietu legislacyjnego na tę perspektywę finansową rozpoczyna formalnie negocjacje na forum Unii Europejskiej. Przyjęte rozwiązania będą kluczowe dla wykorzystania potencjału rolnictwa i obszarów wiejskich w Unii Europejskiej, ale dla Polski sprawa rolnictwa, wsi, produkcji żywności jest filarem całej gospodarki i takim powinna pozostać na następne pokolenia. Wspólna polityka rolna ma pozostać silną, opartą na dwóch filarach polityką wspólnotową, przy czym kwota budżetu dla każdego filara ma zostać utrzymana w wartościach nominalnych na poziomie z roku 2013. Nowy budżet ma być utrzymany na poziomie nominalnym, co oznacza realny spadek, a państwo Unii Europejskiej będzie więcej, więc trzeba też jasno powiedzieć, że to nie jest budżet rozwojowy, jeżeli chodzi o wspólną politykę rolną.

Jeżeli chodzi o filar I – płatności bezpośrednie – brakuje jasnej propozycji, która gwarantowałaby pełne zrównanie płatności bezpośrednich w całej Unii Europejskiej, co jest sprawą kluczową dla równych praw i obowiązków oraz zachowania równych warunków konkurencji. Stwierdzenie w COM 625 stopniowego zmniejszania dysproporcji między poszczególnymi państwami z etapem do 2017 r. o 1/3 różnicy w państwach członkowskich, w których płatności bezpośrednie stanowią mniej niż 90% średniej w Unii, nie jest do przyjęcia.

Bardzo kontrowersyjna jest propozycja w ramach 30% koperty krajowej tzw. zielonego komponentu płatności bezpośrednich w zakresie wyłączenia minimum 7% powierzchni gruntów kwalifikowanych na działania prośrodowiskowe z wyłączeniem trwałych użytków zielonych, a więc gruntów ugorowanych, tarasów, cech krajobrazu, stref buforowych, obszarów zalesionych. Tutaj dalej mówimy na poziomie ogólnym i sędzę, że od strony polskiej powinny wyjść takie propozycje, które byłyby do przyjęcia, bo trudno sobie wyobrazić, żeby rolnik mający średnie czy małe gospodarstwo, kilkunastohektarowe, wyłączył jeszcze 1 ha na jakieś nieznane dzisiaj (*Dzwonek*), bliżej nieokreślone cele.

Już, panie marszałku, jeszcze dwa kończące zdania.

Zdecydowanie dobrze, że Sejm wspiera te propozycje rządu co do odejścia od zniesienia kwot cukru, kwot mlecznych po roku 2014–2015.

Jeszcze jedna uwaga o sprawie, o której tutaj nie było powiedziane. Bardzo niebezpiecznym mechanizmem jest dawanie Komisji Europejskiej uprawnień do wydawania tzw. aktów delegowanych i wykonawczych, inaczej niż do tej pory w formie rozporządzeń czy dyrektyw, w wypadku których nie jest wymagana konsultacja szczegółowa z poszczególnymi państwami członkowskimi. To jest bardzo niebezpieczne, szczególnie w rolnictwie nie powinniśmy dawać takiego instrumentu Komisji Europejskiej, bo nie zna ona specyfiki polskiego rolnictwa.

Tak jak powiedziałem, klub będzie głosował za przyjęciem tej uchwały, wypracowanej ponad podziałami politycznymi, partyjnymi. Sens jest taki, żeby wzmocnić działania rządu w tym zakresie. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Rzeczywiście, jak na razie wszyscy się zgadzają.

Proszę bardzo, teraz głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż mam zaszczyt w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej odnieść się do projektu uchwały wypracowanej, opracowanej przez sejmową Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a konkretnie do druków nr 140 i 210.

Wysoka Izbo! Mieliśmy dwa dokumenty. Jeden, który wzywa rząd, i ten ostatni, który ma wzmocnić działania rządu w sprawie doprowadzenia do zrównania dopłat powierzchniowych dla polskich rolników. Muszę powiedzieć Wysokiej Izbie, że ważniejszym dokumentem – czy też dla nas bardziej przemawiającym – był ten, który wzywa rząd. Ten rząd trzeba wzywać w kwestii dopłat powierzchniowych, bo przez okres czterech ostatnich lat bez wezwania tego rządu niewiele jego działalności można było zauważyć.

(*Posel Andrzej Orzechowski:* To nieprawda.)

W tej sprawie minister rolnictwa został sam i sam prezentował swoje stanowisko. Nie był wspierany ani przez premiera, ani przez ministra spraw zagranicznych. Projekt uchwały, który wzywał rząd do wzmocnienia działań, był adekwatny do sytuacji, z jaką mamy do czynienia.

Wysoka Izbo, o czym mówimy? Mówimy o potężnej kwocie, której polscy rolnicy nie otrzymują, a kwota ta to 80 mld zł. 40 mld zł z tych 80 mld zł to wpływy do budżetu państwa. Nie rozumiem, że w taki sposób postępuje rząd, premier czy minister spraw za-

Posel Romuald Ajchler

granicznych, nie wzmacniając ministra rolnictwa w tym, co w chwili obecnej robi, i nie tylko w obecnej – można było to zauważyć w ciągu ostatnich 4 lat. Trzeba z tej mównicy wyraźnie powiedzieć, że zaprzestanie lekceważenia tych kwestii to sprawa pierwszorzędna. Do tego odnosił się pierwszy projekt uchwały. Nie ma co koloryzować, aby załagodzić obraz sytuacji, jaka ma miejsce.

(Posel Andrzej Orzechowski: To nieprawda.)

Nie chodzi o to, Wysoka Izbo, czy do budżetu państwa te pieniądze wpłyną, czy nie, ale o to, że podczas prezydencji mieliśmy ogromną szansę wystąpienia o zrównanie dopłat powierzchniowych we wszystkich państwach, które razem z Polską weszły do Unii Europejskiej. Czy zrobiliśmy to? Czy wykorzystaliśmy tę szansę? Nie, efektów nie widać. Wysoka Izbo, komisja, która wspomaga rząd w tym, co w tej chwili robi, wypracowała tzw. kompromis. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze ten projekt uchwały z tego powodu, że nie ma innego wyboru.

(Posel Robert Telus: Ja się nie dziwię.)

Chcemy zmusić rząd, premiera i ministra spraw zagranicznych do tego, aby reprezentowali interesy polskich rolników także w Brukseli. Dobrze, że występujemy także z tą sprawą do Parlamentu Europejskiego, bo być może polscy rolnicy będą mieli wreszcie – takie jak pozostali – szanse konkurowania na wspólnym europejskim rynku. Być może ta sprawa zostanie rozwiązana i działania, które obecnie – po tej uchwale – rząd podejmie, będą inne niż do tej pory. Przecież o nic innego nam nie chodzi jak tylko o to, co przyświeca Komisji Europejskiej, czyli równość na wspólnym rynku europejskim – aby przedsiębiorstwa miały na nim takie same szanse. O to powinniśmy w tej chwili dbać. Wracam do tego stwierdzenia: szkoda, że podczas prezydencji nie wykorzystaliśmy okazji, by pokazać krajom, które z nami wstępowały do Unii Europejskiej, że w nowej perspektywie można te szanse wyrównać. Chodzi przecież o kilkanaście państw wymienionych tutaj na sali, w tym także Estonię.

Wysoka Izbo! Pewnie niedługo dowiemy się o następnych kwestiach, to znaczy czy kwotowanie mleka i cukru zostanie zachowane, czy zniesione. To ważne sprawy, które dotyczą nowej perspektywy, także finansowej, w przyszłych latach i które będą decydować o polskim rolnictwie, o jego bycie lub niebycie, bo jeśli ktoś ma inne szanse czy dostaje z dopłat powierzchniowych inne środki, to trudno jest mu konkurować na tym samym rynku z firmami, przedsiębiorstwami czy korporacjami, których działalność finansowana jest z innych źródeł. (Dzwonek) Jeżeli więc mówimy o równych szansach, to chcemy po 10 latach naszego bytu w Unii Europejskiej mieć je takie same jak Niemcy, Francja i inne państwa, które stanowią zbiorowość europejską. Niczego więcej się nie domagamy. Ale domagamy się od polskiego rządu, żeby wreszcie wziął się w tej sprawie do roboty, bo,

jak powiedziałem, chodzi o 80 mld zł dla rolników, a z tego 40 mld zł – do budżetu państwa. Dziwię się ministrowi finansów, że niewiele robi w tej sprawie i pomija te kwestie. Apeluję z tej mównicy, aby wszyscy przedstawiciele rządu i placówki dyplomatyczne, które są w różnych państwach, wspomagali ministra rolnictwa, bo – jak do tej pory obserwuję – został sam.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze projekt uchwały. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Miało być wspólne, wydyskutowane stanowisko, jednak poseł Platformy Obywatelskiej nadużył naszego zaufania, bo wsparcie przerobił na poparcie. A to nie jest to samo, panie pośle nieobecny.

W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektu uchwały, o którym tu już od pewnego czasu dyskutujemy. Klub Solidarna Polska nie popiera tego rządu, ale będzie go wspierał we wszystkich dobrych działaniach.

(Głos z sali: Nie ma takich.)

Ale dajcie nam choć szansę. Powtarzam: dajcie nam szansę i zacznijcie coś w tej sprawie robić, ale robć skutecznie. A to, że podczas tej debaty nie ma premiera Tuska ani ministra Sawickiego, świadczy o tym, jaki jest ich stosunek do zrównania dopłat dla polskich rolników.

(Posel Piotr Walkowski: Chłopie, o czym ty mówisz?)

Może więc trochę historii dopłat – od ich początku. W 2004 r. polscy rolnicy zostali oszukani po raz pierwszy. Mówiono nam: 100% dopłat w roku 2014. Dzisiaj widzimy, jak wygląda te 100% dopłat. Pierwsze bitwy w sprawie zrównania dopłat od roku 2014 zostały już przez Polskę przegrane. Przypomnę: w czerwcu ubiegłego roku pojawia się projekt budżetu unijnego podpisany przez związanego z Platformą Obywatelską komisarza Lewandowskiego. I co w nim jest? Nie ma pieniędzy na zrównanie dopłat. Rozpoczyna się polska prezydencja, apelujemy o przyjęcie wśród priorytetów działań na rzecz zrównania dopłat. Nie ma stanowiska rządu w tej sprawie. Podczas polskiej prezydencji nie ma tej kwestii ani w priorytetach, ani w działaniach. I trzecia bitwa: projekt rozwiązań dotyczących wspólnej polityki rolnej po roku 2014 opracowany w Komisji Europejskiej, który pojawił się w październiku ubiegłego roku. Założono w nim stopniowe zrównanie dopłat. Minister Sawicki mówił nam wielokrotnie o tym, że je wynegocjował. Dowiedzieliśmy się, iż ma ono polegać na tym,

Posel Jacek Bogucki

że w 2020 r. może polski rolnik dostanie te 10 czy 15 euro więcej, ale w tym tempie – jako nauczyciel matematyki i rolnik, który potrafi liczyć, wyliczyłem – zrównanie dopłat nastąpiłoby około 2050 r., panie i panowie. Na nierównych warunkach polscy rolnicy nie doczekają 2050 r. Dotyczy to nie tylko polskich rolników, ale całej Polski, przyszłości polskiego rolnictwa i polskiego konsumenta. Przy takich samych kosztach produkcji i nierównych warunkach polski rolnik nie będzie konkurencyjny, Polska nie będzie w stanie konkurować z innymi państwami. To jest podstawowy problem, którym cały rząd powinien się zająć.

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Nie ma żadnych powodów, aby dopłaty dla polskich rolników były niższe. Jeśli już iść tokiem rozumowania Unii Europejskiej – wyrównywania różnic – jest mnóstwo powodów, żeby polscy rolnicy otrzymali wyższe dopłaty. Mamy gorsze warunki klimatyczno-glebowe, gorszą strukturę gospodarstw rolnych, w związku z tym dopłaty dla polskich rolników powinny być wyższe. Z tą oczywistą prawdą trzeba dotrzeć do Parlamentu Europejskiego i do Komisji Europejskiej, ale – co najtrudniejsze – trzeba dotrzeć także do świadomości tych, którzy tutaj zasiadają, do polskiego rządu.

Podczas debaty na posiedzeniu komisji mówiłem, że jako klub Solidarna Polska będziemy zgłaszać poprawki do tego projektu. Nie będę jednak zgłaszał poprawki polegającej na powrocie ze wsparcia do wezwania...

(Posel Robert Telus: A szkoda.)

...bo rozumiem...

(Posel Robert Telus: A ja nie rozumiem.)

...że trudno wam się przyznać do błędów, trudno wam się przyznać do tego, że zmarnowaliście ten czas. I rozumiem (*Dzwonek*), że kompromis musi być osiągnięty, ale przynajmniej powinniśmy w tym stanowisku zawrzeć prawdę. Tą prawdą jest to, iż Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznaje dotychczasowe działania rządu w sprawie zrównania dopłat bezpośrednich za niewystarczające. A prawda was też wyzwoli. Dziękuję.

(Posel Robert Telus: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Jest poprawka, tak?

(Posel Robert Telus: Poprawka, bardzo dobrze.)

Dziękuję.

Wysoki Sejmie, zgłosili się posłowie do zadania pytania.

Proszę bardzo, kto z państwa jeszcze chciałby się zgłosić?

Czas na zadanie pytania ustalam na 2 minuty.

(Posel Piotr Walkowski: To ja się zapiszę.)

Zaraz zamknę listę, potem już proszę nie przychodzić z prośbą o jej rozszerzenie. Tak, jeszcze cierpliwie czekam.

Przypominam państwu posłom, że projekt uchwały w ostatecznym kształcie dotyczy wsparcia rządu Rzeczypospolitej i wezwania Parlamentu Europejskiego w sprawach, o których tutaj debatujemy.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawione przez Komisję Europejską propozycje legislacyjne dotyczące systemu dopłat bezpośrednich dla rolników zmierzają do utrzymania po 2013 r. niesprawiedliwych i dyskryminujących niektóre państwa członkowskie, w tym w sposób szczególny Polskę, zasad podziału środków przewidzianych na dopłaty bezpośrednie dla rolników. Podział ten ma być dokonywany nie na podstawie obiektywnych kryteriów jednakowych dla wszystkich państw członkowskich, lecz tzw. kryterium historycznego, wyznaczonego przez wielkość środków otrzymywanych przez państwa członkowskie w przeszłości.

Proponowany system podziału środków prowadzi do utrzymania rażąco niesprawiedliwych różnic w wysokości dopłat dla rolników w poszczególnych krajach, krzywdząc głównie tych w nowych krajach członkowskich, zwłaszcza – podkreślam – polskich.

W drugim półroczu 2011 r. Polska sprawowała prezydencję w Unii Europejskiej. Często słyszeliśmy, również z tej mównicy, że kraj, który sprawuje prezydencję, nie powinien załatwiać własnych spraw. Ale przecież nie tylko polscy rolnicy są rażąco dyskryminowani, to dotyczy wszystkich obywateli w Polsce. Jeśli nie zabiegaliśmy o to w czasie naszej prezydencji, to jest to wyraźny sygnał, że polski rząd zlekceważył polskich rolników i przegrał szansę zrównania dopłat bezpośrednich. Obym się mylił.

Pytanie. Panie ministrze, czy – a jeżeli tak, to jakie – przedstawiliśmy jako Polska argumenty, żeby po 2013 r. zmienić ten wysoce niesprawiedliwy, wręcz dyskryminujący system dopłat bezpośrednich dla polskich rolników? Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadaje pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niedawno przed Wielkanocą mieliśmy informacje – zresztą one były bardzo często nagłaśniane przez środki masowego przekazu – dotyczące drożenia jaj. Oczywiście były wypowiedzi rolników, którzy usprawiedliwiali tę sytuację, mianowicie chodziło o wymianę klatek, w które drobiarze musieli zainwestować ogromne pieniądze. Wynika to przede wszystkim z norm i przepisów prawa Unii Europejskiej, których jako członek jesteśmy zobowiązani przestrzegać. Ale jednej rzeczy, panie ministrze, nie mogę zrozumieć. Skoro jest różnica w dopłatach, to czy taką samą ulgę mamy w prawach, które musimy wykonać? Chodzi o przystosowanie polskiego prawa. Bo jeżeli Komisja Europejska nakłada na Polskę takie same przepisy dotyczące dobrostanu zwierząt, myślę tutaj o wszelkiego rodzaju hodowli, o uprawach roślin, ochronie środowiska itd., można wymieniać różne przykłady, jakie obowiązują w krajach starej piętnastki, to nie rozumiem, jakich jeszcze trzeba używać argumentów w negocjacjach, aby doprowadzić wreszcie do sytuacji zrównania dopłat. Nie może być tak, że tylko przepisy, które do nas płyną z Unii Europejskiej, muszą być bezwzględnie wykonywane przez polskich rolników, natomiast jeśli coś ma być finansowane, to już nie, to zaszczości historyczne, to sprawa innego rzędu, dalszych negocjacji.

W związku z powyższym chciałbym jeszcze dopytać – bardzo często jest przeze mnie używany argument tych ok. 80 mld nierówności pomiędzy naszymi rolnikami a średnią w innych krajach Unii Europejskiej, przy czym oczywiście po zainwestowaniu tych środków przez rolników do budżetu państwa trafia 40 mld – mając większą wiedzę, panie ministrze, jak ja w sprawie negocjacji i odsuwającej się w czasie perspektywie (*Dzwonek*) wyrównania szans, ile właściwie w tej perspektywie finansowej, która za chwilę się będzie zaczynać, polscy rolnicy stracą w stosunku do starej piętnastki. I czy...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Romuald Ajchler:

Ostatnie zdanie, panie marszałku.

Jakie pan dostrzega szanse na to, że w ciągu tych kilkunastu miesięcy może to ulec zmianie? Czy rząd ma takie przesłanki? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielokrotnie słyszeliśmy zapewnienia ministra Sawickiego o tym, jak on się bardzo stara na forum Unii Europejskiej, żeby wywalczyć dobre, niedyskryminujące warunki dla polskiego rolnictwa. Ja nawet mu wierzę, tylko że same dobre chęci nie wystarczą, bo stara maksyma mówi, że dobrymi chęciami jest wybrukowana droga do piekieł. Trzeba patrzeć na skuteczność.

Niestety, jest całe pasmo niepowodzeń. Wspominałem o tym krótko w swoim wystąpieniu w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości. Policzek ze strony głównych graczy w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o rolnictwo, czyli Niemiec i Francji – kiedy polski minister mówi, że ma z nimi uzgodnione równe dopłaty, wydają wspólne oświadczenie, że absolutnie się na to nie zgodzą. Konkluzja węgierska, zgoda na piśmie. Produkuje się w Unii Europejskiej dokumenty i my się na nich podpisujemy, opowiadamy się za czymś, co jest dla nas niekorzystne. Ja tego nie rozumiem.

Sprawa, która nie była tu poruszana, ale jest kolejnym przykładem niepowodzenia, to wprowadzenie już od 2012 r. modulacji wsparcia krajowego. Notabene, kiedy zwróciliśmy na to uwagę, najpierw były odpowiedzi również ze strony pana ministra Plocke, że klamka zapadła, nie da rady nic zrobić, tak być musi, a teraz się okazuje, że minister podjął starania i wysłał pisma do Silvy Rodriguez, próbuje odkręcić to wszystko, argumentując, że Polska niesłusznie została zmuszona do modulacji. Więc gdzie jest prawda, gdzie jest skuteczność?

Wprowadzamy również niekorzystne rozwiązania w innych obszarach, np. od 1 maja w Polsce będzie obowiązywało nowe prawo, które wprowadzają regionalne zarządy gospodarki wodnej, mianowicie drastyczne rozszerzenie OSN, czyli obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenia związkami azotu z rolnictwa. I też słyszę ze strony rządu stwierdzenia, że nie da rady nic zrobić, że to Unia Europejska. Zatem pasmo niepowodzeń jest nie tylko przy negocjacjach dotyczących płatności bezpośrednich, ale właściwie we wszystkich sprawach, które dotyczą przyszłości polskiego rolnictwa. Tych przykładów można podać więcej.

Chcę zapytać, czy to jest zła wola, czy brak kompetencji i nieudolność, czy może efekt rozgrywek między Platformą a PSL, a może efekt rozgrywek wewnątrz PSL. Chciałbym wiedzieć, jaki jest kierunek działań, jaka jest strategia przyjęta przez rząd, by nie tylko mówić o tym, że się walczy, ale by wskazać pewną logiczną, przewidywalną drogę dojścia do dobrych warunków dla polskiego rolnictwa. Rząd powinien szukać wsparcia, a nie obrażać wszystkich, którzy tego wsparcia chcą mu udzielić, mówiąc, że decydują o tym tylko i wyłącznie rozgrywki polityczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadaje pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Z całym szacunkiem do pana stanowiska i funkcji, którą pan sprawuje, ale rozmawiamy o sprawie tak ważnej dla całej Polski, że powinien tutaj być pan premier Donald Tusk, a co najmniej minister rolnictwa Marek Sawicki. Ja szanuję pana stanowisko, ale uważam, że w tak fundamentalnych sprawach powinni się wypowiedzieć szef rządu i minister rolnictwa.

Szanowni państwo, podejście pana premiera do spraw rolnictwa tłumaczy najbardziej to, co można znaleźć w każdej wyszukiwarce, jeżeli wstukamy: Donald Tusk i rolnictwo, rezultat jest zerowy. Pan premier Donald Tusk przez 5 lat zajmowania się rządzeniem Polską ani razu nie wypowiedział się w sposób ważny o przyszłości polskiego rolnictwa. Jego nieobecność podczas dzisiejszej debaty jakby to potwierdza, niestety.

Szanowni państwo, mówimy o tak ważnej sprawie nie tylko dla polskich rolników, ale wszystkich konsumentów. Mówili o tym Krzysztof Jurgiel i poseł Ardanowski, w związku z tym nie będę powtarzał tego wątku. Ale gdybyśmy tylko przyjęli, że to wyrównanie, o które zabiegamy, dotyczyłoby średniego poziomu dopłat w całej Unii Europejskiej, a więc mniej więcej poziomu 260–270 euro, to mówilibyśmy o 1 mld euro rocznie więcej dla Polski, w tej pierwszej kopercie. Co to jest dla polskiej wsi, co to jest dla polskich konsumentów, nie będę tego tłumaczył.

Proszę państwa, obawiam się, że nie tylko nie będzie tego wyrównania dopłat, ale niestety będzie znacznie gorzej, stracimy dużą część pieniędzy w ramach II filaru wspólnej polityki rolnej. Do tej pory to było pewne pole manewru. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, już będę kończył.

Polska, jako nowy członek Unii Europejskiej, korzystała z pewnego przywileju nowych krajów członkowskich. Otrzymywaliśmy mniej więcej 2 mld euro rocznie. Proszę państwa, niestety wszystko wskazuje na to, że mały budżet Unii Europejskiej przełoży się na znacznie mniejsze pieniądze w II filarze i niestety Polska w tym II filarze sporo straci w odniesieniu do tego poziomu, który dotychczas utrzymywała.

Proszę państwa, uzasadnieniem tego, żeby wyrównać dopłaty choćby do poziomu średniego, jest wyrównanie kosztów wytwarzania. O ile wcześniej być może było uzasadnienie tej nierówności, to wyrównanie kosztów wytwarzania w rolnictwie sprawia, że nierówność dopłat przy tym poziomie wpływania dopłat na dochody w 60% będzie powodowała, że najbardziej niedochodowe będą gospodarstwa towarowe, te mające kontakt z rynkiem. Tak więc do

roku 2050, jak ktoś tutaj policzył, tej nierówności Polacy, polscy rolnicy na pewno nie wytrzymają. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Poseł Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja również mam pytanie do pana ministra rolnictwa. O rażących dysproporcjach w sprawie dotacji Unii do 1 ha już wszyscy wiemy. Są one naprawdę rażące, bo tak trzeba powiedzieć, skoro Grecja, w którą się ciągle pompuje z budżetu europejskiego, ma 544 euro do hektara, Malta – 494 euro, a Polska – tylko 194 euro. Mam więc takie pytanie: Czy nie czas najwyższy, aby zmienić ten historyczny aspekt powiązany właśnie z czynnikami służącymi tym dotacjom? Panie ministrze, czy w rządzie ktoś się tym wreszcie zajmie? Chodzi o to, żeby zawalczyć, zadbać o to, żebyśmy mogli mieć pewność, że taka regulacja może być wprowadzona, abyśmy mieli wyrównane dotacje czy przynajmniej dysproporcje były mniejsze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Uczestniczymy właśnie w kolejnej odsłonie takiego uderzania głową w ścianę, bo tak należy określić tę uchwałę i wszystkie zabiegi Prawa i Sprawiedliwości, które zmierzają do tego, żeby rząd Donalda Tuska zaczął walczyć o polskie interesy. Był głuchy na wołanie, aby wyrównanie dopłat stało się jednym z priorytetów polskiej prezydencji, w dalszym ciągu jest głuchy na te wszystkie głosy, które tego się domagają.

Rodzi się więc pytanie do przedstawiciela wnioskodawców. Czy potrafi wskazać, wymienić drugi taki rząd w Europie i w świecie, że obywatele tego kraju muszą wzywać ten rząd do tego, żeby dbał o interesy, interesy własnych obywateli. Czy jest taki kraj w Europie i na świecie, gdzie trzeba rząd do tego wzywać?

Drugie pytanie: Jak należy taki rząd nazwać? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Najpierw zacznę od delikatnego sprostowania, bo przede mną występował poseł Kuźmiuk i powiedział, że jak się wpisze w Google: Tusk i rolnictwo, to nie wyskoczy żadne hasło. Chcę sprostować, bo mamy takie zabawki, więc tak zrobiłem, wpisałem, wyskoczyło kilka haseł i jest. Tusk wypowiedział się tak: Rolnicy przechodziliby za wcześniej na emeryturę – to pierwsza wypowiedź. Drugie hasło: Kłamstwo negocjacyjne Tuska i Sawickiego. (*Wesołość na sali*)

Trzecie hasło: Znakomite przemówienie Tuska w sprawach rolnictwa. Byłem zaskoczony, wchodzę, czytam dalej, a tam jest blog pana Janusza Wojciechowskiego, jest wy kropkowane, napisane, że w swoim przemówieniu w Unii Europejskiej nie powiedział ani słowa o polskim rolnictwie. (*Oklaski*) Dlatego, drodzy państwo, to jest cała prawda o działaniu naszego premiera w sprawie rolnictwa.

Będzie następne, też delikatne sprostowanie w kolejnej sprawie, bo poseł, który mówił w imieniu Platformy Obywatelskiej, powiedział, że komisja popiera działania. To jest kłamstwo, bo komisja w tej uchwale tego nie popiera, tylko wspiera, a to jest bardzo duża różnica. Początkowo było tak, że wzywaliśmy rząd do tego, żeby się wziął do roboty w sprawie rolnictwa, później to złagodzililiśmy, że ostatecznie wspieramy, chcemy poprzeć, w jakiś sposób namówić rząd, żeby występował i walczył w sprawach rolnictwa.

Drodzy państwo, mówimy o rządzie, to już było powiedziane, że minister Sawicki, choćby chciał, to jest za słaby, po prostu minister jest za słaby, żeby na arenie Unii Europejskiej walczyć o sprawy rolnictwa. Drodzy państwo, gdzie jest polski premier?

(*Poseł Zbigniew Dolata: Też za słaby.*)

Gdzie jest polski prezydent? Gdzie jest polski minister spraw zagranicznych? Cwierka nad Twitterze, nie ma go, jeśli chodzi o te najważniejsze sprawy. (*Dzwonek*)

Drodzy państwo, minister Sawicki przez 5 lat nam wmawia, że walczy o równe dopłaty, a my mamy 200 euro, a grecki rolnik ma 500 euro. W tym czasie, kiedy minister nam wmawia, że walczy o równe dopłaty, to pod osłoną nocy w ciągu jednej doby, 26 stycznia pracujemy nad ustawą, która wprowadza modulację, na której rolnik polski straci w tym roku 107 mln euro, a w przyszłym roku straci 300 mln euro. Polski minister rolnictwa mówi, że walczy o wyrównanie dopłat, w tym kierunku idzie wyrównanie dopłat.

Proszę państwa, następny przykład tego, jak polski minister, polski rząd walczy o rolnictwo, dotyczy

tęgo, że jak zapomniał złożyć wniosek do Komisji Europejskiej o dopłaty do tytoniu, to tytoniarze stracili kilkaset milionów złotych rocznie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Poseł Robert Telus:

Tak, panie marszałku, już kończę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Chciałbym uprzejmie zwrócić panu uwagę, że przekroczył pan limit czasu o 50%, ale zasadniczego, rzeczowego pytania jeszcze pan nie zadał.

(*Poseł Zbigniew Dolata: Panie marszałku, ale ja nie wykorzystałem czasu.*)

Prosiłbym więc pana, żeby...

Poseł Robert Telus:

Panie marszałku, już zadaję pytanie. Moje pytanie jest krótkie: Czy w końcu ten rząd weźmie się do roboty i będzie bronił polskiego rolnictwa? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

O, dziękuję bardzo.

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pierwsze zasadnicze pytanie: Czy rząd, minister rolnictwa uważa, że obecne zróżnicowanie w zakresie dopłat bezpośrednich jest właściwe czy nie? Jeżeli według rządu jest właściwe, to nie mam więcej pytań. Ale jeżeli nie, to kolejne pytanie do ministra rolnictwa: Czy, a jeśli tak, to kiedy, minister rolnictwa próbował zabiegać na posiedzeniach Rady Ministrów o to, żeby problem rolnictwa, problem dopłat był ważnym priorytetem naszej prezydencji? Proszę powiedzieć, czy minister rolnictwa kiedykolwiek wystąpił na posiedzeniu Rady Ministrów z propozycją, aby to był priorytet. I kolejne pytanie z tym związane. Dlaczego nie było skuteczności? Bo przypuszczam, że chyba były wystąpienia i dążenie ministra rolnictwa do tego. Jeżeli pan minister rolnictwa powie, że jest nieskuteczny, to mam kolejne pytanie: Dlaczego w niektórych sprawach wykazuje się ogromną skutecznością, a w niektórych tej skuteczności nie ma? Minister rolnictwa jest przedstawicielem partii, swoich

Posel Kazimierz Moskal

ludzi. W związku z tym jak się popatrzy np. na wynagrodzenia średnie... Minister rolnictwa może się pochwalić, że osiągnął ogromny sukces, bo najwyższa średnia za 2011 r. akurat jest w ministerstwie rolnictwa – ponad 7400. To jest średnia. W jaki sposób minister rolnictwa zabiegał o swoich ludzi? O rolników natomiast nie zabiegał. Czy później będzie skuteczność, czy nie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Alicja Olechowska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Alicja Olechowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Akurat tak się składa, że panowie posłowie podaliście już informacje dotyczące tabeli uplasowania Polski na szali dopłat. Nie jesteśmy jednak na końcu tej szali, jesteśmy pośrodku.

(Posel Zbigniew Dolata: Czyli jest dobrze.)

Nie możemy się porównywać do Grecji, w której niestety prawie nic nie rośnie. Mamy żyzne gleby. Ważne jest to...

(Posel Robert Telus: A do Niemiec?)

Ważne jest to, że od podpisania...

(Posel Robert Telus: 340 euro.)

Dobrze, panie pośle, cieszę się, że pan tak świetnie zna statystyki.

Po podpisaniu traktatu akcesyjnego, dobrze państwo wiecie, mieliśmy tylko 25% dopłat. Dzisiaj nasz minister, minister naszego rządu może stwierdzić, że wywalczyliśmy już 90% dopłat.

(Posel Zbigniew Dolata: To jest nieprawda.)

(Posel Robert Telus: Pani poseł, to jest nieprawda, przecież to było zapisane w traktacie.)

Panie pośle, nie będziemy teraz dywagować, czy to jest prawda, czy nie. Może pan złożyć interpelację do pana ministra, który na pewno pokaże panu te słupki.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam.

Panowie posłowie, w tej chwili występuje poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, kobieta. Panowie, uszanujcie... Będziecie mieć...

Posel Alicja Olechowska:

Nie tylko kobieta, ale posłanka, tak samo jak pan poseł...

Proszę o uwagę. Szanowni państwo...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak jest. Będziecie mieć okazję do przedstawienia swoich opinii także np. w oświadczeniach. Bardzo proszę skorzystać z regulaminowego trybu.

Proszę.

Posel Alicja Olechowska:

Szanowni państwo, kiedyś mogłabym reprezentować przedsiębiorców i uważam, że dysproporcje polegające na wyścigu cen, jeśli chodzi o nawozy, sprzęt, to jest problem rolnictwa, a nie problem dotyczący tego, ile dostajecie dopłat. Nie dziwię się, że ciągle walczyacie o szybszy dostęp do zrównania pełnych dopłat, natomiast nie walczyacie o to *(Dzwonek)*, żeby utrzymać w równowadze swój rynek, rynek nawozów, sprzętu, konkurencyjności i innowacyjności. Rolnicy powinni się zrzeszać i powinni walczyć o swoje miejsce na konkurencyjnym rynku. Dziękuję.

(Posel Zbigniew Dolata: Walczą, walczą, jeszcze z wami powalczą.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Przed rozpoczęciem polskiej prezydencji wśród priorytetów znajdował się również obszar wspólnej polityki rolnej. Wobec powyższego chciałbym zapytać, jak w ramach realizacji tego priorytetu polski rząd zabiegał o kwestie dotyczące zrównania dopłat bezpośrednich. Jakie konkretne działania zostały podjęte w ramach polskiej prezydencji w tym obszarze?

Chciałbym też zapytać, czy układ stowarzyszeniowy przewiduje, iż aktualnie funkcjonujący system dopłat bezpośrednich jest obowiązujący, czy jednak przewiduje określone etapy wprowadzania nowej wspólnej polityki rolnej i kształtowania na nowo poziomu dopłat bezpośrednich, m.in. w nowych krajach Unii Europejskiej, w tym w Polsce. Jakie jest dzisiaj stanowisko polskiego rządu? Czy stanowisko polskiego rządu podzielają inne kraje, które mają niższe dopłaty niż stare kraje Unii Europejskiej? Czy pan minister mógłby powiedzieć, z jakimi innymi krajami Polska tworzy koalicję na rzecz zwiększenia dopłat bezpośrednich w Polsce czy zrównania dopłat bezpośrednich w Polsce? Czy jesteśmy tylko i wyłącznie tymi, którzy, że tak powiem, kreują swoje oczekiwania, czy kształtujemy politykę wewnątrz Unii Euro-

Posel Tadeusz Tomaszewski

pejskiej, która ma szansę przynieść nam rzeczywisty postęp, jeśli chodzi o dopłaty bezpośrednie?

Ostatnie pytanie dotyczy czegoś, co będzie realizowane w 2012 r., tj. metody obniżenia płatności bezpośrednich. Czy stanowisko Komisji Europejskiej zostało już wydyskutowane? Wcześniej otrzymaliśmy informację, że ta sprawa nadal jest przedmiotem negocjacji na forum Komisji Europejskiej. Czy w tej sprawie zapadła już decyzja Komisji Europejskiej? Jakie jest jej stanowisko? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie tego typu. W Parlamencie Europejskim jest kilka frakcji, które działają i skupiają poszczególnych posłów do Parlamentu Europejskiego z poszczególnych krajów. Jest grupa socjalistów i demokratów, są Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, Europejska Partia Ludowa i Europa Wolności i Demokracji. Posłowie z naszego kraju reprezentujący poszczególne partie polityczne są w tych frakcjach. Jak zauważyłem, tylko frakcja socjalistów i demokratów myśli o tym, żeby dopłaty były równe we wszystkich państwach członkowskich, od Cypru, poprzez Polskę, do Wielkiej Brytanii. Chciałbym zaapelować do pozostałych posłów do Parlamentu Europejskiego, którzy są w tych trzech frakcjach, żeby również zajęli się tym tematem, wsparli polski rząd. Największą partią jest Europejska Partia Ludowa, do której należą posłowie zarówno Polskiego Stronnictwa Ludowego, jak i Platformy Obywatelskiej. To od reprezentantów tych dwóch partii zależy, czy dopłaty bezpośrednie będą równe we wszystkich krajach członkowskich, w tym również w Polsce. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

To oczywiście była forma pytania skierowanego do pana ministra.

Pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Zasady podziału środków na dopłaty bezpośrednie są szczególnie dyskryminujące dla polskich rolników. Stąd też ważny jest wspólny głos polskiego parlamentu w tej sprawie, ważne jest jednoznaczne stanowisko. Obrona polskiego rolnictwa jest więc naszym wspólnym obowiązkiem i tak odczytujemy poparcie dla tej uchwały. Ale w związku z tym, że w dalszym ciągu pojawiają się głosy jakiegoś niedowiarstwa – była tutaj wypowiedź jednej z pań posłanek – chciałbym zapytać pana ministra: Czy proponowana reforma systemu dopłat może przyczynić się do zmniejszenia potencjału produkcyjnego polskiego rolnictwa ze względu na konieczność wyłączenia z produkcji części gruntów?

Drugie pytanie: Czy w 2014 r. może nastąpić spadek dochodów polskiego rolnictwa, co będzie skutkiem zmniejszenia stawki płatności w stosunku do 2013 r. oraz skutkiem obowiązku wyłączenia części gruntów z uprawy i przeznaczenia ich na cele ekologiczne? Czy tego typu zmiany, które funduje nam Komisja Europejska, mogą przyczynić się do jeszcze większego, znaczącego, drastycznego pogorszenia stanu polskiego rolnictwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W Polsce na dopłaty bezpośrednie czeka 1350 tys. gospodarstw. Licząc członków rodzin, sprawa dopłat dotyczy kilku milionów Polaków. Pan minister Płocke stwierdził niedawno, że w tym roku wysokość dopłat bezpośrednich w Unii Europejskiej dla Polski i nowych państw członkowskich osiągnie 90% płatności w krajach piętnastki, czyli tzw. starych członków Unii Europejskiej. W tym czasie kraje piętnastki mają zredukować dopłaty bezpośrednie o 10%.

Panie ministrze, skąd ma pan pewność, że ta obniżka w krajach piętnastki nastąpi? Czy może pan uzasadnić, dlaczego polski rolnik, przy porównywalnych warunkach gospodarowania i gorszych warunkach klimatycznych, ma otrzymać o 150 euro mniej do 1 ha aniżeli rolnik niemiecki? Dlaczego obecne dopłaty dla rolników w Holandii, Belgii czy na Malcie wynoszą ponad 400 euro do 1 ha, a polski rolnik po zmianach zaproponowanych przez Komisję Europejską może otrzymać ok. 230 euro do 1 ha?

Dlaczego polski rząd nie wykorzystał polskiej prezydencji, by wynegocjować wyższe dopłaty dla Polski i nowych członków Unii Europejskiej? Dlaczego 17

Posel Andrzej Szlachta

marca 2011 r. polski minister rolnictwa podpisał konkluzję prezydencji węgierskiej, która stała się podstawą pakietu legislacyjnego? Konkluzja nie zawiera zapisu mówiącego o konieczności wyrównywania dopłat bezpośrednich w ramach Unii Europejskiej. Warto zaznaczyć, że nie wszystkie kraje Unii tę konkluzję podpisały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po pierwsze, chciałbym się przyłączyć do głosu pana posła Olejniczaka. Rzeczywiście jest tak, że duża część tych rozwiązań, które dokonują się w ramach wspólnej polityki rolnej, będzie rozstrzygana przy poparciu lub ocenie Parlamentu Europejskiego. Chciałbym w związku z tym zapytać: Czy polski rząd ma strategię wsparcia w Parlamencie Europejskim sprawy wyrównania dopłat dla polskich rolników? Czy rozmawia z przedstawicielami frakcji parlamentarnych w Parlamencie Europejskim, a przede wszystkim czy wspiera takich posłów herosów w tej sprawie, jak poseł Janusz Wojciechowski z Prawa i Sprawiedliwości, którzy rzeczywiście nieustannie w Parlamencie Europejskim walczą o wyrównanie dopłat dla polskich rolników, w ogóle dopłat dla rolników? Nikt tak wiele razy nie zabierał głosu w sprawie wyrównywania dopłat dla rolników w Parlamencie Europejskim jak poseł Janusz Wojciechowski. Czy państwo wspieracie tego typu osoby jak poseł Wojciechowski, który rzeczywiście w tej sprawie w Parlamencie Europejskim robi więcej niż jakkolwiek inna osoba i jakkolwiek frakcja, w tym największa frakcja, do której należą Platforma Obywatelska i PSL? Rzeczywiście nie ma dzisiaj w Parlamencie Europejskim osoby, która by częściej w tej sprawie zabierała głos, częściej i w sposób bardziej zdecydowany niż poseł Prawa i Sprawiedliwości, niż grupa EKR, a szczególnie pan poseł Wojciechowski. To jest jedna sprawa.

Druga rzecz. To oczywiste, że ta reforma, kwestia wspólnej polityki rolnej po roku 2014, od dawna była na Agendzie polityki europejskiej. Mam zresztą pytanie: Jak to się stało, że w tej historii poszczególnych kroków w ramach wspólnej polityki rolnej po 2014 r. zapisze się poprzez swoje konkluzje prezydencja węgierska, zapisze się prezydencja duńska przez to, co dzisiaj dzieje się przy negocjacjach poszczególnych rozwiązań prawnych, a jest czarna dziura, jeśli

chodzi o prezydencję polską? Jak to się stało, że w tej sztafecie prezydencji to właśnie polska prezydencja jest tą, która milczała na temat wyrównania dopłat i wspólnej polityki rolnej, zamiast być jednym z liderów tej debaty? Prezydencja węgierska się zapisze w tej historii, prezydencja duńska także, prezydencja polska – nie. W związku z powyższym mam pytanie: Czy to wyszło tak samo z siebie, czy to jest po prostu jakieś zaniedbanie, czy to jest wynik tego, że taki był cel? Bo jeśli chodzi o cele i priorytety polskiej prezydencji, nie ma tu ani słowa o wspólnej polityce rolnej, o wyrównywaniu dopłat. Znalazło się to wyłącznie... *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Jest to w dziale pt. Bezpieczna Europa. W ogóle nie znalazło się to w odrębnym priorytecie polskiej prezydencji. Także minister Dowgielewicz podczas przemówienia podsumowującego polską prezydencję nie powiedział ani słowa o rolnictwie. Nie tylko premier Tusk nie mówił nic o rolnictwie, ale także polski minister do spraw europejskich, podsumowując polską prezydencję, nie powiedział ani słowa o rolnictwie.

W związku z tym mam na koniec takie pytanie: Jak to się stało, że najbardziej znanym w dziejach polskiej prezydencji aktem Rady do Spraw Rolnictwa i Rybołówstwa będzie przyjęcie ACTA, a nie wyrównanie dopłat dla polskich rolników? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! PSL jest odpowiedzialny za dyskryminujące polskich rolników dopłaty unijne. Pamiętamy, jaką rolę odegrał w tamtych czasach prominentny polityk PSL, pan Kalinowski. Wtedy polski rolnik został zdradzony przez PSL.

Polscy rolnicy zasługują na takie same dopłaty, jakie ma rolnik francuski czy niemiecki. Niskie dopłaty powodują, że polskiemu rolnikowi dużo trudniej konkurować na wspólnym rynku Unii Europejskiej. W czasie prezydencji minister rolnictwa nie postawił twardo i zdecydowanie sprawy równych dopłat. To skandal, że pan minister w tak ważnej sprawie jest tak nieskuteczny. Dlaczego polski prezydent, polski premier, polski minister rolnictwa nie stoją po stronie polskiego rolnika? Dlaczego nie mówią twardego Unii Europejskiej, że po 2013 r. dopłaty dla polskiego rolnictwa mają być wyższe? Polski rolnik widzi, czy PSL broni jego interesów, czy jest skuteczny, czy stara się naprawić to, co zepsuł w czasie negocjacji przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. I nie-

Posel Marek Matuszewski

stety polski rolnik stwierdza, że interesują was głównie posadki tam, w Brukseli, i tu, w Polsce, w różnych spółkach i społeczkach rolnych Skarbu Państwa. PSL interesuje się rolnikami tylko przed wyborami parlamentarnymi. Ale pamiętajcie, polski rolnik ma swoją godność, ma dobrą pamięć i na pewno wystawi wam rachunek za waszą opieszałość.

Rolników w PSL już nie ma, są tylko działacze i prominenci. Może więc lepiej by było, gdybyście przemianowali PSL na Partię Sytych Ludzi. Też wychodzi PSL, ale będzie to przynajmniej prawdziwe. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze byłoby, panie pośle, zakończyć swoje wystąpienie pytaniem. Ale już...

(Posel Marek Matuszewski: Było pytanie.)

Już nie, panie pośle, dziękuję bardzo.

Posel Marek Matuszewski:

Jak najbardziej, panie marszałku *(Wesołość na sali)*, było pytanie. Co zrobili polski prezydent...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, czas się panu skończył.

Posel Marek Matuszewski:

...polski premier i polski minister rolnictwa dla polskich rolników? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, teraz głos ma pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! 12 października 2011 r. Komisja Europejska przedstawiła projekt rozporządzenia w sprawie płatności bezpośrednich. Działo się to w czasie naszej prezydencji. Dodam, że są to propozycje ustawodawcze Komisji Europejskiej, wspólna polityka rolna do roku 2020. W tej propozycji Komisja Europejska pokazała, że nie będzie wyrównania dopłat bezpośrednich po roku 2013. Podam przykłady. Dla Polski w 2013 r. dopłaty do 1 ha będą wynosić ok. 215 euro, natomiast na koniec roku 2020 będzie to 221 euro,

czyli in plus tylko 6 euro. Natomiast Włosi otrzymają w 2020 r. 377 euro do 1 ha, greccy rolnicy otrzymają 362 euro do 1 ha, natomiast niemieccy rolnicy otrzymują 306 euro dopłat do 1 ha.

Tu jedna z pań posłanek Platformy Obywatelskiej powiedziała, że nie jesteśmy na końcu. Otóż jesteśmy na 22. miejscu w grupie 27 państw, które są w Unii Europejskiej. Zadaję pytanie: Gdzie ta równość? Największe różnice występują pomiędzy nowymi państwami członkowskimi, które wstąpiły do Wspólnoty po 2004 r., a jej starszymi członkami. Ta uchwała, którą dzisiaj procedujemy, jest jak najbardziej potrzebna, żeby spróbować odwrócić to, co jest niekorzystne dla polskich rolników. Szkoda, że podczas naszej prezydencji w Unii Europejskiej w II połowie 2011 r. polski rząd nie prowadził rozmów tak, aby doszło do wyrównania dopłat bezpośrednich w Unii Europejskiej.

Moje pytania. *(Dzwonek)* Jak to się stało, że podczas naszej prezydencji rząd nie reagował na tak niekorzystne propozycje Komisji Europejskiej z 12 października 2011 r.?

Drugie pytanie. Jakie działania podjął rząd w bieżącym roku, aby ostatecznie doprowadzić do wyrównania dopłat po roku 2013? Na to drugie pytanie, jeśli to możliwe, prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Kalembe, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie jestem zwolennikiem robienia porządku przede wszystkim w czyimś domu, tylko zawsze robienie porządku rozpoczyna się u siebie, w swoim domu. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na to, że niektórzy z państwa nadużywacie słów „zdrada”, „hańba”. Ja nigdy ich nie używałem, chociażby wtedy, kiedy po przyjęciu traktatu akcesyjnego mogliśmy produkować 2 mln ton cukru, a po reformie, która była przez was przyjęta, 1405 tys. ton cukru. Zgadza się? Ja nie mówię, że to był wynik rozgrywek, według waszej partii, wewnętrzna sprawa. Trzeba mieć trochę pokory i mówić trochę prawdy. Natomiast jeśli ktoś ratował wtedy sytuację przed traktatem akcesyjnym i dzisiaj jest te kilka miliardów złotych na płatności uzupełniające, i mamy milion ton mleka więcej, to jest to zasługa i PSL, i wicepremiera Jarosława Kalinowskiego. Panu posłowi, który o tym wspominał, widzę, że najbardziej przeszkadza PSL, nie partia wtedy największa, która niewiele robiła w tym zakresie. Na tym polega nieuczciwość.

Posel Stanisław Kalemba

Chciałbym, panie ministrze, zadać takie pytanie. W tym wspomnianym dokumencie, KOM 625, w tym projekcie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady mówi się właśnie o tej stopniowej redukcji, czyli dochodzeniu jakąś drogą do przybliżenia tych płatności, o tej 1/3 dla tych państw, które mają poniżej 90% itd. *(Dzwonek)*

Jeśli pan marszałek pozwoli, dokończę tylko.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Kalemba:

W innym miejscu mówi się: ponadto wszystkie uprawnienia do płatności aktywowane w 2019 r. w danym państwie członkowskim powinny mieć jednakową wartość jednostkową. Dalej w tym samym dokumencie mówi się, że debata dotycząca następnych wieloletnich ram finansowych na okres rozpoczynający się w 2021 r. powinna również dotyczyć całkowitego ujednolicenia. Tu nawet nie ma ścieżki dojścia do tych równych płatności.

Panie ministrze, uważam, że dzisiaj są dwie polityki wspólne dla starej 15 i dla nowych państw. I tu należałoby tworzyć koalicję, przecież tu jest wyraźna strategia, żeby nie było tych równych warunków dla tych dwóch grup. I to jest istota sprawy.

Ostatnie pytanie. Ono dotyczy pozytywnej sprawy, czegoś, co możemy odnaleźć w tych projektach. Między innymi mają być wprowadzone instrumenty zarządzania ryzykiem, w tym ubezpieczenia plonów, zwierząt, roślin, funduszy wzajemnych. Panie ministrze, w kontekście tych wymarzeń, które mają miejsce, ubezpieczeń, byłoby dobrze, gdyby udało się stworzyć jeszcze jeden element oprócz tej składki rolnika, budżetu państwa i budżetu unijnego i ruszyć z tymi powszechnymi ubezpieczeniami. To jest bardzo istotna sprawa. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Właściwie powinien tutaj siedzieć minister Sawicki, za te wszystkie oszustwa, te, którymi karmił rolników przez kolejne miesiące, zarówno przed naszą prezydenturą, jak i w jej trakcie, poczynawszy choćby od przypominanej

tutaj konkluzji węgierskiej, gdzie, niestety, wielkim błędem była zgoda na stopniowe dochodzenie do wyrównania dopłat. Teraz mamy taki efekt, że będziemy dochodzili do tego stopniowo, czyli uzyskamy 5 euro przez 5 lat. Oczywiście, Niemcy będą mieli te 5 euro mniej przez 5 lat. To tak, jakby żółw gonił samochód wyścigowy. My wyrównania dopłat nie uzyskamy nigdy, za 100 czy 200 lat. Mówienie teraz, że będą wyrównane dopłaty znowu po roku 2021, jest bez sensu, to można opowiadać. Już od roku 2003 słyszeliśmy, jak to będą równe dopłaty od roku 2014. I cóż mamy? To są te równe dopłaty, 50% różnicy np. między średnią unijną a Polską.

A teraz sprawa następna, następne zaniedbanie, następne oszustwo. Wzywaliśmy do tego, aby jednym z priorytetów polskiej prezydentury było rolnictwo. Minister Sawicki publicznie zapewniał: Proszę się nie martwić, już jest priorytetem. Prezydentura przeszła, jest cisza, ani słowa o rolnictwie. Aha, tak jak wspomniał pan poseł Szczerski, w ramach naszej prezydentury na radzie ministrów rolnictwa przyjęto porozumienie ACTA. I to był sukces naszej prezydentury. Tak więc kolejne oszustwo, którego dopuszczono się w stosunku do naszych rolników.

Następna rzecz. Mówiliśmy o tym, żeby walczyć o równe dopłaty. Tuż przed wyborami, pod koniec września, pan premier Pawlak z ministrem Sawickim mówili, śmiejąc się właściwie z listu pana prezydenta Jarosława Kaczyńskiego apelującego o wyrównanie dopłat, wyśmiewali się: To już załatwione, przecież minister Sawicki te równe dopłaty już załatwił. Było tak, bo taka była potrzeba, żeby zaistnieć przed wyborami. Cóż się okazało? Trzy dni po wyborach mamy równe dopłaty, mamy dopłaty i 50% różnicy. *(Dzwonek)*

Co zrobił polski rząd przez okres prezydentury, aby zmobilizować nie tylko siebie, ale i innych? Rzeczywiście są inne kraje, które też są dyskryminowane, są jeszcze gorsi od nas, jak np. Rumunia, bo generalna zasada tych dopłat jest taka, że im wcześniej ktoś był w Unii Europejskiej, ma większe dopłaty, a im później ktoś przystąpił do Unii Europejskiej, dopłaty ma zdecydowanie mniejsze. Co więc zrobił polski rząd w tym kierunku, aby zmobilizować te wszystkie kraje, które mają niższe dopłaty, aby przygotować wspólne stanowisko i doprowadzić do wyrównania dopłat? Takie były deklaracje i zapisy od 2004 r. Dlaczego do tego dopuszczamy?

Teraz, mam nadzieję, zostanie przyjęte to stanowisko sejmowe, które będzie jakąś mobilizacją, ale rzeczywiście w tej chwili jest już bardzo trudna sytuacja przez te zaniechania, które miały miejsce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zgłosił się pan poseł Krzysztof Jurgiel, żeby zabrać głos w trybie sprostowania. Jak rozumiem, do-

Wicemarszałek Marek Kuchciński

tyczy to wystąpienia posła Leszka Korzeniowskiego, który wymienił nazwisko pana posła.

Proszę bardzo.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym sprostować i odnieść się do wypowiedzi pana Korzeniowskiego, który mnie tutaj pomówił, dotyczy to także pośrednio pana posła Kalemby. Chcę poinformować, że 8 grudnia 2005 r. po przyjeździe z Brukseli złożyłem informację tutaj na forum Sejmu. Sejm tę informację przyjął. Jeśli chodzi o przebieg negocjacji, wyniki reformy rynku cukru, nie było do mojego postępowania żadnych zastrzeżeń.

Przede wszystkim przedstawiciel Polski, a więc ja głosowałem przeciwko tej reformie dotyczącej cukru. Przeciwko głosowały dwa państwa: Litwa i Polska. Uznałem, że te warunki, które były tam przygotowane, nie spełniały, nie były zgodne z instrukcją, którą miałem jako przedstawiciel rządu w Brukseli. Postulowałem na posiedzeniu Rady o przełożenie o dwa tygodnie decyzji w tym zakresie, ponieważ chciałem skonsultować ten problem z rządem. Nie było takiej zgody, więc głosowałem przeciwko tej reformie, gdyż groziło to, w pewnym sensie, załamaniem na rynku cukru.

Teraz chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o Cukrownie Łapy i Lublin, zamknął je pan minister Grad i pan Donald Tusk. Żaden zapis w ramach reformy nie zobowiązywał państw członkowskich do zamykania cukrowni. Była to procedura ekonomiczna polegająca na tym, że za każdą tonę cukru producent wpłacał 126 euro do funduszu, natomiast dobrowolnie, jeszcze raz podkreślam, każdy producent, każde państwo mogło po uzyskaniu kwoty 736 euro za tonę zlikwidować, wygasić u siebie produkcję cukru. (*Dzwonek*) Szereg państw skorzystało z tej procedury i przez dwa lata zlikwidowano czy wygaszono produkcję 3 mln ton cukru. Niestety, rząd Donalda Tuska połączył się na 236 mln euro i dobrowolnie zgłosił do Brukseli likwidację czy wygaszenie 366 tys. ton cukru, co spowodowało, że Polska, która była samowystarczalna, jeśli chodzi o produkcję cukru, stała się importerem, bo teraz limit wynosi 1410 tys. ton. Komisja rolnictwa na posiedzeniu w styczniu 2008 r...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, przepraszam, bo pańskie sprostowanie...

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie marszałku, bo tutaj było pomówienie. Przepraszam, jeszcze chwilę, bo ciągle powtarzają kłamstwa, to...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Na sprostowanie maksymalnie są 2 minuty.

Posel Krzysztof Jurgiel:

...muszę mieć możliwość sprostować w polskim parlamencie.

Tylko jeszcze powiem, że komisja rolnictwa rozpatrywała sprawę wniosku polskiego rządu do Brukseli w sprawie likwidacji cukrowni i wskazała na apel, żeby rząd zaniechał likwidacji cukrowni. Pano wie, doprowadziliście do likwidacji cukrowni w Polsce, niepotrzebnie, z własnej, nieprzymuszonej woli, i teraz doprowadzacie do tego, że nie będzie już limitu cukru. Cukrownie mogłyby funkcjonować, chociaż oczywiście warunki były trudne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

(*Posel Stanisław Kalemba: Sprostowanie.*)

Rozumiem, że pan poseł Stanisław Kalemba też w trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Właśnie, kto rozpoczął od szumnych, powiedziałbym, nazw, przezwisk, one do parlamentu nie przystają, słowa użyte przez przedstawicieli klubu PiS-u.

Mówiłem ogólnie o tym, że zapadły złe decyzje i cokolwiek pan poseł sprawozdawca Jurgiel mówiłby, w czasie waszych rządów zapadła decyzja o kwocie 1405 tys. ton cukru i tu, panie pośle, obojętnie, co pan będzie mówił, już pan tego nie sprostuje. Natomiast później procedura co do wygaszania cukrowni, podmiotem uprawnionym do tego była Agencja Rynku Rolnego. Kierował nią przez cały czas, aż do wdrożenia tego, szef agencji, który był z waszej rekomendacji. Ponownie powtórzę, że jedynym błędem ministra Sawickiego i tej koalicji było to, że ten pan prezes agencji funkcjonował jeszcze za tej koalicji. To jest jedyny błąd. Przy czym ja tak zdecydowanie i z takimi określeniami nie występowałem i nie mówię o kłamstwach, natomiast dziwię się, że posłowie PiS-u w swoich wypowiedziach ochraniają tych, którzy niewiele zrobili w tamtych negocjacjach. Uderzenie jest w PSL, z wiadomych względów, cel jest polityczny: uderzyć, zdobyć głosy, wygrać wybory i rządzić w Polsce. To jest podstawowy cel, ale to jest działanie z bardzo niskich pobudek. Ja tu funkcjonuję bardzo długo i uważam, że przede wszystkim trzeba pilnować interesów w swoim klubie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, pytanie zadaje pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Informuję jednocześnie, że zamykam listę.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niewątpliwie projekt uchwały jest chwalebny, co do tego nie ma żadnej dyskusji. A logika jest prosta, a mianowicie każda osoba, w tym wypadku nasze państwo, dyskryminowana zawsze chce dążyć do równości. To jest oczywiste, przesłanie jest jednoznaczne, nie budzi wątpliwości.

Chciałem zapytać rząd o taką sprawę. Aby przedstawił daty, miejsca, osoby i efekty negocjacji przedmiotu, o którym w tej chwili mówimy, a mianowicie dopłat, od naszego wejścia do Unii Europejskiej od 2004 r., opisując te efekty. Chciałbym prosić o informację na piśmie.

Otóż tak się składa, że od tej pory trzy rządy rządziły. Zobaczylibyśmy w tym momencie, wy jako kontynuatorzy, jak, kto, kiedy i co negocjował. To jest pierwsze pytanie. Proszę o odpowiedź w formie pisemnej. Oczekuję również bardzo ważnej odpowiedzi na pytanie, dokąd tak naprawdę to zmierza, mówię o strategii rządu. Czy to mają być dopłaty równe dla wszystkich, co jest oczywiste, ale na jakim poziomie? A może dążymy do tego, żeby ich w ogóle nie było, bo to w końcu będzie rynkowe? Chodzi o ustalenie, w końcu rząd, działając na forum Unii Europejskiej, doskonale wie, dokąd zmierza polityka unijna i czy to będzie 300 euro, 100 euro, a może tylko 20 euro za hektar. Prosiłbym, aby w odpowiedzi pan minister był łaskaw tę strategię, oczywiście pod kontem Unii Europejskiej, nakreślić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Premier Donald Tusk na polskiej wsi rzadko bywa, ostatnio chyba był na ziemi radomskiej po katastrofalnym huraganie, który spowodował ogromne zniszczenia w uprawach papryki i zabudowaniach tamtejszych rolników. A że pan premier nie za bardzo rozumie problemy rolników, to widzieli i słyszeli wszyscy Polacy podczas transmisji telewizyjnej. Bo cała Polska słyszała słynną wypowiedź rolnika na temat, jak żyć, panie premierze, i, co najdziwniejsze, brak odpowiedzi pana premiera na to proste pytanie. Niestety,

pan minister Sawicki, wydaje mi się, że niewiele robi, aby przekonać pana premiera, żeby zechciał bliżej zapoznać się z problematyką polskiej wsi, problematyką rolnictwa i zdecydowanie wesprzeć działania pana ministra w temacie wspólnej polityki rolnej na forum europejskim. W związku z tym chciałbym spytać, to pytanie już się powtarza, dlaczego rolnictwo i jego przyszłość nie było priorytetem polskiej prezydencji w drugim półroczu roku 2011?

A jest o co walczyć. Mówiono już o tym, że do roku 2013 polscy rolnicy, Polska straciła ponad 100 mld zł z tytułu źle wynegocjowanego traktatu akcesyjnego i w ramach dopłat bezpośrednich takie straty odnotowano. Znosi się, że w nowej perspektywie będzie podobnie. Mówił o tym minister Lewandowski, że najprawdopodobniej budżet na rolnictwo zostanie zmniejszony o jedną trzecią, a Komisja Europejska to potwierdziła, zapowiadając, że zrównanie dopłat nie będzie. O te 80 mld zł znosi się, że będzie mniej na polskiej wsi. Dlatego dobrze się stało, że zarówno Senat, jak i polski Sejm zajęły się stosownymi uchwałami, zresztą na wniosek parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości *(Dzwonek)*, aby upomnieć się o zrównanie dopłat bezpośrednich.

Na koniec chciałem się zwrócić do pana posła Kalemby i podziękować mu. Dziękuję, panie pośle, za to, że w tak ważnym punkcie dzisiejszego porządku obrad, jakim jest przyszłość rolnictwa i polskiej wsi do roku 2020, jest pan obecny na tej sali, bo jest pan osamotniony jako przedstawiciel koalicjanta. Źle się stało... To pokazuje wyraźnie...

(Głos z sali: Panie pośle...)

Proszę nie przeszkadzać.

...jak temat przyszłości polskiego rolnictwa jest traktowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe, niestety. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Z Polskiego Stronnictwa Ludowego nie tylko pan poseł Kalemba jest na sali, panie pośle.

(Poseł Robert Telus: Nie, on jeden.)

Proszę bardzo, pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dobrze, że ten projekt wezwania zamienił się w projekt wsparcia, ale ja dalej, jak przedstawiciel ministerstwa rolnictwa na posiedzeniu komisji, uważam, że ten projekt jest w ogóle zbędny. On nie służy realnemu, rzeczywistemu działaniu, służy tylko tej demagogii i tej dyskusji, która się tutaj dzisiaj wylewa, używaniu słów lekceważenia dotyczących rządu: żeby rząd wziął się za robotę, że jest głuchy na wołanie

Posel Andrzej Orzechowski

o polskie interesy, oszustwo, hańba itd. Te słowa nie powinny...

(*Głos z sali: Słowa prawdziwe.*)

...padać z tej trybuny, bo to po prostu nie przystoi. Myślę, że to jest trochę temat zastępczy, bo tak naprawdę nie tu tkwi istota problemu polskiego rolnictwa czy polskiej gospodarki.

A to, że bez wezwania minister rolnictwa, rząd, realizował to, co do niego należy, także w Brukseli, dowody są oczywiste. Już dzisiaj wspomina się, że dopłaty bezpośrednie z budżetu Unii do Polski osiągnęły w 2012 r. poziom 90% płatności w krajach piętnastki starej Unii albo że o kilkanaście procent wzrósł eksport rolnictwa, produktów rolnych w ostatnich kilku latach. Przecież to nie zrobiło się samo, to polscy rolnicy i polscy przetwórcy doprowadzili do tego, że polska żywność liczy się na stołach w Europie i na świecie.

(*Posel Robert Telus: Ale nie rząd.*)

Myślę, i tutaj będę zwracał się do posłów wnioskodawców, że tylko ślizgamy się po temacie. Proszę bowiem tak naprawdę zastanowić się, czy w następnej perspektywie finansowej znajdą się płatnicy do budżetu Unii Europejskiej i do wspólnej polityki rolnej, bo nie dostrzegacie państwo tego, co się dzieje w Grecji, co dzieje się we Włoszech, w Hiszpanii, w Portugalii. Może okazać się, że w ogóle nie będziemy rozmawiali na temat wspólnej polityki rolnej. Jaki wtedy projekt uchwały wnioskodawcy napiszą?

(*Posel Henryk Kowalczyk: O równe dopłaty chodzi.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kilka lat temu spotkałem kolegę ze szkolnej ławy i zapytałem go, co robi. Powiedział, że pracuje na samolocie u Niemca. Później wytłumaczył, o co chodzi, mianowicie jeździł...

(*Posel Zbigniew Babalski: Ogórki.*)

Brawo, ogórki. Dziękuję, panie pośle, za podpowiedź. Ogórki.

Ale nie ma co się dziwić, bo przecież dotacje dla rolnictwa w Niemczech są o wiele większe. Parę lat później, jak zostałem osobą, która utrzymywała się sama, to znaczy zarabiałem sam na sobie, zawsze przy wyborze i zakupie żywności kierowałem się tym, żeby to była żywność z mojego regionu, z Podkarpacia. Uważam, że to jest najlepszy sposób na walkę z recesją, z kryzysem, jak również na wsparcie, na stworzenie możliwości zarobku dla mieszkańców swo-

jego regionu. Ale tej żywności było coraz mniej. Parę miesięcy temu miałem okazję zapytać przetwórcę mleka o jego działania. Odpowiedział, że jego przetwórstwo jest w granicach 40%. Inny przetwórcza, warzyw, odpowiedział, że ma problem z surowcem, ale ten problem znika w momencie, kiedy zapyta Niemców, Hiszpanów czy innych o dostarczenie surowca, czyli warzyw. Jednak nie ma co się dziwić – tam dotacje są większe.

Tak naprawdę, szanowni państwo, Wysoka Izbo, mamy zdrową i pyszną żywność. Dlatego uważam, że rząd w tym przypadku musi przyjąć twarde stanowisko w negocjacjach i skupić się na likwidacji tzw. kryterium historycznego, które dla polskich rolników jest krzywdzące. Jak wiemy, stanowisko reprezentowane przez resort rolnictwa i rozwoju wsi w 2011 r. mówiło wyraźnie o dążeniu przede wszystkim do zapewnienia sprawiedliwej wspólnej polityki rolnej, która ma gwarantować równe warunki konkurencji.

I tu dziś zapytam pana ministra: Czy rząd w swoich negocjacjach wreszcie będzie dążył do likwidacji kryterium historycznego dla opłat bezpośrednich oraz jaką strategię przyjmie w celu wyrównania dopłat dla rolników? Jeżeli jest to możliwe, to bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kiedy my, posłowie członkowie komisji rolnictwa, pytamy ministra rolnictwa, jakie jest polskie stanowisko w trakcie procedowania nad nowymi zasadami wspólnej polityki rolnej w różnych sprawach, jaka jest szansa na jego przyjęcie, otrzymujemy na ogół odpowiedź, że jeszcze nic nie jest przesądzone, bo będą wybory we Francji, w Niemczech, wiele może się zmienić, że są szanse, że decyzje jeszcze nie zapadły i że w ogóle minister zabiega o poparcie polskich spraw. Tylko, panie ministrze, dzień po dniu w Komisji Europejskiej powstają konkretne dokumenty, które są omawiane i przyjmowane w parlamentach krajów europejskich. Kiedy zatem polski minister będzie wnosił swoje propozycje i postulaty? Kiedy te dokumenty będą przyjęte?

Nie widzimy determinacji polskiego ministra rolnictwa, jeśli chodzi o realny wpływ na charakter wspólnej polityki rolnej, w obronie interesów polskiego rolnictwa. Nie sądzę, żeby był to brak dobrej woli z pana strony, ale odnosi się wrażenie, że pan nie nadąża za tempem prac nad charakterem wspólnej polityki rolnej. Z czego wynika problem braku zdol-

Posel Gabriela Masłowska

ności pana resortu do synchronizacji postulatów i wniosków strony polskiej z tempem prac nad wspólną polityką rolną? Czy nie zastanawiał się pan nad jakąś chociażby drobną reorganizacją prac resortu, aby bardziej elastycznie i dynamicznie podejmować działania w zakresie zmian wspólnej polityki rolnej w interesie polskiego rolnictwa? Co konkretnie teraz zamierza zrobić jeszcze polski rząd i polski minister rolnictwa, aby doprowadzić do wyrównania dopłat bezpośrednich w interesie polskich rolników? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Następny jest pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Następny jest pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, jeden z przedmówców przedstawił rys historyczny dopłat od 2004 r. Oczywiście zgodzę się też z opiniami kolegi z prawej strony, że powinien być tutaj obecny pan premier Donald Tusk i minister rolnictwa pan Marek Sawicki z uwagi na tak ważny temat, jakim są dopłaty, które dotyczą kilku milionów Polaków.

Czy trzeba było aż tylu lat i projektu uchwały Prawa i Sprawiedliwości, by wymusić wyrównanie dopłat dla rolników, czy to nie należy do obowiązków rządu? Czy już nikomu w tym rządzie nie zależy na pieniądzach, które co roku traci ciężko pracujący rolnik? Czy ten rząd ma plan lub przynajmniej jego zarys, jeśli chodzi o przyszłość naszego rolnictwa? Dlaczego pozwalacie, by polski rolnik był dyskryminowany w porównaniu z resztą rolników starej Unii Europejskiej?

Na koniec ukłonię się wnioskodawcom z PiS, że próbują naprawić tę całą sytuację związaną z dopłatami. Szkoda, że tak późno.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Jacek Bogucki: Panie marszałku, czy mogę powrócić na listę?)

Jest pan poseł Jacek Bogucki, proszę bardzo, Solidarna Polska.

Proszę, panie pośle.

Pan Jacek Bogucki, proszę bardzo.

(Poseł Piotr Walkowski: Walkowski.)

Przywracam pana na listę.

Posel Jacek Bogucki:

Przepraszam, panie marszałku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie, to akurat było do posła Walkowskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do toku rozumowania i spytać pana ministra: Czy ten sposób myślenia jest bliski polskiemu rządowi? Czy polski rząd prezentował kiedykolwiek takie stanowisko? Otóż już podczas wystąpienia klubowego mówiłem, że nie ma żadnych podstaw do tego, aby dopłaty dla polskich rolników były wyższe. Jednak, biorąc pod uwagę starą Unię, jest mnóstwo podstaw do tego, aby dopłaty dla polskich rolników były wyższe niż średnia w Unii, bo równe w starej Unii nie są. Najwyższe dopłaty ma Grecja. Nie dlatego, że jest krajem szczególnie uprzywilejowanym w Unii, tylko dlatego, że ma najgorszą strukturę i najgorsze warunki klimatyczno-glebowe. Tak to Unia kiedyś ustaliła. Gdyby Unia była konsekwentna, to Polska jako kraj, który też ma gorsze niż średnia warunki, powinna mieć dopłaty sprawiedliwe, czyli wyższe niż średnia w Unii Europejskiej.

Czy kiedykolwiek rząd polski przyjął takie stanowisko? Czy kiedykolwiek prezentował takie stanowisko? Czy próbował poprzeć je jakimikolwiek obliczeniami, jakimikolwiek symulacjami, jak te dopłaty w rzeczywistości powinny wyglądać? Gdyby bowiem prezentowane przez Polskę stanowisko było takie, to byłoby pole do rozmów, do negocjacji – gdybyśmy udowodnili Unii Europejskiej, że nową część Unii traktuje źle, gorzej, niesprawiedliwie, niezgodnie z zapisami traktatu unijnego, traktatu tworzącego Unię i traktatu, na podstawie którego przystąpiliśmy do Unii Europejskiej. Czy kiedykolwiek taki tok rozumowania w rządzie, w ministerstwie był prezentowany? Czy zlecieliście tego typu ekspertyzy, a jeśli nie, to dlaczego nie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę, głos ma pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Panie Marszałku! Szanowna Izbo! Chciałabym powiedzieć, że polska konstytucja oparta jest na pewnych standardach, a jednym z podstawowych standardów jest zasada równości. Art. 32 polskiej konstytucji mówi, że nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym z jakiegokolwiek przyczyny. To jest standard wewnątrz Polski. Standard równości jest uniwersalny, obowiązuje również w stosunkach międzynarodowych, jest również przyjęty jako standard w traktatach unijnych. Art. 18 traktatu o funkcjonowaniu Unii wprowadza zasadę niedyskryminacji obywateli z państw członkowskich Unii, w tym rolników, ze względu na przynależność państwową. Art. 40 ust. 2 traktatu o funkcjonowaniu Unii zakazuje dyskryminacji producentów wewnątrz Unii. Dalej mamy przepisy o udzielaniu pomocy publicznej, które zakazują udzielania pomocy publicznej, w tym również różnego rodzaju dopłat, dotacji, które mogą naruszać konkurencję na obszarze Unii Europejskiej. Obecny stan, z którym mamy do czynienia, w którym znajdują się polscy rolnicy, ale nie tylko, jest stanem rażącej nierówności między polskimi rolnikami – teraz mówimy o polskich – a rolnikami bogatych państw Unii Europejskiej. I oczywiście narusza to – o standardach polskich nie mówię, bo tu mówimy o sprawach unijnych – również unijne standardy, werbalne, traktatowe standardy. Ale jednocześnie pokazuje to rzeczywisty obraz funkcjonowania Unii Europejskiej w praktyce. Praktyka jest taka, że słabsze kraje traktowane są nierówno, państwa silniejsze traktowane są równiej. I tutaj pozycja Polski w ostatnich czasach, w czasach koalicji Platformy i PSL, uległa po Smoleńsku, po polskiej prezydencji, po sprawie stoczni, po pakcie fiskalnym rażącej degradacji. Pozycja Polski uległa rażącej degradacji i osłabieniu. Polska jest lekceważona, co pokazała na przykład reakcja pani komisarz po polskim weto w sprawie redukcji CO₂.

Mam pytanie (*Dzwonek*) do premiera: Czy sprawa wyrównania dopłat dla polskich rolników będzie kolejną, która będzie mniej ważna dla Polski i dla premiera niż na przykład zabiegi premiera i MSZ, by Niemcy objęły Polskę swym protektoratem, o który rząd walczy i poświęca temu dużo czasu albo co najmniej tyle czasu, ile poświęca na Euro i na udane mecze piłki nożnej? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Chyba że pan na końcu chciałby...

(*Posel Piotr Walkowski*: Jak już pan marszałek był łaskaw wywołać...)

Proszę bardzo.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Szanowne Koleżanki i Koledzy Parlamentarzyści! Panie Ministrze! Otóż tak. Przemasz, że mnie nie było kilkanaście minut, ale inne obowiązki parlamentarne też trzeba wykonywać. Miałem jednak okazję, podglądałem sobie jednym okiem na pulpicie i zdziwiłem się. Czy jest to debata w sprawie wsparcia rządu Rzeczypospolitej Polskiej w kwestiach dotyczących aktywnego działania na rzecz uproszczenia wspólnej polityki rolnej, czy jest to debata pokazująca wzajemne uczucia, jakie są między nami? Ja chciałbym koleżanki i kolegów, którzy się wypowiadali, zapewnić, że mimo wszystko was lubię, bo taki już jestem stworzony.

(*Głos z sali*: Też lubimy.)

Zresztą jestem wyznawcą religii opartej na określonej etyce i inaczej postępować nie mogę.

(*Głos z sali*: I my też.)

Wiem, tylko można działać, można mówić i myśleć, że dobrze by się stało dla tej Izby i dla naszego kraju, żebyśmy w sprawach, o których dyskutujemy, dyskutowali w sprawie, a nie przeciwko sobie. Zauważyłem, że takie głosy były. Troszeczkę jest mi przykro. Ale cóż, oprócz przykrości nic więcej, żadnej emocji dodatkowej nie mogę na sobie wymóc.

Chciałbym również poinformować – bo koledzy prosili, pytali, gdzie jest pan minister – że trwa rada naczelna Polskiego Stronnictwa...

(*Głos z sali*: Tutaj powinni być...)

(*Głos z sali*: Poważnie?)

(*Posel Robert Telus*: I to jest ważniejsze?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie, nie, panowie posłowie...

Posel Piotr Walkowski:

Myślę, że tak, koledzy, jeżeli będziecie...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pozwólcie dokończyć panu posłowi Walkowskiemu...

Posel Piotr Walkowski:

Jeżeli koledzy będziecie mi przerywać, to nie zdążę zadać pytań. (*Dzwonek*)

(*Głos z sali*: Już czas się skończył.)

Chciałbym podziękować autorom tej uchwały za wykazanie chęci wspomnienia naszego rządu. Liczę, że nie skończy się tylko na uchwale, ale na wspólnych działaniach, które będziemy podejmowali, bo jest to nam wszystkim potrzebne. Myślę, że również mamy w pamięci 13 grudnia 2002 r., kiedy się okazało, że

Posel Piotr Walkowski

za dużo osób kibicowało, a za mało wspomagało rząd polski w negocjacjach z Unią Europejską w kwestiach ustalenia zasad, na których wступujemy. Gdyby wtenczas było więcej determinacji wśród nas, polityków, i było większe wsparcie dla przedstawicieli naszego rządu, którzy negocjowali w Kopenhadze, to myślę, że te warunki by były łatwiejsze do przeżycia. Skoro taką pomoc w tej chwili deklarujecie, to ja jako przedstawiciel koalicji dziękuję wam bardzo i liczę, że są to szczere intencje. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Oczywiście.*)

(*Głos z sali: Do roboty.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Robert Telus: Gdzie pytanie?*)

(*Posel Piotr Walkowski: Przeszkodziłście mi.*)

Posel Janusz Cichoń, Platforma Obywatelska. Proszę bardzo.

Posel Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić się do posłów wnioskodawców z prośbą o nieco głębszą refleksję. Zacznę od cytatu. Zacytuję Tomasza z Akwinu, który mówił: Pan Bóg nie dzielił równo, dzielił sprawiedliwie. Jakbyśmy z taką refleksją chcieli się pochylić nad common agricultural policy, wspólną polityką rolną, to, po pierwsze, powinniśmy dostrzec to, że jej cel zasadniczy to było zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego krajom Wspólnoty i ten cel został osiągnięty. Jakbyśmy popatrzyli na self-sufficiency coefficient, współczynniki bezpieczeństwa wewnętrznego, we wszystkich grupach towarowych, ten cel osiągnęliśmy. Drugi cel, nie mniej ważny, z punktu widzenia dzisiejszej debaty ważniejszy, to jest zapewnienie godziwych dochodów ludności rolniczej – godziwych dochodów, to znaczy dochodów porównywalnych do dochodów ludności pozarolniczej. Najlepiej testować to, jaki jest ten poziom, poprzez parytet dochodowy, czyli relacje pomiędzy dochodami ludności rolniczej i ludności pozarolniczej. A z drugiej strony nie sposób uciec od tego, co dzieje się, jeśli chodzi o wsparcie, bo to był podstawowy instrument. To z kolei mierzyć możemy na parę różnych sposobów. Na świecie najczęściej używa się nominalnego współczynnika protekcji albo efektywnego współczynnika protekcji – nominal protection coefficient albo efektywny współczynnik protekcji. Jeśli zestawilibyśmy dane dotyczące parytetu dochodów w poszczególnych krajach i do tego dołożyli poziom wsparcia w tych krajach, to co by się okazało? Okazałoby się, że mamy negatywną korelację, bardzo wyraźną, negatywną korelację. Wyższy poziom wsparcia oznacza niższe dochody rolników, niższy parytet dochodowy. To swego rodzaju paradoks, ale warto to brać pod uwagę, jeśli

chcemy zachowywać się jak rasowi politycy i ekonomiści. Nie tylko (*Dzwonek*) doraźne i krótkookresowe cele, także w tym politycznym wymiarze, a rzeczywista troska o dochody rolników. Jeśli rzeczywista troska o dochody rolników, to trzeba się zastanowić nad zmianami w polityce rolnej, które pozwolą nam wykorzystać ją tak, żeby ten parytet dochodowy był wyższy.

(*Posel Henryk Kowalczyk: Wykończyć trzy czwarte rolników, a jedna czwarta...*)

To, co proponujecie, wcale nie jest drogą najlepszą, podaję ją w wątpliwość, nawołuję do refleksji i zadaję wobec tego pytanie: Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że te doraźne korzyści mogą się obrócić przeciwko tym, w imieniu których dzisiaj występujecie? Dziękuję bardzo.

(*Posel Robert Telus: Ale pytanie do kogo?*)

Do wnioskodawców.

(*Głos z sali: Ale nie ma wnioskodawców.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali: No to do kogo?*)

Właściwie, panie posle, żeby uściślić: Do kogo było skierowane pytanie? Do przedstawiciela rządu nie, do przedstawiciela komisji czy...

(*Posel Janusz Cichoń: Do sprawozdawcy.*)

Do pana posła sprawozdawcy to pytanie jest skierowane.

Teraz głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli dzisiaj koalicja PO-PSL zarzuca opozycji jakąkolwiek demagogię w rzecznej sprawie, o której dyskutujemy, to chciałbym, żeby państwo posłowie z koalicji zapoznali się z dokumentem rządowym, przyjętym 13 grudnia 2011 r., pod nazwą „Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2030”. Zobaczycie państwo, jakie tam są zapisy dotyczące rolnictwa i resortu rolnictwa. Wcale się nie dziwię, że minister Sawicki czy resort w ogóle nie walczy o zmianę warunków czy o te dopłaty dla rolników, bo z tego rządowego dokumentu wynika wyraźnie, że rolnictwo potraktowane będzie w przyszłości w Polsce jako obszar schyłkowy. To jest napisane wprost. Co więcej, jeszcze napisano, że intensyfikacja produkcji rolnej będzie szkodziła środowisku naturalnemu. To jak w takich warunkach walczyć o zwiększenie produkcji rolnej, skoro rząd już zakłada z góry, że intensyfikacja produkcji rolnej, a co się z tym wiąże, ilość uprawnej ziemi, ilość dopłat będzie po prostu czymś szkodliwym dla kraju?

Wobec tego pytanie do resortu rolnictwa: Jakie uwagi resort zgłosił do tego dokumentu w kontekście

Posel Bogdan Rzońca

produkcji rolnej, dopłat do rolnictwa w perspektywie do 2030 r.? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tego się nie da – to kolejny przykład stwierdzenia, które najbardziej pasuje niestety do polskiego rządu. Tego się nie da. Nie da się w Polsce wybudować autostrad, unowocześnić kolei, nie da się również wywalczyć innej wspólnej polityki rolnej – potraktowania Polski we wspólnej polityce rolnej na równi z innymi państwami.

I pytanie do pana ministra odnośnie do tego, jakimi argumentami posługują się ci główni rozgrywający w Unii, a więc Francja i Niemcy, gdy stwierdzają, że nie będzie zgody na wyrównanie dopłat pomiędzy wszystkimi państwami w Unii. Z tego, co czytam w prasie, wynika, że po prostu nie, bo nie. Nie dostaniecie pieniędzy, bo nie. Panie ministrze, jeżeli to jest tylko taki argument, nie ma żadnego merytorycznego, to jest to jeszcze jeden dowód na to, jak Polska jest traktowana przez rządy, przez państwa Unii Europejskiej, przez tych, którzy mają coś do powiedzenia. Jeżeli to jest tak – nie, bo nie – to znaczy, że nadal jesteśmy traktowani na zasadzie klientyzmu. Mam nadzieję, że tu otrzymam jakiś argument rozsądny, który decyduje o tym, że Polska ma mieć mniejsze dopłaty. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W tej chwili poproszę o zabranie głosu reprezentującego Radę Ministrów w dzisiejszej debacie sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Kazimierza Plocke.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na początku chciałbym podziękować wszystkim przedstawicielom klubów poselskich za pozytywne odniesienie się do

projektu uchwały, która przede wszystkim ma wesprzeć rząd w staraniach o kształt wspólnej polityki rolnej po 2013 r. I tego też oczekujemy, i chciałbym, żeby ta debata miała taki klimat, który rzeczywiście pozwoli uwierzyć w to, że działania, które podejmujemy w kraju, są wspólne i że są to działania, które są nakierowane na odpowiedzialność. Tak naprawdę cała debata na temat kształtu wspólnej polityki rolnej rozegra się w Brukseli, a więc nam jest potrzebne skoncentrowanie się i współodpowiedzialność wszystkich – i parlamentu, i rządu, i organizacji rolniczych, związków zawodowych branżowych, związków rolniczych, które funkcjonują na wsi, a także organizacji pozarządowych. Jest to nasza wspólna sprawa, tym bardziej że, jak dobrze wszyscy wiemy, udział rolnictwa w finansowym wsparciu z budżetu Unii Europejskiej to czterdzieści kilka procent.

Ta perspektywa do końca 2013 r. jest perspektywą, o której wielokrotnie dyskutowaliśmy. Zasady tejże polityki są znane, a korekty będą niewielkie. Natomiast trzeba też pamiętać, że na tę perspektywę, na tę politykę, którą realizujemy obecnie, bezpośrednio nie mieliśmy wpływu, jako że w roku 2003 – tutaj trochę historii – przyjęto określone zasady, które były wdrażane w roku 2005 i 2006. Polska w tym czasie była krajem obserwatorem. Warto sobie te kwestie też uświadomić. Warto też przypomnieć sobie klimat ówczesnych negocjacji, które były prowadzone w Kopenhadze w roku 2003, na rok przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wtedy rzeczywiście zdecydowano się, że pierwsza płatność dla polskiego rolnictwa będzie na poziomie 25% (koperta krajowa). Natomiast w wyniku negocjacji uzyskano zapis w traktacie akcesyjnym, że będzie możliwość wsparcia polskiego rolnictwa z budżetu krajowego w ramach uzupełniających płatności na poziomie 30%. To oznacza, że ten poziom wsparcia jest kontynuowany. I gdyby popatrzeć na całą perspektywę od roku 2004 do roku 2011, to rzeczywiście to wsparcie z budżetu krajowego w ramach uzupełniających płatności jest na poziomie 8,3 mld euro. Natomiast wiemy, że zgodnie z zapisami traktatu akcesyjnego praktycznie rzecz biorąc w roku 2013 powinniśmy osiągnąć płatności na poziomie 100%, ale z budżetu Unii Europejskiej. Jednak 100% nie oznacza równo, dobrze o tym wszyscy wiemy. Stąd też kwestia, która jest absolutnie najważniejsza dziś, to wynegocjować taki pakiet, jeśli chodzi o poziom płatności, by on był satysfakcjonujący. Satysfakcjonujący to jest bardzo ogólne słowo, ale to oczywiście w swojej dalszej wypowiedzi chciałbym uszeregować i do tego odnieść się bardziej precyzyjnie. A więc dzisiaj rzeczywiście w naszym kraju potrzebna jest mobilizacja wszystkich środowisk po to, żeby wesprzeć działania rządu i ministra w ramach negocjacji, które będą miały swoją logikę, a tryb postępowania w nich będzie określony.

Chcę zwrócić uwagę, i tutaj wielu kolegów posłów zwracało na to uwagę, że w trakcie prezydencji można było zasygnalizować nasze stanowisko. Otóż

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

wyjaśniam, że tak naprawdę to za sprawą polskiej prezydencji Komisja Europejska opublikowała cały pakiet legislacyjny pięciu rozporządzeń, które są dopiero podstawą do tego, żeby prowadzić negocjacje. Chcę zwrócić uwagę, że negocjacje się rozpoczęły w czasie naszej prezydencji i to były negocjacje, które były prowadzone w ramach Rady Ministrów państw Unii Europejskiej. Również odbyliśmy trzy ważne debaty w Parlamencie Europejskim, także z udziałem polityków. Tutaj koledzy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej zwracali uwagę na to, że byli bardzo zaangażowani, jak również koledzy z Prawa i Sprawiedliwości – żeby było jasne. A więc te debaty, na poziomie politycznym, w Parlamencie Europejskim miały miejsce już w grudniu ubiegłego roku. Druga debata wiązała się z udziałem środowisk rolniczych i związków zawodowych rolników, a trzecia debata – z udziałem środowiska naukowego. A więc nie można powiedzieć, że cokolwiek ze strony rządu nie zostało dopatrzone. Wykonywaliśmy, praktycznie rzecz biorąc, tę całą naszą pracę, która wynikała z harmonogramu posiedzeń Rady Ministrów, a także wiązała się z udziałem naszych przedstawicieli w tychże debatach.

Hasłem naszej prezydencji było: „Bezpieczna Europa”, a jeden z priorytetów dotyczył problemów żywnościowych, dlatego że tak naprawdę, wspominał o tym poseł Cichoń, produkcja żywności jest pierwszym zadaniem wspólnej polityki rolnej i warto sobie to uświadomić. Dlatego nie eksponowano sektora rolnego, tylko eksponowano to, co jest tym pierwszym i najważniejszym celem wspólnej polityki rolnej, a więc produkcję zdrowej i bezpiecznej żywności. Stąd też takie zapisy znalazły się w naszym dokumencie, który był podstawą polskiej prezydencji.

Jeżeli dyskutujemy o kwestiach, które budzą wątpliwości, to rzeczywiście zwracam też uwagę, że pakiet, który został opublikowany przez Komisję Europejską, jest podstawą do negocjacji. Te negocjacje najpewniej zakończą się w roku 2013, spodziewamy się, że będzie to pewnie drugie półrocze 2013 r. Taka pewnie będzie logika zdarzeń i taką zakładamy też sytuację. Trzeba jednak też sobie uświadomić, że zarówno organy Unii Europejskiej, czyli Parlament Europejski, Komisja Europejska, Rada Unii Europejskiej, jak i krajowe organy państwa mogą zasięgać opinii prawnych co do poszczególnych zapisów, które dadzą odpowiedź na pytanie, czy kwestia równych płatności mieści się w zakresie zgodności z traktatem, czy nie. Warto o to zabiegać, tym bardziej że w naszym parlamencie również powinny pojawić się stosowne opinie prawne, które będą mogły stanowić dobrą podstawę do merytorycznej dyskusji.

Chcę poinformować Wysoką Izbę, że ministerstwo rolnictwa zleciło przygotowanie tego rodzaju opinii. Myślę, że w ciągu kilku tygodni uzyskamy odpowiedź na pytania i wątpliwości, które nas nurtują co do

tęgo, co zostało podpisane w traktacie akcesyjnym, który był podstawą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 r., w zakresie tego, iż w następnej perspektywie mieliśmy uzyskać równy poziom płatności. Jak zawsze, diabeł tkwi w szczegółach. Co to znaczy równy poziom płatności? Odnosimy się do tych kwestii w stanowisku rządowym, które jest do dyspozycji. Polecilibym państwu tę lekturę, dlatego że to stanowisko pokazuje, że chcemy utrzymać dotychczasowy poziom czy przede wszystkim dotychczasowe zasady, by system, który obowiązuje, czyli SAPS, został utrzymany, natomiast chcemy do tego dolożyć jednakowe zasady dla wszystkich. Debata będzie bardzo gorąca, jak każda dyskusja o pieniądzu, a tu będzie dyskusja o dużych pieniądzach, więc trzeba przygotować dobre argumenty. To jest to, co minister rolnictwa zawsze artykułuje: dobre podstawy, dobre analizy, dobre ekspertyzy prawne, to musi nas wyróżniać. Musimy wykonać jeszcze absolutnie wielką pracę, która jest bardzo istotna, bardzo ważna.

Do priorytetów, które zostały opublikowane w ramach pakietu legislacyjnego Komisji Europejskiej, dołączamy pięć najważniejszych kwestii.

Po pierwsze, budżet, który ma być podstawą wspólnej polityki rolnej po 2013 r., powinien być adekwatny do realizowanych zadań. Państwo dobrze wiecie, że dzisiaj wspólna polityka rolna finansuje przedsięwzięcia, które mają dawać poczucie, iż europejskie rolnictwo jest gotowe do produkcji. Natomiast rząd polski uważa, że europejskie rolnictwo, w tym także nasze, ma produkować. Produkować w sposób optymalny, zgodnie z zasadami, które wynikają także z ochrony środowiska. Warto o tym pamiętać.

Po drugie, chcemy zwrócić uwagę na II filar. II filar, proszę państwa, jest w jakimś sensie podstawą do naszych negocjacji, które prowadzimy w Unii Europejskiej. Chciałbym, żebyśmy na chwilę zatrzymali się w tym miejscu, dlatego że dla państw, które przystąpiły do Unii Europejskiej po roku 2004, tak jak Polska – a przypomnę, że dotyczy to 12 krajów – II filar dla obszarów wiejskich, i dla naszego rolnictwa, jest tym instrumentem wsparcia, który pozwala obszarom wiejskim realizować określone zadania w zakresie inwestycji, które służą ludziom, w tym także rolnikom, ale nie tylko rolnikom, bo na obszarach wiejskich nie zamieszkują tylko rolnicy. Chcę zwrócić uwagę, że w przypadku II filara średnia unijna jest na poziomie 90 euro. Jest kilka państw, które w II filarze uzyskują niższe płatności do 1 ha niż Polska. Polska ma w II filarze 130 euro do 1 ha i to stanowi największy problem w rozmowach z naszymi partnerami, którzy stwierdzają: proszę bardzo, macie 215 euro do 1 ha w I filarze.

Gdyby przyjąć zasadę stosowaną w krajach tzw. starej piętnastki i gdyby dodać środki, które są w II filarze do środków z I filara, to poziom płatności rzeczywiście byłby wyższy, prawie na poziomie średniej unijnej, czyli w wysokości 340 euro. Wiemy jednak, że tak nie jest. Mamy zapóźnienia i wiemy, że na

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

polskich obszarach wiejskich jest jeszcze wiele do zrobienia. Stąd też obszary wiejskie winny uzyskać większe wsparcie finansowe i z budżetu Unii Europejskiej, w ramach nowej polityki, i z budżetu, nie ukrywam, krajowego. Wszyscy zdajemy sobie bowiem sprawę, że obszary wiejskie stanowią 93% powierzchni Polski, łącznie z lasami, a mieszka na tych obszarach około 40% naszych obywateli, a więc potrzeby inwestycyjne są bardzo duże. Dlatego przed nami jest jeszcze bardzo interesująca debata na temat przekazania na rozwój obszarów wiejskich zarówno środków z II filara, jak i określonej części środków z Funduszu Spójności.

Mili państwo, to jest dobra podstawa do naszych negocjacji, żeby zrozumieć, że tak naprawdę my też musimy ścierać się z opiniami naszych partnerów w Unii Europejskiej. Gdyby porównać kwoty dotyczące Grecji, to Grecja ma na przykład 100 euro w ramach II filara do 1 ha, a Polska ma 130 euro. Natomiast oczywiście w I filarze Grecy uzyskują poziom ponad 500 euro do 1 ha. A więc to nie jest takie proste i tak jednoznaczne, że nasze relacje i nasza sytuacja są na samym końcu i nie do zmiany. Wielokrotnie państwo podkreślaliście, że sprawą, która jest dla nas ważna, jest to, że chcemy mieć dobre wsparcie na poziomie I filara i II filara. Przypomnę, że w tej perspektywie wsparcie w ramach całej polityki rolnej w I filarze i w II filarze wynosi ponad 29 mld euro, w tym 15 mld euro przypada na I filar i około 14 mld euro przypada na II filar.

Jeśli chodzi o projekcję w nowej perspektywie, to mówimy, że te proporcje należałoby nieco zwiększyć. Według wyliczeń, które są prowadzone przez naszych ekspertów, w I filarze powinniśmy uzyskać ok. 19 mld euro, natomiast jeżeli chodzi o II filar, to w tym zakresie będzie toczyła się największa, że tak powiem, dyskusja, najbardziej otwarta i gorąca, dlatego że będziemy zabiegać o to, by utrzymać dotychczasowy poziom wsparcia – to jest cel, który stawia sobie rząd w negocjacjach – a więc te 14 mld euro w ramach II filara. Jak mówię, to jest zadanie, które stawiamy sobie jako cel, który chcielibyśmy osiągnąć w negocjacjach. Jaki będzie ostateczny kształt? Myślę, że najbliższe kilkanaście miesięcy da odpowiedź w tej kwestii.

Trzeci priorytet, który jest podstawą do naszych negocjacji, dotyczy obiektywnych kryteriów alokacji środków finansowych w ramach zarówno I filara, jak i II filara. To jest to, co jest dla nas kluczem, to znaczy chcemy przekonać naszych kolegów w Unii, że należy przyjąć jednakowe zasady dla wszystkich i według tych zasad postępować. Po co? Po to, żeby wypracować model, który będzie optymalnym modelem dla wszystkich państw, bo trudno sobie wyobrazić, że poziom będzie jednakowy. Może on być jednakowy, wszak pod warunkiem, że będziemy mieli

jednakowe zasady i utrzymamy dotychczasowy system wsparcia.

Czwarty priorytet wiąże się z wielokrotnie już powtarzaną zasadą dotyczącą uproszczenia tejże polityki. Polski rząd uznaje, że należy tę politykę uprościć i być może nawet w jakimś sensie przekazywać – tam, gdzie to będzie możliwe – na niższe szczeble państwa członkowskiego niektóre kompetencje. Nie chcę mówić o regionalizacji – to też jest, oczywiście, w zasięgu dyskusji – natomiast czy to będzie możliwe, przyszłość pokaże. Będzie to także wynikało z naszych negocjacji.

Ostatni priorytet w ramach naszych negocjacji dotyczy kwestii znalezienia równowagi pomiędzy kompetencjami, które mają być przydzielone Komisji Europejskiej i Radzie Europejskiej w zakresie wydawania dokumentów delegowanych. Mówił o tym poseł Kalemba. Chcemy, żeby organy Unii Europejskiej, zgodnie z obowiązującym traktatem z Lizbony, miały swoje kompetencje, ale jednocześnie, żeby zachować pewną równowagę, aby Rada Europejska nie miała mniejszych kompetencji niż Komisja Europejska w zakresie kształtowania wspólnej polityki rolnej i współodpowiedzialności za tę politykę, będziemy szukać takiego modelu w tym zakresie, który pozwoli nam na poczucie, że o sprawach, które są ważne, będzie się decydować wspólnie. Chciałbym zwrócić uwagę, że projekt stanowiska rządu został przyjęty przez Komitet do Spraw Europejskich i skierowany do kancelarii premiera. Myślę, że w najbliższym czasie ten dokument będzie oficjalnie przyjęty jako dokument, który będzie podstawą dla ministra do dalszych negocjacji w tym względzie, a uchwała, która pojawiła się dzisiaj w parlamencie, jest też odpowiedzią na wyzwanie polegające na tym, że rzeczywiście musi być zbudowany dobry klimat w naszym kraju, dobry klimat do negocjacji, dobry klimat świadczący o mobilizacji, dobry klimat, żeby jak najlepiej wyposażać polskiego ministra na te twarde negocjacje, które przecież są kluczowe, bo będą one określać perspektywy do roku 2020, jeżeli chodzi o finansowe wsparcie sektora rolnego.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że w przyszłym tygodniu, przepraszam, nie w przyszłym, tylko w następnym, bo 25 i 26 kwietnia, odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej w Luksemburgu, na którym dyskusja będzie prowadzona w oparciu o kwestionariusz, który przygotowała prezydencja duńska w zakresie rozporządzenia dotyczącego płatności. Myślę, że dobrze, iż zbiegnie się to i będziemy mieli stanowisko polskiego parlamentu, Sejmu i Senatu, a także stanowisko rządu. Wydaje się, że będzie to takim dobrym przygotowaniem całej naszej delegacji na te negocjacje.

Oczywiście nie jest też żadną tajemnicą, że w czerwcu w Parlamencie Europejskim odbędzie się debata, która ma się odnosić do tego całego pakietu legislacyjnego, który został przygotowany przez Komisję Europejską. Będzie szansa, żeby zmotywować wszystkich naszych przedstawicieli, całą naszą delegację

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

w Parlamencie Europejskim do udziału w tej ważnej z punktu widzenia naszego rolnictwa debacie. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Jeżeli natomiast chodzi jeszcze o kwestię ogólnych spraw związanych z tymi nowymi propozycjami, rozwiązaniami, które wynikają z tego całego pakietu legislacyjnego, to wydaje mi się, że – to też wielokrotnie podkreślaliśmy – te negocjacje tak naprawdę nabiorą tempa i na dzisiaj były różnego rodzaju propozycje, które odnosiły się do różnych kwestii, ale w sensie prawnym dopiero teraz te negocjacje będą miały głęboki sens, a ustalenia, które będą podjęte w oparciu o określone dokumenty, będą wiążące.

Chcę też zwrócić państwu uwagę, żebyśmy mieli świadomość, że konkluzja węgierska, która odnosiła się do historycznych płatności, została zaakceptowana przez delegację polską, dlatego że my rzeczywiście odnosiliśmy się do tego, żeby podstawą do naliczania płatności bezpośrednich były grunty, był hektar powierzchni, a nie kwestie dotyczące zaszczości historycznych, czyli dopłaty do skali produkcji. W tym kontekście naszym zdaniem podjęcie tej inicjatywy było ze wszech miar roztropne. Natomiast w tej chwili będą kolejne, być może już na wyższym poziomie i trudniejsze negocjacje, żeby te sprawy jeszcze raz uporządkować.

I, proszę państwa, ostatnia uwaga, która dotyczy spraw naszej prezydencji. Otóż oczywiście można oceniać tę prezydencję według określonych kryteriów, każdy ma prawo do oceny, natomiast ja chciałbym zwrócić uwagę, że udało się też przeprowadzić kilka istotnych projektów, które dotyczą nie tylko Polski, ale także całej Wspólnoty. Wspomnę chociażby projekt pomocy żywnościowej dla biednych regionów Europy. Do samego końca zabiegaliśmy o ten projekt i jego obowiązywanie zostało przedłużone o dwa lata, do końca grudnia 2013 r. Dla Polski jest to wydatek około 80 mln euro. 4 miliony Polaków korzysta z tego programu, a w całej Wspólnocie około 18 mln obywateli. A więc to po pierwsze.

Po drugie, udało się przygotować konkluzję dla Parlamentu Europejskiego w zakresie rynku mlecznego czy mleczarstwa, jak również udało się przygotować konkluzję dla Parlamentu Europejskiego w zakresie produktów rolnych i artykułów żywnościowych, pomijając kwestię debat, które były też wpisane w naszą prezydencję, w zakresie pakietu legislacyjnego. Nie można było osiągnąć więcej, jeżeli chodzi o pakiet legislacyjny, dlatego że to były pierwsze spotkania. Trudno mówić o konkluzjach po pierwszym spotkaniu, kiedy mamy jeszcze perspektywę dwóch lat negocjacji. A więc to też warto wziąć pod uwagę.

I ostatnia, kluczowa uwaga. Proszę państwa, rozpoczynamy negocjacje i trzeba sobie zadać pytanie – ja to pytanie zadaję tutaj z mównicy sejmowej: Czy spełni się europejska zasada solidarności w zakresie

płatności bezpośrednich, kiedy mówimy o wyrównaniu płatności? Oto jest pytanie, do którego będziemy dążyć, bo to w praktyce będzie oznaczać, że państwa, regiony o wyższych dochodach będą musiały podzielić się swoimi dochodami z regionami biedniejszymi. Czy to będzie możliwe? Czy rzeczywiście wszystkie delegacje, które będą uczestniczyć w negocjacjach, będą miały na tyle siły i odwagi, ażeby skusić się, ażeby być przekonanym do zasady solidarności, która przecież jest podstawą bytu Wspólnoty Europejskiej? W tym kontekście, panie marszałku, Wysoka Izbo, będziemy mieli w ciągu, myślę, najbliższych kilkunastu miesięcy jeszcze bardzo wiele spotkań, bardzo wiele negocjacji, bardzo wiele informacji i decyzji.

Dlatego też chciałbym na zakończenie bardzo gorąco podziękować wszystkim parlamentarzystom, którzy brali udział w tej debacie, którzy swoim głosem, mam nadzieję, już na zawsze będą dobrze wspierać rząd w tych naszych trudnych sprawach. Mam nadzieję, że za kilkanaście miesięcy będziemy mogli powiedzieć, że warto było pracować, warto było się spierać, warto było pracować, żeby wypracować dobry projekt dla Polski i dla polskiego rolnictwa. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

A teraz proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Krzysztofa Jurgiel.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(Posel Romuald Ajchler: Pani marszałek.)

(Posel Piotr Walkowski: Nastąpiła zmiana.)

Pani Marszałek! Przepraszam. Myślę, że dobrze, iż ta debata się odbywa. Chciałbym tym, którzy uważają, że uchwała nie jest potrzebna, przypomnieć – chcę, żebyśmy to wspólnie ustalili – że Sejm zgodnie z konstytucją pełni funkcję kontrolną w stosunku do rządu. Formami wypełniania tej funkcji są właśnie rezolucje, stanowiska Sejmu czy też uchwały, które powinny oceniać i funkcjonowanie rządu, i stan spraw, które są realizowane. Dlatego wnioskodawcy, mając to na uwadze, zgłosili projekt takiej uchwały, uchwały, która oczywiście w demokracji jest przyjmowana większością głosów, a jej treść jest ustalana przez większość posłów i posłanek.

Pan Korzeniowski najbardziej skrytykował intencje wnioskodawców. Nasze intencje były naprawdę bardzo czyste i są czyste. Uważamy, że Sejm powinien zabrać głos w tak ważnej sprawie. Myślę, że

Posel Krzysztof Jurgiel

dojdzie do porozumienia i że ze stanowisk, które były tutaj przedstawiane, wynika, iż zostanie uzyskana większość, jeśli chodzi o przyjęcie tej uchwały.

Z dyskusji w komisji wynika, co to znaczy „wspiera”. Przypomnę, że podczas prac komisji mieliśmy już przyjętą uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Senat, pomimo że nie pełni funkcji kontrolnej, o której mówiłem, ma uchwałę w sprawie wezwania rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Parlamentu Europejskiego. Podczas prac komisji, bo powinienem tutaj przedstawiać informacje, co działo się na posiedzeniu komisji, trudno było znaleźć inne słowo, bo na słowo „wezwanie” nie było zgody koalicji rządowej.

Dlatego mówimy o wspieraniu, nie o popieraniu rząd, a wspieranie polega na tym, że w uchwale wskazujemy na niezgodność tej uchwały z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, a także apelujemy do rządu, aby stanowczo przeciwstawił się propozycjom legislacyjnym Komisji Europejskiej, niesprawiedliwym oraz dyskryminującym polskich rolników, jak również żeby podjął wszelkie działania polityczne i prawne zmierzające do zapewnienia sprawiedliwego i niedyskryminującego systemu dopłat bezpośrednich dla rolników, opartego na zasadach równych dla wszystkich państw europejskich. I to jest rola Sejmu – mówił o tym pan minister – by podczas tych negocjacji, które wchodzi w fazę decydującą, a trwają już w zasadzie dwa lata, rozporządzenia, które w październiku zostały przedstawione jako projekty, zasadniczo zmieniły kształt, chociaż, jak wiemy, trudno będzie to uczynić. Ale raz jeszcze podkreślam: wnioskodawcy, komisja wspierają działania rządu, aby uzyskać efekt końcowy.

Pan Bogucki zgłosił poprawkę, ona oczywiście będzie rozpatrzona przez komisję. Ta poprawka ocenia rząd. Decyzja komisji, opinia będzie przygotowana i będziemy głosowali nad tym na posiedzeniu Sejmu.

Kolejna sprawa. Jeden z posłów Platformy mówił o zbędnym projekcie i że poziom dopłat w 2012 r. stanowi 90% poziomu obowiązującego w Unii Europejskiej, ale pan minister już wyjaśnił, że to dotyczy różnych kopert i równy poziom nie oznacza, że dopłaty są równe.

Jeden z posłów mówił o tym, że szkoda, że tak późno, że uchwała. Chcę przypomnieć, że Prawo i Sprawiedliwość podczas procesu zmian obecnej i nowej polityki rolnej zgłaszało projekty uchwał. Ostatnio zgłosiliśmy uchwałę wzywającą czy proszącą rząd o to, żeby jednym z priorytetów polskiej prezydencji była sprawa dopłat bezpośrednich. Niestety, uchwała nie została skierowana pod obrady Sejmu. Było pytanie o ekspertyzy na posiedzeniu komisji. Pan minister mówił, że rząd zlecił takie ekspertyzy, z niecierpliwością czekamy, czy wskażą one, że nasze żądania są zasadne. Myślę, że tak.

Jeszcze pytanie posła Cichonia i prośba o głęboką refleksję – teza, którą przedstawił w pytaniu, czy do-

rażne korzyści mogą się obrócić przeciw rolnikom. Myślę, panie pośle, że nie, że dochód rozporządzalny w rolnictwie, że opłacalność produkcji przy obecnym systemie jest związana z wysokością dopłat. Dopłaty stanowią często 60% dochodu. My nie chcemy przywilejów, chcemy równych zasad przyznawania dopłat.

Pan minister mówił jeszcze o tym, że połączenie I i II filara da średnią podobną jak w innych państwach europejskich. Ja bym, panie ministrze, nie używał tego argumentu. Jeśli nawet Unia Europejska chce go stosować, to możemy przypomnieć, że takie państwa jak Grecja czy inne korzystały z II filara, czyli z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, już chyba od 40 lat. Po to wchodziliśmy do Unii, oddaliśmy swój rynek jako wspólny, mieliśmy gwarantowane, że polska gospodarka będzie wspierana, a to jest właśnie to wsparcie, że poziom krajowy brutto w jakimś czasie zostanie wyrównany. Dlatego ten II filar to nie jest łaska, to jest wynik umowy traktatowej. Chodzi o to, żeby dążyć do tego, byśmy mieli poziom życia taki jak w krajach Unii Europejskiej, a to można zrobić tylko poprzez finansowanie w tym przypadku Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w trzech osiach: społecznej, gospodarczej i środowiskowej.

Zadał pan pytanie, czy spełni się europejska zasada solidarności. Myślę, że spełni się, jeśli rząd będzie dynamicznie i skutecznie stawiał sprawy na forum Unii Europejskiej i doprowadzi do tego, że nasi rolnicy będą mieli równe warunki konkurencji z rolnikami Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu uchwały poprawkę, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłankom i posłom doręczone w druku nr 301.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałkini Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sej-

Wicemarszałek Wanda Nowicka

mu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej (druk nr 264).

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Jurgielę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość uważa, że rolnictwo i produkcja żywności powinny być strategicznym zadaniem państwa. W naszym programie rolnym, który realizowaliśmy w latach 2005–2007, jest to zadanie strategiczne, a cele, które chcemy – i mam nadzieję, że będziemy – realizować, to: po pierwsze, poprawa materialnych warunków rozwoju obszarów wiejskich, po drugie, przywrócenie mieszkańcom wsi do funkcjonowania w społeczeństwie otwartym, konkurencyjnym, informacyjnym i obywatelskim, po trzecie, włączenie obszarów wiejskich w obieg gospodarki europejskiej, po czwarte, zbudowanie konkurencyjnego sektora zrównoważonej produkcji rolnej, i po piąte, zagospodarowanie obszarów wiejskich jako atrakcyjnego miejsca do życia, spędzania wolnego czasu, zamieszkania i rekreacji.

Aby te cele osiągnąć, potrzebna jest polityka rolno, której ten rząd, niestety, nie ma, bo tak naprawdę nie wiemy, czy te doraźne działania, które często są wymuszone przez strajkujących czy protestujących, nie są realizowane w sposób przypadkowy.

W poprzednim punkcie rozpatrywaliśmy temat ważny z punktu widzenia realizacji tych celów, czyli zbudowania konkurencyjnego sektora zrównoważonej produkcji rolnej. Mówiliśmy o równości warunków konkurencji na jednolitym rynku europejskim. Musimy starać się o to, aby wspólna polityka rolno, która znacząco wpływa na kondycję producentów rolnych, była prowadzona według jednakowych zasad w całej Europie. Ale Prawo i Sprawiedliwość uważa, że aby zmniejszyć koszty produkcji, poprawić opłacalność, powinny być stosowane tzw. krajowe instrumenty wsparcia. W swoim programie przewidujemy 38 takich instrumentów, dotychczas zostało wprowadzonych kilkanaście. Jeden z nich, o którym dzisiaj będziemy rozmawiali, czyli zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, został wprowadzony

w roku 2006, właśnie za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Przypomnę, że zwrot akcyzy i inne formy wspierania zostały zlikwidowane przez koalicję SLD–PSL przed rokiem 2004. Dopiero rząd Prawa i Sprawiedliwości uznał, że polscy rolnicy nie powinni płacić tak wysokiej akcyzy. Powinni ewentualnie płacić minimalną, a przypominam, że minimalne opodatkowanie oleju napędowego w Unii Europejskiej wynosi 21 euro za tysiąc litrów.

W Unii Europejskiej są stosowane różne systemy dotyczące obniżonych stawek podatku od oleju napędowego. W Hiszpanii wydawane są czeki paliwowe, we Francji, Włoszech, w Holandii czy Wielkiej Brytanii praktykuje się barwienie, znakowanie markerem, w Niemczech są ulgi podatkowe w wymiarze podatków dochodowych. Oczywiście te systemy mogą ulegać zmianom, ale przypomnę, że w 2006 r. po dyskusji – wtedy była zgoda wszystkich klubów parlamentarnych – przyjęliśmy rozwiązanie, które mówiło o zwrocie części akcyzy zawartej w cenie oleju napędowego. Na skutek licznych apeli, wniosków izb rolniczych, związków zawodowych czy postulatów osób protestujących w Bydgoszczy, dotyczących właśnie zwiększenia wysokości kwot stawek podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, klub nasz składa projekt nowelizacji ustawy z dnia 10 marca 2006 r. o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Wskazana ustawa, jak mówiłem, obowiązuje od przeszło czterech lat. W tym czasie nastąpił znaczny wzrost kosztów związanych z produkcją rolną, zaś jeśli chodzi o ceny produktów rolnych, to był czas, że one spadały, a teraz na niektórych rynkach rosną. Taki stan rzeczy powoduje pogorszenie się trudnej sytuacji polskich rolników i może też prowadzić do upadku wielu gospodarstw. Celem naszego projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej jest zmniejszenie właśnie kosztów związanych z produkcją zwierzęcą.

Proponowana zmiana dotyczy art. 4 ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej. W związku z faktem, że średnia kwota zużycia oleju napędowego na hektar wynosi obecnie 126 litrów – tak wynika z wyliczeń, które posiada nasz klub parlamentarny, i jeśli trzeba będzie, to na posiedzeniu komisji one zostaną przedstawione – proponuje się, aby w ich przypadku zwiększyć kwotę rocznego limitu zwrotu podatku poprzez podwyższenie liczby 86 do wskazanej wcześniej liczby 126. Zastosowanie wskazanego przelicznika uzasadnione jest danymi dotyczącymi rzeczywistego zużycia oleju napędowego produkcji rolnej w odniesieniu do wszystkich rodzajów sprzętu rolniczego.

Dzięki wprowadzeniu proponowanego rozwiązania nastąpi wzrost limitu zwrotu podatku akcyzowego dla producentów rolnych, co skutkować będzie

Posel Krzysztof Jurgiel

podwyższeniem wypłacanej kwoty zwrotu podatku, a dzięki temu ulegną zmniejszeniu koszty produkcji, co wpłynie na wzrost opłacalności produkcji rolnej.

Zmiana ust. 4 pozwoli na ściślejszą kontrolę Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nad środkami przeznaczonymi na dopłaty do paliwa rolniczego. Zmiana ta polega na tym, że Sejm każdego roku w ramach ustawy budżetowej będzie określał stawkę zwrotu.

Do przedmiotowej ustawy opinie swoje skierowały takie instytucje jak...

(*Posel Romuald Ajchler*: I wszystkie są pozytywne?)

Warto wymienić te, które odpowiedziały na nasz wniosek. Rada Krajowa NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w pełni popiera przedłożony projekt ustawy, Krajowa Rada Izb Rolniczych popiera przedłożony projekt ustawy. Minister rolnictwa i rozwoju wsi w swoim stanowisku stwierdza, że proponowany projekt ustawy zostanie przesłany do Komisji Europejskiej celem notyfikacji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że ten projekt ustawy powinien być przyjęty, dlatego w imieniu swojego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, w imieniu rolników zwracam się z prośbą o poparcie tego projektu ustawy. Myślę, że będzie to nasz kolejny wspólny krok do poprawy trudnej sytuacji naszych rolników. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Artur Dunin reprezentujący Platformę Obywatelską.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Głos z sali*: Powiedz, że popierasz...)

Posel Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dostaliśmy niedawno wniosek w sprawie projektu klubu Prawa i Sprawiedliwości dotyczącego zmiany ustawy o zwrocie podatku akcyzowego i tak naprawdę trzeba przyznać, że celowa jest dyskusja nad sprawą związaną z rolnictwem, zwłaszcza w tej dobie, w tym roku, kiedy wymarzenie faktycznie było bardzo duże, niespotykane od wielu lat. Faktycznie, jeśli chodzi o rolników, te koszty związane z rolnictwem, z wyjazdem na pole na pewno się zwiększyły. Dziwi mnie, że pan przewodniczący komisji, jednocześnie kiedyś były minister, przekazując nam to wszystko – bo pan przeczytał tylko opinie tych, którzy są na tak – nie powiedział jednej ważnej rzeczy.

Może pan nie pamięta, a może nie chce o tym pamiętać, że aby ustawa mogła wejść w życie, musi być ratyfikowana przez Komisję Europejską. O tym pan poseł zapomniał powiedzieć.

(*Posel Anna Fotyga*: Notyfikowana.)

Oczywiście, notyfikowana. Dlatego wydaje mi się, że ten wniosek o rozpatrzenie projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego jest w dużej mierze wnioskiem niestety populistycznym, ponieważ w ramach tego prosicie, żeby można było tego dokonać już w tym roku. Dobrze panowie wiecie, macie taką świadomość, że w tym roku to jest nierealne, że to jest nie do wykonania. Zwiększacie budżet do ponad 1 mld zł. Przypomnę tylko państwu, że dzisiaj w budżecie mamy zapisane 720 mln zł na dopłaty do akcyzy dla rolników w związku z tą sprawą. Państwo chcecie za pomocą tej zmiany powiększyć to o ponad 1 mld zł.

Z uwagi na to, że faktycznie warto o tym rozmawiać, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska prosi panią marszałek i Wysoką Izbę, aby przesłać ten projekt ustawy do odpowiedniej komisji. Tak, chcemy na ten temat rozmawiać, tylko mam wielką prośbę, nie róbcie znowu popisu tak jak z poprzedniej debaty, że ten rząd nic nie robi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(*Posel Artur Dunin*: Arturze...)

Teraz głos zabierze pan poseł...

(*Głos z sali*: Nie, nie.)

(*Posel Artur Dunin*: Myślałem, że pani...)

Panie pośle, przepraszam, nie śmiałybym.

(*Posel Artur Dunin*: Przepraszam.)

Teraz udzielam głosu panu posłowi Henrykowi Kowalczykowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, druk nr 264.

Historia dopłat do paliwa rolniczego w Polsce jest już dość obszerna. Najpierw były dopłaty, później rząd SLD-PSL dopłaty zlikwidował. Gdyby ich wówczas nie zlikwidował, to byłby zupełnie inny system, ten, który wprowadził rząd Prawa i Sprawiedliwości w roku 2006, bo to my wprowadziliśmy ten system dopłat. On był niedoskonały, trzeba było zbierać faktury...

Posel Henryk Kowalczyk

(*Posel Stanisław Kalemba*: Rząd PiS, Samoobrony i LPR.)

Niestety, w związku z tym, że poprzedni został zlikwidowany, trzeba było robić to od nowa na podstawie tylko i wyłącznie faktur. Ale ten początek został dokonany. Przez trzy kolejne lata stawka zwrotu akcyzy wzrastała i na koniec 2007 r. może na trzecim czy czwartym od końca posiedzeniu rządu została uchwalona stawka zwrotu 85 gr za litr. To jest jeden element tego projektu ustawy, czyli stawka zwrotu za litr.

Od tego czasu minęło ładnych parę lat, bo od 2007 r. minęły pełne cztery lata, a stawka zwrotu stoi w miejscu. Przepraszam, właściwie stała w miejscu do tego roku, bo w tym roku łaskawie postanowiono, że jednak wzrośnie o 10 gr. Mówię „łaskawie”, bo od tego czasu akcyza wzrosła kilka razy. W rozumieniu przepisów Unii Europejskiej akcyza i opłata paliwowa w tym przypadku znaczą to samo. Oczywiście wzrost akcyzy był tłumaczony tym, że musi tak być, bo musimy mieć obciążenie 330 euro do tysiąca litrów od 1 stycznia 2012 r. I rzeczywiście tak jest. Ale w ogólnych zasadach, przepisach prawa europejskiego jest też mowa o tym, że można zwracać rolnikom znaczną część akcyzy, trzeba zostawić 21 euro do tysiąca litrów. I niechby tak zostało. A więc i tak do zwrotu jest 309 euro razy, według kursu, 4 z kawałkami. Stąd nasz postulat podczas projektowania budżetu, aby zwracać 1,30 zł, a nie 0,95, jak jest to proponowane.

Dlatego też w tym projekcie ustawy w ramach jednej zmiany chcemy, aby to nie była decyzja Rady Ministrów, tylko aby to była decyzja sejmowa, aby to Sejm uchwalał stawkę akcyzy wraz z ustawą budżetową. Uchwalając stawkę akcyzy, automatycznie wyznaczałby kwotę w budżecie przeznaczoną na zwrot tej akcyzy. Nie byłoby problemu, że w którymś momencie zabrakłoby pieniędzy, tak jak się zdarzyło półtora roku temu, kiedy nie chcieliście państwo przyjąć naszej poprawki i zabrakło pieniędzy na zwrot akcyzy. Gminy wypłacały to dwukrotnie i w grudniu szukały pieniędzy. To jest jeden element tego projektu ustawy – myślę, że szczególnie ważny, bardzo cenny, pomocny – czyli stawka zwrotu uchwalana przez Sejm.

Drugi element, niezwykle istotny, który spowoduje, że rolnicy będą mogli znacznie poprawić opłacalność, to zwiększenie ilości litrów zużywanych na hektar, czyli górnej dopuszczalnej granicy. Do tej pory było 86 l, my proponujemy, aby to było 126 l. To nie są propozycje wzięte z sufitu, ale dokładne obliczenia IBMER, instytutu rolniczego, poniekąd rządowego, a więc nie można go posądzać o podawanie fałszywych informacji w tym przypadku. A więc 126 l to jest uczciwa średnia stawka zwrotu, czyli średnia ilość oleju napędowego zużywanego na hektar użytków rolnych.

To, że ustawa wymaga notyfikacji, jest oczywiste, ale żeby notyfikować, najpierw trzeba ją uchwalić. Jak pamiętam, gdy uchwalano ustawę o zwrocie podatku w 2006 r... Notyfikacja w tym przypadku, jeśli wszystko odbywa się zgodnie z procedurami, w ramach dopuszczalnych w rozporządzeniach europejskich, to jest tylko formalność. A więc nie tłumaczmy się notyfikacją (*Dzwonek*), tylko uchwalmy i wtedy notyfikacja będzie już tylko formalnością. Myślę, że w tych szczególnie trudnych...

(*Głos z sali*: Rzeczywiście.)

Tak, panie pośle.

Uchwalmy, przedstawmy do notyfikacji, nie będzie żadnego problemu.

(*Posel Artur Dunin*: Ale mówcie prawdę.)

Ktoś mógłby powiedzieć: skąd będziemy brali pieniądze w tym roku, prawda? Bo rzeczywiście, jeśli chodzi o ten rok kalendarzowy, może być trudna sytuacja. Ale ja podpowiem.

(*Posel Artur Dunin*: RP podpowie wam, skąd wziąć pieniądze.)

Pieniądze będą, panie pośle, bo dzięki kreatywnej księgowości ministra Rostowskiego...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę nie dyskutować, tylko umożliwić panu posłowi dokończenie wypowiedzi.

Bardzo proszę, panie pośle, ale proszę już konkludować, bo czas minął.

Posel Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Już kończę, wskażę tylko źródło finansowania.

Minister Rostowski w dochodach budżetowych nie uwzględnił ani złotówki z zysku Narodowego Banku Polskiego za poprzedni rok, a taki zysk będzie w granicach 5–8 mld, różne są szacunki. A więc jak bank robi bilans, zysk wpłynie, to proszę bardzo, te 400–500 mln spokojnie będzie można przeznaczyć. To będzie tylko niecałe 10% tej kwoty.

(*Posel Artur Dunin*: I płacić znowu kary.)

(*Posel Robert Telus*: Jakie kary?)

A więc jest również źródło finansowania na ten rok. Jeśli chcemy wspomóc rolników, mamy znakomitą okazję. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawi pan poseł Maciej Wydrzyński, któremu udzielał głosu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Wydrzyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie zmiany ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Klub Poselski Ruch Palikota dużą wagę przykładął i będzie przykładał do problematyki polskiego rolnictwa. Zależy nam bowiem na zwiększeniu jego konkurencyjności, jakości, a także na poprawie warunków zatrudniania w tym tak ważnym sektorze gospodarki. Zdajemy sobie sprawę, że ta dziedzina jest jedną z najbardziej podatnych na wszystkie zmiany, zarówno makroekonomiczne, jak i naturalne i środowiskowe, często niezależne od działalności człowieka. Wiemy też, że sektor rolniczy dostarcza nam wszystkim wszelkich niezbędnych produktów do normalnego funkcjonowania. Mówię o tym również dlatego, żeby podkreślić, że wszelkie działania zmierzające do wspierania, dotowania sektora rolniczego czy ingerowania w niego muszą być przemyślane.

Projektodawcy omawianych przez nas zmian w ustawie o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej zdają się o tym troszeczkę zapominać. Mówi się o powiększeniu kwoty zużycia oleju napędowego na hektar gruntów rolnych z 86 do 126 l. Przywołuje się tu również kwotę 6 zł za litr. To oczywiście ma przełożenie na wzrost kosztów produkcji rolnej i nie sposób się z tym nie zgodzić.

Stale wzrastające ceny paliw dotyczą każdego z nas. Wiedzą o tym nie tylko rolnicy, ale każdy zwykły obywatel, niezależnie od tego, czy porusza się samochodem. Praktycznie każda dziedzina życia związana jest z mechanizacją, a zmiany cen paliw zawsze wpływają na podnoszenie cen wszelkich towarów i usług.

Przyjęcie tej propozycji ustawowej może zatem rodzić wątpliwości co do równego traktowania obywateli wobec prawa. Jeśli zastosuje się taki zwrot podatku, to jedna grupa społeczna będzie w lepszej sytuacji od innych. Jeżeli, jeśli chodzi o motywację, przeprowadza się to tylko w odniesieniu do produkcji rolnej, to co mają powiedzieć np. producenci maszyn rolniczych, którzy również używają oleju napędowego do produkcji sprzętu, którym później posługują się rolnicy? Oni również mogliby podnieść postulat zwrotu podatku akcyzowego w związku ze swoją działalnością. Obawiamy się, że poprzez takie działanie będziemy bardziej dzielić niż łączyć społeczeństwo.

Dodatkowo projektodawcy szacują, że koszty wejścia w życie niniejszej nowelizacji wyniosą 1005 mln zł. Wizja takiego drenazu rodzi pytanie o możliwości naszego budżetu. Nie jest to drobny wydatek, a przecież budżet naszego kraju jest bardzo mocno nadwyrężony. Można się zastanowić, czy kwoty takiego rzędu nie można inaczej spożytkować w sektorze rolnictwa.

Projektodawcy zdają się również nie uwzględniać realiów codziennych. Całkiem niedawno w kilku województwach zastanawiano się nad ogłoszeniem stanu klęski żywiołowej ze względu na silne mrozy i ich konsekwencje w odniesieniu do upraw rolniczych. W województwie kujawsko-pomorskim, z którego pochodzę, wstępnie oszacowano straty rolników po zimie nawet do 60%. Oznacza to, że nawet zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej nie wpłynie na obniżenie kosztów produkcji, ponieważ, jak mówiłem na początku, ten sektor jest najbardziej wrażliwy na wszystkie zmiany.

Nie dziwią pozytywne opinie przedstawicieli izb rolniczych w przedmiotowej kwestii nowelizacji. Jest to bowiem szansa na realny, aczkolwiek niewielki zwrot kosztów w przypadku produkcji rolnej. Wracając jednak pytanie o koszt dla budżetu i kolejne przywileje dla grup społecznych.

Niemniej jednak biorąc pod uwagę ogólne działania rządu, brak pomysłu na pośrednie wpływanie na regulowanie cen paliwa w Polsce, które mają przełożenie na każdą dziedzinę życia, obawy o polskie rolnictwo również przy alokacji środków na dopłaty bezpośrednie w przyszłym budżecie Unii Europejskiej, Ruch Palikota będzie skłonny poprzeć ten projekt, aby pośrednio dać nadzieję na zatrzymanie wzrostu kosztów produkcji rolnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Parlamentarzyści! Panie Ministrze! Cieszę się, że projekt wpłynął, ponieważ jest to okazja do dyskusji. Przysłuchiwałem się wypowiedzi kolegi, który twierdził, że jest to skierowane do jednej grupy zawodowej. Myślę, że dyskusję powinniśmy sprowadzić na inne tematy, że jest to kwestia obniżenia kosztów żywności, bo dofinansowanie działalności rolniczej ma związek z kosztami żywności. Koszty żywności wzrastają, są to na pewno konsekwencje droższego paliwa. Dlatego też dyskusja na posiedzeniu plenarnym, debata w komisji, są jak najbardziej wskazane. Bo w trakcie tej debaty mogą pojawić się pewne wątki, które uświadomią zwykłemu zjadaczowi chleba, że aby ten chleb mógł kosztować tyle, ile w tej chwili kosztuje, potrzebne są pewne mechanizmy dystrybucji z budżetu państwa, wspomagania określonych grup. Jakoś nie dyskutujemy o dopłatach do tony pro-

Posel Piotr Walkowski

dukowanego węgla, które nasze kopalnie dostają, czy do innych elementów produkcji. Kiedy jednak zaczyna się dyskusja o kosztach produkcji rolnej, to znowu słyszymy, że zachłanny chłop wyciąga ręce po to, co mu się nie należy.

Jeśli chodzi o koszty, to rzeczywiście koledzy wnioskodawcy podali tę rozpiętość. Oczywiście wiemy, że zużycie paliwa zależy od wielu elementów, począwszy od rodzaju gleby, tego, czy jest lekka, czy jest zwięzła, jaka jest jej struktura, wilgotność. Możemy zużyć na orkę od 15 do 40 litrów paliwa. To również kwestia uprawek. Jak to się kształtuje, wszystko zależy od tych warunków. To także kwestia przyczepności do podłoża i sprzętu, jakim dysponujemy.

W ostatnich latach mówiliśmy o modernizacji polskiej wsi. Wprowadzane są bardziej wydajne ciągniki, bardziej efektywne, które mniej spalają, ale te ciągniki są wprowadzane – skoro tak dyskutujemy o wykorzystaniu środków – do 6–7% gospodarstw. Reszta gospodarstw w dalszym ciągu używa sprzętu, powiedziałbym, jeszcze z poprzedniej epoki. Bardzo często są to czterdziestki z przerabianymi kabinami, żeby było trochę wygodniej. Jest też kwestia stanu ogumienia, które zmniejsza przyczepność. Jeśli chodzi o każdy z wymienionych aspektów, można byłoby podawać, że ileś tam miligramów paliwa się traci, w zależności od sprzętu, który jest używany. Jeżeli mamy orkę zagonową i mamy pewną ilość, ok. 5 do 7% jałowych przejazdów, a mamy pług odwracalny i możemy bezpośrednio jechać, też koszty maleją. Hektar hektarowi nierówny ze względu na strukturę gleby, ale również hektar hektarowi nierówny w zależności od uprawy, którą się prowadzi. Jedne są mniej energochłonne, drugie bardziej.

W wielu rejonach naszego kraju jest tzw. podwójny zbiór, bo przecież w tej chwili na terenach, gdzie są lepsze gleby, są posadzone pod osłonami ziemniaki podkielekowane. W maju zejdą z pola, będą w to miejsce szły buraki ćwikłowe, kalafior i inne uprawy warzywne. Są również uprawiane poplony. W tym roku rzeczywiście niespodziewanie, praktycznie na niespotykaną skalę można mówić o dodatkowym zużyciu paliwa, dodatkowych kosztach związanych z przesiewem. Trzeba to, w zależności od posiadanego sprzętu, przewrócić, zmieszać z ziemią. Niejednokrotnie zastosowane wcześniej środki ochrony roślin uniemożliwiają bezpośrednie wsiewanie. Z tego też względu ilość zużytego paliwa wzrasta. Warto też podyskutować, czy iść w ilość paliwa, czy rzeczywiście wykorzystać możliwości w zakresie limitu związanego z wysokością akcyzy.

Dlatego też myślę, że w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego (*Dzwonek*) mogę spokojnie powiedzieć, że bardzo chętnie weźmiemy udział w debacie w ramach komisji, do których ten projekt zostanie skierowany, ażeby porozmawiać o rzeczach, które rzeczywiście dotyczą tego problemu, pozbawionych tych zabarwień, powiedziałbym, niekoniecznie

potrzebnych, a daleko idących w politykę. Dziękuję bardzo. Dziękuję również, pani marszałek, za te dodatkowe 30 sekund.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej odnieść się do projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Przysłuchując się tej dyskusji, można byłoby właściwie postawić wniosek, może z wyjątkiem jednej kwestii, aby przejść do drugiego czytania tegoż projektu. Projekt jest prosty, nie ma tu żadnej filozofii. Chodzi o przemnożenie pewnych liczb, które dają kwotę ok. 300 mln, oczywiście uszczerbku, jeśli chodzi o budżet państwa. Ale biorąc pod uwagę fakt, że chodzi o środki finansowe na pokrycie tego, nie ma wskazanego źródła finansowego, a jesteśmy w trakcie roku po uchwaleniu budżetu, to podzielam pogląd, że jeśli chodzi o te środki, które minister finansów skrzętnie chowa, a które mają pochodzić z wpływów Narodowego Banku Polskiego, warto byłoby się nad tym zastanowić, bo pokrycie w pewnym sensie by było.

Wysoka Izbo, nie o tym chciałem mówić. Jedyne fakty, który wstrzymuje mnie od postawienia tego wniosku, to jest sprawa związana z dopłatami powierzchniowymi. Trzeba się nad tym zastanowić, wymaga to analizy. Tak się składa, że nie można uzależniać wypłaty tychże środków, zwrotu akcyzy za olej napędowy, od liczby wniosków składanych przez rolników do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z tego powodu, że nie wszyscy rolnicy takie wnioski składają. Do agencji składanych jest przez rolników ok. 1400 tys. wniosków, natomiast z tego, co się orientujemy, gospodarstw w Polsce jest 1800 tys. i w większości z nich zużywany jest olej napędowy: albo to przez kogoś, albo przez usługę, albo przez innych w znanym sobie sposobie. O tym sposobie za chwilę powiem.

Ustawa jest niezbędna, ona wychodzi naprzeciw temu, co na co dzień dzieje się w rolnictwie. W ostatnich latach mieliśmy niespotykane w Polsce przy-mrozki, rolnik musiał ponownie przeorać grunty. Zużycie oleju opałowego w tym przypadku jest znaczące, stąd dodatkowe nakłady, a żadnej rekompensaty z tego tytułu.

Posel Romuald Ajchler

Chodzi też o zachowanie naszej konkurencyjności, konkurencyjności naszej produkcji rolnej w stosunku do innych, choć ceny oleju napędowego są u nich zdecydowanie niższe niż ceny, jakie obowiązują w naszym kraju. Zwiększenie tej ilości do 126 litrów i podniesienie stawki zwrotu akcyzy to jest to, co w pewnym sensie zrekompensuje, choć nie do końca, straty, jakie ponieśli rolnicy w ostatnich latach. To, co minister finansów zaproponował, podniesienie stawki zwrotu podatku akcyzowego o 10 gr, nie załatwia do końca sprawy, dlatego że te podwyżki, które były, związane z uchwaleniem ustaw obojętnych, spowodowały, że jeśli chodzi o rolnictwo i te kwestie, nie do końca te 10 gr to zwraca.

Spójrzmy na ceny paliwa. Cena benzyny przekracza już 6 zł, jest 6,20 zł, olej napędowy – 5 zł. Ale jeśli chodzi o tę ustawę i zwrot podatku, jest jeszcze jedna ważna rzecz, przede wszystkim dla ministra finansów i budżetu państwa. Otóż istnieje obawa, że jeżeli nie wprowadzimy tej ustawy, i to dość szybko, wówczas rolnicy przerzucą się na używanie oleju opałowego, który nie ma nic wspólnego z podatkiem akcyzowym, bo jeśli chodzi o ten olej, podatku nie ma. W związku z tym, aby przeciwdziałać tej sytuacji, jaką obserwowaliśmy w przeszłości, bo to było głównym powodem wprowadzenia tychże dopłat, a rolnicy do tej metody, do tego zwrotu kosztów już się przyzwyczaili i nie ma tutaj tego niebezpieczeństwa, jeśli uchwalimy tę ustawę, że ten proceder wróci z powrotem, tym samym narażając budżet państwa na mniejsze straty, jak gdybyśmy dopłacili, zwiększyli ilość zużytego paliwa.

Dlaczego 126 litrów? Oczywiście będą rolnicy, którzy nie zużyją tego paliwa, takiej ilości, szczególnie chodzi o te gospodarstwa, które nie prowadzą hodowli, mają mniejsze zużycie oleju przy dostosowaniu czy produkcji pasz, także objętościowych. Tutaj to zużycie na hektar jednostkowy jest troszeczkę mniejsze. Jednak generalnie te 126 litrów to jest faktycznie ilość, którą Sojusz Lewicy Demokratycznej jest w stanie poprzeć.

Wysoka Izbo! Minał mi już czas, w związku z powyższym, konkludując, powiem, że jestem za tym, aby, panie przewodniczący, w jak najszybszym tempie pracować nad tym projektem, uchwalić tę ustawę i przesłać do Komisji Europejskiej celem notyfikacji. I te obawy, które mieli koledzy z Platformy Obywatelskiej, na pewno ustaną. Klub będzie za tym, aby uchwalić tę ustawę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Jackowi Boguckiemu reprezentującemu Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Pani marszałek, mam ujemny czas, ale będę starał się w nim zmieścić.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Wysoka Izbo! O ile wzrosły w ostatnich latach ceny paliw, każdy z nas wie, ale mało z nas pamięta, ile w tej cenie stanowią podatki. Ponad połowa to są właśnie podatki, które trafiają do budżetu państwa. Trzeba by sprostować chyba parę pomyłek – bo nie sądzę, żeby było to celowe wprowadzanie w błąd i Wysokiej Izby, i Polaków – też, które już tutaj na tej sali zostały powtórzone.

Cóż to jest akcyza? Jest to podatek od luksusu wprowadzony w Unii Europejskiej, bo to jest dodatkowe obciążenie podatkowe niektórych towarów. Uznano, że paliwo jest tym luksusem, który można opodatkować i z którego – poza VAT, podatkiem dochodowym i innymi powszechnie obowiązującymi podatkami – można czerpać dodatkowy dochód. Nie płaci podatku akcyzowego osoba, która kupuje olej opałowy w celu ogrzewania małego domku, ale i potężnej willi. Nie płaci wprowadzonego od stycznia podatku akcyzowego od węgla osoba, która zużywa ten węgiel w celu ogrzania małego domku, ale też nie płaci ktoś, kto ogrzewa potężną willę. Nie płaci ktoś, kto zużywa spirytus na cele nierozrywkowe, bo nalicza się to tylko w przypadku alkoholu przeznaczonych do spożycia, a od alkoholu przemysłowych akcyzy nie ma, więc się nie płaci.

Dodatkowe obciążenie paliw opłatą paliwową, która, przypomnę, w 100% trafia do Funduszu Drogowego, zdarzyło się tej obecnie rządzącej koalicji. Dodatkowo obciążyliście paliwa, chodziło o pieniądze na budowę dróg szybkiego ruchu i autostrad, tylko zapomnieliście o jednym, że przed wjazdem na te drogi stoi znak zakazu ruchu ciągników rolniczych, zresztą pojazdów rolniczych napędzanych owsem też, mówię tu o furmankach konnych. Rolnicy nie mogą wjechać na autostrady, a mają obowiązek zapłacić podatek na ich budowę. Jak rolnik jedzie na pole, orze, to płaci na budowę autostrad. Czy to jest sprawiedliwe, panie pośle z Ruchu Palikota? Bo pan mówił, że to proponowane rozwiązanie będzie niesprawiedliwe. Czy to jest sprawiedliwe? A takie rozwiązanie nie tak dawno zostało wprowadzone.

Nie zwracamy rolnikom kilkudziesięciu groszy, tych właśnie opłat paliwowych i podatku akcyzowego, który zwraca większość krajów Unii Europejskiej. I tu jest ta różnica. W większości krajów Unii Europejskiej mamy do czynienia ze specjalnym paliwem rolniczym, w przypadku którego zwracanych jest 100% tych obciążeń, które Unia dopuszcza do zwrotu. I jak rolnicy mają konkurować? Przed chwilą rozmawialiśmy o nierównych dopłatach, teraz o nie-

Posel Jacek Bogucki

równych kosztach paliw. Jak polski rolnik ma konkurować z rolnikiem z Ameryki, ze Stanów Zjednoczonych, który kupuje galon za tyle, za ile my kupujemy litr? Przypomnę, że galon to są prawie 4 litry. Jak ma konkurować z rolnikiem z Australii i z Brazylii, gdzie koszty produkcji, obciążenia rolników są znacznie niższe? Dlatego to jest rozwiązanie, które idzie w kierunku sprawiedliwości społecznej, równości, równego i sprawiedliwego traktowania. Nie będzie zarzutu, panie pośle, nie ma takiej obawy, żeby w tym przypadku był zarzut, że będzie to nierówne traktowanie, niekonstytucyjne, bo tak jak powiedziałem, mieszkaniac nawet największej willi w Polsce korzysta w 100% ze zwolnienia z akcyzy od oleju zużywanego na cele ogrzewania.

Klub Solidarna Polska uważa, że właśnie w imię tej równości, tej sprawiedliwości społecznej, tej uczciwości 100% akcyzy powinno być zwracane polskim rolnikom. W toku prac nad tym projektem ustawy proponujemy w komisji odpowiednią zmianę. Bo w przeciwieństwie do posłów Prawa i Sprawiedliwości nie mam aż tak wielkiej wiary w Platformę Obywatelską i w PSL, że znajdzie się w Sejmie większość, która sprzeciwi się ministrowi finansów i premierowi i uchwali w trakcie prac nad budżetem 100% zmiany. Dlatego powinniśmy twardo zapisać to w ustawie, że zwraca się polskiemu rolnikowi 100% akcyzy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Zanim zamknę listę, zapytam, czy ktoś z pań posłanek bądź panów posłów chciałby się jeszcze zapisać do głosu.

Jeśli nie, zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski reprezentujący klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Współczesne technologie stosowane w rolnictwie i praktycznie odejście od trakcji konnej powodują, że koszty paliwa są jednymi z najważniejszych dla konkurencyjności rolnictwa i w Polsce, i w innych krajach Unii Europejskiej. Dlatego w krajach Unii stosuje się różne sposoby obniżenia kosztów paliwa w rolnictwie, takie jak zakup po cenie pomniejszonej o część podatku, zwrot akcyzy czy też znakowanie przy pomocy odpowiednich

markerów paliwa stosowanego wyłącznie do napędu ciągników i maszyn rolniczych. Te ułatwienia stosuje się tylko i wyłącznie w rolnictwie – to jest odpowiedź dla kolegi z Ruchu Palikota – można je zastosować tylko w rolnictwie, prawo unijne na to zezwala. W Polsce taki epizod dotyczący paliwa rolniczego był w czasach ministra Gabriela Janowskiego, ale zostało to szybko zlikwidowane przez pana premiera Waldemara Pawłaka. Udało nam się to przywrócić w 2006 r., wprowadzając bardzo prosty mechanizm, logiczny, niekosztowny i szczelny, ponieważ tylko paliwo, którego zakup jest udokumentowany, może podlegać zwrotowi akcyzy. Teraz trzeba ten system... *(Dzwonek)*

Pani marszałek, już kończę.

Ten system trzeba teraz poprawiać, w jakiś sposób dostosować go do zmian w rolnictwie, do tego, co mamy w roku 2012 i kolejnych latach. Dlatego, sądzę, że wszyscy, którzy myślą poważnie o konkurencyjności polskiego rolnictwa, powinni poprzeć ten projekt.

Kończę pytaniem do rządu. Czy rząd zamierza popierać ten logiczny, prosty, spójny i skuteczny mechanizm? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na wstępie, mam nadzieję, że nie będę, nie chcę być tutaj złośliwy, ale chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że projekt PiS ma trochę błędów, nawet w odniesieniu do samej proponowanej ustawy. Dedykuję to szczególnie pani poseł Pawłowicz, która tak często odsyła nas do Biblioteki Sejmowej, do regulaminu, żeby pochyliła się bardziej nad tym projektem. Szacuje się, że wejście w życie niniejszej nowelizacji, to jest koszt funkcjonowania w 2012 r. systemu zwrotu części podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego stosowanego w gospodarstwach prowadzących produkcję rolną, wyniesie dla budżetu państwa ok. 1 mld zł. Pytam więc wnioskodawców, skąd wziąć na to finanse, skoro i tak... Nie wiem, zastąpić...

(Poseł Krzysztof Jurgiel: Ja mówiłem.)

Zadaję pytanie, nie było mnie na posiedzeniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Otóż chciałem uspokoić kolegę z Ruchu Palikota, nie chodzi o miliard, bo miliard to koszt...

(*Posel Robert Telus: O całość.*)

...całości wypłat, natomiast ten projekt ustawy to ok. 300 mln zł. Odnosząc to do wpływów, jakie mają nastąpić z Narodowego Banku Polskiego, nie będzie nawet 5%, więc nie martwmy się...

(*Posel Cezary Olejniczak: 300 mln.*)

...zbyt mocno o ministra finansów, a probujemy pomoc ministrowi rolnictwa i przede wszystkim rolnikom.

Ale, panie ministrze, chciałem zapytać. Ten projekt ma jedną zaletę, oprócz tych, o których mówiłem, nie zdążyłem wszystkich wymienić na posiedzeniu Sejmu. Otóż do tej pory wniosek składano w kilku gminach, jeśli rolnik w kilku gminach miał grunty. Dzisiaj to przedłożenie przewiduje, że będzie się składać wniosek tylko w jednej gminie, tam, gdzie rolnik posiada siedzibę. To będzie dodatkowe ułatwienie.

Chciałem zapytać, panie ministrze o jedną rzecz. (*Dzwonek*) Jakie jest stanowisko ministra rolnictwa w tej sprawie, czy ma już wyrobione zdanie w tej kwestii? Ale najważniejsze, co mnie interesuje, co minister finansów sądzi na temat tej ustawy? Czy wypowiedział się już czy jeszcze nie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Zbigniewowi Dołacie.

Czy odmienia się pana nazwisko? Nie ma pana posła?

(*Głos z sali: Nie ma, później będzie.*)

(*Posel Robert Telus: Nie odmienia się, bo go nie ma.*)

W takim razie pan poseł Cezary Olejniczak.

Bardzo przepraszam pana posła.

Pan poseł Robert Telus, oczywiście z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do rządu. Przy poprzednim punkcie rozmawialiśmy o tym, jak rząd walczy o sprawy rolnictwa w Unii Europejskiej, jak ma ciężko, żeby cokolwiek wywalczyć. Minister się tłumaczył, partia, która jest w koalicji, tłumaczyła ministra, że minister naprawdę robi wszystko, żeby wywalczyć, ale dla polskiego rolnictwa nic nie można wywalczyć. Pytam, panie ministrze, nie o sprawy, o które musicie walczyć, tu możecie, bo tu wiadomo, że Unia Europejska, Komisja pozwala nam dać 1,30 zł zwrotu,

a my zwracamy tylko 0,95 zł od tego roku, do tego roku było 0,85 zł, i to była stawka wywalczona, ustalona za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Pytam, tutaj już bez walki, czy naprawdę chcecie pomóc rolnikom, chcecie, żeby polski rolnik był konkurencyjny? Czy po prostu to, co mówiliście wcześniej, jest tylko taką grą polityczną i mamieniem rolników? (*Dzwonek*)

Pani marszałek, jeszcze chwilę.

W tej chwili, w marcu tego roku, cena oleju to tylko 2,46, przyjmijmy: 2,50, reszta to podatek VAT, opłata paliwowa, akcyza, są jeszcze rafinerie. To 2,60 zł w cenie paliwa, oleju napędowego, to są podarki i akcyzy, które są wpływem do rządu. Tak że to jest prawie 50%, ponad 40% są to opłaty. Dlaczego z tych opłat nie możemy tylko 1,30 zł uszczknąć dla rolników? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na tej sali, odkąd zostałem posłem, dyskutujemy albo o oświacie, albo o rolnictwie. Dwa ważne tematy, które dotyczą praktycznie, można powiedzieć, całego kraju. Rozmawialiśmy przy okazji budżetu na temat zwrotu podatku akcyzowego zawartego w paliwie rolniczym, ja również z tej mównicy apelowałem do ministra finansów, żeby była maksymalna stawka tego zwrotu. Dziękuję kolegom z Prawa i Sprawiedliwości, że przygotowali taki projekt ustawy, żeby zwiększyć liczbę litrów na hektar wykorzystywanych na cele rolnicze. Ale bez wsparcia rządu i bez wsparcia dwóch klubów koalicyjnych, które już powiedziały, że są za tym, żeby skierować go do komisji rolnictwa i tam debatować itd. i utopić go tam, bez waszego wsparcia polska wieś nie dostanie tych dodatkowych środków, a ona tych pieniędzy po prostu potrzebuje, bo koszty paliwa, jak na tej sali już kilka razy mówiono, w ciągu ostatnich lat wzrosły o 100%. Tak więc ten zwrot polskiemu rolnictwu jest bardzo potrzebny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rolnicy polscy ubożeją. Kiedy PiS był u władzy, cena oleju napędowego była w granicach 3,50, 3,80 za 1 l. Obecnie, za rządów PSL i Platformy Obywatelskiej, cena oleju napędowego wynosi prawie 6 zł. W związku z tym przykładowe zaoranie hektara pola jest o wiele droższe. Polski rolnik nie dość, że z winy PSL nie ma takich samych dopłat bezpośrednich, jak na przykład rolnik w Niemczech, to także w temacie wsparcia przez budżet tzw. paliwa rolniczego jest w porównaniu na przykład z niemieckim rolnikiem daleko w tyle. Jak polski rolnik ma konkurować na wspólnym rynku europejskim, panie ministrze, jeżeli koszty jego działania, dzięki nieudolnym, niestety, rządowi PO i PSL, są dużo wyższe niż rolnika w tzw. starej Unii Europejskiej?

Mam pytanie do posłów PSL, w zasadzie do jednego posła PSL, których przedstawiciel tak dobrze wypowiadał się o projekcie (*Dzwonek*) Prawa i Sprawiedliwości, który może bardzo pomóc rolnikom. Czy PSL poprze w dalszych pracach w komisjach ten projekt, a szczególnie czy PSL poprze ten dobry projekt ustawy w głosowaniu końcowym, tu, na sali sejmowej. Często na początku drogi legislacyjnej dobrych projektów ustaw Prawa i Sprawiedliwości PSL prawie zawsze je popiera, ale później, w ostatecznym głosowaniu, głosuje, niestety, przeciw. Odwagi, panie pośle z PSL! (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy, który dzisiaj omawiamy i nad którym debatujemy, jak najbardziej wskazany i racjonalny, oddaje w rzeczywistości problem paliwa rolniczego i zwrotu podatku akcyzowego w nim zawartego. Bo rzeczywiście tyle rolnicy zużywają, ponad 120 l na 1 ha.

Wsluchując się w głosy przedmówców, odpowiem na pytanie, skąd na to pieniądze. Otóż przyjmując w ubiegłym roku ustawę o budżecie do tegorocznego budżetu, w której uchwaliliśmy nowe stawki akcyzy na olej napędowy, pokazaliśmy, my za tą ustawą nie głosowaliśmy, że 18 gr za litr oleju napędowego, nowy podatek, nowa stawka, przyniesie dochody do budżetu. Wtedy padały konkretne liczby, że to da budżetowi państwa chyba 2,2 mld zł dodatkowych środków. Otóż polskie rolnictwo globalnie zużywa (*Dzwonek*) ok. 2, 2,3 mln t oleju napędowego,

razy 0,18 gr to już samo polskie rolnictwo wnosi w tej kwocie ponad 2 mld zł prawie 500 mln dodatkowych środków do budżetu państwa. A my teraz chcemy, aby z tych prawie 500 mln 300 wróciło do rolników, czyli rolnicy i tak za to zapłacą, tylko żeby te pieniądze w sposób rzeczywiście odpowiedzialny do nich wróciły. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Moskal z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Moskal:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Były różne wypowiedzi różnych przedstawicieli z różnych klubów, m.in. padały zarzuty, że jest to niesprawiedliwe, że ten projekt ustawy jest niesprawiedliwy. W związku z powyższym mam pytanie do pana ministra, do przedstawiciela wnioskodawców, czy dostrzegacie państwo jakiś element niesprawiedliwości? Czy rzeczywiście jest tak, że rolnik kosztem innych, w sposób nieuczciwy, pozyska jakieś środki? Czy pan minister może to potwierdzić? Jak jest z konkurencyjnością? Czy ta ustawa też łamie zasady dobrej konkurencji, zwłaszcza w Unii Europejskiej? W kontekście poprzedniego punktu, który był omawiany: Czy ten projekt ustawy spowoduje, że ta konkurencyjność, nawet w stosunku do rolników Unii Europejskiej, będzie lepiej funkcjonować?

Mam też pytanie: Czy ta ustawa jest zgodna z przepisami Unii Europejskiej? Przede wszystkim chodzi o konsumentów. Czy wszyscy konsumenci zyskają, czy tracą? Czy pan minister mógłby odpowiedzieć: Czy jeżeli zostaną wprowadzone te przepisy, to konsument, czyli wszyscy mieszkańcy, a nie tylko mieszkańcy wsi, poniosą jakieś straty, czy też jest to ustawa, która służy konsumentom? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dofinansowanie produkcji rolniczej to obniżenie kosztów żywności. Polscy rolnicy produkują zdrową,

Posel Kazimierz Gołojuch

dobrą żywność, ale polscy rolnicy mają o wiele mniejsze dopłaty niż rolnicy uprawiający ziemię w krajach tzw. starej Unii Europejskiej. Nadmienię, że koszty produkcji w Polsce i w krajach Unii Europejskiej są porównywalne. Aby poprawić konkurencyjność naszego rolnictwa, należy przyjąć proponowaną ustawę, dobrą ustawę, tę, nad którą właśnie teraz procedujemy. Według projektu ustawy zwrot podatku akcyzowego może wynosić 1,30 zł. Polscy rolnicy czekają na takie rozwiązanie.

Moje pytanie: Czy rząd poprze procedowany projekt ustawy, projekt bardzo dobry, jak już powiedziałem? Bardzo proszę o to, aby ten projekt ustawy uzyskał poparcie wszystkich klubów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Henrykowi Kowalczykowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dwa pytania: jedno kierowane do ministra rolnictwa, drugie do ministra finansów.

Chciałbym wiedzieć – gdyby pan minister przedstawił albo odpowiedział na piśmie – jaki jest system zwrotu podatku akcyzowego w innych krajach europejskich, szczególnie tych, z którymi porównujemy się, jeśli chodzi o poziom dochodów, kosztów produkcji, dopłat, czyli na przykład Niemiec, Francji, Hiszpanii, tych najistotniejszych krajów europejskich? W jaki sposób jest to zwracane, czy tak jak u nas, czy jest to robione inaczej?

I druga rzecz – to bardziej pytanie do ministra finansów. Jednym z motywów uchwalenia ustawy w 2006 r. była między innymi chęć uniknięcia sytuacji, w której rolnicy korzystali z oleju opałowego, który jest bez akcyzy. Chodzi o to, aby jednak korzystali w sposób legalny z oleju napędowego. Czy zwiększyła się *(Dzwonek)* w tamtym czasie sprzedaż oleju napędowego, a zmniejszyła sprzedaż oleju opałowego bezakcyzowego? To byłby dowód na to, że jeśli nie zwracamy akcyzy, to oznacza, że wpędzamy rolników, chcąc nie chcąc, w szarą strefę i budżet wręcz traci, a nie zyskuje.

A więc takie dwa pytania, jedno do ministra finansów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj cały dzień słyszymy, jak ciężko jest polskiemu rolnikowi. Mam pytanie: Czy rząd w najbliższym czasie planuje jakieś programy, które szczególnie w tym ciężkim okresie, kiedy, jak słyszymy, wiele plonów wymarzło, będą jakimś realnym wsparciem dla naszego rolnictwa?

Kolejne pytanie: Ile podatku akcyzowego można jeszcze zwrócić polskim rolnikom zgodnie z prawem unijnym, a ile dzisiaj konkretnie zwracamy? Czy prawdą jest, że można zwrócić całą opłatę paliwową i ile ona teraz wynosi? Mam także kolejne pytanie do pana ministra: Jaka jest sytuacja w innych krajach Unii, w Niemczech, we Francji? Jakże konkretnie systemy zwrotu akcyzy panują w tych krajach?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Stanisław Kalemba z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Kalemba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak widać, te zaprogramowane kłamstwa części posłów w stosunku do PSL to jest strategia. Tak tylko uprzejmie tutaj stwierdzam.

Natomiast pan poseł Ardanowski, wiceprzewodniczący, powiedział oczywistą nieprawdą – że premier Pawlak zabrał paliwo. Przede wszystkim nie było ustawy o paliwie, było to zapisane w budżecie. Jeśli to chcecie dokładnie sprawdzić, to proszę zobaczyć, do jakiego momentu doszedł proces legislacyjny, jak się zachowywał PSL i Waldemar Pawlak. Trzeba mówić prawdę, bo tylko ona może nas wyzwolić. Tamto jest niepotrzebne.

Natomiast mam pytanie. Oczywiście jest to jeden z mechanizmów, z którego polska może skorzystać, bo są przepisy, że albo całkowicie można zwolnić z akcyzy, albo w części. *(Dzwonek)* Czy pan minister ma analizę dotyczącą tego, w jaki sposób ten mechanizm wykorzystują wszystkie państwa Unii Europejskiej, szczególnie stara piętnastka? Tu naprawdę jest pewna możliwość obniżenia kosztów produkcji w rolnictwie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Poproszę teraz sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Kazimierza Plocke o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym udzielić odpowiedzi na pytania, które zostały postawione w trakcie tej debaty, i rozpocząć od takiej statystyki, która, myślę, też powinna nas wprowadzić w pewien klimat dotyczący zwrotu akcyzy od oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej. Dla przykładu rok 2006 – pierwszy rok obowiązywania ustawy. Wówczas wykorzystaliśmy 114 mln w ramach zwrotów przy stawce 45 gr, chodzi o zwrot za jeden litr oleju napędowego. Powierzchnia, która była objęta tym podatkiem, to 2898 tys. ha. W 2007 r. – 262 mln przy stawce 55 gr, 5400 tys. Widzimy tutaj zdecydowany wzrost. I potem, od roku 2008 do roku 2011, było 85 gr, natomiast powierzchnia objęta zwrotem podatku akcyzowego w 2011 r. to 8,5 mln ha. Wykorzystaliśmy 635 mln z planowanych w budżecie państwa 720 mln zł. Natomiast teraz, kiedy zwiększyliśmy akcyzę – 95 gr zwrotu od jednego litra – z pierwszej, że tak powiem, transzy wypłaciliśmy już środki na poziomie 384 254 tys. zł i objęliśmy tym 4600 tys. ha. Oczywiście drugie półrocze jest przed nami, zobaczymy, jaka będzie sytuacja, czy rzeczywiście te środki, które są zaplanowane w budżecie, wystarczą nam w 100% i czy będzie zwiększona powierzchnia uprawy. Z tych statystyk widać jednak, że pewnie tak się zdarzy. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym poinformować wnioskodawców, że 16 marca tego roku rząd wysłał do notyfikacji projekt ustawy i myślę, że w ciągu dwóch miesięcy Komisja Europejska powinna udzielić odpowiedzi co do tej propozycji. Chcę też jasno zadeklarować i stwierdzić, że projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej – żeby tu nie było żadnych wątpliwości.

Natomiast chciałbym także zwrócić uwagę, że do 20 kwietnia wyznaczono termin na przekazanie opinii poszczególnych resortów – aby sformułować stanowisko rządu odnośnie do projektu ustawy. Na dzisiaj trudno, że tak powiem, stwierdzić, jakie ostatecznie ono będzie. Natomiast jeżeli pytacie państwo o rok 2012, to decyzja dla tej inicjatywy jest negatywna, dlatego że budżet został już zamknięty i jest realizowany w oparciu o te zasady, które zostały wpisane do budżetu. Oczywiście sprawa jest przed nami i mam nadzieję, że decyzje poszczególnych klubów parlamentarnych o odesłaniu tego projektu do komi-

sji będą dobrą podstawą do rozpoczęcia dyskusji w tej kwestii.

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące tego, co zostało tutaj już zaprezentowane przez panów posłów, to chciałbym zwrócić uwagę, że system zwrotu akcyzy jest jednakowy w całej Unii Europejskiej, niezależnie od kraju. Wynika to z wytycznych Komisji Europejskiej z roku 2006, bo od tego czasu ten mechanizm czy instrument krajowego wsparcia w poszczególnych krajach członkowskich istnieje. Natomiast inną jest rzecz, w jakim stopniu jest zwracana akcyza na rzecz rolników. To jest uzależnione od zamożności poszczególnych państw członkowskich. W naszym przypadku jest to 95 gr, bo na tyle budżet stać – przy rzeczywistej maksymalnej stawce, która jest możliwa do zwrotu, 1,30 zł. Ale trzeba też pamiętać, że budżet państwa to przede wszystkim pewna filozofia jego budowania, gdzie mówimy o tzw. redystrybucji przychodów i musimy zabezpieczać nie tylko nasz sektor, ale także inne sektory, które są przecież uwzględnione w budżecie. A więc na dziś – pytacie państwo, jasno odpowiadam – nie ma możliwości, żeby ta ustawa mogła obowiązywać od roku 2012. To implikowałoby także zmiany w budżecie państwa albo także zwiększenie dochodów bądź dodatkowe środki, które na ten cel musiałyby być przeznaczone.

Wydaje mi się, że sprawy, które zostały tutaj przedstawione, zostały przyjęte. W zasadzie to tyle z mojej strony, co chciałbym do tego projektu dodać, odpowiadając precyzyjnie na państwa pytania.

Pani marszałek, dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Krzysztof Jurgiel.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym się odnieść do tego, że tutaj pan poseł Kalemba mówił o jakiejś uczciwości. Możemy w pewnym momencie zacząć rozmawiać szczerze i te warunki sobie stworzyć. Dzisiaj na przykład w Polskim Radiu w Programie 1 przedstawiciel PSL powiedział, że PiS złożył tylko dwie ustawy. Złożyliśmy już w tym parlamencie 37 projektów ustaw, w tym rolnych 7, a rząd tylko 20. Tak że dziwne, że przedstawiciel koalicji tak chce podsumowywać naszą partię.

Jeśli chodzi o notyfikację, pan poseł Dunin mówił o tym, że to jest projekt populistyczny, ale pan minister wyjaśnił, że projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej, że procedura notyfikacyjna zgodnie z ustawą z 2004 r. została wszczęta i że rząd przesłał do notyfikacji projekt ustawy. Będzie on polegał na zmianie programu, który został właśnie ustanowiony

Posel Krzysztof Jurgiel

w 2006 r. W uzasadnieniu do ustawy jest to wszystko podane.

Jeśli chodzi o ten rok, chcę powiedzieć, że ten projekt był złożony na samym początku stycznia i myśleliśmy, że w ramach tzw. ustaw obojętnych zostanie przyjęty. Teraz oczywiście podczas prac komisji będzie można wprowadzić wejście projektu w życie od 1 stycznia 2013 r. Od początku stycznia budżet był przyjęty, pod koniec stycznia można było to uchwalić. Niestety leżało to w zamrażarce u pani marszałek.

Jeśli chodzi o wystąpienie przedstawiciela Ruchu Palikota, o to, czy to są kolejne przywileje, ja bym tego tak nie traktował. Jest to instrument przewidziany w przepisach Unii Europejskiej, stosowany w wielu krajach. Mówiłem już na początku o tym, w jakich państwach on jest stosowany według różnych zasad. Nie jest to przywilej, jest to zwiększenie konkurencyjności, a sprzedaż większej ilości towarów, jak wiemy, prowadzi do większych dochodów państwa, do większych podatków w budżecie. Tak że jak tak ściśle pokalkulować, to lepiej, jak nasze towary będą tańsze w związku ze zwrotem części kosztów i będzie się ich więcej sprzedawać, bo wtedy będziemy mieli większe przychody.

Jeśli chodzi o koszty, też to było wyjaśnione. 1 mld zł kosztuje cała ustawa rocznie, średnio natomiast ta zmiana z 86 na 126 l będzie kosztowała ok. 300 mln. Źródeł jest dużo. A tak jak powiedziałem, może też być wzrost różnego rodzaju podatków w związku ze zwiększoną produkcją w wyniku obniżenia kosztów.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana Moskała, czy to jest sprawiedliwe, czy niesprawiedliwe, chcę powiedzieć, że celem naszym, też w programie rolnym, jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Chciałbym, żebyśmy tę definicję stosowali zgodnie z definicją FAO przyjętą w 1991 r., gdzie przez bezpieczeństwo żywnościowe rozumiemy dostęp do żywności, nie tylko... Bo co innego bezpieczna żywność, a co innego bezpieczeństwo żywnościowe. Obniżenie kosztów, a więc też ceny produktu, zwiększy bezpieczeństwo żywnościowe poprzez dostęp większej liczby osób do produkcji żywności.

To wszystkie wątpliwości, które były przedstawione. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zamykam dyskusję*).

Marszałkini Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napę-

dowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, zawarty w druku nr 264, do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa (druk nr 266).

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Makowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle. *(Oklaski)*

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Debata, która czeka nas w dniu dzisiejszym, dotyczy będzie druku nr 266, czyli projektu ustawy dotyczącej zmiany ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa.

Zasadniczym celem niniejszego projektu ustawy jest wprowadzenie rozwiązań, które zapewnią racjonalne korzystanie przez organy administracji publicznej oraz organy podatkowe z instytucji wzywania do osobistego stawienia przed organem w ramach toczącego się postępowania. Projekt proponowanej ustawy zakłada także częściowe ujednolicenie przepisów dotyczących wezwań obowiązujących w ustawie z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa.

Jak to wygląda obecnie? Aktualnie zgodnie z art. 50 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego organ administracji publicznej może wzywać osoby do udziału w podejmowanych czynnościach i do złożenia wyjaśnień lub zeznań osobiście, przez pełnomocnika lub na piśmie, jeżeli jest to niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy lub wykonywania czynności urzędowych. Jednak zgodnie z art. 155 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa organ podatkowy może wezwać stronę lub inne osoby do złożenia wyjaśnień, zeznań lub dokonania określonej czynności osobiście, przez pełnomocnika lub na piśmie, jeżeli jest to niezbędne dla wyjaśnienia stanu faktycznego lub rozstrzygnięcia sprawy. Jeżeli osoba wzywana nie może stawić się z powodu choroby, kalectwa lub innej ważnej przyczyny, organ podatkowy może przyjąć wyjaśnienie lub zeznanie albo dokonać czynności w miejscu pobytu tej osoby. Niestety w obecnym stanie prawnym opcją priorytetową, od której urzędnicy zaczynają postępowanie wyjaśniające, jest administracyjne wezwanie obywatela do osobistego stawienia. Inne możliwości teoretycznie także istnieją,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Tomasz Makowski

ale urzędnicy praktycznie z nich nie korzystają, a jeżeli już, to jest tak w ostateczności. Tymczasem powinno być dokładnie odwrotnie. Proponowana zmiana w art. 50 § 1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego sprowadza się do zmiany szyku poprzez jednoznaczne wskazanie formy pisemnej jako pożądanej przez ustawodawcę formy realizacji obowiązku wynikającego z wezwania organu administracji publicznej do złożenia wyjaśnień lub zeznań, dzięki czemu aktualnie obowiązujące priorytety urzędnicze – czyli osobiste wezwanie obywatela – ulegną zmianie i będą stosowane odwrotnie niż do tej pory, czyli jako ostateczność. W ostateczności wezwiemy obywatela w celu złożenia wyjaśnień, najpierw zastosujemy formę pisemną.

W odniesieniu do stawiennictwa osobistego czy też przez pełnomocnika – poza ich przesunięciem do dalszej części przepisu jako opcji wykorzystywanej w ostateczności – proponujemy również wprowadzenie obowiązku rozważenia faktycznej konieczności wezwania osoby do takiego stawiennictwa oraz wskazania przesłanek przemawiających za skorzystaniem z uprawnienia do wezwania obywatela do osobistego stawiennictwa poprzez ich uzasadnienie. Urzędnik wzywa obywatela, wysyła zawiadomienie i uzasadnia, dlaczego wzywa obywatela do złożenia wyjaśnień. Na dzień dzisiejszy nie stosuje się takiej formy, jednoznacznie wysyła się tylko wezwanie w celu złożenia wyjaśnień, nie pisze się uzasadnienia.

W odniesieniu do stawiennictwa osobistego zakładamy też, że wprowadzenie obowiązku uzasadniania przez organ wezwania do osobistego stawiennictwa pozwoli na pogłębioną refleksję tego organu nad rzeczywistą koniecznością narażenia uczestników na takiej zasadzie, że urzędnik... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

(*Dzwonek*) Proszę o ciszę.

Posel Tomasz Makowski:

...dogłębnie zbada...

(*Głos z sali*: Przepraszam.)

Dziękuję.

...dogłębnie zbada sprawę...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kontynuować.

Posel Tomasz Makowski:

...i wtedy wystosuje wezwanie do osobistego stawiennictwa. Ale warunek jest taki: najpierw zbadać, a później wezwać i uzasadnić dlaczego, żeby obywatel

nie tracił czasu, pieniędzy, zwolnień lekarskich czy urlopów od pracy.

Istotne jest, że proponowane rozwiązanie nie pozostaje w sprzeczności z art. 75 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego, który przewiduje, że jako dowód należy dopuścić wszystko, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. Przecież dowodem mogą być dokumenty, zeznania świadków, opinie biegłych oraz oględziny, a bardzo często może się to okazać wystarczające do rozwiązania problemu. Projekt ustawy oczywiście pozostawia również dotychczasową przesłankę, z której wynika, że organ jest obowiązany również wziąć pod uwagę niezbędność załatwienia sprawy dla rozstrzygnięcia. Ponieważ oczywiście w niektórych przypadkach osobista obecność może okazać się niezbędna, chociażby w celu złożenia własnoręcznego podpisu.

Aby maksymalnie zmniejszyć nadużycia administracyjne wynikające z przesłanki o niezbędności dla wykonywania czynności urzędowych, proponujemy zastąpić dotyczące jej ogólne pojęcie znacznie precyzyjniejszą i znaną Ordynacji podatkowej przesłanką, a mianowicie: niezbędność dla wyjaśnienia stanu faktycznego. Owa przesłanka znajdzie również zastosowanie do wzywania obywatela do udziału w określonych czynnościach postępowania.

Analogicznej zmiany w celu zachowania symetrii przepisu dokonano również w art. 155 § 1 Ordynacji podatkowej. Należy bowiem pamiętać o tym, że zgodnie z art. 3 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego przepisów ustawy nie stosuje się do spraw uregulowanych w ustawie Ordynacja podatkowa.

W art. 155 Ordynacji podatkowej proponuje się również zmiany zmierzające do ujednolicenia z istotnymi i niewątpliwie korzystnymi dla uczestników postępowania przepisami art. 50 Kodeksu postępowania administracyjnego. W proponowanym przez nas projekcie ustawy dodano przede wszystkim przepis, który obecnie funkcjonuje jako art. 50 § 2 K.p.a., a więc przepis nakładający na organ obowiązek dłożenia wszelkich starań, aby urzędnicze wezwanie do złożenia wyjaśnień czy też zeznań nie było dla obywatela uciążliwe. Urząd otwarty jest na obywatela i urząd jest dla obywatela, a nie obywatel dla urzędu.

Ponadto w art. 155 Ordynacji podatkowej proponujemy przepis dokładnie analogiczny do Kodeksu postępowania administracyjnego, który stanowi, że jeżeli osoba wezwana nie może stawić się z powodu choroby, kalectwa lub innej przyczyny, organ podatkowy może przyjąć wyjaśnienie lub zeznania albo dokonać czynności w miejscu pobytu tej osoby, oczywiście jeżeli pozwalają na to okoliczności, w jakich znajduje się dana osoba.

W obecnym brzmieniu w art. 155 brak jest sformułowania: jeżeli pozwalają na to okoliczności, w jakich znajduje się ta osoba. W jednym z orzecznictw Sądu Najwyższego była sytuacja, że osoba, której postępowanie się toczyło, została przesłuchana wbrew opinii

Posel Tomasz Makowski

lekarzy. Proponujemy to, żeby do takich sytuacji nie dochodziło. W konsekwencji stosowanie tego przepisu mogło doprowadzić do owej sytuacji, która szczególnie uzasadnia... Można to pominąć, wprowadzając wyżej proponowane zmiany.

Czego więc oczekujemy i co spodziewamy się osiągnąć poprzez proponowaną ustawę? Korzyści jej wprowadzenia są naprawdę liczne. Należy m.in. założyć, że skutkiem wejścia w życie proponowanych rozwiązań będzie pełniejsza realizacja zasady wyrażonej w Kodeksie postępowania administracyjnego: pogłębić zaufanie obywateli do organów państwa oraz świadomość i kulturę prawną obywateli oraz zasady wyrażonej w art. 12 K.p.a., zgodnie z którą organy administracji publicznej powinny działać w sprawie wnikliwie i szybko, posługując się możliwie najprostszymi środkami prowadzącymi do jej załatwienia. A przecież chyba o to nam chodzi, zwłaszcza w działalności urzędów, tak? Po co mamy utrudniać obywatelom i sobie nawzajem, jeżeli możemy zamiast tego doprowadzić do ułatwienia i uproszczenia procedur, które będą korzystne dla wszystkich zainteresowanych grup?

Wejście w życie proponowanych rozwiązań powinno także pozytywnie wpłynąć na odbiór społeczny funkcjonowania organów administracji publicznej, a tym samym zwiększyć zaufanie do państwa jako państwa administracyjnego. Wejście w życie proponowanych rozwiązań nie powinno wpłynąć negatywnie na dochody i wydatki budżetu państwa ani budżetu jednostek samorządu terytorialnego z uwagi na to, że zamieniamy tylko sztyk postępowania administracyjnego. Może nawet przynieść oszczędności. W końcu dzięki zmianom większa liczba pracujących obywateli pozostanie na stanowiskach pracy zamiast tracić czas i fundusze na tzw. wycieczki po urzędach, które wcale nikomu nie są niezbędne.

Należy wskazać, że w związku z treścią art. 34 ust. 2 pkt 6 regulaminu Sejmu przedmiotowy projekt nie przewiduje wydawania aktów wykonawczych. Projekt ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej ani nie jest projektem ustawy wykonującej prawo Unii Europejskiej. Ustawa była opiniowana przez Krajową Izbę Radców Prawnych. Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych nie zgłosił uwag do przedmiotowego projektu. Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa również nie zgłosiła uwag merytorycznych do tego projektu. Także prokurator generalny wyraził pozytywną opinię.

Zgodnie z opinią Krajowej Izby Gospodarczej proponowany przez nas projekt ustawy zasługuje na uwzględnienie i KIG odnosi się przychylnie do proponowanych zmian. Również Krajowa Reprezentacja Samorządowych Kolegiów Odwoławczych nie zgłosiła żadnych uwag.

Wysoka Izbo! Podsumowując, nasz projekt nowelizacji ustawy ujednolici jeden konkretny zapis, dzięki czemu obywatele nie będą musieli na każde we-

zwanie urzędnika stawiać się osobiście, co w tej chwili jest niestety stosowane. Dzięki zastosowaniu proponowanych zmian obywatel mógłby wysłać potrzebne oświadczenie pocztą lub posłużyć się pełnomocnikiem czy też ewentualnie w miejscu przebywania złożyć odpowiedni dokument w danym urzędzie. Często się zdarza, że obywatele są zameldowani w innym mieście, a mieszkają w innych miastach i to sprawia im kłopoty.

Jeżeli urzędnik ma jakieś zastrzeżenia co do postępowania w sprawie – podatkowej czy administracyjnej – i chce, aby obywatel stawił się osobiście, musi takie wezwanie uzasadnić. Obecnie wymagane osobiste stawiennictwo jest nadużywanie, gdyż obywatel jest wzywany do stawiennictwa w urzędzie z byle powodu, z powodu mało istotnego drobiazgu, i jest to działanie wręcz rutynowe. Nawet w związku ze zwykłym zapytaniem urzędnika obywatel musi niejednokrotnie zwalniać się z pracy, nierzadko jechać wiele kilometrów na spotkanie z danym urzędnikiem. Nie ukrywam, że niektóre urzędy już zaczęły stosować tę praktykę, że wykonują telefon do obywatela w celu sprawdzenia postępowania sprawy i wyjaśnienia i wtedy ewentualnie podejmują decyzję, że wysyłają dokument do akceptacji, podpisania przez obywatela bądź umawiają się na konkretną wizytę, dzień i godzinę.

Sprawa może być bardzo błaha, może dotyczyć byle przecinka, literówki czy omyłkowo zmienionej cyfry w dokumencie. Powód wezwania nie ma znaczenia. Wezwany obywatel musi się stawić osobiście i w ten sposób traci swój cenny czas. Obywatel dostaje wezwanie do osobistego stawiennictwa pod groźbą kary, a w tym czasie mógłby przecież wykonywać pracę, generować krajowy produkt brutto. Czasami zdarza się tak, że obywatel nie śpi dwa, trzy dni, bo zastanawia się, co urzędnik miał na myśli, wzywając go do osobistego stawiennictwa.

Do tego dochodzi również czynnik stresu, który wywołuje u obywatela wezwanie tego typu. Jeśli wezwany nie wie, co jest istotą problemu, przedmiotem wyjaśnień, które musi złożyć, stawiając się osobiście, w oczekiwaniu na spotkanie z urzędnikiem traci swoje cenne zdrowie, nerwy, co w konsekwencji może grozić chorobą. Zdarzały się takie przypadki, Wysoka Izbo, że niepotrzebny stres wywołany przez nieprzemyślaną decyzję urzędnika wysyłającego wezwanie kończył się pobytem w szpitalu. Tymczasem na miejscu często okazuje się, że problem nie jest poważny i tak naprawdę można było tę sprawę wyjaśnić w inny sposób.

Przy okazji za pomocą jednego zapisu w dwóch ustawach można także poprawić funkcjonowanie urzędu przyjaznego dla obywatela, bo o to nam przecież chodzi, gdyż urzędnicy nie będą musieli wykonywać również niektórych czynności, które aktualnie muszą wykonywać. Zaprosić obywatela, przesłuchać go, wyjaśnić – to 10-, 20-, 30-minutowe spotkania. Obecnie procedury wyglądają wręcz jak celowe znęcanie się nad obywatelem, aby maksymalnie napsuć

Posel Tomasz Makowski

mu krwi i pokazać, kto tu rządzi. Urzędnik będzie miał możliwość wykorzystania przepisu ustawy dotyczącego wyjaśnienia na piśmie.

(*Głos z sali:* On nie musi pokazywać, kto tu rządzi.)

(*Głos z sali:* Poziom stresu się podnosi.)

Tymczasem lepszym i praktyczniejszym rozwiązaniem może się okazać wykonanie telefonu do obywatela w celu poinformowania go na temat tego, czego dotyczy problem, oraz próba rozwiązania problemu właśnie w ten sposób, ewentualnie przy pomocy korespondencji. Dopiero na końcu można naprawdę podjąć decyzję o wezwaniu osobistym.

Ponadto żaden urzędnik nie powinien stosować domniemania winy obywatela i z góry zakładać jego złych intencji. Poza samą zmianą w ustawie, która oczywiście jest bardzo ważna i ułatwi życie nie tylko zwykłym obywatelom, lecz także przedsiębiorcom, powinna również ulegać stopniowej zmianie mentalność urzędników. Sprawy więc, aby nasze państwo nareszcie było dla obywatela, a nie obywatel dla państwa, tak jak jest to niestety w chwili obecnej. Jeżeli okazałoby się, że zaistnieje potrzeba korekty czy też będzie należało wprowadzić zmiany bądź uściślić niektóre kwestie, to powyższym projektem ustawy powinna się zająć odpowiednia komisja sejmowa.

W związku z tym w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota wnoszę o uchwalenie przez Wysoki Sejm projektu wyżej wymienionej ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawi pan poseł Tomasz Szymański.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Szymański:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa, zawartego w druku nr 266.

W pierwszym zdaniu uzasadnienia czytamy: „Celem niniejszego projektu ustawy jest wprowadzenie takich rozwiązań, które zapewnią racjonalne korzystanie przez organy administracji publicznej i organy podatkowe z instytucji wzywania do osobistego sta-

wiennictwa przed organem w ramach toczącego się postępowania”.

Szanowni Posłowie Wnioskodawcy! Próbuję zrozumieć wasz tok myślenia, którym posługiwaliście się przy tworzeniu tego projektu. Z całym szacunkiem – nie mogę go znaleźć. Nowelizacja ma bowiem zmierzać do wprowadzenia zasady, że realizacja obowiązku dotyczącego określonej czynności – zeznania bądź wyjaśnienia – przez stronę w związku z toczącym się postępowaniem następuje w formie pisemnej. W związku z tym, zgodnie z waszą intencją, gdybym był organem administracji publicznej, to wezwałbym was do złożenia wyjaśnień na piśmie. Od wysłania przez organ administracji publicznej wezwania do złożenia wyjaśnień do faktycznego ich otrzymania – tylko i wyłącznie na piśmie – minęłoby zapewne minimum półtora tygodnia, a próby telefonicznego wyjaśnienia sprawy, podejmowane przez obywateli, musiałyby zostać uznane za niepożądane. Na szczęście obecny przepis art. 50 § 1 K.p.a. pozwala, aby to organ zadzwonił i wezwał państwa do telefonicznego złożenia wyjaśnień, a następnie sporządził notatkę służbową i rozstrzygnął sprawę. Czyż takie działanie nie byłoby dla obywatela prostsze, przyjaźniejsze, a przede wszystkim szybsze?

Szanowni Posłowie Wnioskodawcy! Przystawienie szyku przepisu nie spowoduje, że organ administracji publicznej nie będzie mógł decydować o sposobie udziału wezwanego, głównie strony, w czynnościach postępowania, gdyż zgodnie z art. 50 § 2 K.p.a. organ ma obowiązek dołożenia wszelkich starań do tego, aby forma uczestnictwa określona w wezwaniu nie była uciążliwa dla wezwanego, w związku z czym może zastosować wszelkie dostępne prawnie narzędzia zmierzające m.in. do ustalenia stanu faktycznego. W proponowanym przez państwa przepisie nie ma hierarchizacji. Dzięki temu organ stosujący taki przepis dalej będzie mógł swobodnie dokonywać wyboru formy uczestniczenia strony w czynnościach w toczącym się postępowaniu.

Ponadto pragnę zaznaczyć, że do ujednolicania przepisów Ordynacji podatkowej i K.p.a. należy podchodzić z ostrożnością, ponieważ Kodeks postępowania administracyjnego normuje postępowanie administracyjne przed organami administracji publicznej, przed którymi prowadzone są różnorakie sprawy: o wydanie pozwolenia na usunięcie drzew, krzewów, o wydanie pozwolenia wodnoprawnego, pozwolenia na budowę, natomiast przepisy Ordynacji podatkowej regulują tylko kwestie jednej z dziedzin administracji, jaką są podatki.

W związku z tym, że proponowane zmiany przepisów wymagają wnikliwej analizy, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnioskuję o skierowanie projektu ustawy do komisji w celu m.in. ustalenia, czy zastąpienie w proponowanym brzmieniu niniejszego artykułu przesłanki „dla wykonywania czynności urzędowych” przesłanką „dla wyjaśnienia stanu faktycznego” może spowodować ograniczenie rozstrzygania spraw przez organy administracji publicznej,

Posel Tomasz Szymański

oraz rozważenia wprowadzenia kryterium „uzasadnionej konieczności” jako wyznacznika dopuszczalności wezwania strony lub innej osoby do złożenia wyjaśnień lub zeznań albo dokonania innej czynności osobiście lub przez pełnomocnika, a także określenia katalogu przesłanek uprawniających organ do wezwania do osobistego stawienia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bartuś z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Bartuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zabierając głos w dyskusji dotyczącej poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa, zawartej w druku nr 266, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić pewne spostrzeżenia oraz wnioski dotyczący tego projektu.

I tak na początek to, co dobre, a więc, po pierwsze, idea ujednolicenia regulacji K.p.a. i ordynacji wydaje się słuszna, ponieważ znaczna część rozbieżności pomiędzy nimi nie ma sensownego uzasadnienia. Po drugie, racjonalność w działaniach organów w zakresie wzywania strony do podejmowania działań zmierzających do ustalenia stanu faktycznego, zwłaszcza że to na organie ciąży taki obowiązek, również byłaby pożądana. Ponadto zmiana określenia „niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy lub dla wykonywania czynności urzędowych” na określenie „niezbędne ustalenia stanu faktycznego” też nie jest sama w sobie zła, bo sprowadzałaby wzywanie strony do podstawowej okoliczności sprawy, jaką jest ustalenie stanu faktycznego, a nie wykonywania zadań w tym zakresie za organ prowadzący postępowanie. Ale jak zwykle problem tkwi we właściwym przygotowaniu nowych rozwiązań prawnych. I tak, między innymi, wbrew twierdzeniom projektodawcy zawartym w uzasadnieniu nowa regulacja nie wprowadza wymogu formalnego, by wezwanie do stawienia zawierało uzasadnienie. Przepis w tej zmianie ordynacji mówi tylko o uzasadnionej konieczności wezwania, a to oznacza wyłącznie przekonanie organu o tym, że taka czynność jest uzasadniona. A jeżeli ktoś, nawet któryś organ, pokusi się o uzasadnienie, to może ono brzmieć na przykład w ten sposób: wezwanie jest niezbędne dla ustalenia stanu faktycznego.

Brak jest też w tej nowelizacji jakiegokolwiek mechanizmu, który rzeczywiście stanowiłby dla organu

administracji lub organu podatkowego wymóg zachowania wskazanej przez autora kolejności działań. Ma to odniesienie zwłaszcza do art. 50 Kodeksu postępowania administracyjnego. Zmiana kolejności wyrażenia w zapisie w żaden sposób nie wpływa na kolejność działań organu. Nadmienić należy, że proponowana nowelizacja miałaby większy sens, jeżeli zawierałaby rozwiązania kompletne, w tym uwzględniające między innymi uwagi Krajowej Izby Gospodarczej zawarte w opinii załączonej do projektu, a dotyczące między innymi ograniczenia wzywania przez naczelników urzędów skarbowych ze względu na odległość. Chodzi o skorelowanie wezwań naczelników urzędów, ograniczenie ich – tak jak się mówi w wezwaniach – do terenu miasta, a nie do terenu całego województwa, miasta i okolic. To byłoby w jakiś sposób dobre dla obywatela. Ale o tym mówi opinia, a nie projekt, który zawiera tak naprawdę propozycje zmian dotyczących tylko jednego artykułu w każdej z dwóch nowelizowanych ustaw, w tym zakłada nowelizację ustawy o randze kodeksowej.

W pracy poselskiej, wykonując swoje obowiązki, często rozmawiam zarówno z prawnikami, jak i przeciętnymi obywatelami, odbiorcami prawa, które my tutaj stanowimy. Coraz częściej osoby te zwracają się do mnie, mówiąc o złej jakości prawa. Często Sejm nazywa się maszynką do robienia nowych przepisów – nieprzemyślanych, nieprzewidujących skutków, ale przede wszystkim przepisów, które są bardzo, bardzo często zmieniane, czyli uderzają w podstawową zasadę, jaka powinna być przestrzegana w prawie – stabilność prawa. I dlatego szczególnie w sytuacji, kiedy dotykamy kodeksu, wszelkie propozycje nowelizacji powinny być przemyślane i naprawdę skutkujące w zapisach tym, o czym się mówi w uzasadnieniu. Natomiast ten projekt nowelizacji powinien zawierać pełne nowe rozwiązanie, jeżeli ono ma być naprawdę lepsze od tego istniejącego i jeżeli jest na tyle ważne, że trzeba było przystąpić do nowelizacji.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu mojego klubu, Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, wnoszę o odrzucenie omawianego projektu w pierwszym czytaniu, ponieważ nie spełnia on żadnych dobrych przesłanek, o których nawet mówi się w uzasadnieniu. *(Dzwonek)* Ponadto, tak jak wspomniałam, odejdzmy od tak częstych zmian kodeksów. Kodeks powinien być ustawą, która jest stabilnym prawem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Wojciech Penkalski reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wojciech Penkalski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Opinia Klubu Poselskiego Ruch Palikota jest jednoznaczna. Właśnie to obiecywaliśmy wyborcom w trakcie kampanii i teraz wykorzystamy z możliwości wywiązania się z danego słowa. Projekt z druku nr 266 ma dwa proste cele. Po pierwsze, ułatwienie obywatelom postępowania zgodnego z procedurą przed organami podatkowymi oraz organami administracji publicznej. Po drugie, ujednolicenie prawa, uczynienie go bardziej przejrzystym i przewidywalnym. Zasadniczą wartością proponowanej zmiany jest to, że zdejmuje ona z obywateli ciężar postępowania przed organem. Uciążliwe stawianie się w urzędzie zastępowane jest coraz bardziej dogodną formą składania pisemnych wyjaśnień. Ważne jest również to, że zmiana nie pociąga za sobą istotnych kosztów. Ewentualne wydłużenie postępowania nie powinno być znaczne. Żadnych innych negatywnych skutków zgłaszana nowelizacja nie może za sobą pociągnąć.

Proponowana zmiana zmierza wprost do ujednolicenia prawa i zbliża do siebie procedurę z K.p.a. i z O.p. Patrząc z tego punktu widzenia, należałoby raczej propozycję tę nazwać poprawieniem prawa niż zgłoszeniem nowelizacji. Nie ma żadnych powodów, dla których składanie wyjaśnień miałyby wyglądać inaczej przed organami administracji publicznej niż przed organami podatkowymi. W obecnym stanie prawnym organ administracji musi dołożyć starań, aby wezwanie nie było uciążliwe. Organ podatkowy nie musi tego robić i czasami tego nie robi. Żadna logika nie przemawia za takim rozróżnieniem. Są to te same czynności zmierzające do tego samego celu, powinny więc być oparte na tych samych zasadach.

Pamiętajmy o tym, że z perspektywy obywateli różnica między wizytą w wydziale podatków i opłat urzędu miejskiego a wizytą w urzędzie skarbowym jest dość umowna. Jeśli więc obywatele w tych urzędach spotkają się z różnym podejściem, a ich sprawy rozpatrywane będą w inny sposób, to w większości przypadków potraktują to oni bardzo osobiście. Będą rodziły się: poczucie dystansu do urzędów i urzędników oraz niechęć w wypełnianiu obowiązków. Proponowana zmiana zmierza do wyeliminowania takich sytuacji i ich skutków. Przepisy odnoszące się do podobnych procedur muszą być do siebie maksymalnie zbliżone. Jeśli tylko da się uniknąć zaskakiwania obywateli różnorodnością przepisów, to należy do tego dążyć. Taki właśnie jest cel proponowanej zmiany. Obywatel będzie mógł przewidzieć, co go czeka, przygotować się do tego, będzie czuł się pewniej i zarazem łatwiej będzie mógł wypełniać swoje obowiązki. Ponadto będą to rozsądne obowiązki, nie pociągające za sobą konieczności wybiecia z codziennego rytmu. Jest jeszcze jeden doniosły aspekt proponowanej zmiany: w ocenie klubu Ruch Palikota projekt zwiększa precyzję norm Ordynacji podatkowej. Zastąpienie w art. 155 § 1 Ordynacji podatkowej sformułowania „niezbędne dla wykonywania czyn-

ności urzędowych” sformułowaniem „niezbędne dla wyjaśnienia stanu faktycznego” czyni przepis bardziej czytelnym. Ma to ogromne znaczenie. Ordynacja reguluje sięganie państwa do kieszeni obywateli – powtarzam: do kieszeni uczciwych obywateli – po ich pieniądze. Na tej płaszczyźnie zasady muszą być szczególnie jasne. Jeśli więc jest to możliwe do osiągnięcia niewielkim lub żadnym kosztem, należy to zrobić bez wahania.

Z wyżej przedstawionych powodów Klub Poselski Ruch Palikota opowiada się w całości za projektem z druku sejmowego nr 266. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Genowefa Tokarska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa.

Projekt zmierza do zmiany art. 50 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz art. 155 ustawy Ordynacja podatkowa. Celem wnioskodawców projektu ustawy, jak uzasadniają, jest wprowadzenie rozwiązań, które miałyby zapewnić racjonalne korzystanie przez organy administracji publicznej i organy podatkowe z instytucji wzywania do osobistego stawienia się przed organem w ramach prowadzonego postępowania. Projekt ustawy proponuje również częściowe ujednolicenie przepisów dotyczących wezwań zarówno w K.p.a., jak i Ordynacji podatkowej.

Propozycje zmian zawarte w projekcie zasługują na uznanie, zmierzają bowiem we właściwym kierunku – wprowadzenia dodatkowych ułatwień dla obywateli. Proponowane jednak zmiany w naszej ocenie są zbyt delikatne, aby mogły we właściwy sposób uporządkować proces tego postępowania. Zarówno w K.p.a., jak i Ordynacji podatkowej podkreślono, słusznie, że instytucja wezwania strony może mieć miejsce, „jeżeli jest to niezbędne dla wyjaśnienia stanu faktycznego lub rozstrzygnięcia sprawy” przez organ administracji publicznej lub organ podatkowy. I ten zapis w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Jest istotnie przesłanką bardziej precyzyjną określenia „niezbędności dla wyjaśnienia stanu faktycznego”. Projekt eksponuje wprawdzie, ale niezbyt wyraźnie, złożenie wyjaśnień, zeznań lub dokonanie określonej czynności na piśmie. Już Krajowa Izba Gospodarcza

Posel Genowefa Tokarska

w swojej opinii o projekcie zauważa potrzebę zwiększenia czytelności tej normy prawnej, proponując zmianę redakcyjną polegającą na tym, aby sformułowanie „na piśmie” przenieść do początkowej części przepisów, kładąc tym samym nacisk na pisemne złożenie wyjaśnień, zeznań lub dokonanie określonej czynności.

Biorąc pod uwagę, że projekt nie przewiduje stosowania w proponowanych zmianach formy aktów wykonawczych, należałoby również zastosować w projekcie ustawy bardziej wyrazisty i zdecydowany zapis dotyczący zasad, którymi miałyby kierować się organ administracji publicznej czy podatkowej jako strona w prowadzonym postępowaniu. To organ, oczekując na pisemne wyjaśnienie strony, winien być zobligowany zapisem w ustawie do sprecyzowania na piśmie konkretnych pytań, wątpliwości czy uwag, na które ma odpowiedzieć druga strona postępowania, czyli mówiąc wprost, obywatel. Zapis ten ograniczy w sposób zdecydowany dowolność interpretacyjną obu stron postępowania i uszczegółowi prowadzoną korespondencję z obywatelem.

Na uwagę zasługuje również zapis odnoszący się do stawiennictwa osobistego lub przez pełnomocnika. Projekt wprowadza obowiązek rozważenia faktycznej konieczności wezwania, czyli uzasadnienia tej czynności. Wprowadzenie tego obowiązku uzasadnienia stawiennictwa pozwoli na pogłębioną analizę sytuacji i bardziej wnikliwe podejście do zagadnienia. Chodzi tu o określenie rzeczywistej konieczności narażania uczestników postępowania na uciążliwości związane z obowiązkiem osobistego stawiennictwa.

W przypadku ustawy Ordynacja podatkowa projekt zmiany ustawy zaznacza również, że „organ obowiązany jest dolożyć starań, aby zadośćuczynienie wezwaniu nie było uciążliwe”, a także uzupełnia i proponuje rozwiązanie w razie niemożności stawiennictwa w określonych sytuacjach, co też oczywiście zasługuje na uznanie.

Kończąc, pragnę jeszcze raz podkreślić potrzebę uzupełnienia projektu ustawy o dodatkową regulację – ustawowe zobowiązanie organu prowadzącego postępowanie do stosowania pisemnej, bardzo konkretnej (*Dzwonek*), uszczegółowionej formy podnoszenia sprawy, w której w konsekwencji wypowiedzieć się ma obywatel.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego rekomenduję projekt ustawy do dalszych prac w komisjach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz udzielam głosu panu posłowi Ryszardowi Kaliszowi, aby przedstawił stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To jest interesująca propozycja Klubu Poselskiego Ruch Paliкота, interesująca dlatego, że wychodzi naprzeciw potrzebie ułatwienia relacji obywatela z urzędem administracji państwowej. Kodeks postępowania administracyjnego jest z roku 1960, z zupełnie innej epoki, z innych czasów. Te przepisy – art. 50 – były nowelizowane, ale to nie spełniło pokładanych w tych nowelizacjach nadziei. Bardzo ważne jest, żeby wszystkie sprawy urzędowe obywatel mógł załatwiać bez nadmiernego kłopotu. Zresztą w części ogólnej Kodeksu postępowania administracyjnego są przepisy, które organy administracji państwowej do tego zmuszają czy obligują, są to przepisy blankietowe, i za tym powinna pójść realizacja w przepisach już dotyczących konkretnych sytuacji. I oczywiście analogicznie trzeba dokonać zmiany w Ordynacji podatkowej – przepisy K.p.a. do spraw podatkowych się nie stosują – Ordynacja podatkowa powinna również zawierać przepisy, które umożliwiają załatwienie obywatelowi każdej sprawy, nawet sprawy toczącej się w relacji do niego w sposób jak najmniej uciążliwy.

Natomiast czego tutaj brakuje? Oczywiście brakuje pójścia o krok dalej. Dzisiaj żyjemy już w czasach Internetu. Jeden z moich przedmówców mówił o kwestii: list, pismo, tydzień, dwa, trzy dni, a ja uważam, że trzeba pójść dalej. Podstawową metodą zarówno co do znalezienia środka dowodowego, jak i wyjaśnienia wszelkiego rodzaju spraw powinna być droga internetowa, e-mailowa. Doręczenie e-mailowe zresztą powinno mieć swoją skuteczność prawną. Dopiero kiedy osoba, co zrozumiałe, nie umie się posługiwać e-mailem bądź nie chce i zawnioskuje, żeby to była droga pisemna, przechodzimy na drogę pisemną, a dopiero w trzeciej kolejności – wysłuchanie. I to musi być jasno napisane w art. 50 K.p.a. i w art. 155 Ordynacji podatkowej – że kolejność w systemie komunikacji i podejmowania wyjaśnień przez obywatela powinna być taka: po pierwsze, droga e-mailowa, po drugie, wyjaśnienia pisemne, czyli poczta bądź złożenie na piśmie czegoś osobiście w urzędzie, dopiero po trzecie – wysłuchanie. Z jednym małym wyjątkiem, bo musimy również zgodnie z konstytucją zagwarantować prawa podstawowe dla świadka i dla strony. Dla świadka chociażby prawo odmowy zeznań, jeżeli odnosi się to do sytuacji, które dotyczą najbliższych. Ja myślę, że to nie jest znowu skomplikowane, bo świadek nie musi uzasadniać, dlaczego nie chce zeznawać. Nie musi uzasadniać tego szeroko, może oprzeć się na jednej z przesłanek, które są zawarte w Kodeksie postępowania administracyjnego, może to również zrobić e-mailowo, może zrobić to pisemnie. Dużo bardziej jest to złożone, kiedy toczy się postępowanie podatkowe i mamy do czynienia z osobą, w stosunku do której toczy się to postępowanie jeszcze na etapie wyjaśniania. Wtedy jest pytanie, czy dla skuteczności tego rodzaju czynności świadka czy nawet osoby, w stosunku do której toczy

Posel Ryszard Kalisz

się postępowanie, nie powinna to być data pewna – czyli w przypadku działań elektronicznych, e-maili to powinien być podpis elektroniczny, specjalnie uwierzytelniony. Jeśli nie, to siłą rzeczy musiałby przyjść osobiście. Zatem projekt zmierza w dobrym kierunku.

Wydaje mi się – zwracam się tu do przedstawicieli i do pana ministra administracji – że ten projekt idzie w dobrym kierunku. Nie widzę większych niebezpieczeństw, wręcz są ułatwienia, natomiast trzeba nad tym projektem popracować, żeby wyeliminować to, co mogłoby być szkodzące, a jednocześnie doprowadzić do tego, żeby siedł on dalej (*Dzwonek*) i uwzględnił czas posługiwania się Internetem. Co do zasady przyjmujemy ten projekt ciepło i wnosimy o skierowanie go do komisji w celu dalszych prac. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jako ostatni stanowisko klubu przedstawi pan poseł Andrzej Romanek reprezentujący Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zacznę od tego, ponieważ padło wiele bardzo trafnych spostrzeżeń, że rozporządzenie w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” mówi, iż jeżeli regulujemy ten sam akt prawny albo pewien wycinek prawa, powinniśmy stosować te same zasady. Tu widzę pewną niekonsekwencję. Otóż jeżeli chodzi o kwestię regulacji w K.p.a., to przepis dzieli się na dwa punkty: 1 i 2. Ten sam przepis regulowany w Ordynacji podatkowej zawarty jest w paragrafie, nie dzieli się go na punkty. A zatem jest tu pewna niekonsekwencja. Gdybyśmy brali pod uwagę zapisy rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, to projektodawca jest poniekąd niekonsekwentny. Ale mniejsza o to, bo myślę, że nad tym można popracować z punktu widzenia zasad techniki prawodawczej w komisji.

To, co istotne i na co warto zwrócić uwagę, to sprawa daleko idącego odejścia – co tak naprawdę przewidziane jest nie tylko w K.p.a., ale i w Ordynacji podatkowej – od zasady bezpośredniości. Jeżeli tak dalece odchodzimy od zasady bezpośredniości, ponieważ wprowadzamy formy pierwszeństwa zasady pisemności – na co zwrócił uwagę mój szacowny przedmówca – m.in. formę elektroniczną, to musimy zdawać sobie sprawę z dalej idącej konsekwencji takiego stanu rzeczy. Otóż jeżeli wnioskodawca chce być konsekwentny w swoim postępowaniu, to musi zwrócić

uwagę na kolejny zapis, mianowicie zapis art. 54 K.p.a. i analogiczny zapis ustawy Ordynacja podatkowa.

Pozwolę sobie zacytować art. 54 pkt 4: w wezwaniu – a tu przecież mówimy o wezwaniu – musimy wskazać, czy stawia się osobiście, przez pełnomocnika, czy też może złożyć wyjaśnienia na piśmie. W związku z tym, jeżeli miałby stawić się osobiście, to w wezwaniu powinno być zawarte – w myśl idei, którą przedstawia wnioskodawca – uzasadnienie. Uzasadnienie to powinno być zawarte w wezwaniu. A więc trzeba byloby wskazać, dlaczego ustnie lub przez pełnomocnika, a nie na piśmie. Jeżeli chcemy być konsekwentni, musimy zmienić również art. 54. Co więcej, jeżeli dotychczasowa regulacja pozostawiała organowi w takiej formie uznania administracyjnego rozstrzygnięcie, w jakiej formule chce to czynić, to obecna regulacja wyprzedza formę pisemną, i to w formie fizycznej, pisemnej czy elektronicznej przed formą ustną, czy osobiście, czy przez pełnomocnika. W związku z tym trzeba jasno powiedzieć: całkowicie odchodzimy od zasady bezpośredniości.

I tu pojawia się kolejny problem, na który warto zwrócić uwagę. Otóż, proszę państwa, w toku postępowania administracyjnego, tak jak w toku każdego postępowania, strony mają prawo zadawać pytania, chociażby świadkom. W związku z tym jak rozwiążemy tę kwestię? Będzie to forma pisemna, czy strona będzie miała prawo ustosunkować się do złożonych zeznań, co spowoduje pewne wydłużenie postępowania? W toku postępowania strona bezpośrednio i organ administracyjny – przecież to jest kwestia oceny wiarygodności chociażby świadka – ma szansę konfrontować, jeżeli tak to mogę określić, składane przez niego zeznania i zadawać mu pytania. Może to też czynić organ administracyjny, pogłębiając swoją wiedzę na temat ustaleń faktycznych, a mając na uwadze przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego, musimy mieć świadomość, że to na organie ciąży obowiązek zebrania i rozpatrzenia materiału dowodowego. To jest niezwykle istotna kwestia. A więc jak tę kwestię rozwiązać?

Pojawia się kolejny element, na który chciałbym zwrócić uwagę: rzekomo nie można kwestionować formy ustnej zamiast formy pisemnej. Otóż nieprawda, bo przecież jeżeli ktoś nie stawia się na wezwanie, czy to strona, przepraszam, świadek, bo to nie dotyczy strony, czy pełnomocnik, kwestia dotyczy głównie świadka, ukarania go grzywną, o czym stanowi art. 88. I właśnie w postępowaniu dotyczącym żalenia się na postanowienie w przedmiocie ukarania grzywną świadek może kwestionować zasadność – podkreślam, kwestionować zasadność – wezwania go do osobistego stawienia i złożenia zeznań, mówiąc, że nie było takiej potrzeby, co także może powodować przedłużenie postępowania, a w krańcowych przypadkach obstrukcję w toku toczącego się postępowania administracyjnego. Warto zwrócić na to uwagę i warto zbadać i rozstrzygnąć te kwestie, bo w istocie rzeczy na samą kwestię wezwania nie przysługuje jako takie zażalenie, ale niestawienie powoduje

Posel Andrzej Romanek

ukaranie grzywną, na które przysługuje zażalenie. I świadek może kwestionować: przecież nie było takiej potrzeby. Musimy być bardzo ostrożni w przypadku takich regulacji, żeby nie powodować przedłużania się postępowania, a w niektórych przypadkach wręcz obstrukcji.

Oczywiście mamy też jako klub Solidarna Polska (*Dzwonek*) świadomość, że różnica w regulacjach dotyczących chociażby Ordynacji podatkowej i K.p.a. jest kompletnie nieuzasadniona. Dotyczy to właśnie tych kwestii, które porusza wnioskodawca, a mianowicie kwestii uciążliwości w postępowaniu, czyli takiego wzywania, aby zadośćuczynienie wezwaniu nie było zbyt skomplikowane, zbyt trudne, zbyt uciążliwe. To jest jedna sprawa. Oczywiście zapis z art. 155 § 2: „jeżeli pozwalają na to okoliczności, w jakich znajduje się ta osoba”, jest ze wszech miar zasadny. W związku z tym że należy nad tą kwestią popracować, szczególnie w kontekście formy elektronicznego składania zeznań czy wyjaśnień, klub Solidarna Polska uważa, że należy tę niewielką nowelizację skierować do komisji po to, ażeby tam przeanalizować, w wąskim gronie, wszelkie aspekty i pojawiające się w tej materii wątpliwości. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Zanim zamknę listę, chciałabym zapytać, czy wszyscy panowie posłowie i wszystkie panie posłanki, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie, zapisali się do głosu?

Jeśli nie ma zgłoszeń, zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Celem przedstawionej nowelizacji Kodeksu postępowania administracyjnego i Ordynacji podatkowej jest niewątpliwie w zamiśle ograniczenie nieuzasadnionego wzywania przez organy administracji publicznej do osobistego stawiennictwa osób mających złożyć wyjaśnienia, zeznania bądź dokonać określonej czynności. Gdzieś to już słyszałem. Postuluje się, aby regułą było wygodniejsze dla tych osób wykonywanie wyżej wymienionych obowiązków w formie pisemnej. W związku z tym zwracam się do przedstawiciela wnioskodawców: Ponieważ proponowane zmiany w swoim zamiarze winny wprowadzić udogodnienia dla stron postępowania, ale nie dotyczą bezpośrednio samych pro-

cedur postępowania, chciałbym zapytać, dlaczego nie objęto nowelizacją (*Dzwonek*) postępowań wszczętych i niezakończonych przed jej wejściem w życie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Brejza z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Brejza:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie, ponieważ ideą druku nr 266 jest wprowadzenie zasady formy pisemnej do obowiązku składania wyjaśnień i zeznań w postępowaniu administracyjnym, czy państwo nie obawiacie się wydłużenia postępowań administracyjnych, wręcz przewlekłości, czy nie obawiacie się, że te wątpliwości, które w obecnym stanie prawnym można wyjaśnić w drodze rozmowy urzędnika ze stroną, wyjaśniane będą w drodze pisemnej za pomocą listu poleconego, za potwierdzeniem odbioru. Czy nie obawiacie się wydłużania postępowania o kolejne tygodnie? Czy nie obawiacie się takiej sytuacji, w której strona będzie celowo nie odbierała listu za potwierdzeniem odbioru? Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu pani posłance Barbarze Bartuś z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie kieruję do posła wnioskodawcy, bo słuchając pana posła, odniosłam wrażenie, że nowelizacja jest bardzo kompleksowa, zawiera wszystkie regulacje, o których pan poseł mówił, jednakże, tak jak mówiłam w wystąpieniu klubowym, to są dwa pojedyncze artykuły.

Moje pytanie. Mówił pan o tym, że wezwanie musi zawierać uzasadnienie. Z jakiego przedstawionego, nowelizowanego przepisu pan to wywodzi? Gdzie jest zapisane, że powinno być to uzasadnienie wezwania? To jest pierwsza sprawa.

Odnosząc się do drugiej części pana wystąpienia, mam pytanie: Czy ta pana wypowiedź nie jest za ostra w stosunku do urzędników, do osób, które wy-

Posel Barbara Bartuś

konują zadania organów, a przede wszystkim wykonują zadania państwa, czyli wykonują zadania, które my tutaj poprzez nasze ustawodawstwo im zlecamy? Ustawodawca powinien być racjonalny. (*Dzwonek*) Niestety możemy przekonać się sami, że ta nasza racjonalność nie zawsze jest spełniona, realizowana. Czy te słowa nie są zbyt ostre dla urzędników? Czy nie powinniśmy popatrzeć też na siebie i na to, jakie tworzymy prawo?

I jeszcze, kończąc, pani marszałek, chciałabym zapytać pana ministra: Czy rząd przygotował stanowisko wobec tego projektu, czy jest już opinia rządu w sprawie projektu ustawy o zmianie K.p.a. i Ordynacji podatkowej, zawartego w druku nr 266? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania, pierwsze jest nietypowe. Otóż mam pytanie: Dlaczego klub Ruch Palikota składa nowelizację tegoż samego aktu prawnego – mam na uwadze K.p.a. – w dwóch odrębnych drukach sejmowych? Przecież to są tak nieduże, niedaleko idące nowelizacje, choć w niektórych przypadkach daleko idące, szczególnie ta druga, o której za chwilę będziemy debatować. Czy tu chodzi o statystykę? Bo troszeczkę jest to nieracjonalne, wywołuje pewien uśmiech na twarzy co niektórych osób. Oczywiście jeżeli chodzi o statystykę, to trzeba sobie jasno powiedzieć, że to jest pewna forma legislacyjnej ofensywy, oczywiście mówiąc w cudzysłowie.

Druga sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to kwestia uzasadnionej konieczności, która jest oczywiście kwestią niedoprecyzowaną. Nie jestem zwolennikiem jakichś bardzo precyzyjnych regulacji, oczywiście trzeba tu pozostawić pewne uznanie dla organu administracyjnego, ale czy nie będzie to rodziło wątpliwości nawet w kontekście postępowania przed sądami administracyjnymi, na co zwraca uwagę Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa, czy nie będzie to zarzut w postępowaniu sądowo-administracyjnym w konsekwencji naruszenia przepisów postępowania administracyjnego, uchylania decyzji i potem ewentualnych roszczeń odszkodowawczych z tego tytułu, ponoszonych właśnie przez państwo z uwagi na błąd w sztuce? (*Dzwonek*) Mam tu na uwadze błąd organu czy pracownika organu administracyjnego, bo tak należałoby to sprecyzować. A więc bardzo proszę o odpowiedź na te pytania. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, wszyscy posłowie już zadali pytania.

W związku z tym chciałabym prosić sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana Włodzimierza Karpińskiego o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani poseł była uprzejma zapytać o stanowisko rządu. Stanowisko rządu jest w trakcie procedowania, tak więc jeszcze nie ma tego stanowiska.

Należy zwrócić uwagę – to odnośnie do wypowiedzi mojego przedmówcy – że przedmiotowy projekt jest bliźniaczy w stosunku do projektu z druku nr 2898 złożonego w poprzedniej kadencji przez komisję „Przyjazne Państwo”. Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach zarekomendowała odrzucenie tego projektu.

My nad tym procedujemy i w opinii Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji z praktyki wynika, że kwestie, które są tu podnoszone i pokazywane jako wartość tej regulacji, w istocie już tak naprawdę istnieją, są w przepisach. Jest kwestia wdrożenia tego w praktyce i raczej tu widziałbym problemy sygnalizowane przez wnioskodawców. Ale oficjalnego stanowiska rządu jeszcze nie ma. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam teraz głosu przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Tomaszowi Makowskiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszę się, że prawie wszystkie opinie klubów parlamentarnych, oczywiście poza jednym, dotyczą skierowania projektu do komisji sejmowych i dalszych prac nad uszczegółowieniem i doprecyzowaniem art. 50 K.p.a. i art. 155 Ordynacji podatkowej.

Jest mi trochę żal decyzji klubu Prawo i Sprawiedliwość, że nie docenia dobrego kierunku dla obywatela, ponieważ sam byłem urzędasem, a chciałbym być urzędnikiem, chciałbym, żeby każdy z nas mówił,

Posel Tomasz Makowski

że nie był u urzędas, tylko u urzędnika, że został bardzo dobrze potraktowany, został pozytywnie załatwiony w postaci wydania decyzji. Obywatel, wychodząc z urzędu czy otrzymując pozytywną decyzję, mówi tak: urząd dzisiaj jest otwarty. Trochę jest mi tego żal, ale mam nadzieję, że po głosowaniu będziemy dyskutowali o uszczegółowieniu tych artykułów, z miłą chęcią byśmy jeszcze właśnie podyskutowali.

Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o pytania i o opinie, oświadczenia w imieniu klubów, to jeśli chodzi o takie kluczowe, zapisałem sobie te dotyczące pozwolenia wodno-prawnego i wycinki drzew. Tu akurat jest klasyczny przykład tego, że urzędnik osobiście stawia się u obywatela, ponieważ musi przeprowadzić wizję lokalną dotyczącą wycinki drzew czy pozwolenia wodnoprawnego i dopiero sporządzić notatkę, co nie zmienia faktu, że tak czy owak musi wysłać pismo do obywatela w celu wydania albo już decyzji wodnoprawnej, albo decyzji pozytywnej w sprawie wycinki drzew. Ale to słuszna i ciekawa uwaga klubu Platforma Obywatelska.

Jak już mówiłem, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość chce odrzucić. Właśnie o to chodzi, że nie odrzucić, ale dokonać, szanowni państwo, posłanki i posłowie, głębokiej refleksji nad zapisem dotyczącym art. 50 K.p.a. i art. 155 Ordynacji podatkowej.

Jeżeli chodzi o Polskie Stronnictwo Ludowe, to w zupełności zgadzam się co do Krajowej Izby Gospodarczej oraz uszczegółowienia i dodatkowego uzupełnienia tych artykułów. Mam nadzieję, że na posiedzeniu odpowiedniej komisji uszczegółowimy to.

Sojusz Lewicy Demokratycznej. Cieszę się... Tylko że nie ma pana posła Ryszarda Kalisza. Jeżeli mianowicie chodzi o stawienictwo świadka, to tak jest, to prokurator generalny zwrócił uwagę na to, że art. 82 i art. 83 K.p.a. czy art. 195 i art. 196 Ordynacji podatkowej mogą zakłócić tryb decyzji administracyjnej, aczkolwiek wolałbym mieć dogłębną odpowiedź, jeżeli chodzi o prokuratora generalnego, dlatego zwrócę się z takim zapytaniem.

Idąc dalej, jeśli chodzi o zmiany Kodeksu postępowania administracyjnego czy Ordynacji podatkowej i o metodę elektronicznego przekazu czy elektronicznego obiegu dokumentów, to w art. 54, jak kolega chyba z Solidarnej Polski słusznie zauważył, powinna też być dopisana w § 1 wzmianka dotycząca uzasadnienia, bo praktycznie tam tego nie ma, aczkolwiek w § 2 jest już zapis mówiący o elektronicznej możliwości poinformowania obywatela w postępowaniu dotyczącym jego sprawy administracyjnej. To dobrze, tę konkluzję można wypracować w komisji. Jeżeli chodzi o Sojusz Lewicy Demokratycznej, to nie można wprowadzić tak daleko idących zmian, jeżeli chodzi o elektroniczny nadzór dokumentów, bo ministerstwo i polski rząd – to kieruję do pana ministra Boniego, którego nie ma – są w trakcie realizacji narodowego programu cyfryzacji i administracji publicznej e-urząd i elektroniczny obieg dokumentów.

Dopóki administracja nie będzie przygotowana, nie możemy ustawą wymuszać czegoś, co będzie, a urzędnik będzie miał dylemat, bo nie ma narzędzi, nie ma systemu. Jeżeli system będzie wdrożony, jak najbardziej ten zapis powinien być w tym artykule.

Pytania. Posel Platformy Obywatelskiej: Dlaczego nie ujęto wszczętych czy zakończonych postępowań? Dlatego że zmiana projektu ustawy mówi o tym, że dopiero po wprowadzeniu sprawy zakończone mogą być rozpatrywane w trybie tej nowej nowelizacji.

Pan Krzysztof Brejza, Platforma, wydłużenie postępowań. Teoretycznie jest zagrożenie, ale w praktyce to jest w ten sposób, że urzędnik wysyła zawiadomienie do obywatela, czyli spełnił tę przesłankę. Jeżeli spełnił tę przesłankę, może zrealizować drugą przesłankę, czyli wykonać telefon. Ma zapisane, informuje obywatela. Mało tego, urzędnik jest na tyle przyjazny obywatelowi, że monitoruje, czy dotarło. Jeżeli tak, decyzja czy uzupełnienie – przesłanka została spełniona.

Pani posłanka Barbara Bartuś, czy nie jest za ostro w stosunku do urzędników? Nie, nie jest za ostro, mogłoby być ostrzej. Tylko chodzi o to, że...

(Posel Barbara Bartuś: Nie wszyscy są tacy.)

...projektem tej nowelizacji ustawy chcemy pokazać, że urzędnik nie jest przez obywatela, tak jak w chwili obecnej, spostrzegany jako nadzorca, taki kat administracyjny, a wręcz przeciwnie: jest otwarty i przepisy ma dostosowane do tego, żeby być otwartym, dlatego to moim zdaniem nie jest za ostro. Traktujemy urzędnika równolegle, na poziomie obywatela: obywatel i urzędnik. Stawiamy znak równości, żeby nie było tych wahadełek, nie było tych różnic poziomów społecznych, że ja jestem urzędnikiem, w związku z tym patrzę na ciebie z góry, a ja, taki mały obywatel, nie wiem, co robić, bo jestem bezradny. Te zapisy są pomocne.

Pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska: dwa różne projekty, chodzi o statystykę. Nie do końca, chodzi właśnie o to, żeby sukcesywnie dokonywać zmian, to po pierwsze. Po drugie, żeby nie wprowadzać zamieszania w zmianach Kodeksu postępowania administracyjnego, bo w tym momencie moglibyśmy spowodować to, że nigdy byśmy nie dokonali tych zmian, bo zaczęlibyśmy dyskutować nad § 54, 55, 68, 73 i w końcu minęłaby kadencja. Lepiej sukcesywnie, a później ewentualnie doprecyzować.

Odszkodowania. Myślałem, że odszkodowania mogą być. Panie pośle, w 2009 r. wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zapis art. 50 był zarzucony przez błędną interpretację i naruszenie art. 50. Chodzi, mogę to przekazać, o sprawę między urzędem gminy a obywatelem, chodziło o roszczenia. Gmina przegrała z uwagi na to, że błędnie interpretowała. Tu jest precyzyjnie: punkt pierwszy, punkt drugi, punkt trzeci realizujemy, bo być może tam nastąpiła taka dowolność, że nie zostały zachowane wszystkie aspekty Kodeksu postępowania administracyjnego.

Posel Tomasz Makowski

To tyle. Jeszcze raz chciałbym podziękować w imieniu klubu Ruch Palikota za miłą, merytoryczną debatę i propozycję skierowania projektu ustawy do komisji. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani posłanka Barbara Bartuś w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

Posel Barbara Bartuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Pan chyba nie rozumiał mojej wypowiedzi w imieniu klubu, bo wskazywałam na dobre elementy, które wynikają głównie z uzasadnienia, jednakże ten projekt nie rozwiązuje wszystkich spraw. W ramach prac w komisjach nie możemy dołożyć art. 51, art. 54 K.p.a. do zmiany, nie możemy dołożyć artykułu Ordynacji podatkowej, co wydaje się uzasadnione, dla czego naczelnik urzędu skarbowego ma wzywać osoby z całego województwa do stawienia się, kiedy w K.p.a. mówi się o mieście, gminie, okolicach, a tutaj mówi się o województwie. Może izby skarbowe tak, ale naczelnik urzędu skarbowego? Wskazywałam raczej na to, że jeżeli już nowelizujemy kodeks, to zrobmy to kompleksowo. To tyle do wystąpienia klubowego.

Jeżeli chodzi o moje pytania. Po pierwsze, nie odpowiedział pan na pytanie, gdzie jest zapisane, że musi być uzasadnienie pisemne. Po drugie, niestety, prawo administracyjne wyraża zasadę inkwizycyjności, w odróżnieniu od prawa cywilnego, więc tego znaku równości nigdy nie będzie. Nawet jeżeli najlepsza osoba, z najlepszymi chęciami i z najlepszym podejściem do obywatela będzie otwarta na obywatela, to ona realizuje przepisy, realizuje prawo, które my stanowimy. Obywatel, który będzie miał zapłacić olbrzymie podatki, nigdy nie będzie zadowolony, nawet jeżeli będzie to w sposób bardzo przyjazny. Dlatego prawo administracyjne różni się od prawa cywilnego i ono się zawsze będzie różnić, a urzędnicy to też obywatele naszego kraju...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, to już nie jest sprostowanie.

Posel Barbara Bartuś:

...więc stwórzmy tak prawo...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę już kończyć.

Posel Barbara Bartuś:

Pan poseł mnie widocznie nie zrozumiał, ale dziękuję. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł, bardzo proszę, w trybie sprostowania, tak?

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję, pani marszałkini.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo króciutko. Dobrze, że wywiązała się debata, tylko szkoda, że Prawo i Sprawiedliwość jest za odrzuceniem, bo...

(Posel Barbara Bartuś: Żeby stworzyć cały...)

...to właśnie jest merytoryczna debata. Natomiast tylko zacytuję, że art. 50 mówi jednoznacznie, że złożenie na piśmie, jeżeli to jest niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy, a my jeszcze dopisujemy: w uzasadnionej konieczności złożenie tego wyjaśnienia. I tyle. Dziękuję.

(Posel Barbara Bartuś: Jest bez uzasadnienia.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmiany ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (druk nr 237).

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Kopycińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić założenia projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, zawartego w druku sejmowym nr 237.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sławomir Kopyciński

Istota proponowanego rozstrzygnięcia sprowadza się do nadania w postępowaniu administracyjnym rozstrzygnięciu o pozostawieniu podania bez rozpoznania formy prawnej postanowienia organu, do którego wpłynęło podanie, i zobowiązanie tego organu do uzasadnienia takiego postępowania. Na postępowanie takie służyłoby oczywiście zażalenie, tym samym postanowienie o pozostawieniu podania strony bez rozpoznania podlegałoby od tej pory kontroli instancyjnej organu administracyjnego drugiej instancji. Innymi słowy ta rodzila by po stronie organu administracji publicznej, do którego wpłynęło podanie, a którego braków nie usunięto, dwa obowiązki. Pierwszy – wydania postanowienia o pozostawieniu podania bez rozpoznania oraz uzasadnienia go, zaś po stronie osoby wnoszącej podanie powstałoby prawo do zaskarżenia tego postanowienia zażaleniem. Tym samym zasadność pozostawienia podania obywatela bez rozpoznania mogłaby być kontrolowana przez organ drugiej instancji.

Jak słusznie zauważono w pozytywnej dla projektu opinii Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych, obecnie obowiązujące uregulowania Kodeksu postępowania administracyjnego nie wskazują, w jakiej formie organ rozstrzyga o pozostawieniu podania bez rozpoznania. Niemniej w postępowaniach administracyjnych odrębnych takie uregulowania przecież istnieją. Wystarczy tu wspomnieć o Ordynacji podatkowej, która przewiduje właśnie dla pozostawienia podania bez rozpoznania formę procesową postanowienia. Zauważyć trzeba, że uregulowanie to sprawdziło się, bardzo dobrze sprawdza się w praktyce.

Twórcy projektu, czyli wnioskodawcy, nie zaprzeczają również, że w chwili obecnej istnieje – podkreślana w negatywnych wobec projektu opiniach – możliwość uzyskania przez wnoszącego podanie ochrony prawnej poprzez złożenie skargi na bezczynność organu administracji do sądu administracyjnego. Krytyka ta wynika, w naszym przekonaniu, z niezrozumienia zasadniczej różnicy pomiędzy kontrolą instancyjną wewnątrz administracji a kontrolą sądową wykonywaną przez sądy administracyjne. O ile bowiem zażalenie na postanowienie w postępowaniu administracyjnym jest środkiem zaskarżenia o niewielkim stopniu sformalizowania, którego wniesienie nie wiąże się dla strony z dodatkowymi wydatkami, o tyle dla wniesienia skargi na bezczynność organu administracji do sądu administracyjnego konieczne jest uprzednie wypełnienie wymogów proceduralnych zawartych w ustawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, zachowanie wymogów formalnych skargi do sądu administracyjnego, a przede wszystkim wniesienie opłaty. Wszystko to czyni tę sądowoadministracyjną ochronę interesu prawnego osoby wnoszącej podanie – powiedzmy wprost – nieskuteczną, a przynajmniej niewystarczającą, a dla

osób gorzej sytuowanych bądź nieporadnych czy mniej zaradnych jest to ochrona czysto iluzoryczna.

Nieporozumieniem jest również formułowany w niektórych opiniach odnoszących się do tego projektu zarzut polegający na uznaniu, że przyznanie wnoszącemu podanie prawa do składania zażalenia na postanowienie o pozostawieniu podania bez rozpoznania przyczyni się do przedłużenia postępowania. W naszym przekonaniu jest wprost przeciwnie, dlatego że dzięki tej możliwości skontrolowania zasadności pozostawienia podania bez rozpoznania przez organ drugiej instancji, zmniejszy się liczba skarg na bezczynność administracji trafiających do sądów administracyjnych. Tych skarg po prostu do sądów administracyjnych będzie mniej, bo zostanie to załatwione jeszcze w ramach postępowania zażaleniowego.

Wypada również zauważyć, że w postępowaniu podatkowym regulowanym przez Ordynację podatkową rozwiązanie analogiczne do proponowanego w tym projekcie ustawy funkcjonuje w najlepsze już od 10 lat. Bardzo wyraźnie widać, że postępowanie podatkowe nie jest zauważalnie bardziej przewlekłe od postępowania administracyjnego ogólnego, a organy drugiej instancji nie są zasypywane lawiną jakichś zażaleń na pozostawienie podania bez rozpoznania.

Reasumując, w naszym przekonaniu dzięki wprowadzeniu proponowanej regulacji obywatel zyska bardzo ważny i łatwy do zastosowania instrument gwarancyjny zapewniający podwyższenie standardów przestrzegania prawa materialnego w działalności administracji. Te argumenty przemawiają jednoznacznie za przyjęciem tego projektu i o poparcie tego projektu proszę pozostałe kluby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Borys Budka reprezentujący Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Borys Budka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rozpatrujemy w tym punkcie porządku obrad bardzo subtelna, niewielką zmianę, która obudowana została dosyć dużym, jak na tę zmianę, uzasadnieniem, nie do końca we wszystkich punktach trafnym, z którym mój klub może się zgodzić.

Posel Borys Budka

Otóż można by tak – porównując to z państwa uzasadnieniem poprzedniego projektu ustawy – przedstawić tę czarną wizję administracji publicznej, gdzie urzędnik stara się kolanem dopchnąć szufladę, w której to upycha te wszystkie podania, które zostawia bez rozpoznania, na co biedny obywatel nie może złożyć zażalenia. Oczywiście z taką czarną wizją nie możemy się zgodzić. Niemniej jednak po przedstawieniu przez pana posła w imieniu grupy wnioskodawców tych argumentów widać, że założenia są niewątpliwie słuszne.

Otóż na chwilę obecną rzeczywiście istnieje stosunkowo duży spór w piśmiennictwie, w doktrynie prawa administracyjnego, jak również pojawia się spór w orzecznictwie, czym tak naprawdę jest ten akt administracyjny, pozostawienie podania bez rozpoznania. Otóż niektórzy autorzy posługiwali się taką koncepcją, że de facto to pozostawienie bez rozpoznania jest decyzją administracyjną, a nawet powinno być wydawane w formie decyzji o umorzeniu postępowania. To spotkało się z dość dużą krytyką. To osamotnione poglądy z prostej przyczyny – tak naprawdę nie było jeszcze wszczęte postępowanie, w związku z czym trudno mówić tutaj o decyzji umorzeniowej. Niemniej jednak nie ma kontroli instancyjnej. Jeśli o to chodzi, należy się z panem posłem wnioskodawcą zgodzić. Nie ma kontroli instancyjnej, jest kontrola sądownoadministracyjna, która, w mojej ocenie, jest dla części obywateli niezrozumiała i nie jest też do końca jasna, kiedy można ją rozpocząć. Bo tak naprawdę obywatel nie wie, czy to jego podanie pozostało bez rozpoznania, czy nie. Musi dowiadywać się, dzwonić. Nie dostaje informacji, nie dostaje tego postanowienia. W związku z czym ta nowelizacja usprawnia czy też w jasny sposób systematyzuje różnego rodzaju postępowania, dlatego że odnosi się do instytucji sprawdzonych w innych postępowaniach, na przykład w postępowaniach sądowych, gdzie jest zwrot pozwu, na który służy stronie zażalenie. Tutaj zgadzamy się co do istoty. Oczywiście również uważamy, że ta nowelizacja wpisuje się w ten pozytywny trend dążenia do zachowania standardów konstytucyjnych – art. 78 konstytucji, art. 7 konstytucji. Jak najbardziej należy ocenić to pozytywnie.

Nie negując jednak samej idei zmian, należy wskazać, co było podniesione przez przedstawiciela klubu Solidarnej Polski w poprzednim punkcie porządku obrad, że tak naprawdę rzucacie państwo wnioskodawcy kilka nowelizacji dotyczących kodeksu. Zasady, które powinny nas obowiązywać, są takie, żeby nowelizując Kodeks postępowania administracyjnego, starać się tego nie szatkować. Nie dopatruję się tu inflacji czy też statystyk. Mam nadzieję, że nie jest to tym spowodowane. Niemniej jednak proszę zwrócić uwagę na to, że nie jest to dobra zasada.

Z uwagi na to, że ten projekt wymaga dopracowania, być może jeszcze dopisania tam zdania wprost mówiącego o formie tego aktu, tego postanowienia, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opo-

wiada się za skierowaniem tego projektu ustawy do dalszej pracy w komisjach. Mamy nadzieję, że po dopracowaniu będzie możliwy do przyjęcia przez Wysoką Izbę i raz na zawsze rozwieje słuszne wątpliwości niektórych osób co do takowego aktu administracyjnego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie posle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, druk nr 237.

Tak jak już mówiliśmy w związku z wcześniejszym punktem i mówimy obecnie, materia kodeksowa jest szczególna. To materia, nad którą powinniśmy sensownie pracować. Te projekty z naszego punktu widzenia nie powinny być tak procedowane. Ja już nie będę powtarzał całej argumentacji dotyczącej tego projektu, ale są w nim zawarte trzy opinie: prokuratora generalnego, Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa i prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Posłużę się jedną z tych opinii, opinią prokuratora generalnego dotyczącą tego konkretnego projektu.

Aktualnie obowiązujący przepis art. 64 Kodeksu postępowania administracyjnego określa przesłanki, po zaistnieniu których wniesione podanie pozostawia się bez rozpoznania – § 1, jeżeli w podaniu nie wskazano adresu wnoszącego i nie ma możliwości ustalenia tego adresu na podstawie posiadanych przez urząd danych, i § 2 – w razie gdy podanie zawiera inne wady, które powinny być usunięte w trybie przewidzianym w tym przepisie, a wnoszący podanie, wezwany do usunięcia braków w terminie siedmiu dni, tego nie uczynił.

Wbrew argumentacji zawartej w uzasadnieniu projektu, zgodnie z cytowanym przepisem, organ ma obowiązek pouczyć wnoszącego podanie, że nieusunięcie braków we wskazanym terminie spowoduje pozostawienie podania bez rozpoznania, a nadto organ ma obowiązek zawiadomić wnoszącego podanie o pozostawieniu podania bez rozpoznania, a w treści zawiadomienia wykazać zaistnienie przesłanek pozostawienia podania bez rozpoznania. Norma zawarta w art. 64 Kodeksu postępowania administracyjnego, zgodnie z ogólnymi zasadami postępowania administracyjnego, upoważnia właściwy organ administracji państwowej jedynie do pozostawienia podania bez rozpoznania, jeżeli nie czyni ono zadość wymaganiom prawa, a wskazanych braków nie usunięto w wyznaczonym terminie.

Posel Stanisław Szwed

Wypada zauważyć, że w każdym przypadku, gdy organ pozostawia podanie bez rozpoznania osobie, która zarzuca organowi administracji publicznej naruszenie prawa polegające na beczynności organu wobec zaniechania wszczęcia postępowania administracyjnego na podstawie wniesionego przez nią podania, na tę beczynność przysługuje, na ogólnych zasadach, skarga do sądu administracyjnego. Zgodnie z art. 3 ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi sądy administracyjne sprawują kontrolę działalności administracji publicznej i stosują środki określone w ustawie, a kontrola działalności administracji publicznej przez sądy administracyjne obejmuje orzekanie w sprawach skarg m.in. na beczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania w przypadkach wskazanych w tym przepisie.

Tak jak powiedziałem, podobne opinie są zawarte i w stanowisku Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, i w stanowisku prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Według nich proponowane przepisy nie są konieczne, a dzisiejsze rozwiązania wystarczają, aby rozpatrywać taką skargę. W związku z tym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o odrzucenie projektu ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, który przedstawi stanowisko Ruchu Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego. W naszym przekonaniu jest to dobry projekt zasługujący na poparcie. Będziemy wnioskować o przekazanie go do dalszych prac w komisji sejmowej.

Proponowana nowelizacja zmierza do celów wskazanych przez posła wnioskodawcę. Przede wszystkim chodzi o wzmocnienie ochrony interesów obywateli, zmiany jej charakteru. Uprawnienie to nie będzie wypływało z zasad ogólnych stosowania Kodeksu postępowania administracyjnego, ale będzie wprost przypisane do konkretnej czynności procesowej. Ma to bardzo istotne znaczenie. Prawo nie może być bowiem jedynie narzędziem w rękach prawników. Musi być łatwe w stosowaniu przez ogół obywateli.

W uzasadnieniu wskazano jeden szczególnie istotny cel omawianej nowelizacji – zmianę sposobu myślenia o procedurze administracyjnej, odejście od

konfliktogenego konstruowania relacji organ – strona, zamienienie go modelem współpracy obywatela i urzędnika, w której obaj dbają o zgodność z prawem oraz o zrealizowanie interesu obywatela. Będziemy starać się podejmować próby takiej zmiany. Istota zmiany polega na określeniu, że formą pozostawiania składanego w urzędzie podania bez rozpoznania jest postanowienie, dodatkowo postanowienie zaskarżalne.

To nie jest obszerna nowelizacja. Wprowadza do K.p.a. raptem dziesięć słów, ale zmiana ta jest dla petenta niezwykle istotna. Tak jak mówiłem wcześniej, wzmacnia ona, i to w sposób znaczący, ochronę interesów obywatela.

Postanowienie o pozostawieniu podania bez rozpoznania będzie musiało zawierać pouczenie oraz uzasadnienie faktyczne oraz prawne. Tak więc organ będzie musiał dokładnie wyjaśnić, dlaczego postąpił w taki a nie inny sposób oraz jakie konkretne przepisy zmusiły go do takiego rozstrzygnięcia. Po pierwsze, może to wystarczyć, może okazać się, że uzasadnienie wyjaśnia obywatelowi istotę braku formalnego i będzie również jakąś wiedzą na przyszłość. Po drugie, uniemożliwi to zaistnienie sytuacji, w której organ będzie chciał z takich czy innych powodów uniknąć wszczęcia postępowania. Tak jak poseł wnioskodawca uważam, że to nie urzędnicy niechętni obywatelom stanowią największy problem. Sądzę, że taka regulacja będzie broniła obywateli przed zwykłą rutyną, która może pojawić się w urzędach, które są nawet najbardziej przychylne dla petentów.

Chcemy, aby trudniejszym stało się pozostawienie podania bez rozpoznania z powodu braków formalnych, ponieważ organy administracji publicznej są powołane w celu załatwiania spraw obywateli, a nie zbywania ich z powodów formalnych. Postulujemy więc w proponowanej nowelizacji, aby w każdej sytuacji, w której jest możliwe załatwienie postulowanej przez obywatela sprawy, zostało wszczęte postępowanie.

W naszej ocenie jest bardzo niedobłą praktyką to, że jedyną przeszkodą uniemożliwiającą rozpoznanie sprawy są problemy z formą podania. Twierdzimy, że sytuacje pozostawienia podania bez rozpoznania powinny należeć do niezwyklej rzadkości.

Dlaczego więc niektóre załączone do projektu nowelizacji opinie są dla tego projektu nieprzychylne? Dzieje się tak, gdyż ta z pozoru niewielka zmiana tak naprawdę wymaga istotnej przebudowy w sposobie myślenia o procedurze administracyjnej. Zmiana ta nie polega na kosmetycznych poprawkach, uzupełnieniu jakiejś luki czy rozwianiu wątpliwości orzecznictwa. Jest krokiem w zupełnie innym kierunku. Próbuje zmienić relacje pomiędzy petentem i urzędnikiem, tak aby obecna w wielu przepisach K.p.a. dominacja urzędu i urzędnika wobec obywatela została zastąpiona współpracą zmierzającą za wszelką cenę do rozwiązania sprawy, z którą petent udał się do urzędu.

Chociaż nowelizacja nie jest propozycją nowego kodeksu, to wskazuje na konieczność nowego zinter-

Posel Wincenty Elsner

pretowania przepisów procedury. To tak, jakby powiedzieć opiniodawcom, którzy negują w swoich opiniach zasadność postulowanej nowelizacji, że są w błędzie, myśląc tak, jak zawsze dotąd myśleli o Kodeksie postępowania administracyjnego. Opiniodawcy spoglądali na projekt i widzieli, że nie pasuje on do ich wyobrażenia o istniejącym postępowaniu administracyjnym i dlatego, tak sądzimy, w swoich opiniach ustosunkowali się do niego krytycznie.

Klub Poselski Ruch Palikota będzie próbował zmienić sposób myślenia o postępowaniu administracyjnym. Dlatego też wyrażamy nasze poparcie dla projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego i wnosimy o przekazanie go do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych, Polskie Stronictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie i Panowie! Ponieważ został zgłoszony m.in. wniosek o skierowanie projektu do dalszych prac w komisjach, a nasz klub zamierza go poprzeć, chciałbym zwrócić uwagę na pewne kwestie, które powinny być uwzględnione w tych pracach komisji, a które mają duże znaczenie.

Najpierw pozwolę sobie przypomnieć, że w Polsce oprócz bezwzględnych przepisów obowiązują i są stosowane także pewne zasady prawa, które są traktowane na równi z przepisami wtedy, kiedy przepis sprawy nie reguluje. Otóż proszę zwrócić uwagę, że w tym przepisie, który dotyczy siedmiu dni, jeżeli nie zostałem wezwany do uzupełnienia, jeżeli nie uzupełnię, to wtedy pozostawia się sprawę bez rozpoznania i nie ma możliwości, takie założenie, odwołania. Jeżeli ktoś poważnie traktuje sprawę, to jeżeli zostaje wezwany przez organ do uzupełnienia, i on mi mówi, w jakim zakresie, i widzę, że w ciągu siedmiu dni się nie mieszczę, to wnoszę, po pierwsze, o przedłużenie terminu, nieuwzględnienie upływu tego terminu i wskazuję okoliczności. Dalsza rzecz, oczywiście w takiej sytuacji mogę również wyrazić w tym momencie wątpliwości, że na przykład w ciągu siedmiu dni nie jestem w stanie dokonać uzupełnień, do których mnie wzywa organ. To jest pierwsza rzecz. Druga rzecz, bardzo istotna, proszę pań-

stwa, musimy uwzględnić dwie rzeczy, a mianowicie w całym prawie, od cywilnego po karne, obowiązują jeszcze jedna zasada, że jeżeli strona jest reprezentowana przez adwokata lub radcę prawnego, to wtedy organ nie ma obowiązku, bo to są fachowi pełnomocnicy, którzy powinni wiedzieć, co czynić. To jest sprawa druga, czyli problem jednak rozróżnienia i wreszcie problem samego uzasadnienia. Oczywiście, gdyby chodziło o pewne problemy, trudno mi w tej chwili merytorycznie takie wymyślić, to wtedy mogłaby być mowa o tym, że zaskarżam, polemizuję itd. Natomiast jeżeli chodzi tylko o problem uchybienia terminowi, bo tak może być, że uchybiam terminowi, to jest pytanie, dlaczego to organ ma uzasadniać i co uzasadni. Ano napisze, że w ciągu siedmiu dni obywatel nie wywiązał się i nie wpłynęło stosowne pismo. Przyszedł przed chwilą kolega, przed chwilą w Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej również rozważaliśmy kwestię proceduralną. Wpłynął wniosek o Trybunał Stanu dla czterech osób. Badaliśmy z punktu widzenia formalnego, czy spełnione są te wszystkie wymogi, czy też nie.

A zatem, proszę panów, Wysoki Sejmie, to założenie oczywiście jest słuszne i rozumiem ideę, a mianowicie, że trzeba ludziom pomóc, tylko wtedy to uzasadnienie będzie mieć istotne znaczenie, gdyby chodziło o merytoryczne problemy. I odpowiedź na to, czy merytorycznie, pomimo że nie ma obecnie możliwości składania zażalenia, czy są czy nie ma. Otóż są, nie można mówić, że nie, na to wskazują przede wszystkim prokurator generalny i Sąd Najwyższy, na to wskazuje praktyka sądowa, a więc możliwości są. Oczywiście nie jest to prosta droga, bo wtedy trzeba zaskarżyć organ za bezczynność, ale jest możliwość. Czyli jeżeli chcemy sprowadzić sprawę do praktycznego znaczenia, to musimy, nie da się tego zrobić, że tylko w przypadku uchybienia temu terminowi mają mi uzasadniać. Nie. Jeżeli w grę będą wchodzić okoliczności, tu były też podnoszone, których organ nie uwzględnia, a które mogłyby mieć znaczenie, i nad tym trzeba się zastanowić, jak to przełożyć na język praktyki. Czyli, proszę państwa, rozumiemy doskonale, że nam wszystkim chodzi o to, żeby ułatwić życie, żeby nie było nadmiernej formalistyki, ale trzeba brać pod uwagę także pewne realia. Wysoki Sejmie, chciałbym przypomnieć, że w naszej całej procedurze, od cywilnej po karną, po administracyjną, wprowadzona jest jedna zasada, żeby przyspieszyć postępowanie, uzasadnienie jest na wniosek. *(Dzwonek)* A więc jeżeli jest wyrok...

Panie marszałku, proszę pozwolić na dokończenie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

Posel Józef Zych:

...to wtedy występuje się o uzasadnienie i o tym także nie możemy zapominać.

I wreszcie od wczoraj podnoszony jest problem legislacji. Proszę państwa, otrzymałem najnowsze badania. Na podstawie 1300 ustaw sejmowych przeprowadzono badania i stwierdzenie jest fatalne, a mianowicie te badania wykazują smutną prawdę o mechanizmach tworzenia prawa, pokazują brak szacunku dla procedur. Jeszcze jedna rzecz, w tym opracowaniu znajduje się również wypowiedź byłego premiera Marcinkiewicza, który stwierdza, że Sejm należy odsunąć od tworzenia prawa. Oczywiście pan premier poszedł sobie, był osiem lat posłem, był premierem. Ale trzeba się zastanowić, skąd się bierze taka opinia i taka sytuacja.

Stąd też, Wysoki Sejmie, pracujemy, rozważamy, realnie porównujemy te wszystkie przepisy i zrobimy coś, ale pamiętajmy również o tym, że zanim wystąpimy z tymi projektami, warto to przeanalizować, żeby osiągnąć cel i nie naruszyć tego, o co w tym Sejmie walczymy od dziesiątków lat. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie marszałku.

W imieniu Solidarnej Polski głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzeba zgodzić się co do zasady z propozycją zgłoszoną przez wnioskodawców, że rzeczywiście w K.p.a. brak jest takiego uregulowania. Analogiczne uregulowanie z całą pewnością znajduje się w przepisach szczególnych, mianowicie w Ordynacji podatkowej.

Pierwsza kwestia, która jest istotna i która rozwija wątpliwości, o których mówił tu jeden z przedmówców, bardzo poważne zresztą, które rodziły się w toku praktyki, pisała o tym doktryna, ale i też stanowisko Sądu Administracyjnego było zajmowane w tej materii, czy skarga do Sądu Administracyjnego właśnie na bezczynność w sytuacji pozostawienia podania bez rozpoznania, czy zażalenie w trybie K.p.a., a potem dopiero ewentualnie skarga do Sądu Administracyjnego. Mało tego, jaka podstawa tej skargi do Sądu Administracyjnego, czy § 3 ustawy o postępowaniu przed sądami, art. 3 § 2 pkt 4 czy też pkt 8. To wszystko było rozstrzygane przez doktrynę, ale i oczywiście przez sądy administracyjne. Wypracowano rozwiązania, ale to nie znaczy, że te rozwiązania zasypały, jeżeli tak to mogę określić, problem, który w K.p.a. istnieje, a mianowicie w jakiej formie

rozstrzygnąć tę kwestię pozostawienia podania bez rozpoznania i czy na takie rozstrzygnięcie przysługuje zażalenie czy jakiś inny środek zaskarżenia. Otóż mając na uwadze regulację przewidzianą w analogicznym kodeksie, w analogicznej ustawie Ordynacja podatkowa, trzeba się zgodzić: rzeczywiście brak takiego uregulowania w K.p.a. jest ewidentną luką prawną, to jest poza wszelką wątpliwością, tym bardziej jeżeli odwołamy się do Kodeksu postępowania cywilnego, kiedy zarządzenie o zwrocie pozwu czy wniosku wydane przez przewodniczącego jest obłożone środkiem zaskarżenia, bo strona przecież nie musi się zgadzać, że wedle opinii organu, czy w tym wypadku: wedle opinii sądu, rzeczywiście był brak formalny i była podstawa do zwrotu takiego pisma procesowego.

W związku z powyższym trzeba powiedzieć, że mając na uwadze, o czym mówił szanowny przedmówca, regulacje procesowe, w istocie rzeczy to jest poważna luka prawna i warto nad nią się zastanowić. Chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Otóż z całą pewnością brak formalny, a jeżeli chodzi o kwestie formalne podania, reguluje art. 63 K.p.a. pkt 2, to jest minimalne wymagania formalne podania, to trzeba rozróżnić dwie kwestie – brak formalny i brak fiskalny. Nie należy tych pojęć mylić. To nie są tożsame pojęcia. Stanowisko w tej materii było już jednoznacznie rozstrzygane przez Sąd Najwyższy, otóż nie jest to tożsamość.

W związku z powyższym, jeżeli mówimy o braku formalnym, musimy się zastanowić, czy w tym pojęciu mieści się brak fiskalny, czyli opłata za pismo procesowe. W tym wypadku mamy na uwadze oczywiście podanie, ale nie tylko podanie, żądanie, wyjaśnienie, odwołanie itd. Jeżeli chcemy tę materię załatwić w sposób kompleksowy, przynajmniej w tej części, musimy zwrócić uwagę na to, zresztą na to zwracał uwagę ustawodawca właśnie w Ordynacji podatkowej. Wyraźnie różnicuje tę sprawę, mówiąc o warunkach formalnych, ale i kwestiach opłaty. W Kodeksie postępowania cywilnego jest to ewidentnie wyartykułowane, mówi się w art. 130: niezachowanie warunków formalnych lub jeżeli od pisma nie uiszczono należytej opłaty, czyli mówi się o braku fiskalnym. A zatem uważamy jako Solidarna Polska, iż należałoby tę kwestię wyartykułować w tej nowelizacji, podnieść ją i dopisać, że właśnie brak formalny czy brak uiszczonej opłaty, tej uprzedniej, od wnoszonego podania w postępowaniu administracyjnym. Rzecz ważna, bo załatwimy kwestię opłat, ale, co istotne, regulacja będzie analogiczna do tej w Ordynacji podatkowej. Jeżeli chcemy mieć zbieżność rozwiązań czy uregulowań, a przecież to jest szczególne postępowanie administracyjne, to czynimy to z należytą starannością, z daleko, podkreślam, idącą starannością, bo jeżeli tego nie będziemy czynić, to będą oczywiście wątpliwości interpretacyjne, a podstawowa będzie taka, czy rzeczywiście brak opłaty jest brakiem formalnym w rozumieniu K.p.a., czy też jest być może brakiem fiskalnym i w pojęcie braku for-

Posel Andrzej Romanek

malnego nie wchodzi. I ktoś nie będzie uiszczał opłaty, i nie będzie potem podstawy do wzywania, pozostawiania zażalenia itd. Rozstrzygnijmy tę sprawę, a mamy taką szansę, taką możliwość, w związku z powyższym kompleksowo.

Uważamy, że nad problemem należy się pochylić i dlatego popieramy wniosek o skierowanie do komisji tegoż projektu nowelizacji – podkreślam, nowelizacji bardzo niewielkiej, ale wedle naszej opinii istotnej – Kodeksu postępowania administracyjnego. *(Dzwonek)* Znowu podkreślam i odwołuję się do poprzednio prezentowanego stanowiska. Otóż, panowie z Ruchu Palikota, nie wiem, czy chodzi wam o statystyki, czy o inne elementy w toku tej politycznej – bo przecież jesteśmy ciałem politycznym, nie ulega to wątpliwości – debaty, ale jeżeli chcecie, zależy wam, a należy domniemywać, że działacie w dobrej wierze, to nie dzielcie, przynajmniej w jednym akcie prawnym, nowelizacji, nie wprowadzajcie 30 nowelizacji jednego aktu prawnego kolejnym drukiem sejmowym, bo to jest kompletnie bezcelowe. Załatwmy to kompleksowo, chyba że są jakieś ukryte intencje, o których my nie wiemy, i za jakiś czas Ruch Palikota ogłosi, że jest najbardziej aktywnym klubem w tym Sejmie. A przecież nie wy jesteście najbardziej aktywnym ugrupowaniem, bo w tym Sejmie wszyscy są aktywni. Życzę wszystkiego dobrego. Dziękuję uprzedmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Wyczerpaliśmy wystąpienia w imieniu klubów.

Do pytań zapisało się pięciu posłów.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zapisać się?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas wystąpienia – 1,5 minuty.

Jako pierwszy w celu zadania pytania wystąpi pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uzasadniając potrzebę zmiany art. 64 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, projektodawca wskazuje, że jest on przedmiotem nadużyć ze strony organów administracji publicznej umożliwiającym im unikanie rozpoznania podań, zwłaszcza w sprawach skomplikowanych i pracochłonnych.

W związku z tym chciałbym zapytać: Czy autorzy projektu przeprowadzili odpowiednie analizy, to znaczy, czy są w posiadaniu jakichkolwiek danych, które obrazowałyby, jak kształtuje się stosunek słusznie

i niesłusznie nierozpatrzonych pytań przez organy administracji? Wydaje się bowiem, że powyższa argumentacja może być – powtarzam, może być – nieco za daleko idąca. Wszak organ w razie zaistnienia braków formalnych wynikających z przepisów prawa wzywa wnoszącego podanie do ich uzupełnienia i poucza o skutku w postaci nierozpoznania podania, jeśli tego nie uczyni. A więc od petenta zależy, czy braki uzupełni i jego podanie zostanie rozpatrzone, czy też organ nie podejmie żadnych czynności. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Proszę uprzejmie, panie pośle.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Oczywiście podzielam stanowisko mojego kolegi klubowego odnośnie do Kodeksu postępowania administracyjnego, niemniej jednak jako ten, który wiele lat był burmistrzem, mam pytania.

W uzasadnieniu projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego poprzez wprowadzenie możliwości wniesienia zażalenia na postanowienie o pozostawieniu podania bez rozpoznania brakuje zasadniczego elementu. Mam na myśli fakt, że projektodawca nie odnosi się do ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, która zapewnia stronom postępowania ochronę przed bezczynnością organów administracji. Mało tego, na niezakończanie sprawy w terminie służy stronom zażalenie do organu wyższej instancji na podstawie art. 37 K.p.a.

Chciałbym w związku z tym zapytać: Czy brak wspomnianego odniesienia jest przypadkowy? Ponadto proszę o przedstawienie powodów, które zdaniem wnioskodawcy czynią istniejące rozwiązania niewystarczającymi, oraz o przedstawienie, na czym polegać będzie jakościowa zmiana pozycji strony postępowania administracyjnego, skoro w obecnym stanie prawnym posiada ona środki do ochrony swych praw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Tomasz Szymański, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Szymański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku zgłoszę pewną uwagę tożsamą z tą, którą zgłosił kolega z Solidarnej Polski – że przedstawiony projekt jest sprzeczny z podstawowymi zasadami techniki prawodawczej. Zwrot: „Na postanowienie o pozostawieniu podania bez rozpoznania stronie służy zażalenie” powinien być ujęty w oddzielnym paragrafie, nie zaś po kropce.

Wysoka Izbo, jeżeli podanie zawiera braki formalne stwierdzone przez organ na podstawie przepisów prawa proceduralnego i materialnego, to nie wszczyna się postępowania, tylko wzywa się wnoszącego do usunięcia tych braków z określeniem terminu i pouczeniem, iż nieusunięcie tych braków spowoduje pozostawienie podania bez rozpoznania. Wezwanie jest czynnością techniczną, a nie czynnością procesową.

Moje pytanie będzie bardzo krótkie, mówił o tym również mój przedmówca: Czy art. 37 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego nie jest wystarczającym środkiem prawnym, który zabezpiecza przed negatywnym rozstrzygnięciem w postaci braku rozpoznania danego podania? Czy zażalenie w tym przypadku dotyczy zachowania organu, czy też potencjalnej jego bezczynności? Czy nie uważacie państwo – chodzi o ten zwrot, o którym mówicie – że wystarczające byłoby tak naprawdę realizowanie art. 37? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan marszałek Zych cytował dane na temat tego, jak stanowią prawo. Materia kodeksowa jest tą materią, w której przypadku nie powinniśmy tego robić, a niestety robimy, bo decyzją poszczególnych klubów znowu będziemy zajmować się tym w komisji kodyfikacyjnej.

Pytanie do pana ministra. Pracowaliśmy, nie wiem, chyba dwa lata nad poprzednim drukiem (nr 266), nie znaleźliśmy kompromisu. Na końcu w komisji podjęliśmy decyzję, że składamy wniosek o odrzucenie. Sejm go rozpatrzył. Dzisiaj idziemy podobną drogą – będziemy w podkomisji i komisji próbować znaleźć rozwiązanie. Podobna sytuacja jest z tym projektem. Pytanie do rządu. Mam nadzieję, że rząd albo przygotowuje własne rozwiązania dotyczące Kodeksu postępowania administracyjnego, które będą jakąś całością, albo będziemy ściagać się na jakieś nowelizacje, na krótkie zmiany, z których nic nie będzie wynikać. Będziemy psuć prawo i będziemy tak dalej brnąć w tym, co robimy. Przecież czy Kodeks postę-

powania administracyjnego, czy inne kodeksy to jest wrażliwa materia dotycząca wielu dziedzin życia.

Pytanie: Czy rząd przygotowuje takie nowelizacje i czy zajmie stanowisko odnośnie do tych projektów, tak jak zajmował stanowisko w przypadku poprzedniego projektu i było ono jednoznacznie negatywne – że w ten sposób nie powinniśmy do tego podchodzić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ludziom trzeba pomóc. Panie marszałku, to jest właśnie to, o co chodzi, dlatego że w biurach poselskich najwięcej skarg jest właśnie na opieszałość, na bezczynność nie tylko administracji, ale także sądów. To jest podstawowa sprawa. Ludzie przychodzą ze skargami na to, iż nie uzyskali odpowiedzi na jakiś tam wniosek po pół roku. Co robi urząd wtedy, kiedy ma już komplet dokumentów, wszystkie sprawy formalne są załatwione, a sprawa wydaje się trochę skomplikowana zdaniem urzędu? Otóż wydłuża sam sobie okres na przykład o dwa, trzy miesiące, podając jedną przyczynę: sprawa jest skomplikowana, w związku z tym urząd potrzebuje więcej czasu na rozpatrzenie tej sprawy. Mija termin i jest podobna informacja kierowana do petenta, i dalsze przedłużanie sobie. Co się okazuje? Otóż urzędnik, który załatwiał sprawę, był na chorobowym, i to był główny powód nierozpoznania w terminie. Być może, że dobry, ale nie wiadomo było, czy i kiedy przyjdzie ponownie do pracy, chorobowe się przedłużyło, a petent czeka. Takie jest również wykorzystywanie decyzji administracyjnej. Po to, aby obywatel, który składa wniosek czy podanie, nie mógł tego zarzucić *(Dzwonek)*, informuje się go, iż korzystają z własnych środków prawnych.

Ale mamy konkretny projekt. Panie ministrze, chciałbym zapytać: Jaka to jest skala problemu, kiedy wnioski obywateli są bez podania przyczyny nierozpoznawane? Czy prowadzicie państwo taką ewidencję? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jedna kwestia dotycząca właśnie tego, o czym wspomniał mój przedmówca, a mianowicie zasady techniki prawodawczej. Niestety w K.p.a. zauważa się, że czasami właśnie rozstrzygnięcie, jeżeli chodzi o postanowienie, jest w odrębnym paragrafie, w innym jest in fine w danym paragrafie, więc to różnie bywa. Niestety świadczy to o dużej niechlujności, trzeba to jasno powiedzieć, ustawodawczej. Ale tak jest.

Mam pytanie, bo najczęstszym powodem w postępowaniu cywilnym co do zwrotu pozwu czy wniosku, pisma procesowego generalnie jest nienależycie wyliczona opłata czy w ogóle nieuiszczona opłata. Wynika to z różnych rzeczy. Jeżeli strona nie jest reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, to po prostu nie wie, jak tę opłatę wyliczyć, szczególnie przy stosunkowej opłacie. Dlatego pytam wnioskodawców: Czy ten brak fiskalny, nieuregulowany w tej nowelizacji, był przypadkowy? A jeżeli tak, czy zamierza się to zmienić i zapisać, że rzeczywiście jest kwestia nie tylko braku formalnego, ale i wezwania do uiszczenia opłaty właśnie w tym terminie określonym przez K.p.a., siedmiodniowym, pod rygorem pozostawienia podania bez rozpoznania, na które to postanowienie będzie służyło zażalenie? Mówię o tym dlatego, żeby nie było wezwań jakby wielokrotnych: najpierw względy formalne, a potem względy fiskalne, albo żeby nie różnicować: ze względów formalnych będzie zażalenie, ale ze względów fiskalnych już nie będzie postanowienia, na które nie będzie zażalenia. Nie różnicujemy tych samych stanów faktycznych, bo to jest istotny element. Ubierajmy je tak w przepisy prawne, aby status strony był taki sam w takiej samej sytuacji (*Dzwonek*) prawno-faktycznej. Pytanie: Czy to jest przeoczenie, czy też zamierzacie tą sprawą się zająć? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Włodzimierz Karpiński.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Było pytanie pana posła Szweda. Informuję, że zgadzam się z takim podejściem, to znaczy rzeczywiście przedmiotowy projekt, tak jak i poprzedni, jest jedną z propozycji zmiany Kodeksu postępowania administracyjnego,

go, incydentalną, a powinno się to robić w sposób kompleksowy. Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, jest ono w tej chwili procedowane, w uzgodnieniach międzyresortowych, będzie niebawem. Niemniej stanowisko ministra administracji i cyfryzacji co do dalszego procedowania będzie negatywne. Podobnie jak w poprzednim przypadku, jest to projekt, który w poprzedniej kadencji był złożony przez komisję „Przyjazne Państwo” z podobnym efektem. Tak że tyle informacji odnośnie do pytania pana posła Szweda. Dziękuję bardzo.

(*Posel Romuald Ajchler*: Czy ewidencję prowadzi?)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

Przepraszam, panie marszałku...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

...bo zrozumiałem, że to jest pytanie do wnioskodawców, czy takie ewidencje się prowadzi.

(*Posel Romuald Ajchler*: Do pana.)

Nie prowadzi się takich ewidencji, nie ma takiej praktyki.

(*Posel Romuald Ajchler*: To nie wiecie...)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Sławomir Kopyciński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za przeprowadzoną dyskusję, wszyst-

Posel Sławomir Kopyciński

kie wystąpienia klubowe w sprawie proponowanego projektu ustawy. Bardzo dziękuję za wnioski, szczególnie z klubu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, pana marszałka Zycha, o skierowanie tego projektu do dalszych prac w komisjach sejmowych. Jestem przekonany i takie stanowisko przedstawiam, że wszystkie uwagi, celne uwagi, które tutaj padły, również te zgłoszone przez pana posła Romanka, zasługują na poparcie i na uwzględnienie w toku dalszych prac w komisji. Odpowiadam: to różnicowanie jest tylko i wyłącznie przypadkiem, przyjmujemy tę uwagę i jeżeli tylko Wysoka Izba nam to umożliwi, poprawimy to w toku dalszych prac sejmowych.

Nie jest dla nas absolutnie zrozumiałą wniosek o odrzucenie, ponieważ we wszystkich opiniach, panie pośle, stwierdza się, że obecne uregulowania są niewystarczające. I to po prostu trzeba zmienić.

Zarzut, że jest to mała nowelizacja, powiem tak, przyjmuję. Jest ona mała. Ale jest pytanie: Dlaczego nie ma kompleksowej nowelizacji Kodeksu postępowania administracyjnego? Co robi rząd, co robi ministerstwo, co robi centrum legislacji? Nie robi nic. Dlatego my próbujemy, tak jak możemy, to prawo małymi krokami, małymi nowelizacjami naprawiać. Innego wyjścia nie ma. Chociaż też uważam, że jeżeli chodzi o sprawy kodeksowe, to lepsze byłyby regulacje całościowe. No ale czekamy, pan minister sam przyznał, dwa lata, tak? Dwa lata pracowaliśmy, projekt do kosza, kolejne dwa lata nic się nie działo. A problem pozostaje. Tak że być może taka metoda pracy, małymi nowelizacjami, będzie bardziej efektywna i bardziej skuteczna.

Co do statystyk, o które pytał pan poseł Siedlaczek, oczywiście nie mogę powiedzieć, że takie statystyki wiążące mamy, ale byłyby to znakomity przedmiot interpelacji. Podejrzewam, że minister by się nie ucieszył, gdyby musiał szczegółowo zbadać, ile takich skarg wpływa. Ale nasza praktyka, te rozmowy w biurach, o których mówił poseł Ajchler, potwierdzają, że jest to problem, który trzeba uregulować.

Jeszcze raz zwracam uwagę na to, że my absolutnie tutaj nie psujemy prawa, bo taki zarzut też padł, nie wynotowałem od kogo. Weźmy pod uwagę to, że my nie wymyślamy nic nowego. Takie samo, analogiczne rozwiązanie funkcjonuje w Ordynacji podatkowej, funkcjonuje od 10 lat i od 10 lat doskonale się sprawdza. Czyli przeniesienie jakby tego rozwiązania z Ordynacji podatkowej do Kodeksu postępowania administracyjnego powinno na logikę przynieść podobne pożądane skutki.

Tak że jeszcze raz bardzo dziękuję, licząc na to, że w jutrzejszych głosowaniach projekt zostanie skierowany do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.
Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 270).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Bohdana Paszkowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale obowiązek i zaszczyt przedstawienia senackiej próby wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 marca 2011 r. Tę próbę podjęliśmy 14 marca br. W tym wyroku Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności art. 4 ust. 1 dekretu z dnia 26 października 1950 r. o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym z art. 64 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a ten artykuł stanowi o równej ochronie praw majątkowych, własności w naszym kraju.

Sprawa dotyczy należności świadków, albowiem tenże artykuł dekretu stanowi, że należności świadków w postępowaniach karnych są ustalane – za koszty podróży – według kosztów przejazdu środkiem transportu masowego w klasie najniższej, w braku zaś takiego środka według kosztów przejazdu najtańszym z dostępnych środków lokomocji. To rozwiązanie zresztą jest stosowane również w postępowaniach o wykroczenia, jak i w postępowaniach podatkowych i sądowoadministracyjnych odnośnie do tych kosztów podróży zwracanych świadkowi. Natomiast w systemie prawa cywilnego obowiązują zupełnie inne zasady. Tutaj, zgodnie z art. 86 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, świadkowi przysługuje zwrot kosztów przejazdu z miejsca jego zamieszkania do miejsca wykonywania czynności sądowej na wezwanie sądu według zasad obowiązujących przy naliczaniu należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej. Czyli de facto jest tutaj, można powiedzieć, odesłanie do regulacji zawartych w rozporządzeniu z 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości i warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi za-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Senator Bohdan Paszkowski

trudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju. I faktycznie w tych sprawach, nazwijmy to, w postępowaniach cywilnych, to odesłanie powoduje, że nie ma takiego ograniczenia, iż trzeba li tylko zwracać za najtańszy środek lokomocji, w pierwszej kolejności za publiczny środek lokomocji. Z drugiej strony jest możliwość korzystania chociażby z własnego samochodu. Jednym słowem, można powiedzieć, że są tutaj bardziej elastyczne i dogodniejsze warunki traktowania i rozliczania tego uprawnień osoby będącej świadkiem.

Trybunał Konstytucyjny oczywiście oceniał ten artykuł w kontekście przede wszystkim równego traktowania świadków w różnego rodzaju postępowaniach. I tutaj, uznając, że bardziej dogodne uprawnienia w tym zakresie przysługują świadkom w postępowaniach cywilnych, doszedł do wniosku, że nie ma żadnego uzasadnienia, które by mogło powodować to, że osoby, które wykonują tożsame w zasadzie funkcje w postępowaniach sądowych, w zależności od tego, czy występują w postępowaniu karnym, czy cywilnym, są traktowane różnie. Ponadto Trybunał Konstytucyjny uznał, że to jest również naruszenie zasady równego traktowania przez organy administracji publicznej czy też władze publiczne, i w związku z tym tutaj zachodzi też naruszenie art. 32 konstytucji. Stąd też takie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, argumentowane również dobrem wymiaru sprawiedliwości, bo rzeczywiście trybunał dochodzi też do wniosku, że takie podejście w naszym systemie prawnym może zniechęcać świadków do wykonywania swoich funkcji w sposób staranny i należyty.

Trybunał Konstytucyjny, orzekając o niezgodności art. 4 ust. 1 dekretu, pozostawił ustawodawcy 12-miesięczny okres na to, by dostosować przepisy do obowiązującego w tym zakresie prawodawstwa konstytucyjnego. Ten termin minął z dniem 6 kwietnia, stąd też myślę, że nasz projekt senacki będzie w tym zakresie pomocny – chodzi o to, aby tę lukę zlikwidować.

Przechodząc do proponowanych rozwiązań, trzeba zwrócić uwagę na tę okoliczność, że wprowadzie zaskarżono art. 4 tego dekretu, niemniej tam takich przepisów, które różnicują pozycję świadków lub też innych osób będących uczestnikami postępowań w zakresie ich uprawnień, jest o wiele więcej. Wspomnę tutaj, że ten dekret z 1950 r. chociażby różnicuje uprawnienie do zwrotu kosztów świadkom w zależności od tego, jaki jest limit kilometrowy w odniesieniu do danego sądu, w którym ma być wykonana czynność. W związku z tym, a także chociażby z tego powodu, że wątpliwości poważne budził art. 16 dekretu, który ustanawiał delegację dla ministra finansów i innych ministrów do tego, aby te stawki kwotowe, które były określone pierwotnie w dekreście,

mogły być zmieniane w zależności od też niesprecyzowanych okoliczności, to wszystko oczywiście budziło również zastrzeżenia konstytucyjne w zakresie chociażby tego, co w konstytucji się mówi o okolicznościach i warunkach formułowania upoważnień do wydawania rozporządzeń. Stanęliśmy więc przed takim problemem – w jakim zakresie regulować tę materię wynikającą z wyroku Trybunału Konstytucyjnego. I tutaj, biorąc te okoliczności pod uwagę, to, że inne przepisy dekretu również budzą poważne wątpliwości – w oparciu chociażby o uzasadnienie, które w tym konkretnym wyroku dotyczyło tylko tego jednego artykułu – pokusiliśmy się o to, żeby konsekwencje tego wyroku rozciągnąć na materię trochę szerszą. Zresztą z wyroku Trybunału Konstytucyjnego wynikało przekonanie zawarte w uzasadnieniu, że powinny w tym zakresie w naszym systemie prawnym, a w szczególności w tych procedurach najważniejszych, czyli karnych i cywilnych, jeżeli chodzi o uprawnienia świadków, co można rozciągnąć na inne osoby uczestniczące w postępowaniu, być one takie same.

W związku z tym senacka propozycja zmierza do tego, by wprowadzić ujednolicone rozwiązania odnośnie do świadków, uprawnień świadków i innych uczestników postępowań sądowych, to znaczy biegłych, stron, tłumaczy, a także – tutaj jest nowość w naszych rozwiązaniach dotyczących Kodeksu postępowania karnego – nowej kategorii uczestników urzędowych takich postępowań w postaci tzw. specjalistów niebędących funkcjonariuszami publicznymi. Są to takie osoby, które de facto już w tej chwili występują, posiadają ten walor, że mają i doświadczenie, i szczególne umiejętności, są potrzebne przy wyjaśnianiu spraw, natomiast nie mają sformalizowanego waloru biegłych. W związku z tym jest propozycja, aby również ich uprawnienia uregulować w nowych rozwiązaniach. Rozwiązania zmierzają do tego, by uregulować sprawy zwrotu kosztów podróży świadków, posiłkując się tym, co już obowiązuje w procedurze cywilnej, czyli opierając zwroty kosztów podróży z miejsca zamieszkania do miejsca wykonywania czynności na racjonalnych i faktycznych kosztach przejazdów. Koszty te zostały dostosowane do warunków faktycznych i skali motoryzacji. Pierwszym odnośnikiem jest przejazd samochodem lub innym odpowiednim środkiem transportu.

Wprowadzamy też górne limity. Odsyłamy do przepisów, które już funkcjonują w procedurze cywilnej, a mianowicie przepisów dotyczących górnych należności przysługujących pracownikom zatrudnionym w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej. Regulujemy również kwestie związane z kosztami noclegów, kosztami utrzymania, sprawy dotyczące zwrotu utraconego zarobku lub dochodu z powodu stawiennictwa w sądzie. To są przepisy dotyczące świadków. Wielokrotnie pojawiają się tu odesłania dotyczące regulacji związanych z biegłymi,

Senator Bohdan Paszkowski

tłumaczami, specjalistami i jest zastrzeżenie odnoszące się do biegłych określające, że szczegółowe zasady dotyczące ich wynagrodzeń, biorąc pod uwagę stopień skomplikowania tych regulacji, będą precyzowane w rozporządzeniu, które wyda minister sprawiedliwości.

Jeżeli chodzi o inne ustawy, wspominałem, że przepisy zawarte w dekrete były stosowane w postępowaniach administracyjnych, w Ordynacji podatkowej, Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia. W związku z tym dokonujemy odpowiedniej modyfikacji. Odsyłamy w tym zakresie, jeżeli chodzi o należności świadków i innych osób, do przepisów, które znajdują się w regulacjach związanych z ustawą o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Co do tych należności utrzymujemy zasadę, że są one należnościami przysługującymi na wniosek, i określamy tryb wnoszenia tych żądań. Precyzujemy kwestie dotyczące biegłych w kontekście VAT. Określamy termin, w którym powinny być wypłacane wynagrodzenia biegłego.

Ponieważ w zasadzie wypełniamy całą materię, którą reguluje dekret, w art. 8 naszego rozwiązania proponujemy, aby dekret stracił swoją moc z chwilą wejścia w życie ustawy. Trzeba natomiast pamiętać, że na podstawie tego dekretu były wydawane rozporządzenia wykonawcze, a więc są tu zawarte propozycje, aby przez pewien okres, nie dłuższy niż 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, obowiązywały rozporządzenia, które zostały wydane. Nie wdając się w szczegóły proponowanych rozwiązań, chcę powiedzieć, że nasze propozycje regulują te kwestie w sposób pełny i korzystny dla osób, które z urzędu, na wezwanie sądu, uczestniczą w czynnościach procesowych. W związku z powyższym proszę Wysoką Izbę o poparcie senackiego projektu w dalszych pracach. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Informuję panie i panów posłów, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska oświadczenie wygłosi pan poseł Robert Kropiwnicki.

Bardzo proszę.

Poseł Robert Kropiwnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt reprezentowania klubu Platforma Obywatelska. Przede wszystkim chciałbym podziękować Senatowi za pracę nad tym projektem. Jest to ważna

misja Senatu, wielokrotnie podkreślana, przygotowywanie propozycji legislacyjnych, które mają na celu wykonanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Chciałbym szczególnie podziękować, bo zgodnie z praktyką, którą próbuje wdrażać klub Ruch Paliкота, mogło być co najmniej 6 projektów ustaw, na szczęście jest jeden projekt ustawy z druku nr 270, który dotyczy w dużej części zmiany w Kodeksie postępowania karnego w zakresie dodania art. 618a–618l, i dalej zmian: Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych i ustawy Ordynacja podatkowa. Uważam, że to jest bardzo dobra metoda. W ten sposób zostaną ujednolicone przepisy dotyczące zwrotu kosztów biegłym, świadkom, opiekunom, specjalistom, czyli tym wszystkim, bez których postępowanie sądowe jest utrudnione i od aktywności i zaangażowania których zależy tempo pracy sądu, bo jak przyjadą, to rozprawa się odbędzie, a jak nie przyjadą, spóźnią się, to jest to bardzo utrudnione. Powinniśmy tym osobom, które są ważne dla postępowania, stwarzać jak najlepsze warunki do pracy i zachęcać je do pracy.

Mam nadzieję, że jednolita regulacja przynajmniej w pewien sposób będzie ułatwiała pracę biegłym, świadkom, bo to jest bardzo istotny element w pracy sądów. Ważne jest to, że we wszystkich sprawach cywilnych czy karnych, czy administracyjnych będzie jednolita regulacja. Stan obecny sankcjonował, powiedziałbym, bardzo mocne różnicowanie, jako że dekretem zostały wprowadzone minimalne stawki, natomiast regulacje zawarte w Prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi czy w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych były zdecydowanie lepsze i bardziej znośne dla osób, które pracują na rzecz sądów. Myślę, że przyszedł czas, żeby ten dekret skasować i by odszedł on do historii, bo nie ma już w obecnym porządku prawnym takiego pojęcia jak „dekret”, to jest już pojęcie historyczne. Sądzę, że jego formuła merytoryczna wyczerpała się i powinien stracić moc.

Dlatego klub Platforma Obywatelska opowiada się za skierowaniem tego projektu do komisji kodyfikacyjnej, aby dalej nad nim pracować i jak najszybciej zakończyć prace, żeby tę lukę, która się pojawia, szybko wypełnić i by nie było krzywdzących różnic w zwrocie kosztów, jako że to dotyczy w dużej mierze nie wynagrodzenia, lecz zwrotu kosztów dojazdów. Wnosimy o skierowanie projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 270).

Nie będę się specjalnie rozwodził. Przedstawiciel wnioskodawców pan senator Bohdan Paszkowski szczegółowo przedstawił zapisy projektu. Zarówno konstytucyjnie chroniona zasada równości, ważny interes wymiaru sprawiedliwości, sprawność postępowań przed sądem, a także słuszne prawa majątkowe stron wymagają przyjęcia tej propozycji. A że to będzie kosztowało? Będzie, ale niech rząd zwolni te 100 tys. urzędników, które przyjął przez ostatnie 4 lata, to będą środki na zaspokojenie słusznych praw majątkowych świadków, biegłych, tłumaczy i specjalistów.

Będziemy popierać ten projekt. Wnoszę o skierowanie go do dalszych prac w komisjach. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na ostatnim posiedzeniu przedstawiałem państwu projekt dotyczący nowelizacji niektórych przepisów Kodeksu karnego i ku mojemu zaskoczeniu rzeczywiście pojawiła się zgoda na podjęcie debaty o racjonalizacji polskiego prawa. Jednakże kiedy analizuję większość inicjatyw dotyczących polskiej kodyfikacji, to cały czas mam wrażenie, że jest to droga przez mękę, ponieważ wiele inicjatyw jest właśnie po to, żeby nie być świadkami takich wyroków i orzeczeń, jakie mieliśmy rok temu, gdzie jednoznacznie stwierdzono, że dane zapisy są już nieaktualne. Dlaczego nie możemy wcześniej tego robić, czemu nie możemy zapobiegać?

Sam projekt jest jak najbardziej słuszny. Doprowadzenie do tej właśnie równości pomiędzy K.p.c. i K.p.k. i innymi gałęziami systemu prawa jest rzeczywiście godne poparcia. Uważamy, że ten projekt powinien pójść do dalszych prac w komisji.

Jednak zastanawia mnie bardzo jedna kluczowa sprawa, ponieważ dzisiaj mija już kilka dni, odkąd pojawiła się luka w polskim prawie. Dlaczego rok temu został wydany ten wyrok, a dopiero teraz mamy możliwość debatowania nad tak ważną kwestią, jaką są koszty sądowe, przepraszam, zwrot kosztów podróży? Czy nie jest tak, że teraz mamy w podświado-

mości właśnie tę presję w postaci ciśnienia opinii publicznej? Jak to możliwe, że teraz przez kilka tygodni będzie luka w polskim prawie? Dlaczego doprowadzamy do takich sytuacji, że dopiero po roku możemy o tych sprawach rozmawiać?

Chciałbym tutaj się odnieść do opinii ministra finansów, który w uzasadnieniu czy w opinii do uzasadnienia powiedział, że jest to zbyt kosztowny pomysł. Przypomnę, że jeżeli usiądziemy razem z Ministerstwem Sprawiedliwości i nie będziemy się zajmować tylko taksówkarzami, to znajdziemy szereg oszczędności. Chociażby trzymanie rowerzystów po spożyciu małej ilości alkoholu, których liczbę możemy śmiało określić na ok. 5 tys. – każda taka osoba to jest 2 tys. zł miesięcznie.

Jeżeli więc zmienimy w końcu pewne przepisy, to naprawdę będziemy mieli środki. Już nie wspomnę o osobach, które płacą alimenty i państwo jeszcze dokłada do nich, zamiast rzeczywiście pomóc czy to matkom, czy dzieciom, które nie mogą uzyskać alimentów. Są pieniądze, które naprawdę możemy przeznaczyć chociażby właśnie na ten projekt, a nie opiniować go w taki sposób, że niestety, ale pod kątem oszczędności musimy go zaopiniować negatywnie.

Jeszcze jedna bardzo ważna kwestia. Co do samej zasadności zrównania zwrotu kosztów podróży, jeżeli chodzi o świadków, to tutaj w pełni zgoda. Ale po konsultacjach ze środowiskiem prawniczym są pewne wątpliwości, jeżeli chodzi o stawki dla biegłych. Ale to oczywiście byłoby już przedmiotem analizy i pracy w podkomisji.

Dlatego tylko z jednym pytaniem, ale to już bardziej do Ministerstwa Sprawiedliwości... Ponieważ projekt senacki ratuje właśnie Ministerstwo Sprawiedliwości. Powinno ono już dawno taką sprawę załatwić i nie czekać na to, że od 6 kwietnia mamy lukę. Mam nadzieję, że zostanie nam to dzisiaj wyjaśnione, bo to jest skandaliczne, że mamy teraz sytuację, w której przynajmniej przez dwa miesiące będziemy świadkami tej luki prawnej.

Klub Poselski Ruch Palikota popiera wniosek, aby skierować projekt do dalszych prac w komisji kodyfikacyjnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się dokładnie z projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego

Posel Józef Zych

oraz niektórych innych ustaw. Jest to senacki projekt. Chciałbym podkreślić, że zasługuje on w pełni na uwzględnienie z tego powodu, że jest, po pierwsze, wykonaniem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, ale i słusznym jego wykonaniem. W zasadzie nad niektórymi kwestiami zrównania biegli – świadkowie można by dyskutować. Niemniej jednak przyjęcie jednolitej zasady jest wskazane.

Natomiast, panie senatorze, mam poważną wątpliwość. Chciałbym, żeby kolega Kalisz posłuchał w tym momencie. Mianowicie proponujecie, żeby ustawa weszła w życie wcześniej, a sześć miesięcy później, jeszcze przez sześć miesięcy obowiązywały akty wykonawcze. Otóż będzie to ewenement i to bardzo mylący. Bo, po pierwsze, jeżeli już chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, to mamy przecież praktykę *vacatio legis*. W moim przekonaniu sprawa powinna być uregulowana w ten sposób, że z datą, kiedy uchyla się dekret, oczywiście uchyla się wszystkie przepisy wykonawcze, które były wydane na jego podstawie. W związku z tym, zgadzając się co do wniosku o skierowanie do komisji, jesteśmy zdania, że nad tym problemem trzeba się wnikliwie zastanowić. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do wypowiedzi pana marszałka Józefa Zycha, to oczywiście ma on całkowitą rację. Nie rozumiem, dlaczego znalazł się taki przepis, że pozostają w mocy przepisy wykonawcze do dekretu z 26 października 1950 r. o należnościach w postępowaniu sądowym dla świadków i biegłych, dlatego że ten dekret – niezależnie od tego, że był nowelizowany wielokrotnie – jest z zupełnie innej epoki. To nawet nie chodzi o epokę polityczną, a bardziej o epokę związaną z infrastrukturą. Po prostu wtedy – jak może niektórzy państwo wiedzą albo znają ten dekret – mówiło się o przejeździe niższą klasą kolei państwowych, co do zasady ludzie nie mieli samochodów itd. Te przepisy wykonawcze w ogóle są archaiczne. To, że one w ogóle obowiązują, to niezbyt dobrze świadczy o wszystkich kolejnych ministrach sprawiedliwości, że ich nie uchylili. Bo to była kompetencja kolejnych ministrów sprawiedliwości III Rzeczypospolitej. Tak że tyle do tego przepisu, który w ogóle wzbudza wątpliwości natury konstytucyjnej związane z art. 2 Konstytucji Rzeczy-

pospolitej Polskiej i tzw. przyzwoitą legislacją. To nie jest przyzwoita legislacja.

Natomiast co do pozostałych elementów, to jest to dosyć bierne wykonanie orzeczenia trybunału, jeśli chodzi o uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z wytycznymi, które Trybunał Konstytucyjny tam zawarł. Oczywiście można by zastanawiać się nad trochę takim tradycyjnym podejściem trybunału. Bo już dzisiaj przed Wysoką Izbą mówiłem o tym, że w dużo większym stopniu powinny być zwracane nie tyle koszty utraconego zarobku, nie tyle koszty korzystania chociażby z samochodu, ile w przypadku biegłych również koszty przygotowania się, w Sejmie koszty badania. To są dzisiaj niezwykle specjalistyczne rzeczy, w przypadku których biegły czasami musi wynająć, mówiąc krótko, ludzi, którzy dla niego pracują, posługują się sprawnie programami internetowymi i którym trzeba zapłacić.

Tak więc sądzę, że dla jakości opinii biegłych, a to jest niezwykle, niezwykle istotne, powinniśmy jednak w dużo większym stopniu pójść dalej i wszystkie uzasadnione koszty dotyczące wydania opinii biegłego, również koszty osobowe, powinny być przez państwo zwrócone, dlatego że czasami ta kwota jest niewspółmierna do wartości opinii biegłego. Jeśli opinia biegłego, nawet przy dobrej woli, nie będzie uwzględniała wszystkich elementów związanych z aktualnym stanem rzeczy czy aktualnym stanem nauki ani możliwości sprawdzenia stanu faktycznego, to ta opinia będzie nierzetelna.

Tak więc, dziękując Senatowi – w ogóle jest to bardzo dobra praktyka, zapoczątkowana już w poprzedniej kadencji, że Senat zajmuje się realizacją orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego – chciałbym podkreślić, że w pracach w komisji nad tą propozycją trzeba jednak bardzo dokładnie pochylić się zarówno nad kwestią intertemporalną, jak również nad kwestiami merytorycznymi, aby prawo, które teraz uchwalamy, było nowoczesne i odpowiadające stanowi działań i rzeczy w 2012 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Solidarna Polska również wyraża satysfakcję i dziękuje Senatowi, który dostosowuje przepisy ustawy, które regulują kwestię zwrotu kosztów sądowych świadkom, stronom,

Posel Arkadiusz Mularczyk

biegłym, tłumaczom, specjalistom i innym osobom w postępowaniu cywilnym i karnym.

Należy wyrazić aż zdziwienie, zaskoczenie, że ta sprawa tak długo była nieuregulowana i niezauważona przez parlament czy przez Sejm, ponieważ to ujednolicenie rzeczywiście wydaje się konieczne z punktu widzenia naszej konstytucji i dobrze, że Senat wystąpił z taką inicjatywą. Solidarna Polska także widzi, zwraca uwagę na te wszystkie wątpliwości, które podnosiły inne kluby, w szczególności klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jesteśmy za tym, żeby skierować ten projekt do dalszych prac w komisji i przygotowywać ustawę czy regulacje, unormowania, które oczywiście w sposób kompleksowy będą regulowały kwestię zwrotu kosztów sądowych przysługujących stronom postępowania, świadkom, biegłym, tłumaczom i innym osobom. Tak więc Solidarna Polska popiera przedłożoną inicjatywę i wnosi o skierowanie jej do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów wygłaszających oświadczenia w imieniu klubów została wyczerpana.

Do pytań zapisał się pan poseł Henryk Siedlaczek.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby się zapisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Bardzo proszę o zabranie głosu w celu zadania pytania pana posła Henryka Siedlaczka, Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektowany art. 618l § 2 w ustawie zmieniającej Kodeks postępowania karnego stanowi, iż wniosek o przyznanie należności, o których mowa w § 1 tego artykułu, składa się ustnie do protokołu lub na piśmie, nie później jednak niż w ciągu trzech dni po wykonaniu czynności, a jeżeli czynności były podejmowane na rozprawie – najpóźniej w ciągu trzech dni po rozprawie. Osoby, które nie zgłosiły żądania w tym terminie, tracą prawo do przyznania im tych należności.

Chciałbym w związku z tym zapytać: Czy projektodawca nie uważa, że warto byłoby także w tej nowelizacji zawrzeć obowiązek pouczenia przez sąd podmiotów, którym przysługuje zwrot należności, o tej możliwości, a także o terminie złożenia wniosku w tej sprawie i skutkach niezłożenia go w ustawowym terminie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W tej chwili może zabrać głos przedstawiciel rządu.

Czy podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Michał Królikowski chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski: Tak.)

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Senatorze! Przedstawiona opinia nie stanowi stanowiska rządu, ono nie zostało do tej pory przyjęte. Jest to stanowisko ministra sprawiedliwości, który brał udział w pracach senackich nad przygotowywanym projektem, który został przedstawiony Wysokiej Izbie.

Oczywiście jest tak, że z jednej strony przyłączamy się do owej wdzięczności wyrażonej senatorom za podejmowanie inicjatywy mającej na celu wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 marca 2011 r., a jednocześnie wyrażę w tym momencie jednoznaczne poparcie dla całego pomysłu, całej konstrukcji polegającej nie tylko na naprawieniu owej jednej regulacji, która została zakwestionowana przez trybunał, ale też na uznaniu pomysłu, który tak naprawdę dokonuje zasadniczej zmiany polegającej na likwidacji podstawy prawnej, która rzeczywiście była archaiczna, i wprowadzeniu nowych regulacji w Kodeksie postępowania karnego, które staną się podstawą zarówno rozwiązań konstrukcyjnych, jak również odesłań czy delegacji ustawowych do uregulowań w rozporządzeniach.

Niecelowe byłoby nowelizowanie tego aktu. Samo jego istnienie i regulacja w nim zawarta budzą wątpliwości natury konstytucyjnej. Praktycznym walorem istnienia tego aktu na dzień dzisiejszy jest to, że pozwala on naliczyć podatek VAT osobom, które świadczą usługi biegłego, jak również to, że pozwala wydać rozporządzenia wykonawcze na podstawie art. 16 dekretu. Tak naprawdę pewnie trudno było założyć potrzebę tej zmiany, bo realnie cała konstrukcja oparta była o system rozporządzeń, a nie o system materialnych treści zawartych w dekrete.

Ze względu na to, że ta regulacja realnie funkcjonowała na poziomie aktów wykonawczych, czyli pod dekretem, zasadne, racjonalne jest rozwiązanie proponowane przez wnioskodawcę, dotyczące zachowania przez okres sześciu miesięcy rozporządzeń, które dekret wykonują. One wtedy pozwolą nam na przygotowanie określonych aktów wykonawczych, które będą prawidłowo wykonywały delegację z Kodeksu postępowania karnego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

Pan poseł słusznie zwracał uwagę na to, że obawy dotyczące kosztów są obawami drugorzędnymi, że to jest istotny element, który jest potrzebny w regulacji systemu wymiaru sprawiedliwości karnej, zresztą nie tylko, i że należy go podjąć, myślę, przy pewnym ryzyku, że te koszty mogą wzrosnąć, przy czym ja się tego wzrostu kosztów nie spodziewam, dlatego że kiedy w 2006 r. weszła w życie ustawa o kosztach sądowych w sprawach cywilnych...

Notabene to dopiero wejście tej ustawy doprowadziło do nierówności, która z kolei doprowadziła do stwierdzenia niezgodności z konstytucją tego dekretu, dlatego że wcześniej składany wniosek do trybunału był wnioskiem rozpatrywanym negatywnie, ze względu na nieistnienie dysproporcji.

W każdym razie w 2006 r. wprowadzono ową ustawę o kosztach sądowych w sprawach cywilnych – był to ciekawy eksperyment finansowy – i wydatki w latach 2004–2005 z tytułu zwrotów kosztów przejazdów, diet, noclegów świadkom, biegłym, ławnikom kształtowały się odpowiednio na poziomie 12 696 tys. zł w 2004 r. i 12 692 tys. zł w 2005 r. W 2006 r., po wejściu w życie ustawy, było to 12 264 tys. zł, a w 2007 r. 11 468 tys. zł.

(*Głos z sali:* Odniosłem się do wypowiedzi ministra finansów, który stwierdził, że będą koszty.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.
Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Zakładam zatem, że to ryzyko nie jest duże, nawet jeżeli istnieje. Sądzę, że gdybym był ministrem sprawiedliwości, również składałbym takie zastrzeżenia.

Jeżeli chodzi o rozwiązania szczegółowe, to prawidłowe jest wprowadzenie dodatkowych przepisów w rozdz. 68: Przepisy ogólne w zakresie działu 14. Pozostałe zmiany zarówno w K.p.a., w Ordynacji podatkowej, w Prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, w K.p.w. i w końcu w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych mają albo charakter konsekwencji, albo charakter dostosowawczy.

W porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym istota zmian dotyczy tego, że świadkowie będą mogli ubiegać się o zwrot racjonalnych, celowych kosztów przejazdu własnym samochodem lub innym odpowiednim środkiem transportu. Ważne jest ustanowienie tej górnej granicy i obowiązku wykazania poniesionych wydatków w celu uszczelnienia systemu przyznawania kosztów podróży.

Wszystkie istotne uwagi ministra sprawiedliwości zostały uwzględnione w trakcie prac komisji senackiej, dlatego stanowisko ministra sprawiedliwości w tym zakresie jest pozytywne i rekomenduje on prowadzenie dalszych prac nad tym projektem. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bohdan Paszkowski, przedstawiciel wnioskodawców, ma możliwość zabrania głosu.

Bardzo proszę pana senatora.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiem może najpierw na najprostsze pytanie pana posła Siedlaczka. Zacytował on mianowicie art. 618l, jak rozumiem, § 2, gdzie mówiło się, w jakim trybie zgłasza się te wnioski o należności, natomiast nie zacytował już z tego art. § 4, który jest odpowiedzią na jego pytanie. Przepis ten stanowi, że świadek, osoba mu towarzysząca, biegły, tłumacz lub specjalista niebędący funkcjonariuszem organów procesowych powinien być pouczony o prawie i sposobie zgłoszenia wniosku o zwrot należności i o skutkach niezachowania terminu wskazanego w § 2. Tak więc taki zapis jest, będzie pouczenie sądu, w jakim trybie, w jakim terminie trzeba taki wniosek zgłosić.

Natomiast odnosząc się do dwóch kwestii poruszanych czy to w formie pytania czy pewnego osądu, powiem tak. Odnośnie do tego 6-miesięcznego terminu podtrzymującego ważność przepisów wydanych na podstawie dekretu, tych przepisów wykonawczych, to po części już pan minister stwierdził, że jest to termin właściwy. Ja powiem, że wyszliśmy tutaj naprzeciw pewnym realiom, które funkcjonują. Jeżeli strona rządowa miała takie oczekiwanie, to myśmy się do tego oczekiwania dostosowali, albowiem to nie parlament będzie wydawał przepisy wykonawcze. Tam jest termin: najpóźniej w ciągu 6 miesięcy. Lepiej jest, by przepisy zgodnie z upoważnieniem ustawowym zostały wydane w określonym terminie, niż aby tych przepisów po prostu nie było. Jeżeli państwo jesteście w stanie wpłynąć na rząd, żeby te przepisy były, to można ten termin skrócić.

Natomiast powiem państwu taką rzecz. Jest na przykład wydany bardzo ważny dekret, na podstawie dekretu przepis wykonawczy w postaci rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie kosztów prowadzenia dowodów z opinii biegłych w postępowaniu sądowym. Ten przepis wykonawczy wydany na podstawie dekretu mógłby już zostać uchylony, mógłby być wydany przepis wykonawczy na podstawie nowego upoważnienia, które zawarte jest w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z lipca 2005 r. Ale niestety ten przepis funkcjonuje na podstawie

Senator Bohdan Paszkowski

dekretu. Takie są po prostu realia. I my wbrew, można powiedzieć, własnym przekonaniom po prostu przyjęliśmy takie rozwiązanie.

Jeżeli chodzi o to, czemu tak późno, myślę, że Senat w jak najszybszym terminie dokonał takiej próby przedstawienia rozwiązania. Natomiast być może, gdyby nie było tej zasady dyskontynuacji, to rozwiązanie pewnie byłoby wcześniej. Jednak my nie jesteśmy tym właściwym adresatem pytania, dlaczego w tej chwili, jeśli chodzi o ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego, jest próba wykonania czy dostosowania przepisów do rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu senatorowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 270, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 274 i 275).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Huskowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność i zaszczyt złożyć sprawozdanie Komisji Infrastruktury z pracy nad uchwałą Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw. Uchwała jest zawarta w druku nr 274.

Komisja Infrastruktury rozpatrzyła 11 poprawek zgłoszonych przez Senat. Poprawki 1. i 3. po wysłuchaniu opinii przedstawiciela Biura Legislacyjnego komisja postanowiła rekomendować Wysokiej Izbie do odrzucenia, natomiast pozostałe poprawki komisja postanowiła poprzeć. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Krystyna Sibińska.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Senat, rozpatrując uchwaloną przez Sejm na posiedzeniu w dniu 2 marca 2012 r. ustawę o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw, wprowadził do niej 11 poprawek. Klub Platforma Obywatelska, analizując poprawki oraz ich uzasadnienie, przychylił się do wniosku komisji.

Jeśli chodzi o poprawki 1. i 3., będziemy głosować za ich odrzuceniem. Poprawki 2., 4., 5., 6., 7., 8., 9., 10. i 11. uznajemy za zasadne. Jednakże w przypadku poprawki 4. chcemy podkreślić, że zapis art. 1 pkt 4 w art. 24k ust. 4 i 5 w wersji uchwalonej przez Wysoki Sejm gwarantował przeprowadzenie audytu na ostatnim etapie przez audytora zewnętrznego, niezatrudnionego przez zarządcę drogi. Zapis proponowany w poprawce Senatu daje dowolność zarządcy drogi w tym zakresie i należy mieć tylko nadzieję, że zarządcy dróg dla zapewnienia pełnej obiektywności i bezstronności będą korzystali z możliwości zatrudnienia audytorów zewnętrznych.

Również zapis art. 1 pkt 4 w art. 24l ust. 4 według poprawki senackiej nr 6 zwalniający zarządców dróg z przedstawienia rozwiązań alternatywnych w przypadku nieuwzględnienia zaleceń wynikających z przeprowadzonego audytu wydaje się dyskusyjny. Założenie w przypadku tego artykułu w ustawie przyjętej przez Sejm było bowiem takie, aby zarządca drogi wobec braku możliwości wprowadzenia zaleceń audytu wynikających np. z powodów finansowych, organizacyjnych lub innych miał obowiązek wprowadzenia innych rozwiązań zapewniających poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego chociażby w minimalnym zakresie. Przyjmujemy jednak uzasadnienie przedstawione przez Senat, według którego zapis ustawy przyjętej przez Sejm w tym obszarze wykracza poza zakres dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 19 listopada 2008 r. oraz według którego zarządcy dróg nie mają uprawnień, aby poprawiać projekty drogowe czy sprawozdania z audytu.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pozostałe poprawki nie wprowadzają zasadniczych zmian do ustawy, dlatego też, jak zaznaczyłam wcześniej, akceptujemy je. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska podtrzymuje jednocześnie swoje stanowisko, uznając, że ustawa o zmianie ustawy o drogach publicznych

Posel Krystyna Sibińska

oraz niektórych innych ustaw przyczyni się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa ruchu drogowego i dlatego też udziela jej swego poparcia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie uchwały Senatu dotyczącej zmian w ustawie o drogach publicznych.

Senat proponuje wprowadzenie 11 poprawek. Stanowisko klubu jest różne do różnych poprawek. Po kolei. Jeśli chodzi o poprawkę 1., proponujemy ją odrzucić z tego względu, że Senat proponuje wprowadzenie nowej definicji do ustawy, co jednak nie ma konsekwencji w dalszym tekście i nie ma odnośników, które mogłyby tworzyć spójny obraz prawa. Poprawka nr 2, proponujemy ją przyjąć, gdyż daje ona lepszy, precyzyjniejszy zapis uregulowań, których dotyczy. Poprawka nr 3 ma charakter legislacyjny i, idąc za głosem senackiego Biura Legislacyjnego, proponujemy ją odrzucić, gdyż Biuro Legislacyjne stwierdziło, że jest to zbyteczny zapis. W wypadku poprawki nr 4, jest to poprawka merytoryczna, proponujemy tę poprawkę odrzucić z tego względu, że umożliwia ona zarządcy drogi wprowadzenie na wszystkich etapach audytu, który będą prowadzili pracownicy tej instytucji, w tym wypadku chodzi o Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Ta poprawka Senatu przywraca brzmienie, które zaproponował rząd. Wiele na ten temat dyskutowaliśmy w czasie obrad Komisji Infrastruktury i w czasie posiedzeń plenarnych i udało nam się, przynajmniej w niewielkim stopniu, poprawić zapis zaproponowany przez rząd. Niestety Senat proponuje powrót do zapisu pierwotnego, w związku z tym będziemy przeciwni tej poprawce. Poprawkę nr 5 należy rozpatrywać łącznie z poprawką nr 9. Będziemy ją popierać, gdyż ona też ma charakter poprawiający i legislacyjny. Natomiast poprawka nr 6 jest z gruntu merytoryczna. Będziemy przeciwni tej poprawce, dlatego że ona zwalnia użytkownika drogi... W przypadku stwierdzenia w trakcie audytu bezpieczeństwa ruchu drogowego, że należy wprowadzać inne rozwiązania, w przypadku odrzucenia wniosków wynikających z audytu, użytkownik, zarządca drogi nie musi uwzględniać zaleceń audytu, to jest już we wcześniejszym

artykule zapisane, natomiast w tym wypadku (*Dzwonek*) nie musi nawet proponować alternatywnych rozwiązań. To jest również powrót do zapisów, które zaproponował rząd w swoim rozporządzeniu. Będziemy przeciwni tej poprawce. Podobnie będziemy przeciwni poprawce, która sprawia, że we wszystkich etapach audytu... że w tym ostatnim etapie audytu będą mogły uczestniczyć osoby, które nie spełniają wymogów audytora. Jak jest podane w propozycji Senatu, w zespole, który będzie ostatecznie audytował, wystarczy jedna osoba posiadająca kwalifikacje i doświadczenie w tym zakresie. To poprawka, której na pewno nie możemy przyjąć. Poprawka 8. ma charakter legislacyjny, będziemy ją popierać. Poprawka nr 10 jest godna poparcia, gdyż wzmacnia wymagania w stosunku do audytorów, to jest pozytywna poprawka. Natomiast jeżeli chodzi o poprawkę nr 11, to nad nią dyskutowaliśmy bardzo długo. Proponowaliśmy, aby w sprawozdaniu, do sporządzania którego Policja będzie zobowiązana, z wypadku, w którym będą ofiary śmiertelne, była także informacja, czy uczestnicy wypadku byli pod wpływem alkoholu. Proponowaliśmy, aby dodać jeszcze: również innych środków odurzających. Co prawda Senat wprowadził ten zapis, ale w sposób budzący nasze ogromne wątpliwości i nie wiemy, czy poprzemy tę poprawkę, czy wstrzymamy się. Jeszcze zastanawiamy się nad tym. Mamy na to jeszcze czas do jutra, do głosowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Przekroczył pan czas prawie o dwie minuty.

Przypominam, że czas na wygłoszenie oświadczenia w imieniu klubu wynosi 3 minuty.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiana ustawa zajmuje się takimi wskaźnikami jak śmiertelność, koncentracja ofiar śmiertelnych w ruchu drogowym, a dokładnie zajmuje się audytowaniem koncentracji ofiar śmiertelnych. Trzeba powiedzieć, że śmiertelność na drogach w naszym kraju jest kilkukrotnie wyższa niż w Szwecji, Holandii czy Wielkiej Brytanii. Od 2004 r. zajmujemy pierwsze miejsce pod względem liczby śmiertelnych ofiar wypadków drogowych.

Komisja Europejska w celu zmniejszenia strat osobowych, ekonomicznych, materialnych i środowiskowych w wypadkach drogowych wydała dyrektywę. Dyrektywa ta wymusza stosowanie procedur eliminujących zagrożenia w ruchu drogowym, wymusza stosowanie zarządzania bezpieczeństwem już

Posel Bartłomiej Bodio

na etapie projektowania drogi. Audyt bezpieczeństwa powinien obejmować planowanie, projektowanie, budowę i eksploatację drogi. Oznacza to, że już dzisiaj musimy zaplanować, ile osób zginie na danej drodze za 10 lat. Już dzisiaj musimy zaplanować, ile na to audytowanie wydamy pieniędzy. Bardzo smutne jest to, że pomimo niezłej dyrektywy unijnej zwiększającej bezpieczeństwo na drogach, dokonaliśmy jej znacznego spłycenia i to spłycenie zwiększyło się jeszcze w wyniku poprawek Senatu.

Na przykład poprawka 4. znosi zapis o tym, że ostatni etap audytowania powinien być przeprowadzony przez audytora zewnętrznego. Jak tutaj mówiła koleżanka z Platformy Obywatelskiej, pozostaje nam nadzieja, że zarządcy dróg będą to robili dobrze. Muszę tu zgodzić się z koleżanką, że pozostaje nam nadzieja. Znamy wszyscy przysłowie o nadziei, która jest matką głupców.

W poprawce 6. Senatu zamiast rozwiązań alternatywnych dopuszcza się możliwość przygotowania załącznika do sprawozdania. Po raz kolejny muszę odwołać się do nadziei, na którą powołała się koleżanka z Platformy Obywatelskiej, bo tutaj również pozostaje nam tylko mieć nadzieję – na to, że zarządca drogi podejmie do sprawy w sposób rzetelny, a nie napisze fikcyjne sprawozdanie, które uczyni tak naprawdę ten audyt i tę ustawę fikcyjną.

W poprawce 7. zespół oceniający ma mieć niższe kwalifikacje niż zespół audytujący. To jest efekt poprawki 7. zgłoszonej przez Senat. To jest kolejne osłabienie rangi tej ustawy.

Myślę, że jako posłowie, którzy uchwaliliśmy tę ustawę, nie powinniśmy zgodzić się na uchwalenie tych trzech poprawek. Jeśli chodzi o pozostałe poprawki, Ruch Palikota będzie głosował zgodnie z zaleceniami komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt odnieść się do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie zmiany ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Senat zgłosił 11 poprawek. Komisja Infrastruktury 2 poprawki odrzuciła, 9 przyjęła. Większość poprawek doprecyzowuje zapisy ustawy.

Poprawka 4. dotyczy zmian w art. 24k i przesądza, że na każdym etapie inwestycji drogowej audyt bezpieczeństwa ruchu drogowego może przeprowadzić audytor będący pracownikiem jednostki wykonującej zadania zarządcy drogi.

Poprawki 5. i 9. doprowadzają do zgodności przepisów ustawy z Kodeksem pracy i pragmatyką urzędnika państwowego.

Poprawka 6. nakłada na zarządcę drogi obowiązek opracowania uzasadnienia w przypadku odstąpienia od uwzględnienia wyniku audytu.

Mając na uwadze pozytywne opinie Komisji Infrastruktury co do poprawek: 2., 4., 5., 6., 7., 8., 9., 10. i 11., Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie ze sprawozdaniem zawartym w druku nr 275. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Witold Klepacz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić opinię mojego klubu co do stanowiska Senatu zawartego w druku nr 274 w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw oraz co do sprawozdania komisji zawartego w druku nr 275. To sprawozdanie odnosi się właśnie do tych 11 poprawek, które wniósł Senat.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej po wnikliwym przeanalizowaniu wszystkich poprawek będzie głosował za odrzuceniem 1., 3., 4. i 6. poprawki, a przeciwko odrzuceniu pozostałych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu Solidarnej Polski głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek.

Nie ma pana posła.

Przechodzimy do pytań.

Do pytań zapisało się pięciu posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze zapisać się do pytań?

Nie widzę.

Zamykam listę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Czas na zadanie pytania określam na 1 minutę.
Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł
Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Tomasz Pacholski:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!
Poprawka Senatu nr 6 w art. 1 pkt 4 mówi o tym, że
zarządca drogi w efekcie analizy wyniku audytu zo-
bowiązany jest do opracowania uzasadnienia stano-
wiącego załącznik do wyniku audytu. W ustawie uchwa-
lonej przez Sejm zarządca zobowiązany był do przy-
gotowania realnych rozwiązań zastępczych, a nie
papierowego załącznika. Dlaczego niewielkie, lecz
realne zwiększenie bezpieczeństwa na polskich dro-
gach zastępujemy zapisami czyniącymi procedurę
audytowania całkowicie fikcyjną? W Polsce na dro-
gach ginie największa liczba osób w całej Europie.
Już dość krwi polskich kierowców i już dość łez pol-
skich matek. Czy musimy się godzić na tę poprawkę?
Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Pytanie zada pan poseł Henryk Kmiecik.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Kmiecik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W poprawce Se-
natu nr 4 w art. 1 pkt 4 oraz w art. 24k ust. 4 i 5
otrzymują nowe brzmienie, w efekcie którego zmie-
niony jest zapis, że na ostatnim etapie audyt musi być
przeprowadzony przez audytora zewnętrznego. Taka
była intencja legislatora przyjęta przez Sejm. Po-
prawka Senatu zezwalająca na przeprowadzenie au-
dytu przez audytorów wewnętrznych obniża rangę
tego audytu. Dlaczego Senat zmienił ten zapis i czy
my, posłowie, musimy godzić się na taką poprawkę?
Może właściwsze byłoby przywrócenie poprzedniego
zapisu, który byłby korzystniejszy z uwagi na to, że
audytor wewnętrzny byłby narażony na naciski ze
strony swego pracodawcy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytanie zada pan poseł Bartłomiej Bodio.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W poprawce nr 7
audytor bezpieczeństwa ruchu drogowego zostaje za-
stąpiony jedną osobą posiadającą kwalifikacje i do-
świadczenie. W związku z tym dojdziemy do takiego
kuriozalnego faktu, że zespół audytorów z pełnymi
kwalifikacjami będzie weryfikowany przez osoby
o niejasno określonych kwalifikacjach. Czy na pewno
nam, posłom, o takie rozwiązania chodziło i czy nie
możemy przywrócić zapisów uchwalonych przez
Sejm? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.
Pytanie zada pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Spra-
wiedliwość.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Chciałbym zapytać o temat dotyczący poprawki Se-
natu nr 11, mianowicie zapisów mówiących o spra-
wozdaniu, które policja będzie sporządzała po wy-
padku ze skutkiem śmiertelnym. Dlaczego rząd od
pierwszych zapisów w swoim projekcie nie wprowa-
dził również obowiązku odnotowywania, czy uczest-
nicy wypadku byli pod wpływem alkoholu lub innych
środków odurzających? Warto o to zapytać, dlatego
że według art. 128 ustawy o drogach taki obowiązek
badania uczestników wypadku na policji spoczywa.
W związku z tym dlaczego ten zapis usunięto z pro-
jektu ustawy? Zmieniał art. 130 i wywołał bardzo
liczne dyskusje i potrzebę szukania *(Dzwonek)* opinii
prawnych, formułowania zapytań. Wywołało to, my-
ślę, niepotrzebne zamieszanie, do końca jeszcze nie-
wyjaśnione. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Pytanie zada pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo
i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Korzystam z okazji, że pan jest. Informacja jeszcze
ciepła, sprzed dwóch godzin: wstrzymano budowę
autostrady A1. Kolejne problemy z budową autostra-

Posel Zbigniew Babalski

dy przed Euro 2012, tym razem wstrzymano prace na budowie autostrady A1. Śląski inspektor nadzoru budowlanego wstrzymał prace przy budowie mostu na odcinku Świerklany – Gorzyczki. Wstrzymania prac żądał wykonawca robót. Zdaniem przedstawiciela firmy kilkusetmetrowy most grozi zawaleniem, dlatego że w projekcie zatwierdzonym przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad znalazły się poważne błędy projektowe. Panie ministrze, to jest związane z tą ustawą, jakkolwiek by na to patrzeć.

I druga sprawa. Panie ministrze, od dłuższego czasu próbowałem w jakiś sposób się skontaktować, nie udawało się. Sprawa trochę odbiegająca od tematu. Co się stało? Dobrym zwyczajem jeszcze w poprzednich latach gminy wspólnie przy inwestycjach drogowych, naprawach dróg krajowych bądź też budowie dróg krajowych budowały przy okazji małą infrastrukturę (*Dzwonek*), chociażby w postaci chodników. Finansowały projekty, dokumentację techniczną i to był udział gminy. Praktycznie rzecz biorąc od ubiegłego roku takie inwestycje są niemożliwe. Przykład, panie ministrze – droga nr 15, ostatnie zapytanie wójta gminy Lubawa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Tadeusz Jarmuziewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślałem, że wszystko już zostało wyjaśnione w komisjach, ale okazuje się, że nie.

Pan poseł Pacholski pyta o sytuację taką – zarządca drogi, jeżeli jest niezadowolony z wyników audytu, mógłby sobie zmienić wyniki audytu albo poprawić, bo nie spełniają jego oczekiwań. Z art. 241 ust. 4 ustawy o drogach publicznych – wymóg, aby zarządca wskazywał w uzasadnieniu propozycje rozwiązań zamiennych, wykracza poza zakres dyrektywy. To pani posłanka o tym wspominała. Natomiast cała idea robienia audytu sprowadza się do tego, że zarządca drogi ma mieć wskazane niebezpieczne miejsca. Co on z tym dalej pocznie, to jest jego odpowiedzialność. To nie jest tak, że ktoś wskaże niesły-

chanie drogie, ale najbezpieczniejsze rozwiązanie i ono zostanie zastosowane. Nie.

Poprawka czwarta budziła ogromne emocje przez cały czas pracy, tu patrzę na państwa posłów z Platformy Obywatelskiej, dlatego że naszą intencją od samego początku było to, aby zarządcy drogi dać jak największą swobodę w wyłanianiu audytorów i żeby on decydował, czy mogą pochodzić z wnętrza struktury organizacyjnej, czy z zewnątrz, natomiast muszą oni zawsze spełniać kryteria kwalifikacyjne. W związku z tym stało na tym, że w tej poprawce proponujemy dać wolną rękę zarządcy drogi, tak żeby on sobie ich dobierał w zależności od sytuacji – może ma więcej pracy, jego audytorzy są zajęci i skorzysta z usług kogoś z rynku. Zdajmy się czasami na rozsądek tych, którzy tymi drogami zarządzają.

(*Głos z sali:* Panie ministrze, ja...)

Ale pani siedzi centralnie naprzeciw mnie, w związku z tym mówię do pani, pani poseł.

Pan poseł Bodio pytał... Aha. Panie pośle, jeśli chodzi o klasyfikację dróg, o którą pan pytał, to jest to już po audycie. Audyt został wykonany. Drogi oddawane do ruchu co trzy lata mają być poddane klasyfikacji: gdzie giną ludzie, gdzie jest najwięcej wypadków, i zarządca drogi podejmuje decyzję, gdzie ulokuje pieniądze, gdzie będzie tego dokonywał. To nie ma już nic wspólnego z audytem. Audyt został wykonany. Klasyfikacja to jest zebranie materiału z trzech lat. To nie jest audyt. W związku z tym chcę pana uspokoić, że tutaj to nie jest kwestia audytora.

Pan poseł Babalski pytał... nie wiem, chyba kogoś przeskoczyłem, ale pan poseł Babalski pytał...

(*Posel Zbigniew Babalski:* Pan Jerzy Szmit jeszcze był.)

Aha, przepraszam, tak, tak, 11. poprawka, sorry. Myślałem, że zapamiętam. Patrzę na pana posła i już pamiętam.

Panie pośle, mamy w tej chwili taką sytuację, że z Sejmu wyszła ustawa, która nie uwzględnia badania na te narkotyki. W związku z tym możemy być zadowoleni czy też nie z kształtu poprawki, gdzie to „lub” budzi kontrowersje. Mamy zapis „alkohol lub narkotyki”, prawda. Wykładnia prawników jest taka, że to „lub” daje możliwość badania na jedno, drugie lub obydwa jednocześnie. W związku z tym jeżeli nie skorzystamy z tej okazji, nie poprzemy tej poprawki, to wyeliminujemy możliwość sprawdzania stanu organizmu na obecność narkotyków. Wobec tego sprawa wydaje się oczywista: powinniśmy poprzeć tę poprawkę. Tyle tytułem wyjaśnienia.

Pan poseł Babalski pytał natomiast o most na A1. Panie pośle, wiem, że na stronie generalnej dyrekcji – pan widocznie miał czas dzisiaj oglądać, ja byłem wyjątkowo zajęty – jest już wyjaśnienie tej kwestii. Odsyłam do tego, tam jest merytoryczne wytłumaczenie.

(*Posel Zbigniew Babalski:* Ale ja czytałem. Jak zwykle nie zgadzają się z tym i ten audyt wewnętrzny, panie ministrze...)

Ale to poza ustawą...

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Myślę, że pan minister z panem posłem w kuluarach wyjaśni sobie pozostałe kwestie.

Głos ma sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Huskowski.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Huskowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym doprecyzować dwie kwestie, które budziły pewne emocje, zresztą na posiedzeniu komisji również, czyli poprawki 7. i 11.

Jeśli chodzi o poprawkę 7., to wydaje mi się, że cały czas się nie rozumiemy. To znaczy osoby, które są za odrzuceniem poprawki 7., twierdzą, że zespół oceniający będzie miał niższe kwalifikacje niż zespół, który sporządzał sprawozdanie. Ale chciałbym zwrócić uwagę, że całość odnosi się do art. 24m, nowego, dodawanego art. 24m, który mówi o klasyfikacji odcinków dróg ze względu na koncentrację wypadków śmiertelnych i w ogóle nie ma nic wspólnego z audytem. Ta ustawa zawiera kilka elementów. Jeden z tych elementów dotyczy audytu przy budowie nowych dróg na kolejnych etapach, tego, że powinno się go przeprowadzać. Oprócz tego wprowadza obowiązek klasyfikacji dróg ze względu na koncentrację wypadków śmiertelnych i to robi zarządca drogi. W tym w ogóle nie uczestniczą audytorzy.

Senat zaproponował, żeby w zespole, który będzie wykonywał te prace, były osoby odpowiednio wykwalifikowane, podobnie zresztą jak audytorzy. Powinny mieć podobne kwalifikacje, tylko że nie użyto sformułowania, że to mają być audytorzy, bo czemuż mieliby to być audytorzy. To jest zupełnie inna praca. To jest praca bardziej statystyczna, chodzi o to, żeby wynaleźć te odcinki, na których jest najwięcej wypadków. To jest praca bardziej dla statystyka niż dla audytora. Jest jakaś liczba wypadków w kraju, dzielone jest to na odcinki dróg i wyszukujemy te, na których jest ich najwięcej. Akurat troszkę się dziwię, że część z państwa posłów uważa, że poprawka 7. bardzo pogarsza brzmienie ustawy. W moim przekonaniu w najmniejszym stopniu nie.

Jeszcze poprawka 11. Do tego, co powiedział pan minister, chciałbym dodać, że nie całkiem jest tak, że myśmy coś przegapili lub że rząd przegapił coś groźnego w swoim pierwszym przedłożeniu. I tak w przypadku każdego wypadku śmiertelnego bada się, czy sprawca wypadku nie był pod wpływem alkoholu lub pod wpływem narkotyków. To już jest w dotychczasowych przepisach Prawa o ruchu drogowym. My tą ustawą tylko dodajemy artykuł mówiący o tym, co ma wchodzić w zakres sprawozdania policjanta, które na potrzeby tej ustawy musi sporządzić po wypadku, i o tym, żeby w tym sprawozdaniu znalazł się zapis dotyczący środków odurzających

innych niż alkohol. Rzeczywiście, pewnie rząd tego nie zauważył, Sejm zresztą też nie, i dopiero Senat to zrobił.

(Poseł Jerzy Szmít: Staraliśmy się.)

Ale nie bójmy się: niezależnie od tego, czy to wpisze- my, czy nie, i tak każdy sprawca wypadku będzie bada- ny na mocy innych, dotychczas istniejących przepisów. Zgadzam się z panem ministrem, że lepiej przyjąć to nie najlepsze naszym zdaniem, zdaniem komisji i moim również, sformułowanie, jakie zaproponował Senat: „alkoholu lub środka odurzającego”, choć chciałoby się powiedzieć: „i środka odurzającego”. Tak jak w spra- wozdaniu jest na przykład „imię i nazwisko”, a nie „imię lub nazwisko”, „data i godzina wypadku”, a nie „data lub godzina wypadku”, tak samo powinien tam być „wynik badania na zawartość alkoholu i wynik ba- dania na zawartość środków odurzających”, a nie „wy- nik badania na zawartość alkoholu lub wynik badania na zawartość środków odurzających”. Ale zgadzam się ze zdaniem pana ministra wypowiedzianym podczas posiedzenia komisji, że lepiej zawrzeć w naszej ustawie ten być może niedoskonały zapis i zgodzić się z popraw- ką 11., niż go nie zawrzeć, bo wówczas w sprawozdaniu po prostu nie będzie odniesienia do środka odurzające- go. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W trybie sprostowania głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio.

Chce sprostować swoją źle zrozumianą wypo- wiedź. Był wymieniany z nazwiska.

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zdaję sobie sprawę z tego, że rozmawiamy o okresie 3 lat. Zapisy wypracowane przez nas po wielu godzi- nach w Sejmie, w komisjach, będące efektem kom- promisu, mówią o tym, że zespołem oceniającym ma kierować audytor. Moje pytanie dotyczyło tego, dla- czego w tej chwili mamy go zastąpić człowiekiem słabszym, o niższych kwalifikacjach, nieaudytorem. Wielokrotnie o tym rozmawialiśmy i wypracowali- śmy taki właśnie kompromis. Tego dotyczyło moje pytanie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie (druki nr 273 i 301).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Jagnę Marczałajtis-Walczak.

Bardzo proszę, pani poseł. *(Oklaski)*

**Poseł Sprawozdawca
Jagna Marczałajtis-Walczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Występując w imieniu komisji, mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zawarte w druku nr 301 o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie (druk nr 273).

Celem wniesionej przez pana prezydenta nowelizacji ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie było unormowanie stanu prawnego w taki sposób, aby w stroju reprezentacji kraju albo w stroju reprezentacji olimpijskiej użycie godła Rzeczypospolitej Polskiej było obowiązkowe, zgodnie z zasadami przewidzianymi w ustawie z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych. Dotychczas istniejące regulacje prawne dawały związkowi sportowemu oraz Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu prawo do wykorzystywania na stroju reprezentacji narodowej lub olimpijskiej godła Rzeczypospolitej Polskiej. Jednak przepisy te nie nakładały obowiązku, a jedynie dawały taką możliwość. Prace nad nowelizacją ustawy były spowodowane, jak państwo pamiętacie, wydarzeniami z listopada 2011 r., kiedy to Polski Związek Piłki Nożnej, prezentując stroje reprezentacji na Euro 2012, nie umieścił godła na koszulkach naszych piłkarzy. Ta prezentacja wzbudziła dezaprobatę nie tylko kibiców i opinii publicznej, ale także prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który skierował projekt ustawy do prac w parlamencie.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że na posiedzeniu w dniu 29 marca 2012 r. Senat zajął stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie, zawarte w druku nr 273, i uchwalił do niej trzy poprawki.

Poprawki te mają głównie charakter redakcyjny i porządkujący. Senat uznał za zasadne przyjęcie

m.in. poprawki dotyczącej nakładania na określone podmioty obowiązku umieszczania na stroju reprezentacji kraju, reprezentacji olimpijskiej oraz na stroju reprezentacji paraolimpijskiej godła Rzeczypospolitej Polskiej, wskazując jednocześnie na konieczność uwzględniania przepisów międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danym sporcie, do której należy polski związek sportowy, przepisów Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lub przepisów Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego.

Wysoka Izbo! Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki po rozpatrzeniu powyższej uchwały Senatu na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia 2012 r. i pozytywnej rekomendacji wnosi o przyjęcie przez Wysoki Sejm zgłoszonych poprawek.

Jednocześnie pragnę poinformować, że rekomendowane przez Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki poprawki, co zawarto w sprawozdaniu komisji w druku nr 301, nie są objęte prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Informuję Wysoką Izbę, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska wystąpi pan poseł Jakub Rutnicki.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu w sprawie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie.

Szanowni państwo, myślę, że geneza tej sytuacji na pewno dobrych ocen Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej nie wystawia, bo rzeczywiście ta sytuacja, która miała miejsce kilka miesięcy temu, zaprezentowania nowych strojów polskiej reprezentacji, odbiła się szerokim echem i wywołała wielkie oburzenie kibiców i, myślę, wszystkich nas, Polaków. Tutaj trzeba nisko pochylić się przed inicjatywą pana prezydenta, która pewne sprawy doprecyzowała, i należy ubolewać, że Polski Związek Piłki Nożnej, że byli ludzie, którzy przez chwilę mogli pomyśleć, że nasi reprezentanci w czerwcu mogliby wystąpić w koszulkach bez orzełka na piersi. Jest to rzecz, która, wydawałoby się, w głowie się nie mieści. Na szczęście odpowiednie działania legislacyjne, inicjatywa pana prezydenta tę sprawę szybko uporządkowały. Chodzi przede wszystkim o to, aby noszenie godła narodo-

Posel Jakub Rutnicki

wego na stroju reprezentacji olimpijskiej, na stroju reprezentacji naszego kraju była obowiązkiem.

Te poprawki, które przedstawił Senat, idą w kierunku ujednolicenia nazewnictwa, mają charakter doprecyzowujący. Oczywiście klub Platformy Obywatelskiej będzie za ich przyjęciem. Myślę, że wszyscy zgodzimy się z tym, aby żadnemu już polskiemu związkowi nie przyszło do głowy unikanie czegoś nadrzędnego i najważniejszego, czyli godła narodowego. Tak że jeszcze raz chcieliśmy się pochylić i podziękować panu prezydentowi za tę inicjatywę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

W imieniu klubu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, jest to wystąpienie w imieniu klubu.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Informuję Wysoką Izbę, że klub Prawo i Sprawiedliwość nie poprze tych poprawek, wstrzyma się w głosowaniu.

Powód jest bardzo prosty. Te poprawki nic nie wnoszą, jeśli chodzi o merytorykę tej ustawy. Wręcz przeciwnie, uważamy, że zamiana wyrazu „regulamin” na „przepis” powoduje większą dowolność przy podejmowaniu decyzji dotyczących tego, jakie to symbole narodowe mogą być umieszczane na strojach reprezentantów Polski. Przypomnę, że zgłaszaliśmy w sposób dość jednoznaczny, że jeżeli regulaminy, teraz mówimy o przepisach, międzynarodowych organizacji sportowych stanowią inaczej i wręcz pokazują, jakież to symbole narodowe powinny znajdować się na strojach reprezentantów narodowych, to uznając to, zgłosiliśmy uwagę i poprawkę, ostateczną decyzję co do umieszczenia symboli narodowych na strojach reprezentantów powinien podejmować właściwy minister do spraw sportu, uznając, że prawo narodowe jest dla nas prawem obowiązującym, a nie przepisy międzynarodowych organizacji sportowych. Wiedząc, że są takie fakty, dopuszczaliśmy taką możliwość, tylko przywilej i obowiązek spadał w tym

momencie na właściwego ministra do spraw sportu. Niestety, nie udało się przekonać Izby, nie udało się przekonać Senatu i mamy teraz taką oto sytuację, że w dalszym ciągu, już teraz nie regulaminy, a przepisy, czyli coś bardzo ogólnego jako pojęcie, będą decydować o tym, że szefowie związków, komitet olimpijski lub paraolimpijski, będą decydowali, jakie symbole narodowe mają się znaleźć na strojach reprezentantów Polski.

Myślę, że dość jasno i precyzyjnie wyjaśniłem nasze stanowisko. Oczywiście konsekwentnie będziemy postępować tak, jak w trzecim czytaniu w tej Izbie, czyli wstrzymamy się od głosu. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi Babalskiemu.

Głos zabierze pan poseł Maciej Banaszak, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawiam stanowisko partii wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie.

Podczas zeszłorocznych uroczystości w warszawskim Centrum Olimpijskim pan prezydent Bronisław Komorowski mówił, że przeżył chwile zdumienia i zaniepokojenia, gdy polska reprezentacja piłkarska była zmuszona występować bez białego orła na koszulkach. Powiedział również, że jest zadowolony ze zmiany decyzji Polskiego Związku Piłki Nożnej, a jego inicjatywa ustawodawcza ma za zadanie strzec przed pokusą zmian w tej sprawie. Ruch Palikota w pełni zgadza się w tej sprawie z panem prezydentem.

Według omawianego projektu nowelizacji polskie godło nie tylko wróci na stroje naszych sportowców, ale, co więcej, już nigdy nie będzie mogło z nich zniknąć. Poprzez nowelizację ustawy o sporcie mają zmienić się zapisy dające polskim związkom sportowym i Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu prawo używania na stroju reprezentacji kraju wizerunku orła ustalonego dla godła. Odstępstwo od tej zasady będzie mogło wynikać wyłącznie z wiążących Polskę przepisów międzynarodowych federacji lub Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, które zakazują albo przewidują obowiązek stosowania innych symboli, jak na przykład barwy narodowe. Co istotne choćby z punktu widzenia nadchodzących Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej, obowiązek używania godła Rzeczypospolitej Polskiej na strojach reprezentacji narodowej będzie stanowić element silnej identyfikacji z naszym państwem. Pozwoli to z pewnością na większą integrację Polaków, o co powinniśmy my,

Posel Maciej Banaszak

jako politycy, walczyć każdego dnia. Każdy z nas może w ten sposób odrobić swoją lekcję patriotyzmu. Wydaje mi się również, że taka zmiana będzie bardzo istotna dla sportowców, ponieważ, jak czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy, sportowa walka z orłem na piersi pobudza ambicję i motywuje do wysiłku ponad miarę.

Unikając patosu, chciałbym powiedzieć, że o wiele przyjemniej ogląda się Polaka, który stając na najwyższym stopniu podium i słuchając Mazurka Dąbrowskiego, dumnie pokazuje orzełka na piersi, a nie tylko logo sponsora. Ostatnie poprawki do projektu ustawy, przedstawione przez Senat, udoskonalają ochronę wizerunku naszych sportowców w strojach reprezentacji. Mianowicie członek kadry narodowej i członek reprezentacji olimpijskiej będą udostępniać na zasadach wyłączności swój wizerunek w stroju reprezentacji kraju polskiemu odpowiednio związkowi sportowemu lub Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, który będzie uprawniony do wykorzystania tego wizerunku do swoich celów gospodarczych.

Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych na dzień dzisiejszy nie można umieszczać polskich symboli narodowych na przedmiotach przeznaczonych do obrotu handlowego. Przedłożona nowelizacja ustawy wprowadza jednak wyjątek od tej zasady. Proponuje się, aby właściwy polski związek sportowy w odniesieniu do stroju reprezentacji kraju, a Polski Komitet Olimpijski w odniesieniu do stroju reprezentacji olimpijskiej, miały uprawnienia do wykorzystania dla swoich celów gospodarczych przedmiotów będących odwzorowaniem stroju reprezentacji kraju lub stroju reprezentacji olimpijskiej.

Klub Poselski Ruch Palikota w pełni przychylił się do takiej zmiany, ponieważ wychodzi (*Dzwonek*) ona naprzeciw oczekiwaniom polskich kibiców.

Podsumowując moje wystąpienie, stwierdzam, że Ruch Palikota popiera w pełni projekt ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kiedy muszę podnieść polską flagę leżącą na śmietniku w Atenach po niefortunnym dla nas górkim

wyścigu kolarskim kobiet, kiedy na uroczystości otwarcia hali sportowej muszę zwrócić uwagę młodzieży, by zechciała powstać, bo grają hymn narodowy, kiedy z okazji Święta Niepodległości zwracam uwagę mężczyznom, by zdjęli czapki, kiedy widzę, co z orłem wyprowadza Polski Związek Piłki Nożnej, to przyznam szczerze, coś się we mnie burzy. Ale oprócz tego, że się we mnie burzy, to skłania mnie to również do pewnego rodzaju refleksji, co się z nami dzieje, gdzie my jako społeczeństwo, jako naród, każdy z nas z osobna i wspólnie, razem, jako wspólnota, popełniamy błędy, na każdym kroku. Widzimy przypadki nieszanowania narodowych symboli. A przecież co jest naszą największą wartością, oprócz ojczyzny, gdzie żyjemy, między Bałtykiem a Tatrami, między Odrą a Bugiem? To są właśnie narodowe symbole: hymn, godło i flaga. Chwała panu prezydentowi, że tak szybko zareagował po tym niefortunnym wyskoku Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera również te poprawki, które zgłosił Senat, uznając je za poprawki techniczne. Po części dzielimy też obawy klubu Prawa i Sprawiedliwości, czy też czasami nie do końca będziemy mogli wyegzekwować respektowanie przepisów tych zmian od polskich związków. Często bywało w przeszłości, że polskie związki sportowe, podkreślam, nie wszystkie, miały za nic to, o czym dzisiaj mówimy. Mało tego, próbowały często zasłaniać się przepisami organizacji międzynarodowych. A nie zawsze do końca tak jest, że międzynarodowa organizacja sportowa, do której należymy, zakazuje nam używania symboli narodowych. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dotychczasowy art. 13 ustawy o sporcie stwarzał możliwość używania przez polski związek sportowy i Polski Komitet Olimpijski godła narodowego na koszulce reprezentanta Polski czy reprezentacji olimpijskiej. Ten dobry obyczaj został złamany w kontekście przygotowań naszej reprezentacji do mistrzostw Europy w piłce nożnej i to w szczególności zbulwersowało opinię publiczną. Chcę zauważyć, że w tej Izbie posłowie, medaliści mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich, posłanka sprawozdawczyni, w stanowczy sposób zaprezentowali przeciwko takiej praktyce. Stąd szybko przeprowadzone przez pana prezydenta i Kancelarię

Poseł Tadeusz Tomaszewski

Prezydenta RP prace nad tą ustawą były też prowadzone w naszej Izbie z inicjatywy właśnie posłów olimpijczyków. Wspólna praca, wspólna gotowość do podjęcia tej pracy zaowocowała dojrzalszym projektem, zgłoszonym przez pana prezydenta. Ten dojrzalszy projekt został również zmodyfikowany w czasie prac naszej komisji, dlatego że do tej pory możliwość umieszczania godła była przypisana polskiemu związkowi sportowemu i Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, a w trakcie prac dodaliśmy również Polski Komitet Paraolimpijski. Jest to bardzo istotne, bo przecież właśnie równość prawa, a zwłaszcza równość taka honorowa – w kontekście sportu osób niepełnosprawnych – jest bardzo istotna. Stąd to rozwiązanie, które mówi, że polski związek sportowy, Polski Komitet Olimpijski i Polski Komitet Paraolimpijski umieszczają odpowiednio na stroju reprezentacji kraju, reprezentacji olimpijskiej i reprezentacji paraolimpijskiej godło Rzeczypospolitej, dotyczy całego systemu współzawodnictwa sportowego.

Jest jeden wątek, który był podnoszony, mamy tu pewne wątpliwości, musimy jednak pamiętać, że ruch sportowy to udział – funkcjonują tu międzynarodowe i europejskie federacje, jedna federacja w jednej dyscyplinie sportu. Jeśli o to chodzi, przepisy są również jasno sprecyzowane. Uważam, że nie ma wątpliwości odnośnie do tego, czy te przepisy mówią o tym, że na strojach reprezentacji kraju mogą być używane godła danych reprezentacji. Nie dostrzegam tych zagrożeń. Myślę, że to rozwiązanie w sposób jednoznaczny odzwierciedla intencje ustawodawcy, iż obowiązkiem polskich związków sportowych, Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego jest umieszczanie (*Dzwonek*) godła na strojach reprezentacji. Stworzony wyjątek musi odzwierciedlać nasz udział w międzynarodowym ruchu sportowym i dobrze, że taką możliwość przewidzieliśmy.

Zwracam się z uprzejmą prośbą do przedstawicieli kancelarii pana prezydenta, aby ze względu na to, że jest to inicjatywa pana prezydenta, czas, który jest na podpisanie ustawy – 21 dni, potem 30 dni do wejścia w życie ustawy – został trochę skrócony, żebyśmy nie mieli żadnych wątpliwości, że ustawa zostanie opublikowana przed rozpoczęciem największej imprezy sportowej organizowanej w Polsce, czyli Euro 2012. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić opinię wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie.

Wszyscy dobrze pamiętamy wydarzenia z grudnia, wszyscy dobrze pamiętamy również wydarzenia z 2002 r., kiedy to hymn Polski był odśpiewany, można powiedzieć, w sposób skandaliczny. Żyjemy w takich czasach, kiedy przywiązanie patriotyczne czy pewne elementy patriotyczne znajdują się na bocznej ścieżce, są niedoceniane. Przykładem jest sytuacja z grudnia, kiedy to Polski Związek Piłki Nożnej postanowił usunąć, można powiedzieć, logo, nie logo, przepraszam, godło narodowe, a postawić na swoje logo, mimo że w większości krajów europejskich czy w większości krajów świata są stosowane tego typu zabiegi.

Powinniśmy być krajem, który różni się od innych krajów. Powinniśmy kultywować tradycję używania godła narodowego na koszulkach reprezentacyjnych. Był to błąd polskiego związku sportowego i miało to wymiar społeczny. Fala krytyki, która spadła na polski związek sportowy, była nie tylko słuszna, ale jak najbardziej, można powiedzieć, nawet zalecana.

Dlatego, przechodząc jednak do meritum sprawy, do poprawek proponowanych przez Senat, uważamy, że to są przede wszystkim poprawki kosmetyczne regulujące tę ustawę, pozwalające, można powiedzieć, na płynniejsze funkcjonowanie tej ustawy, pewne zabezpieczenie nie tylko handlowe, ale również marketingowe, nie tylko związków sportowych, ale również sportowców, a dokładnie ich wizerunku.

Dlatego też Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował za przyjęciem poprawek proponowanych przez Senat. Uważamy, że są jak najbardziej zasadne. Nie wnosimy do nich żadnych zastrzeżeń. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Do zadania pytania zapisał się jeden poseł, pan Tadeusz Tomaszewski.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Zamykam listę.

Panie pośle, proszę bardzo o zabranie głosu w celu zadania pytania.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Korzystając z obecności pana ministra, chciałbym zapytać, czy w trak-

Posel Tadeusz Tomaszewski

cie opiniowania tego projektu ustawy państwo badaliście, rozważaliście te wątpliwości, które były dzisiaj podnoszone przez przedmówców w czasie rozpatrywania tego punktu. Mianowicie na ile przepisy międzynarodowych organizacji sportowych, w tym Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego, wykluczają możliwość umieszczania na stroju reprezentacyjnym godła? To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Nowy ust. 4 w art. 13 nowelizowanej ustawy o sporcie przewiduje również możliwość wykorzystania tego stroju z godłem narodowym do celów gospodarczych, zgodnie z regulaminami polskiego związku sportowego, międzynarodowego związku sportowego, Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego. Czy nie dostrzegacie państwo pewnego niebezpieczeństwa w tym zakresie? Czy nie będziemy ponownie zajmować się jakąś kwestią, dlatego że do celów gospodarczych, zgodnie z regulaminem polskiego związku sportowego, będzie używana, umownie rzecz biorąc, koszulka lub inne elementy z umieszczonym na nich godłem narodowym? Czy nie dostrzegacie państwo jakiegoś niebezpieczeństwa w tym zakresie? Wiem, że korzystając z przepisów ustawy o sporcie, minister sportu ma m.in. możliwość kontrolowania uchwał polskich związków sportowych, a regulaminy będą przyjmowane w formie uchwał, więc minister w takim przypadku może zwrócić na to uwagę. Na regulaminy dotyczące wykorzystania stroju do celów gospodarczych powinna być zwracana szczególna uwaga i powinno być to np. przesyłane ministrowi ze względu na charakter tego rozwiązania. Czy ministerstwo bierze to pod uwagę? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pan Jacek Foks.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Jacek Foks:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister sportu i turystyki pozytywnie opiniuje poprawki zgłoszone przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych oraz ustawy o sporcie. Natomiast odnosząc się do pytań pana posła Tomaszewskiego, odpowiem, że tak, oczywiście analizowaliśmy i wciąż analizujemy przepisy międzynarodowych federacji dotyczące kwestii stosowania czy używania

symboliki narodowej na strojach sportowców. Jak na razie pewne odstępstwa od reguły dotyczą tylko i wyłącznie dwóch sportów, jest to siatkówka i tenis ziemny. W przypadku tych dwóch dyscyplin, powiedzmy, z tych popularnych czy tych, które są w Polsce uprawiane, znaleźliśmy pewne odstępstwa, ale tam jest możliwość wykorzystywania flag narodowych czy jakiegoś innego rodzaju symboliki narodowej. Tak więc nie widzimy większego zagrożenia w tym zakresie.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie dotyczące proponowanego art. 13 ust. 4, w tym przypadku będziemy starali się wykorzystać środki nadzoru przysługujące ministrowi sportu w celu zdyscyplinowania polskich związków sportowych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pani poseł sprawozdawca zechce zabrać głos?

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak.

Bardzo proszę.

Posel Jagna Marczałajtis-Walczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze raz dziękuję panu prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu za szybką reakcję, za inicjatywę legislacyjną, którą zajmowaliśmy się, można powiedzieć, w bardzo szybkim tempie. Te prace były bardzo intensywne, za co również dziękuję posłom pracującym w komisji i w podkomisji oraz wszystkim organom, które były w te prace zaangażowane.

Natomiast nawet w ramach stanowiska komisji nie sposób nie odnieść się tutaj do tego, co powiedział pan poseł Babalski, a mianowicie, że wniesione przez Senat poprawki nie zmieniają za dużo w tej ustawie. Są to bowiem poprawki redakcyjno-porządkujące, są to tak naprawdę poprawki, jak wspomniał tutaj też poseł Ziobro, kosmetyczne. Stąd mają na celu jak gdyby uporządkowanie, unormowanie nazewnictwa, a nie jakiegokolwiek zmiany intencji tej ustawy.

Z kolei jeżeli chodzi o wcześniejsze poprawki, które były zgłaszane w pracach komisji, to chciałabym przypomnieć, że były one odrzucone zarówno w pracach komisji, jak i w Wysokiej Izbie przede wszystkim dlatego, że to sytuacja, z którą mieliśmy do czynienia – chodzi o to, że PZPN przedstawił nam stroje reprezentacji bez godła narodowego na koszulkach – poniekąd zmusiła nas do pracy nad tą ustawą. Była to, można powiedzieć, wyjątkowa okoliczność. To nie była sytuacja nagminna, nie powtarzała się wielokrotnie, tylko dotyczyła jednego związku – Polskiego Związku Piłki Nożnej. Będąc sportowcem, nigdy wcześniej nie spotkałam się z tym, żeby ktoś nie chciał umieszczać orzełka na swoim stroju reprezen-

Posel Jagna Marczulajtis-Walczak

tacyjnym. To raczej był honor i zaszczyt, że, będąc reprezentantami kadry narodowej, olimpijskiej czy paraolimpijskiej, mogliśmy nosić orzelka na piersiach. Dlatego te poprawki zostały po prostu odrzucone jako bezzasadne.

Stąd jeszcze raz wnoszę do Wysokiego Sejmu o to, abyśmy przyjęli te poprawki i uchwalili tę ustawę. Jako komisja bardzo prosimy pana prezydenta, aby, z uwagi na to, że ustawa wchodzi 30 dni po uchwaleniu przez Sejm, ustawa została podpisana możliwie w jak najszybszym terminie. Być może 3 maja będzie takim wspólnym terminem do jej podpisania.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski*: Albo 2 maja – Dzień Flagi RP.)

A więc dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 12 kwietnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń.

Zgłosiło się dwunastu posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Głos ma pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2 kwietnia obchodziliśmy V Światowy Dzień Wiedzy na Temat Autyzmu. W ramach światowych obchodów i w imię okazania solidarności z osobami chorymi przeprowadzono akcję „Zaświeć się na niebiesko dla autyzmu”. Tę szlachetną inicjatywę wcieliła w życie amerykańska organizacja Autism Speaks, zaś celem jej przeprowadzania jest zwiększenie świadomości społeczeństw na temat autyzmu oraz zwracanie uwagi na ogrom problemów, z jakimi borykają się na co dzień osoby dotknięte tą chorobą.

W ubiegłym roku w ramach wspomnianej akcji niebieskim światłem oświetlono ponad dwa tysiące budynków w 180 miastach znajdujących się w 48 krajach świata. Błękitnym światłem rozbłysły między innymi takie budynki jak: Pałac Kultury w Warszawie, most na Wiśle w Krakowie, Empire State Build-

ing, pomnik Chrystusa Zbawiciela w Rio de Janeiro, Universal Studios w Hollywood, opera w Sydney. W tym roku przyłączyło się do tej szlachetnej akcji również wiele polskich miast. Oprócz warszawskich budynków na niebiesko podświetlono między innymi Spodek w Katowicach, Urząd Miasta w Częstochowie, Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie, budynek krakowskiej Piwnicy pod Baranami, Manufakturę w Łodzi, zamek w Lublinie. Na niebiesko w wyrazie solidarności z osobami chorymi na autyzm zaświeciły się także giełdy, między innymi w Warszawie, Amsterdamie, Nowym Jorku i Paryżu. Organizatorem akcji w Polsce była Fundacja SYNAPSIS, która zajmuje się diagnozowaniem i leczeniem autyzmu oraz propagowaniem wiedzy o tej właśnie jednostce chorobowej.

W naszym kraju ciągle jeszcze nie opracowano danych dotyczących liczby osób cierpiących na autyzm. Z badań szacunkowych przeprowadzanych przez Fundację SYNAPSIS wynika, że chore jest jedno na ok. 300 polskich dzieci. Statystyki światowe są jednak wyższe. Stwierdzono, iż autyzm dotyka jedną na 150, a nawet na 100 osób, co stanowi ok. 1% ludzkiej populacji. Z braku dokładniejszych danych szacuje się, że w samej tylko Europie na 10 tys. urodzeń choroba ta dotyka 60 dzieci.

Autyzm to nadal jedno z bardziej niewyjaśnionych i skomplikowanych pod względem medycznym zaburzeń rozwojowych. ONZ oficjalnie zalicza tę jednostkę chorobową, obok AIDS, raka i cukrzycy, do najgroźniejszych problemów zdrowotnych współczesnego świata. Nie wnikając z nadto w skomplikowaną terminologię medyczną, autyzm można określić jako całościowe zaburzenie rozwoju, pojawiające się już przed 36. miesiącem życia dziecka. Dzieci autystyczne mają problemy z właściwym funkcjonowaniem zmysłów wzroku, słuchu, dotyku, węchu oraz równowagi. W związku z tym podstawowe zaburzenia autystyczne przejawiają się jako problem z komunikacją i nawiązywaniem właściwych relacji międzyludzkich. Mimo że schorzenie to może być leczone behawiorystycznie i farmakologicznie, to jednak nadal nie istnieje lek, który w pełni zwalczałby tę chorobę. Ważne jest jak najwcześniejsze objęcie intensywną, skoordynowaną, kompleksową terapią wszystkich dzieci, prowadzoną najlepiej na terenie specjalistycznej, odpowiednio wyposażonej placówki.

Autyzm tak naprawdę nie oznacza wcale niepełnosprawności. Niestety Polacy nadal bardzo mało wiedzą o tej chorobie i nie zdają sobie sprawy z ogromu problemów, z którymi muszą borykać się w życiu codziennym osoby nią dotknięte.

Ludzie autystyczni i ich rodziny żyją wśród nas. Są czasami bardzo blisko, niemal na wyciągnięcie ręki. Zazwyczaj reakcje ludzi zdrowych na odmienne, często dziwne zachowania osób autystycznych są krzywdzące, a nawet okrutne. Starajmy się nie zapominać o prostej prawdzie: osoby autystyczne są takie same jak my, tylko inaczej, dużo wrażliwiej odbierają otaczający nas świat. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Siedlaczek.
Bardzo proszę.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie chcę pracować dłużej. Nikt normalny nie chce. Jednak będę musiał, jeżeli nie chcę na starość przymierać głodem. Nikt normalny...

(Poseł Eugeniusz Kłopotek: Po co żyjesz?)
...nie chce przymierać głodem.

Rząd poinformował o projekcie ustawy o podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat. Bez tego musielibyśmy drastycznie podnieść VAT i składki emerytalne, a świadczenie obniżyć o połowę – przekonywał premier w czasie prezentacji tych założeń. Dla czego trzeba podnieść wiek emerytalny?

W 1965 r. Polka na jeden rok emerytury pracowała ponad 8 lat. Obecnie – tylko 1,4 roku. Mężczyzna w 1965 r. – ponad 20 lat. Teraz – 2,4 roku. Od 2013 r. wiek emerytalny będzie co roku podwyższany o 3 miesiące. Mężczyźni będą pracować do 67. roku życia już od 2020 r., kobiety – dopiero za 28 lat, od 2040 r. Jeśli chcielibyśmy utrzymać obecny wiek emerytalny, to aby móc wypłacać emerytury, za kilkadziesiąt lat musielibyśmy podnieść VAT na wszystkie produkty o 8 punktów procentowych i składki emerytalne z 19,52% do 30% pensji oraz obniżyć wypłacane świadczenia o połowę. Polska starzeje się, tak jak cała Europa – pokazuje to najnowszy raport Eurostatu. Aż 36,5% mieszkańców Unii ma ponad 50 lat. W 2060 r. ma to być już 47%, czyli prawie połowa. W Polsce starszych osób mamy trochę mniej, niewiele ponad jedną trzecią. Wkrótce ich liczba zbliży się do średniej europejskiej. Polak w 1990 r. żył 66 lat, a w 2010 r. – 72. Przeciętna Polka żyje 80 lat, o 5 lat dłużej niż 20 lat temu. Dłuższy czas życia oznacza, że dłużej pobieramy emerytury. To bardzo cyniczny argument, jednak ekonomia i statystyka są cyniczne. Wkurza mnie to, bo będę pracował dłużej, ale muszę się z tym pogodzić, bo nie chcę przymierać głodem.

Żeby nie skazywać milionów na biedę, Komisja Europejska przygotowała tzw. białą księgę z zaleceniami, jak zmienić systemy emerytalne krajów Unii Europejskiej. Kiedy tekst ten zostanie wydrukowany w stenogramie, treść białej księgi powinna być już znana. Bruksela chce, by wiek przechodzenia na emeryturę dla kobiet i mężczyzn rósł wraz z wydłużaniem się życia Europejczyków, docelowo aż do 72 lat. Należy też likwidować przywileje emerytalne grup zawodowych. Komisja chciałaby też zrównania wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet. Kraj, który tego nie zrobi, powinien z budżetu wyrównać kobietom niższą emeryturę.

Okazuje się, że nie tylko Polska staje przed wyborem: dłuższa praca albo minimalne emerytury. „Gazeta Wyborcza” informuje, że już teraz co piątego Polaka po sześćdziesiątce nie stać na któryś z podstawowych wydatków: czynsz, rachunki, przynajmniej co drugi dzień mięso, ryby, pralkę, komórkę.

(Głos z sali: A potem będzie stać?)

W Bułgarii w podobnej sytuacji jest aż 60% osób po sześćdziesiątce.

Żałuję, że wydłużenie czasu pracy do 67. roku życia nie jest fanaberią rządu. Gdyby tak było, wystarczyłoby zmienić rząd i moglibyśmy pracować bez zmian, a może nawet krócej. Ale co wtedy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos ma pan poseł Henryk Kmiecik.
Proszę bardzo.

Poseł Henryk Kmiecik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy można we współczesnej Polsce, kraju, który chlubi się swoją młodą demokracją, stosować machiawellofskie metody politycznego marketingu? Czy można co 4 lata wmawiać wyborcom, że Sejm jest organem powołanym m.in. po to, ażeby wyborca poczuł, że ma realną władzę i możliwość oddziaływania na to, co się w naszym kraju dzieje? Czy można oficjalnie mówić o demokracji, praworządności i podmiotowym traktowaniu każdego obywatela, o tym, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej stoi na straży równego traktowania wszystkich, że prawo jest dlatego ślepe, bo jest sprawiedliwe, i jednocześnie w zaciszach gabinetów pławić się w kłamstwie, oszustwie, relatywizmie, obłudzie i bezkarności?

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Zaręczam, że tak, że można. Można w odpowiedziach na składane interpelacje poselskie twierdzić, iż: „przepisy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych są wtórne w stosunku do regulacji prawnych dotyczących ustroju państwa, kompetencji naczelnych organów państwowych oraz wypełniania funkcji publicznych”, i w zakamuflowany sposób dać do zrozumienia, że w Polsce rządzi uprzywilejowana i usytuowana ponad prawem kasta dygnitarzy partyjno-rządowych. Odsyłam do odpowiedzi na interpelację nr 2500.

Można nawet dociekliwemu posłowi wystawić rachunek za to, że realizując swój mandat, śmiał panią Ewę Kocembę, starostę powiatu kamiennogórskiego, poprosić o udzielenie informacji o położeniu, granicach i powierzchni nieruchomości znajdujących się w granicach powiatu kamiennogórskiego i należących do Kościoła katolickiego. Po moim zapytaniu otrzymałem odpowiedź, ale wraz z nią fakturę za

Posel Henryk Kmiecik

udzielenie tej odpowiedzi. Nie chodzi już o to, jaka to kwota, ale o sam fakt, że każe się płacić za coś, co musi być posłowi udzielone bezpłatnie. Może to wynik tego, że pani starosta nie lubi posła i znowuż chciała zrobić mu na złość, ale też możliwe jest, że zaczyna się zamordyzm i straszy się posłów, którzy za dużo chcą wiedzieć. Na kolejne pytanie może posłowi pieniędzy zabraknąć, ponieważ taki wredny urzędnik może zatrudnić do przygotowania tej odpowiedzi firmę konsultingową i kilkutyśiecznymi kosztami ponownie obciążyć posła. Można jeszcze wiele. Większość z nas doświadcza tego na co dzień, zarówno na tej sali plenarnej, jak i w innych, mniejszych, gdzie zbierają się komisje i w atmosferze wzajemnego zrozumienia w przerwie uprawiania sejmowej arytmetyki raczą się zdawkowymi grzecznosciami.

Wysoki Sejmie! Nowa świecka sejmowa tradycja płacenia za to, że organ, instytucja państwowa czy też samorządowa raczy udzielić odpowiedzi na zadane pytanie, a wprowadzona w życie przez jaśnie nam panujących, jest istotnym novum w polskiej demokracji. Nawet pan poseł Leszek Miller z SLD, będąc u szczytu władzy, nie korzystał z tego iście szatańskiego sposobu na grabienie budżetu Sejmu i wspieranie plajtujących powiatów. Widzimy, że wraz ze zmianą ekip rządzących zmieniają się też obyczaje. Szkoda tylko, że z reguły zmiany w polskiej polityce oznaczają bylejąkość i chęć załatwiania swoich doraźnych i partykularnych interesów. Jeżeli jeszcze ktośkolwiek ma wątpliwości co do zasadności likwidacji powiatów, to przypadek, że powiatowy kacyk potrafi bezkarnie łamać prawo, uzasadnia stwierdzenie, że wydawanie miliardów na ich utrzymanie jest wyrzucaniem pieniędzy podatników w błoto.

Przekazuję pani marszałek ten rachunek wystawiony przez starostę powiatu kamiennogórskiego, ze świadomością, iż demokracja kosztuje. Proszę zdecydować, czy zapłata zostanie dokonana z budżetu Sejmu, czy z budżetu państwa. Jednocześnie pragnę przypomnieć, że niedokonanie płatności w określonym terminie może pociągnąć za sobą możliwość naliczenia karnych odsetek, sprawę w sądzie gospodarczym i wizytę windykatorów lub też komornika. A tego, jak mniemam, chcielibyśmy wszyscy uniknąć. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Nie wiem, czy mogę odebrać, deklarował pan przekazanie tego rachunku pani marszałek.

(Poseł Henryk Kmiecik: Tak, tak.)

Aha, czyli mam przekazać. Dobrze, dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rok 2012 przejdzie do historii polskiej medycyny jako rok, w którym przebicie się przez gąszcz absurdalnych przepisów było praktycznie niemożliwe.

Pierwszym utrudnieniem życia lekarza było wprowadzenie z dniem 1 stycznia 2012 r. nowej listy leków refundowanych. Zostaliśmy o tym poinformowani w formie obwieszczenia, które ujrzało światło dzienne dopiero dwa dni przed końcem starego roku. Zmuszono lekarzy do umieszczania na receptach informacji o stopniu refundacji, stwarzając w ten sposób możliwość prześladowania lekarzy oraz aptekarzy w przypadku popełnienia niezawinionych błędów interpretacyjnych. Środowiska lekarzy i aptekarzy podjęły próbę obrony poprzez przybijanie na receptach pieczętki z napisem: refundacja do decyzji NFZ. Przerzuciło to utrudnienia związane z wprowadzeniem reformy na pacjenta, co w dodatku spowodowało wzrost zaangażowania pielgrzymkowego pacjentów, ponieważ zostali oni zmuszeni do nieustannego chodzenia od lekarza do apteki.

W tym zakresie należy pominąć zagadnienia związane z tym, które leki znalazły się na liście i jak podróżowały poszczególne grupy leków. Rozwiązaniem problemu, czy lek został ujęty na liście, czy też nie, okazała się decyzja ministra Bartosza Arłukowicza, który zmienił listę leków, tłumacząc, że jest to efekt stałego monitoringu działań związanych z wejściem w życie ustawy refundacyjnej, a nie efekt nacisków opinii publicznej.

Kolejna grupa problemów związana z refundacją dotyczyła wprowadzenia zasady, że lek może zostać przepisany na dane schorzenie wyłącznie w oparciu o wskazania rejestracyjne zawarte w charakterystyce produktu leczniczego. Doskonale znam formułę rejestracji leków i wyrobów medycznych, która obowiązuje w Polsce od 2002 r. Wskazania rejestracyjne zawsze były deklarowane indywidualnie jako uzupełnienie tabelki, a dzięki działaniom pana ministra stały się najważniejszym elementem informacji o zastosowaniu leku, bo bez tego zapisu nie można go refundować. I w sumie nie wiadomo, czy się śmiać, czy składać wnioski o rejestrację leków z rozszerzeniem wskazań rejestracyjnych.

Kolejnym absurdem było doprowadzenie do sytuacji wynikającej ze zwiększenia składek na ubezpieczenie OC lekarzy prowadzących działalność leczniczą w formie jednoosobowej działalności gospodarczej z sumy gwarancyjnej 75 tys. euro do 350 tys. euro. Czy może ktoś sobie wyobrazić uszczerbek na zdrowiu wykonany przez dentystę w zakresie uzębienia, który da się wycenić na 350 tys. euro? Jeżeli dołożymy do tego zabezpieczenia przed oskarżeniem i odszkodowaniem oraz obowiązek wpisywania rytualnych formułek do karty pacjenta, ponieważ inne rzeczywiste formułki nie mają skutku prawnego, to dochodzimy do wniosku, że lekarz staje się maszyną, która jest zmuszona do wpisywania głupot do karty

Posel Piotr Chmielowski

pacjenta, aby uniknąć odpowiedzialności wynikającej z fałszywego oskarżenia kierowanego przez pacjentów. Skutecznie wydrenowano również kieszenie wszystkich lekarzy oraz podmiotów leczniczych, w tym szpitali, zwiększając kilkukrotnie stawki polisy OC w postaci dodatkowego ubezpieczenia od zdarzeń medycznych, mającego zabezpieczyć te podmioty podczas dochodzenia przez pacjenta roszczeń przed wojewódzką komisją do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. Brak takiej polisy grozi rozwiązaniem kontraktu z NFZ. Z jakim ryzykiem mamy do czynienia, świadczy fakt, że tego typu polisy OC zaoferował tylko jeden ubezpieczyciel. Jeżeli dołożymy do tego przepisy związane ze sprawozdawczością, dotyczące zdawania śmieci, wykonywanie w formie pisemnej, wewnętrzne kontrole sanitarne i konieczność utrzymywania przeróżnych rejestrów pacjentów, w tym książki przyjęć, która jest niczym innym jak trzecim z kolei dokumentem potwierdzającym przyjście pacjenta do lekarza, który nie ma kontraktu z NFZ, a czwartym, gdy ma kontrakt, to początek roku 2012 dla lekarzy w naszym kraju rozpoczął się całkiem nieźle. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Maria Nowak,
Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przed świętami wielkanocnymi kilkakrotnie spotkałam się ze strajkującymi pracownikami Huty Batory w Chorzowie. Ten zasłużony dla Chorzowa, ale także dla całego Śląska zakład należy obecnie do grupy Alchemia, będącej własnością pana Romana Karkosika. Hutnicy Huty Batory podjęli strajk na tydzień przed Wielkanocą, w obronie miejsc pracy. Wczoraj dowiedziałam się, że na bramie stalowni tej huty zostały wywieszone oficjalne listy z nazwiskami osób zwolnionych. W sumie zwolniono 112 osób. To kolejne grupowe zwolnienie w tym zakładzie. Hutnicy chcieli normalnie pracować, ale uważali, że nie mogą zgodzić się na podpisanie nowych, wysoce niesprawiedliwych umów, które zyskały już złą sławę jako umowy śmieciowe. Wynika z nich chociażby taki fakt, że jeden pracownik za tę samą pracę dostaje 3 tys. zł, a inny 1500 zł.

Pracownicy Huty Batory domagali się przede wszystkim przywrócenia układu zbiorowego pracy,

który został kilka miesięcy wcześniej wynegocjowany, wstrzymania zwolnień grupowych, a także przywrócenia umów o pracę dawnym pracownikom huty, skierowanym obecnie do agencji pracy tymczasowej. Dzieje się tak w tym zakładzie, jak się działo. I tak jak przewidywano, znowu pracownicy, wykonując to samo zadanie, z dnia na dzień zostali zwolnieni z Huty Batory i zatrudnieni przez agencję pracy tymczasowej, otrzymując połowę tej pensji, którą otrzymywali wcześniej. Na żaden z tych warunków kierownictwo spółki nie przystało, a wczoraj podjęło decyzję o zamknięciu jednego z wydziałów, to jest stalowni. Nie licząc się ze stratami, właściciel postawił na swoim, zwalniając pracowników i likwidując kluczowy wydział huty mającej 130-letnią tradycję i historię.

Wysoki Sejmie! Umowy śmieciowe robią w naszym kraju zaskakującą karierę. Nie wiem, czy w całej Unii Europejskiej zyskały tak wielką popularność jak u nas. Obecnie 60% nowo zatrudnionych pracuje na umowach tymczasowych. Tych osób nie dotyczy Kodeks pracy, więc nie mają prawa do urlopu. Nie przysługuje im również odprawa, a ich zatrudnienie można wypowiedzieć z dnia na dzień. Nie mogą korzystać z kredytów bankowych, opłacana składka ZUS jest na minimalnym poziomie. Ten rodzaj zatrudnienia stał się tak popularny, że, jak donosi prasa, instytucje, które mają dawać przykład innym i dbać o przestrzeganie prawa, same je łamią. Dochodzi do kuriozalnych przypadków, gdy zatrudnieni w sądzie rejonowym składają pozwy do sądu pracy. Rozumiem, że są sytuacje, kiedy umowa na czas określony może być dla pracodawcy wskazana. Nie może jednak być tak, aby takie umowy powoli stawały się normą.

Dla 90% Polaków bezpieczeństwo na rynku pracy jest nierozzerwalnie związane z umową o pracę. Ponad 80% woli pracować według ściśle wyznaczonych przez pracodawcę godzin pracy. Nie można ciągle lekceważyć oczekiwań społeczeństwa, nie można w nieskończoność tolerować samowoli i pewnego sobiepaństwa pracodawców. W mediach pełno jest zapewnień przedsiębiorców, że doskonale rozumieją kwestię społecznej odpowiedzialności biznesu. Jak się okazuje, z prospołeczną polityką zatrudnienia mamy do czynienia w zdecydowanie niewielkiej ilości przypadków. Na co dzień panują raczej dzikie prawa wczesnego kapitalizmu.

Jestem pełna obaw o dalsze losy hutników z Batorego. Jeśli nie dojdzie tam do negocjacji z właścicielem na poziomie wojewódzkim, a może też wyższym, pracownicy huty dołączą do ciągle rosnącej armii bezrobotnych i obawiam się, że nikt się o nich i o ich rodziny nie upomni. Stanowczo przeciw takiemu stanowi rzeczy protestuję. Wzywam jednocześnie rząd do poważnego zastanowienia się nad tym problemem i podjęcia radykalnych kroków przeciwko tej patologii w systemie zatrudnienia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze w celu ogłoszenia oświadczenia pani poseł Joanna Bobowska.

Bardzo proszę.

Poseł Joanna Bobowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ekonomia społeczna w Polsce jest stosunkowo nowym pojęciem, chociaż tradycje spółdzielczości sięgają już okresu z ponad wieku wstecz. Ten specyficzny rodzaj działalności gospodarczej, a właściwie gospodarki społecznej, ma szczególne znaczenie w obecnym okresie. W Europie stanowi ważny, w Polsce nadal mało popularny segment nowoczesnej gospodarki. Forma prowadzenia działalności nie dla zysku, lecz wsparcia osób zagrożonych wykluczeniem, osób pozostających bez pracy, jest szczególnie ważna właśnie dzisiaj, w perspektywie groźby gospodarczego kryzysu. W tej sytuacji należy wspierać i popularyzować wszelkie formy przedsiębiorczości społecznej. Jest to forma godna polecenia władzy publicznej, szczególnie samorządom gminnym. Ta forma pobudzania aktywności zawodowej we współpracy z organizacjami pozarządowymi jest szansą na realizację usług, z którymi nie radzą sobie państwo lub rynek.

Dobrym przykładem takiej działalności jest aktywność Spółdzielni Socjalnej „Przystań” w Raciechowiecach w powiecie myślenickim. Dzięki zaangażowaniu władz lokalnych, wsparciu Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Krakowie oraz Centrum Spółdzielczości, a także aktywności mieszkańców gminy rozpoczęto pożyteczną działalność. Funkcjonowanie bieżące spółdzielni zapewniono przez stałe zlecenia umożliwiające odpowiedzialne i perspektywiczne zatrudnienie osób bezrobotnych. Uruchomienie spółdzielni jest więc przykładem odradzania się spółdzielczości w Polsce.

Spółdzielnia została założona przez gminę Raciechowiece oraz Ochotniczą Straż Pożarną w Kwapince. Jest to pierwsza w kraju spółdzielnia założona przez OSP. Ustawa o spółdzielniach socjalnych umożliwia ich tworzenie przez osoby prawne, takie jak organizacje pozarządowe w rozumieniu przepisów ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie lub jednostki samorządu terytorialnego oraz kościelne osoby prawne.

Decyzja o powołaniu spółdzielni umożliwiła rozpoczęcie działalności usługowej i kontraktowanie usług m.in. przez gminę w zakresie przygotowywania posiłków dla dzieci w szkołach i utrzymania w nich porządku. Co ważne, poza korzyściami aktywizacji, integracji społecznej i zawodowej zlecenie usług lokalnemu podmiotowi pozwoliło na znaczne oszczędności w wydatkach budżetu gminy, jednocześnie zapewniając pracę na godnych warunkach dla

14 osób. Spółdzielnia świadczy również usługi cateringowe, oferując produkty regionalne oraz promując lokalne produkty i tradycyjny, zdrowy sposób żywienia. Dodatkowo uzupełnia swoją ofertę o możliwość pobytu w pensjonacie, obiekcie będącym własnością straży. Dobre przykłady kontraktowania usług spółdzielni przez samorząd gminny znajdują już potencjalnych naśladowców. Taka forma działalności i udziałów w spółdzielni daje gminom wymierne korzyści finansowe oraz społeczne. Stymuluje ona lokalny rozwój i mobilizuje do rozwoju zawodowego ludzi o różnych potrzebach, kompetencjach oraz w różnym wieku.

Organizacyjny wsparcie władzy publicznej, przede wszystkim w formie powierzenia zleceń, wydaje się konieczne, by tworzyć warunki do rozwoju działalności gospodarczej przedsiębiorstwa społecznego. Ta forma kształtuje postawy przedsiębiorcze wśród osób zagrożonych wykluczeniem, zwłaszcza z terenów wiejskich, małych miast. Warto więc polecić tę formę współpracy samorządom gminnym, przede wszystkim mając na uwadze zdrową konkurencję, poprawę sytuacji osób bez zatrudnienia, a także, co niezwykle istotne, poprawę kondycji finansowej jednostek i poszukiwanie źródeł oszczędności. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W celu ogłoszenia oświadczenia głos zabierze pani poseł Anna Fotyga.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Fotyga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 16 kwietnia 2012 r. zostanie podany do wiadomości publicznej wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie dotyczącej skargi, którą złożyli przedstawiciele rodzin 12 ofiar ludobójstwa popełnionego w 1940 r. na polskich oficerach przez władze Federacji Rosyjskiej w Katyniu, Charkowie i w Miednoje.

Ten wyrok oczekiwany jest z nadzieją, ale również z wielkimi obawami. Do skargi rodzin przyłączyła się Rzeczpospolita Polska jako tzw. strona trzecia w postępowaniu. Obawy, które również towarzyszą temu oczekiwaniu na upublicznienie wyroku europejskiego czy teraz polskiego trybunału, związane są ze zwrotem, który dokonał się, jeśli chodzi o polskie stanowisko, po śmierci śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Do tego czasu, do kwietnia 2010 r., Leon Kieres zgadzał się z Januszem Kurtyką co do kwalifikacji zbrodni, a marszałek, ówczesny senator, Stefan Niesiołowski był redaktorem płomiennych uchwał Senatu w tej sprawie. Polsko-rosyjskie pojednanie dokonało się niemal obok płonącego wraku i nieopo-

Posel Anna Fotyga

dal ułożonego w błocie ciała śp. prezydenta. Wszyscy znamy niewy ogłoszone wystąpienie prezydenta.

Strona polska powinna bardzo uważnie monitorować wydarzenia, z którymi będziemy mieli do czynienia w najbliższych dniach. Już dzisiaj upublicznione zostały przez media Federacji Rosyjskiej niejasne szczegóły ewentualnego wyroku. Polska powinna bardzo uważnie to rozważać i w przypadku niekorzystnego dla nas i dla rodzin orzeczenia przystąpić do bardzo poważnej ofensywy dyplomatycznej wspierającej możliwość podjęcia postępowania przed Wielką Izbą Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Nie chcę wdawać się w tej chwili w rozważania natury prawniczej dotyczące art. 2, 3 czy 38 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Nie ma wątpliwości, że polskie stanowisko w tej sprawie powinno być jasne, czyste, klarowne jak diament i powinniśmy powrócić do jedności wokół tej sprawy.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Moje oświadczenie dotyczy potrzeby nowelizacji ustawy o działalności leczniczej w zakresie dotacji na finansowanie inwestycji.

Zgodnie z obecną treścią art. 114 ust. 1 pkt 1 ustawy z 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej podmiot wykonujący działalność leczniczą może otrzymać środki publiczne z przeznaczeniem na realizację zadań w zakresie programów zdrowotnych i promocji zdrowia, w tym na zakup aparatury i sprzętu medycznego oraz wykonanie inwestycji koniecznych do realizacji tych zadań. Podmiot wykonujący działalność leczniczą może otrzymać środki publiczne na te zadania w zakresie, w jakim realizacja służy udzielaniu świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Zgodnie z treścią art. 114 ust. 4 wysokość środków publicznych jest ustalana według wzoru, w którym występują wskaźniki obrazujące przychody inwestora z tytułu świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz przychody z tytułu świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków innych niż publiczne. Taka konstrukcja wzoru powoduje, że samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej zmuszane będą, począwszy od 1 lipca 2012 r., kiedy ustawa wejdzie w życie, zabezpieczyć środki finansowe

w wysokości stanowiącej około 30% kwoty inwestycji roku 2012. Powoduje to kuriozalną sytuację, w której podmioty, które nie wykonują dodatkowych świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków innych niż publiczne, czyli nie wypracowują własnym staraniem dodatkowych środków finansowych, otrzymają ze środków publicznych większą kwotę dotacji niż podmioty, które te środki wypracowują. Traci wówczas sens świadczenie tychże dodatkowych usług, gdyż i tak one nie będą przeznaczone na zabezpieczenie wkładu własnego, co spowoduje umniejszenie otrzymanej dotacji. Dodatkowo sytuację komplikuje fakt, iż w przepisie tym posłużono się sformułowaniem dotyczącym przychodów jednostki, a nie jej dochodów.

Problem można sprowadzić do tego, że podmioty lecznicze, które rozpoczęły inwestycje, kierując się poprzednio obowiązującymi zasadami, wskutek wejścia w życie ustawy o działalności leczniczej zostały pozbawione możliwości kontynuacji inwestycji z uwagi na brak środków własnych koniecznych do uzyskania dotacji. Stosowanie przepisów w obecnym brzmieniu w przypadkach, gdy umowy na poszczególne transze dotacji zostaną zawarte corocznie, spowoduje, iż nie zostaną one zrealizowane, a ponadto publiczne zakłady opieki zdrowotnej z uwagi na brak środków własnych nie otrzymają w kolejnych latach dotacji, czego konsekwencją będą roszczenia odszkodowawcze, kary umowne wykonawców dotychczas wykonujących poszczególne przepisy.

W związku z powyższym konieczna byłaby zmiana ustawy umożliwiająca stosowanie przepisów dotyczących udzielania dotacji na realizację inwestycji wieloletniej obowiązującej w dniu rozpoczęcia tej inwestycji bez względu na fakt zawierania corocznych umów dotyczących poszczególnych transzy dotacji. Pozwoli to ograniczyć znacznie koszty, które niewątpliwie powstaną w przypadku, gdy inwestycje rozpoczęte w latach poprzedzających wejście w życie nie będą mogły być kontynuowane.

Taka sytuacja dotyczy m.in. budowanej nowej przychodni specjalistycznej, znanej również panu marszałkowi, mianowicie przychodni w Witkowie dla garnizonu Powidz. Brak nowelizacji tego przepisu uniemożliwi dokończenie rozpoczętej inwestycji, dlatego że wysokość środków własnych przewidzianych do realizacji tego zadania nie jest możliwa do wypracowania przez ten podmiot. Nowe przepisy, które wejdą w życie w połowie tego roku, zastały inwestycję prowadzoną dwa lata wcześniej jeszcze według starych przepisów. Stąd m.in. moja interpelacja, ale także apel, zwłaszcza do członków sejmowej Komisji Zdrowia, aby wspólnie również z ministrem zdrowia chcieli zająć się tym problemem i przygotować takie przepisy, które nie będą działały wstecz i pozwolą na dokończenie na wcześniejszych zasadach inwestycji ważnych dla służby zdrowia. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu wygłoszenia oświadczenia pan poseł Józef Lassota.

Bardzo proszę.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy obchodów święta 3 Maja. Gdyby dzisiaj przeprowadzić sondaż uliczny z pytaniem, z czym kojarzysz pieśń „Witaj, majowa jutrzeńko”, zapewne większość pytanym odpowiadałaby: nie wiem. Jestem przekonany, że wśród młodych ludzi byłyby to tylko rodzinne, które może wiedziałyby, że jest ona związana z radosnym wydarzeniem uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Od 220 lat, z przerwami trudnych okresów w naszej historii, obchodzimy rocznicę Konstytucji 3 Maja jako pokojowego zwycięstwa obozu reformatorskiego. I to w okresie liberum veto polski Sejm jednogłośnie przyjął ustawę rządową odnawiającą państwo.

Konstytucja 3 Maja wieńczyła burzliwy okres szerokich przemian społecznych i politycznych podejmowanych w okresie Sejmu Czteroletniego. Zgromadzeni w wypełnionej sali sejmowej na Zamku Królewskim w Warszawie razem z posłami z wielkim entuzjazmem wołali „Zgoda, zgoda”. Dzień 3 maja powinien być świętem radosnym, takim jak w zapomnianej dziś pieśni „Witaj, majowa jutrzeńko”. Powinien być świętem polskiego parlamentaryzmu jako pamiątka uchwalenia pierwszej w Europie ustawy zasadniczej pokojowej odnowy państwa, z ówczesną narodową zgodą i wyrzeczeniami na rzecz wspólnego dobra. Był to bowiem wielki sukces polskiego Sejmu.

Tymczasem od okresu stanu wojennego najczęściej rocznice te obchodzone były jako uroczystości w nieuzasadniony sposób połączone z martyrologią. Ich scenariusze, wbrew wiedzy historycznej pomijające istotę święta konstytucji, praktycznie niczym nie różniły się od obchodów listopadowego Narodowego Święta Niepodległości. A to właśnie wówczas, w rocznicę odzyskania niepodległości, trzeba złożyć hołd bohaterom walk o niepodległość. Podobnie w kwietniu, miesiącu pamięci narodowej, od niedawna przywołujemy pamięć o ofiarach wielkiej zbrodni katyńskiej. Nie nauczymy młodzieży patriotyzmu, zamazując ważne symbole będące powodem do chluby narodowej, a w to miejsce wkładając ciągle rozpamiętywanie męczeństwa, przy każdej okazji. Wyniesiona ze szkoły wiedza o znaczeniu pierwszej w Europie ustawy zasadniczej powinna być stale potwierdzana przynajmniej radosnym świętowaniem 3 maja jako państwowego święta patriotycznego. Scenariusz ubiegłorocznych uroczystości trzeciomajowych w Warszawie pozwala mieć nadzieję, że w stolicy nie będzie się

już obchodzić tego ważnego święta państwowego w sposób odbiegający od jego istoty. Podobnie dzieje się w wielu miejscach w Polsce, gdzie także odchodzi się od martyrologii przy świętowaniu konstytucji. To cieszy.

Pragnę także wyrazić nadzieję, że obchody tego rocznego święta Konstytucji 3 Maja nie będą wykorzystywane do populistycznych akcji niektórych partii politycznych. Może wreszcie ich przywódcy zdadzą sobie sprawę, że na nich też spoczywa ogromna odpowiedzialność za kształtowanie postaw, szczególnie młodego pokolenia. Nie można święta Konstytucji 3 Maja wypełniać żadną inną treścią niż treścią odpowiadającą temu ważnemu patriotycznemu wydarzeniu historycznemu. Zamazując ważne symbole, nie nauczymy młodzieży patriotyzmu. Pamiętajmy zawsze o cytacie kanclerza hetmana Jana Zamoyskiego z aktu fundacyjnego Akademii Zamoyskiej: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. I niech tak się stanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Ślugocki.

Bardzo proszę.

Poseł Waldemar Ślugocki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na terenie województwa lubuskiego znajduje się obecnie ponad 1230 km linii kolejowych, z czego na 676 km realizowany jest ruch pasażerski. Wykorzystanie tego ogromnego potencjału przyniesie szereg korzyści zarówno mieszkańcom, jak i lubuskim przedsiębiorcom.

Kluczowa dla rozwoju społeczno-gospodarczego ziemi lubuskiej jest linia kolejowa CE59, która stanowi zasadniczy odcinek środkowoeuropejskiego korytarza transportowego. Obecnie linia ta nie spełnia jednak standardów technicznych wynikających z umowy o głównych międzynarodowych liniach transportu kombinowanego AGTC czy też wymagań związanych z interoperacyjnością kolei. Poprzez liczne lokalne ograniczenia prędkości – średnia prędkość handlowa w lipcu 2011 r. wyniosła zaledwie 25,7 km/h – linia ta ma znacznie ograniczoną przepustowość oraz nie jest w stanie konkurować z pozostałymi alternatywnymi środkami transportu. Taki stan rzeczy uniemożliwia efektywne wykorzystanie tej trasy dla wymiany towarowej, utrudnia warunki podróżowania pasażerów oraz uniemożliwia korzystanie z linii przez zagranicznych operatorów.

Bez wątpienia rewitalizacja linii kolejowej CE59 przyczyni się do wzrostu konkurencyjności regionów Polski zachodniej: Dolnego Śląska, Lubuskiego oraz Pomorza Zachodniego. Zwiększenie dostępności ko-

Posel Waldemar Ślugocki

munikacyjnej z północy i południa wpłynie również pozytywnie na dynamikę funkcjonowania portów w Szczecinie i Świnoujściu. Pragnę również podkreślić, że modernizacja wspomnianej linii kolejowej została uwzględniona w rządowej „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” oraz w Programie Operacyjnym „Infrastruktura i środowisko” (szczegółowy opis priorytetów), w którym zapisano: „Wybór przewidywanych do finansowania projektów z zakresu modernizacji linii kolejowych jest przeprowadzony na podstawie analiz istniejącego stanu utrzymania linii kolejowych w Polsce oraz obecnych i prognozowanych potoków ruchu na sieci kolejowej. Ponadto pod uwagę brane jest położenie danego odcinka w sieci TEN-T lub w ciągu, zidentyfikowanych w projekcie Strategii Rozwoju Transportu oraz Strategii dla sektora kolejowego do 2013 r., najważniejszych szlaków kolejowych, mających znaczący wpływ na poprawę dostępu do regionów oraz największych aglomeracji, a także połączeń międzynarodowych i międzyregionalnych”. Ponadto w programie zapisano, że priorytetowe ciągi kolejowe, na których skupione zostaną wysiłki inwestycyjne, to: – i wśród wielu wymienionych znajduje się wskazana przeze mnie linia kolejowa CE59.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam nadzieję, iż już w najbliższym czasie z właściwym rozmachem i dynamiką rozpocznie się rewitalizacja linii kolejowej CE59, bowiem odtworzenie standardowych parametrów eksploatacyjnych dla tej linii kolejowej jest szczególnie ważne, zarówno dla transportu towarowego w relacji północ – południe, jak też dla przyszłości przewozów pasażerskich. Obecnie niskie prędkości powodują znaczące wydłużenie czasu przejazdu, przez co miasta województwa lubuskiego nie posiadają atrakcyjnych dla pasażerów połączeń nie tylko z innymi regionami Polski, ale także w granicach województwa lubuskiego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel.
Bardzo proszę.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak co roku 13 kwietnia obchodzony jest w naszym kraju Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Dzień ten uchwalony został przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 14 listopada 2007 r. w celu oddania hołdu ofiarom zbrodni katyńskiej.

W 1939 r. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich po napaści na Polskę 17 września wziął do niewoli dziesiątki tysięcy polskich żołnierzy. Generałów, oficerów oraz wysokiej rangi urzędników państwowych, czyli kadre dowódczą i inteligencką, umieszczono w obozie w Starobielsku, natomiast w Ostaszkowie przetrzymywano głównie żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Więziennej i Granicznej. Do obozu w Kozielsku skierowano natomiast pozostałych oficerów Wojska Polskiego.

W obliczu klęski oraz w obawie przed wyzwoleniem się Polski spod okupacji decyzją najwyższych władz Związku Radzieckiego, w tym samego Stalina, w dniu 5 marca 1940 r. wydano rozkaz wymordowania polskich oficerów. Proces uśmiercania Polaków rozpoczął się w kwietniu i trwał do połowy maja 1940 r. W wyniku dokonania tej zbrodni ludobójstwa śmierć poniosło ok. 22 tys. osób stanowiących elitę wojskową i społeczną państwa polskiego. Ofiary dokonanej zbrodni zostały pogrzebane w zbiorowych mogiłach – w Katyniu pod Smoleńskiem, w Miednoje koło Tweru, w Piatichatkach na przedmieściach Charkowa i w przypadku 7 tys. ofiar w innych nieznanych miejscach. Dokonana przez Sowietów zbrodnia była owiana ścisłą tajemnicą.

Dzień Pamięci obchodzony jest w rocznicę opublikowania przez Niemców w 1943 r. informacji o odkryciu w Rosji masowych grobów oficerów Wojska Polskiego. W związku z tym odkryciem władze radzieckie natychmiast rozpoczęły kampanię propagandową mającą na celu zrzuć odpowiedzialność na stronę niemiecką. Tak zwane kłamstwo katyńskie obowiązywało również w powojennej Polsce, gdzie za próby dojścia do prawdy płacono często najwyższą cenę.

Dopiero w 1990 r., czyli po upływie 50 lat od zbrodni, władze rosyjskie przyznały się do jej dokonania. Pomimo oczywistych faktów i skali dokonanej zbrodni strona rosyjska do dnia dzisiejszego nie chce zakwalifikowania tego aktu jako zbrodni ludobójstwa. Mijamy jednak nadzieję, iż dzięki uporowi rodzin katyńskich i części środowisk politycznych w naszym kraju dojdzie w końcu do oficjalnego uznania przez Rosjan mordu za zbrodnię ludobójstwa. Pomimo upływu tylu lat od tej strasznej zbrodni do dnia dzisiejszego nie ujawniono również wszystkich dokumentów dotyczących podejmowanych 72 lata temu decyzji, co również wywołuje olbrzymie oburzenie pośród rodzin osób zamordowanych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Jako ostatni oświadczenie wygłosi pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kiedy widzę, jak polskie elity polityczne nie potrafią ze sobą zgodnie współpracować w celu pełnego i obiektywnego wyjaśnienia prawdy o katastrofie pod Smoleńskiem, kiedy to polska delegacja, na czele z panem prezydentem Lechem Kaczyńskim, z parlamentarzystami, naszymi koleżankami i kolegami, udawała się do miejsca świętego dla Polski, wprawdzie na obcej ziemi, do Katynia, w 70. rocznicę mordu katyńskiego, kiedy nawet tutaj, w Wysokiej Izbie, nie potrafimy zgodnie uczcić pamięci tych, którzy tam zginęli, kłócąc się o treść uchwały, kiedy widzę i słyszę, że w szkołach mają być ograniczane lekcje historii, a przecież kilka dni temu byliśmy świadkami żenującego nie tylko dla polskiego parlamentu, ale dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla młodego pokolenia, spektaklu w wykonaniu jednego z parlamentarzystów, który nie potrafił, mając do dyspozycji kilka dat, wskazać daty wybuchu powstania warszawskiego czy ogłoszenia stanu wojennego, kiedy wreszcie, i to wcale nie tak rzadko, widzimy, jak deptane są narodowe symbole, kiedy dostrzegamy bezpardonowe ataki na Kościół katolicki w naszym kraju, Kościół, który przez ponad tysiąc lat był filarem, był ostoją polskiej tożsamości i polskiej państwowości, kiedy podejmuje się, również tutaj, w Wysokiej Izbie, próby narzuca-

nia narodowi rozwiązań wbrew jego woli, kiedy w imię pełnej swobody, tolerancji obyczajowej próbujemy się nam narzucać obce, fałszywe wzory zachowań, kiedy wreszcie piękny język ojczysty, język poetów, pisarzy, noblistów zastępuje się, również tutaj, w tej Izbie, językiem agresji, nienawiści, kiedy wreszcie bardzo chętnie wielu z nas lubi się karmić papką przygotowywaną codziennie przez niektóre media, to powiem szczerze: czas najwyższy, by zabił dzwon Zygmunta, czas najwyższy, by przyszło otrzeźwienie i opamiętanie. I jest ku temu dobra okazja. Zbliża się święto 3 Maja, święto naszej konstytucji, i święto Matki Boskiej Królowej Polski. Opamiętajmy się. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.
Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra,
tj. 13 kwietnia 2012 r., do godz. 9.

Dziękuję.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 55)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej
– punkt 9. porządku dziennego

Posel Andrzej Szlachta
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak polski rolnik może konkurować np. z rolnikiem niemieckim, skoro dopłaty bezpośrednie dla gospodarstw w Polsce są o ok. 150 euro na hektar niższe aniżeli dla gospodarstw niemieckich? Dodatkowo wysokie ceny oleju napędowego podnoszą koszty produkcji rolnej. Dlatego poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej zmierza do częściowej poprawy trudnej sytuacji polskich rolników. W związku z tym kieruję do ministra rolnictwa następujące pytania: Czy rząd przyjął stanowisko w przedmiocie omawianej ustawy? Czy Ministerstwo Finansów dokonało własnej analizy skutków finansowych omawianej ustawy w zakresie wpływu na budżet państwa? Czy jest wola polskiego rządu, aby poprawić sytuację polskich rolników przez obniżenie akcyzy lub zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej?

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawy Ordynacja podatkowa

– punkt 10. porządku dziennego

Posel Marcin Witko
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

W odniesieniu do projektu ustawy zmieniającej ustawę Kodeks postępowania administracyjnego oraz ustawę Ordynacja podatkowa chciałbym zauważyć, że obecne brzmienie przepisu art. 50 K.p.a. i art. 155 Ordynacji podatkowej w sposób dostateczny chroni obywateli przed bezzasadnym wzywaniem do osobistego stawienia przez organ administracji pu-

blicznej poprzez zastrzeżenie, że takie wezwanie ma miejsce wówczas, gdy jest to niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy lub dla wykonywania czynności urzędowych.

Ponadto – na przykładzie postępowania administracyjnego – zasady, którymi kieruje się organ administracji publicznej, takie jak posługiwanie się możliwie najprostszymi środkami prowadzącymi do załatwienia sprawy, prowadzenie postępowania w sposób budzący zaufanie jego uczestników do władzy publicznej oraz podejmowanie wszelkich czynności niezbędnych do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego, a także załatwienie sprawy, kierując się m.in. słusznym interesem obywateli, potwierdzają, że wzywanie do osobistego stawienia nie jest instrumentem nękania obywateli, tak jak zostało to przedstawione w uzasadnieniu do niniejszego projektu. Treść art. 50 K.p.a. powinna być oceniana w odniesieniu do powyższych zasad postępowania administracyjnego, a w takim ujęciu nie można mówić o braku racjonalności w korzystaniu przez organ administracji publicznej z instytucji wzywania do osobistego stawienia, ponieważ w danej sytuacji stosowania tego środka jest to środek uznany za najprostszy lub/ oraz niezbędny.

Nawet jeżeli wnioskodawcy projektu dostrzegają fakt nadużywania instytucji wzywania do osobistego stawienia przez organ administracji publicznej, to pewne jest to, że wprowadzenie do ustawy zapisu o formie pisemnej jako formie pożądanej przez ustawodawcę dla złożenia wyjaśnień/zeznań nie zmienia kwestionowanej praktyki organu.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż niekiedy uczestnikom postępowania zależy na osobistym stawieniu w celu złożenia zeznań lub wyjaśnień, ponieważ taka forma kontaktu z organem administracji pozwala na dokładniejsze, wyczerpujące i szybsze przedstawienie wszelkich okoliczności sprawy objętej postępowaniem administracyjnym.

Mając powyższe na uwadze, proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie: Czy postanowienia projektu zostały poddane szerokim konsultacjom społecznym również wśród instytucji stosujących przepisy K.p.a., którym zarzucane jest nadużywanie środka wzywania do osobistego stawienia? Jeśli tak, to proszę o przedstawienie ich wyniku.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego

– punkt 11. porządku dziennego

Posel Andrzej Bętkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nawiązując do omawianego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, pragnę odnieść się do treści art. 1 projektu, który dotyczy zmiany brzmienia art. 64 ust. 2 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, i zapytać:

Co projektodawcy rozumieją przez występujące w art. 64 ust. 2 K.p.a. sformułowanie „inne wymagania” i jak to się ma do procedury wnoszenia zażalenia w sytuacji, gdy np. brak oznaczenia wnioskodawcy (nie wiadomo, kogo zawiadomić o brakach uniemożliwiających nadanie dalszego biegu sprawie)? Jak wtedy zawezwać wnoszącego podanie? (Art. 64 ust. 1 K.p.a. mówi jedynie o braku adresu osoby wnoszącej podanie.)

Czy w sytuacji wprowadzenia procedury zażalenia postanowienia o pozostawieniu podania bez rozpoznania (zgodnie z życzeniem projektodawców) nie spowodowałoby to nieuzasadnionego przeciągania spraw administracyjnych? Czy ponowne wniesienie przez petenta pisma w danej sprawie nie byłoby szybsze i prostsze niż uruchomienie procedury rozpatrywania wnoszonych zażaleń? Dziękuję.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego SLD pragnę przedstawić nasze stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (druk nr 237).

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania administracyjnego przewiduje dodanie w art. 64 § 2 K.p.a. zdania, które ma umożliwić stronie postępowania składanie zażalenia na postanowienie o pozostawieniu podania bez rozpoznania w sytuacji, gdy podanie wniesione przez stronę nie czyni zadość innym wymogom ustalonym w przepisach prawa niż wskazanie adresu wnoszącego, a strona została wezwana do usunięcia braków w terminie 7 dni z pouczeniem, że nieusunięcie tych braków spowoduje pozostawienie podania bez rozpoznania.

Zdaniem projektodawców pozostawienie podania bez rozpoznania nie podlega według obowiązującego dziś prawa żadnej kontroli instancyjnej, a proponowana przez nich regulacja ma zapobiegać nadużyciom ze strony organów administracji, które wykorzystują art. 64 § 2 K.p.a. jako pretekst do unikania rozpoznawania podań, zwłaszcza w sprawach pracochłonnych lub kłopotliwych dla organu.

Obowiązujące przepisy z pewnością dają stronie możliwość obrony swojego interesu prawnego, bo bezpodstawne pozostawienie podania bez rozpoznania oznacza, że organ administracji publicznej właściwy w sprawie pozostaje bezczynny i na jego bezczynność służy na ogólnych zasadach skarga do sądu administracyjnego. Zdaniem NSA, jeżeli w ocenie składającego wniosek jego wniosek spełnił kryterium kompletności, to może on złożyć skargę na bezczynność i wynik tego postępowania zadecyduje o tym, czy wniosek spełniał wszystkie wymogi formalne.

Jednak z drugiej strony nie sposób nie zauważyć opinii, że pozostawienie podania bez rozpoznania w jakiegokolwiek formie nie powoduje stanu bezczynności w załatwieniu sprawy, a także obowiązujących w zakresie postępowań administracyjnych norm szczególnych, które przewidują orzeczenia w formie postanowienia w sytuacji pozostawienia podania bez rozpatrzenia, na które to postanowienia jednocześnie przysługuje zażalenie.

Zatem wskazane jest przeanalizowanie projektu pod kątem możliwości ewentualnego ujednolicenia stosowania formy postanowienia o pozostawieniu podania bez rozpoznania zarówno w K.p.a., jak i w przepisach szczególnych. Stąd KP SLD wnioskuje o przekazanie projektu do prac w komisji.

Oświadczenia poselskie

Posel Artur Górczyński

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Premier Donald Tusk w swoim exposé „grzmiał” z mównicy sejmowej, że za jego kadencji nie będzie zgody na depenalizację miękkich narkotyków. Wiadocześnie dla koalicjantów PO–PSL dyskusja w tej sprawie zamyka się na samym słowie narkotyki.

Trzeba sobie uzmysłowić, że rząd szuka oszczędności w kieszeniach Polaków zamiast w sektorach, w których oszczędności społeczeństwo by nie odczuło. Podam przykład: rząd szczyci się, że wprowadzając kwotową rewaloryzację rent i emerytur, pomógł najbiedniejszemu Polakom, co jest, łagodnie mówiąc, oszczędnym gospodarowaniem prawdą. Na takiej formie rewaloryzacji rząd zaoszczędził około 1,2 mln zł. Natomiast pełen koszt drogi prawnej od zatrzymania do osądzenia osoby, która posiadała przy sobie kilka gr marihuany, to 700 tys. zł. Pomnóżmy to przez ilość osób zatrzymanych pod tym zarzutem przez rok w całej Polsce, a otrzymamy ogromne oszczędności. Gdyby tylko depenalizować miękkie narkotyki, oszczędności z tego tytułu byłyby ogromne i nieodczuwalne dla Polaków. To już jest nie tylko i wyłącznie kwestia światopoglądowa, ale prosta matematyka.

Narkotyki, i twarde, i miękkie, są ogólnodostępne, można łatwo je kupić np. w każdej dyskotecie. Alkohol i papierosy, szczególnie te drugie, są bardziej szkodliwe i uzależniające. Problem leży w innym miejscu. Legalizowane miękkie narkotyki, takie jak marihu-

ana, kolportowane by były w czystej postaci, czyli byłyby mniej szkodliwe i mniej uzależniające. Dziś w tzw. drugim obiegu sprzedaje się popularne „zioło”, które jest zanieczyszczone dodatkami chemicznymi. Jest to narkotyk bardziej szkodliwy i uzależniający.

Kilka informacji dotyczących marihuany łatwo dostępnych w Internecie.

Dowiedziano, że marihuana:

- łagodzi bóle u chorych na stwardnienie rozsiane
- powoduje ulgę w bólach artretycznych, reumatycznych
- wstrzymuje posuwanie się naprzód glaukomy
- pomaga na migreny i bóle głowy
- bywa pomocna w psychoterapii
- udrażnia drogi oddechowe astmatykom (rozszerza pęcherzyki płucne)
- pomaga na chroniczne bóle
- łagodzi odchodzenie od alkoholu i twardych narkotyków
- obniża zbyt wysokie ciśnienie w gałce ocznej
- łagodzi nudności i bóle spowodowane rakiem
- jest pomocna w pokonywaniu bezsenności
- łagodzi odruchy wymiotne u osób leczonych chemioterapią
- blokuje ataki epileptyczne.

Konopie są używane również do walki z:

- jaskrą
- chorobą Parkinsona
- chorobą Alzheimera
- chorobą SM (stwardnienie rozsiane)
- alkoholizmem.

Pomagają ludziom chorym na AIDS:

- eliminują stres i depresję
- eliminują nudności
- redukują ból.

Marihuana nie wywołuje uzależnienia fizjologicznego. Zaprzestanie przyjmowania narkotyku nie wywołuje skutków ubocznych określanych potocznie zespołem odstawienia, z jakim mamy do czynienia np. przy odstawieniu heroiny, kokainy, alkoholu, nikotyny czy innych narkotyków.

Światowa Organizacja Zdrowia WHO w jednej ze swoich publikacji informuje: Przez 5000 lat nie zanotowano ani jednego przypadku śmiertelnego przedawkowania marihuany (najprawdopodobniej przedawkowanie poprzez palenie jest niemożliwe).

– Przypomnę, że mówimy o czystej marihuanie, nie o tym, co obecnie można kupić w każdym mieście na każdym rogu. – Nie stwierdzono, by palenie marihuany, nawet w dużych ilościach, w zauważalny sposób uszkadzało ludzki mózg lub trwale upośledzało psychikę. Marihuana w odróżnieniu od alkoholu nie wywołuje uzależnienia fizycznego i zjawiska głodu narkotycznego. Uzależnienie psychiczne jest o wiele słabsze niż w przypadku tytoniu i zdecydowana większość palaczy trawki jest w stanie bez problemu zerwać z nałogiem. Palenie marihuany nie powoduje wzrostu agresji ani skłonności do łamania prawa.

Marihuana jest w ogólnym rozrachunku mniej szkodliwa dla zdrowia niż alkohol i tytoń. Nie stwierdzono żadnego działania marihuany, które skłaniałoby palacza do sięgnięcia po inne środki odurzające.

I papierosy i alkohol są w Polsce legalne, pomimo że mają gorszy wpływ na miłośników tych używek. Dziękuję.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Najpierw piłkarze Wisły i Legii nie zagraли na dopiero co wybudowanym Stadionie Narodowym, a potem nie odbył się tutaj mecz o Superpuchar, ponieważ nie rozłożono w porę murawy. Co prawda, pomimo licznych usterek i niedoróbek udało się rozegrać mecz Polska – Portugalia, lecz jak na razie była to zaledwie jedna poważna impreza, a UEFA wymaga, aby przed mistrzostwami na obiekcie rozegrano przynajmniej dwa mecze tej rangi. Oczywiście nic nie wskazuje na to, że w ciągu najbliższych miesięcy coś w tej sprawie miałyby ulec zmianie.

Jednak przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że żaden z nowych stadionów nie został odebrany przez UEFA, dlatego jak na razie zostaną one dopuszczone do użytkowania w czasie mistrzostw, ale tylko warunkowo. Stadion we Wrocławiu został chwilowo zamknięty, w Poznaniu już gnije murawa, a wiele wskazuje na to, że Stadion Narodowy nie spełnia większości kryteriów obiektu, za który Polacy zapłacili 500 mln euro, podczas gdy podobny obiekt w Doniecku kosztował około 80 mln euro. Myślę, że przyjdzie jeszcze czas – pewnie za następnych rządów – na to, żeby bardzo wnikliwie przyjrzeć się nie tylko kontraktom menedżerskim dla członków zarządu spółki Euro 2012, lecz także każdej złotówce, która została przeznaczona na budowę tego stadionu.

Jednak generalnie ze stadionami nie jest tak źle, szczególnie jeśli zestawimy je z problemami na naszych autostradach. Jak się okazuje, kluczowe odcinki autostrad A1 i A4 nie będą gotowe na Euro, natomiast jak na razie resort transportu dokłada wszelkich starań, żeby chociaż autostrada A2 była przejezdna podczas mistrzostw. Zdaniem ministra wszystkiemu winni są: ubiegłoroczne powodzie i podtopienia oraz wykonawcy, którzy nie wywiązują się z kontraktów i nie dotrzymują zawartych w nich terminów.

Przywoływanie przez ministra w tej chwili wszystkich żywiołów brzmi trochę groteskowo, wszak od tysiąceletni budowniczowie brali pod uwagę siły natury, a poza tym, jak się ostatnio okazało, na nowo wybudowanych autostradach w czasie mrozów popękała nawierzchnia z powodu taniej i nieprawidłowej technologii, do której zastosowania generalna dyrekcja zmusiła wykonawców.

Stan naszej gotowości na Euro 2012, a właściwie jej brak, to kolejna sprawa, która, tak jak przewidywano, wyłazła spod PR-owskiej otoczki tego rządu i dała świadectwo o jego nieudolności. Jednak nawet pomimo tego, że koń, jaki jest, każdy widzi, niektóre media jeszcze nie wyhamowały z wiernopoddajczymi hołdami i jakoś nie za bardzo chcą wejść w rolę rzetelnych, obiektywnie przedstawiających polityczną rzeczywistość.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Swoje oświadczenie poselskie pragnę poświęcić ważnemu wydarzeniu, które miało miejsce 31 marca tego roku w Rzeszowie. Tym wydarzeniem był Wojewódzki Sejmik Rehabilitacyjny, który odbył się po raz 21. w sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Tradycyjnie od 21 lat sejmiki rehabilitacyjne odbywają się w sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową.

Tak jak w poprzednich latach, obrady sejmiku poprzedziła msza święta odprawiona w bazylice mniejszej oo. bernardynów w Rzeszowie pod przewodnictwem księdza biskupa Kazimierza Górniego, ordynariusza rzeszowskiego. Sejmikowi przewodniczył, tak jak poprzednio, prof. dr hab. Andrzej Kwolek, a w prezydium zasiadli: pani Teresa Gajdek z zakładu terapii zajęciowej, ksiądz dyrektor Caritas diecezji rzeszowskiej Stanisław Słowik, pani dr Teresa Pop z Uniwersytetu Rzeszowskiego. W sejmiku wzięli udział: podkarpacki parlamentarzyści z Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski, księża, samorządowcy, przedstawiciele władz wojewódzkich, placówek specjalistycznych i ośrodków pomocy społecznej, prorektorzy Uniwersytetu Rzeszowskiego, dyrektor podkarpackiego NFZ, dyrektor podkarpackiego PFRON, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie, osoby niepełnosprawne, wolontariusze, dziennikarze. Głównymi organizatorami Wojewódzkiego Sejmiku Rehabilitacyjnego byli: rzeszowski oddział Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji, Caritas diecezji rzeszowskiej oraz fundacja Caritas. Tematem wiodącym wszystkich sejmików jest zawsze szczerą troska o ludzi niepełnosprawnych, o ich rehabilitację zdrowotną, warunki bytowe, aktywność zawodową i społeczną. Zwieńczeniem działalności wszystkich sejmików było zakończenie w ostatnich miesiącach budowy regionalnego centrum rehabilitacyjno-edukacyjnego w Rzeszowie, które otrzymało imię błogosławionego Jana Pawła II.

Rozpoczęcie budowy tego centrum wzięła na siebie 20 lat temu fundacja Caritas z księdzem dyrektorem Stanisławem Słowikiem na czele. Miałem honor jako prezydent Rzeszowa udzielać wsparcia finansowego z budżetu miasta temu wyjątkowemu przedsięwzięciu. Ostatecznie inwestycję dokończył samorząd województwa podkarpackiego. Wszyscy przy-

czynili się do wybudowania tego nowoczesnego obiektu służącego rehabilitacji dzieci i młodzieży, ale również osób dorosłych. Dzięki zapałowi, determinacji, wielkiemu zaangażowaniu wielu ludzi „dobrej woli i szczerego serca” powstał jeden z najbardziej nowoczesnych obiektów szpitalnych służących całemu regionowi. Z gmachu polskiego Sejmu kieruję słowa podziękowań i gratulacji do wszystkich, którzy przyczynili się do wybudowania oczekiwanego od lat centrum rehabilitacji. Szczególne słowa podziękowań kieruję na ręce Jego Ekscelencji księdza biskupa Kazimierza Górniego, który łączył wszystkich ludzi dobrej woli wokół tego dzieła. Za pomysły i lata wysiłków organizacyjnych dziękuję prof. Andrzejowi Kwolewi oraz księdzu dyrektorowi Caritas diecezji rzeszowskiej Stanisławowi Słowikowi.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić bohaterskiej rodzinie Ulmów z Markowej koło Łańcuta na Podkarpaciu. W czasie wojny w tej wsi mieszkało 4,5 tys. Polaków i około 150 Żydów. Bohaterowie mojego oświadczenia, Wiktor i Józef Ulmowie, w czasie II wojny światowej udzielili schronienia dwóm żydowskim rodzinom: Szallom i Goldmanom. Józef Ulma był znany z działalności społecznej, uprawiał warzywa i owoce, zajmował się także pszczelarstwem i hodowlą jedwabników morwowych. Wyróżniał się jako pasjonat fotografii, dlatego pozostało po nim dużo zdjęć, głównie jego rodziny – żony i sześciorga dzieci.

Ulmowie zdecydowali się na tak ryzykowny czyn ukrywania Żydów, pomimo że Polska była jedynym okupowanym krajem, gdzie karano za to śmiercią całej rodziny. Często były przypadki, że naziści wymordowywali całą ludność wsi, w której kilku gospodarzy ukrywało Żydów. Kiedy Józef Ulma zdecydował się udzielić schronienia Żydom, miał jeszcze w pamięci zdarzenie sprzed pół roku, gdy Niemcy rozstrzelali w Markowej kilkudziesięciu Żydów i ukrywających ich Polaków.

Gospodarstwo Józefa położone było w oddaleniu od innych zabudowań Markowej, mimo tego liczył na dyskrecję sąsiadów. Ponieważ był lubiany we wsi, to miał nadzieję, że nikt go nie zadenuncjuje. Nie on jedyny ukrywał wtedy Żydów. Już przed wojną Józef Ulma znany był z życzliwości dla Żydów, bo rok wcześniej pomógł żydowskiej rodzinie w urządzeniu kryjówek w lesie. Ulmowie umieścili prześladowanych Żydów na strychu. Sytuacja jego rodziny uległa pogorszeniu, gdyż niewielkie, niespełna 3-hektarowe gospodarstwo musiało nagle wyżywić 16 osób. Aby dorobić na życie, postanowili zatrudnić się przy garbowaniu skór, w czym pomagali im ukrywani przez nich Szallowie.

Tragedia rodzinna zbliżała się powoli, gdy do wsi wkroczyli Niemcy i zwrócili się o pomoc do granato-

wego policjanta Włodzimierza Lesia. Ten wcześniej również ukrywał Szallów, ale nie czynił tego za darmo. Wymusił na nich przepisanie na siebie całego majątku. Gdy w połowie 1942 r. sytuacja zaczęła się pogarszać, a niemieckie naloty na polskie gospodarstwa stały się coraz częstsze, wyrzucił ich z domu. Wtedy pod osłoną nocy Szallowie poszli piechotą do Markowej i zapukali do drzwi rodziny Ulmów, prosząc o schronienie.

W 1944 r. front systematycznie przesunął się na zachód. Spodziewano się, że za kilka miesięcy Armia Czerwona wkroczy do Łańcuta. W tych okolicznościach granatowy policjant Włodzimierz Leś, który początkowo ukrywał Szallów i wszedł w posiadanie ich gospodarstwa, obawiał się, że może stracić świeżo zyskany majątek. Postanowił więc pozbyć się jego prawowitych właścicieli. Łatwo zdobył informacje, gdzie ukrywają się Szallowie, i zadenuncjował ich Niemcom.

Wczesnym rankiem 24 marca 1944 r. niemieccy żandarmi wkroczyli do zabudowań Ulmów. W tym samym czasie granatowi policjanci otoczyli gospodarstwo. Akcją dowodził porucznik żandarmerii Eilert Dieken. Po wejściu do domu Niemcy ściągnęli ze strychu ośmioro Żydów i natychmiast ich zastrzelili. Potem wyprowadzili gospodarzy. Józefa Ulmę zabili

strzałem w głowę. Chwilę potem dokonali jeszcze większej okropności, zabijając będącą w dziewiątym miesiącu ciąży żonę Józefa – Wiktorię. Na odgłos strzałów z domu wybiegły dzieci i widząc zastrzelonych rodziców, zaczęły głośno płakać. Wśród oprawców zapanowała na krótko konsternacja, ale po chwili Dieken zdecydował, że dzieci również należy zabić. Egzekucji dokonał jeden z jego podwładnych – Jan Kokott, zgermanizowany Czech. Zagładzie rodziny Ulmów przyglądało się kilku mieszkańców Markowej. Niemieccy żandarmi specjalnie sprowadzili ich na miejsce zbrodni, aby pokazać, jaka kara grozi za ukrywanie Żydów. Oprawcy wołali: „Patrzcie, jak giną polskie świnię pomagające Żydom!”.

We wrześniu 2003 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny rodziny Ulmów z Markowej wraz z innymi bohaterami męczennikami czasów II wojny światowej. Ich imię nosi także miejscowe gimnazjum.

W 1995 r. izraelski Instytut Yad Vashem nadał rodzinie Ulmów tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

W 2004 r., w 60. rocznicę śmierci, mieszkańcy Markowej postawili pomnik upamiętniający bohaterką rodzinę. Dziękuję.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

